R G B WH GR BL

Grey Scale #13

C M Y K

DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

DANES-PICTA.COM

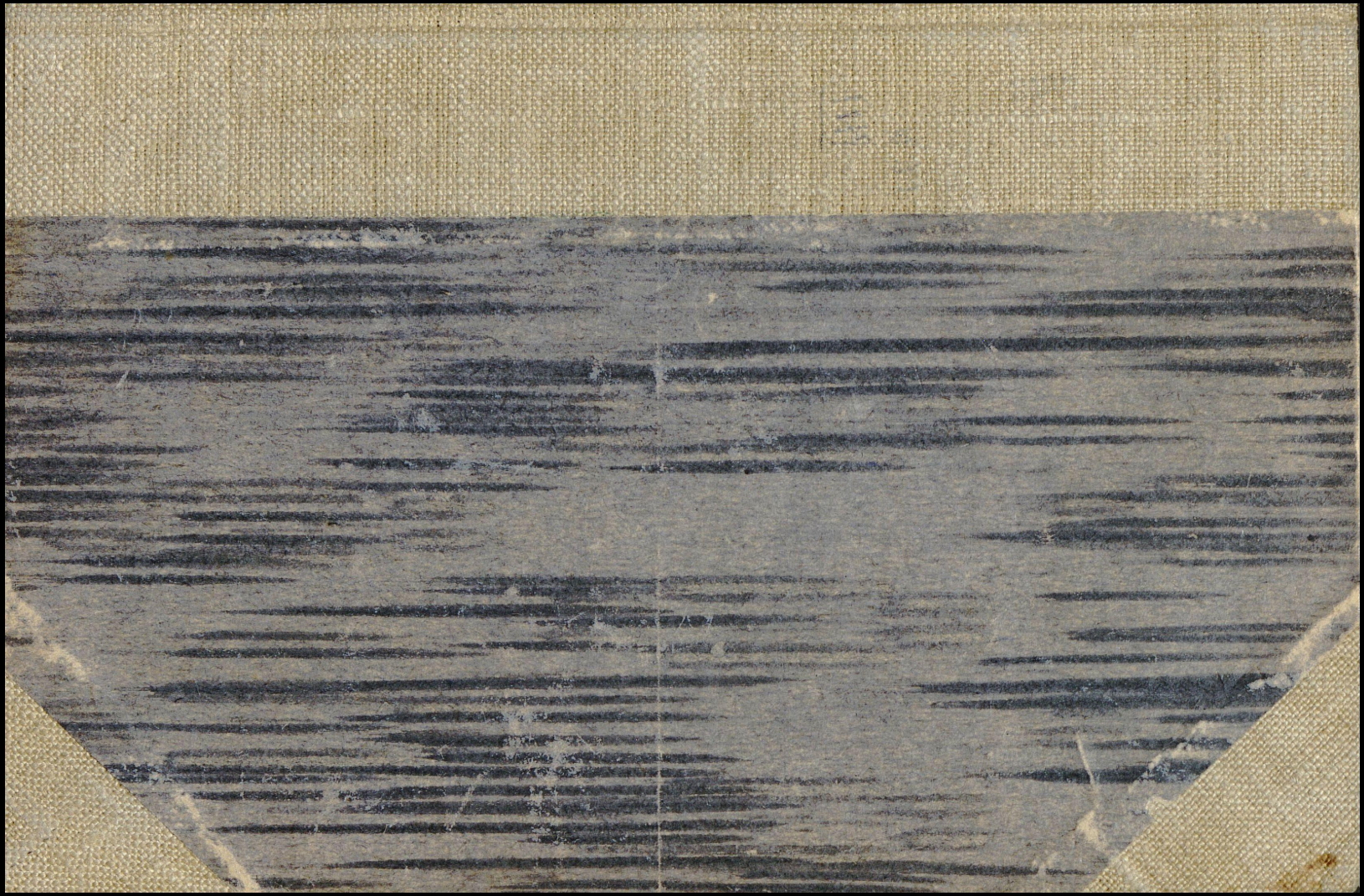

WILHELM FELDMAN

DZIEJE POLSKIEJ MYŚLI POLITYCZNEJ

W OKRESIE POROZBIOROWYM

(OD KOŃCA XIX W. DO ROKU 1914)

T. 3

41988/2

WARSZAWA — 1920
NAKŁADEM KSIĘGARNI F. HOESICKA

Biblioteka Wojsk. Akad. Polit.
45568/2
im. F. Dzierżyńskiego

DRUKARNIA LUDOWA W KRAKOWIE, UL. DUNAJEWSKIEGO L. 5

TREŚĆ.

KSIĘGA PIERWSZA.

Odżycie ruchu niepodległościowego w związku z nowoczesnemi ruchami społecznemi.

Stan sprawy polskiej z końcem XIX i na początku XX w. (1), kulminacyjny punkt trójlojalizmu (3). Powstanie nowych kierunków politycznych: socjalizmu i narodowej demokracji (4).

I. **Początki ruchu socjalistycznego** (5—13).
Socjalizm utopijny na emigracji (5—8), przełom w stosunkach ekonomicznych w Polsce po r. 1867 (9—11), powstanie nowoczesnego socjalizmu i jego trzy fazy rozwojowe (12—13).

II. **Socjalizm międzynarodowy** (13—32).
Napływ działaczy z Rosji (13). Ideologia walki klas, program brukselski, charakter kosmopolityczny ówczesnego socjalizmu (14—18) Założenie „Proletarjatu" i jego działalność (19—25). Początki socjalizmu w Galicji, Ignacy Daszyński (26—30), w Poznańskiem (31—32)

III. **Socjalizm patrjotyczny** (32—42).
Przodownik tego ruchu Bolesław Limanowski (32—36). Początki organizacji socjalistyczno-patrjotycznych, czasopismo „Pobudka" (36—38) Stosunki sprzyjają rozwojowi idei patrjotycznej w socjaliźmie (38—40) Zjazd paryski 1892 r., założenie „Związku zagranicznego socjal. polskich". „Szkic programu PPS." z postulatem niepodległej Polski (40—42).

IV. **Ruch demokratyczno-narodowy** (42—62).
Epigoni roku 1863 (43—45), pierwsze związki niepodległościowe w latach siedmdziesiątych, manifestacje patrjotyczne (45—47). Ówczesne prądy wśród młodzieży, dążność do uzgodnienia patrjotyzmu z nowoczesnemi ideami społecznemi (48—51). Założenie „Głosu" ideologja ludowa (51—55). Starsza generacja na emigracji. Z. Mil

kowski, jego „Rzecz o obronie czynnej i o skarbie narodowym" (56—58). Powstanie „Ligi Polskiej" i jej program (58—61). „Związek młodzieży polskiej", fazy w życiu ideowem nowego ruchu (62—63). Pierwsza faza niepodległościowo-rewolucyjna (63—68).

V. **Ruch chłopski** (68—76).
Sprawa włościańska w epoce porozbiorowej do r. 1863 (68—71). Ukształtowanie się stosunków w Poznańskiem, w Galicji (72—73). Początki ruchu ludowego: program Wysłoucha, powstanie stronnictwa ludowego (73—76).

VI. **Ruch socjalistyczny do rewolucji rosyjskiej** (76—103).
Socjalizm na emigracji i w kraju; przeważający w nim patrjotyzm rewolucyjny (76), autobiografja Józefa Piłsudskiego (76—80). Teoretycy partji, pisma K. Krauza (80—83). Stosunek do Rosji (83—85). Idea powstania zbrojnego (85—87). Stosunek do międzynarodówki (85—87). Pogląd na całokształt zagadnień państwowych (88—90). Działalność partji w Królestwie (90—91), w Galicji (92—94), w zaborze pruskim (94—95). Obóz Socjaldemokracji, teorja „organicznego wcielenia" R. Luksemburg (95—99). Program S. D. (100—102). „III Proletarjat" (102—103).

VII. **Demokracja Narodowa do wybuchu rewolucji rosyjskiej** (103—138).
Liga w pierwszej fazie swego istnienia (103—105). Zwrot ku nacjonalizmowi. Jan Popławski (106—107). Roman Dmowski i jego „Myśli nowoczesnego Polaka" (107—115). Teorja „egoizmu narodowego" Balickiego (115—119). Stanowisko stronnictwa w polityce zagranicznej, jej charakter antyrosyjski (119—126). Działalność N. D. w Poznańskiem i Galicji (127—129). Etapy w rozwoju stronnictwa — podług Balickiego (130—131). Zwrot ku realizmowi politycznemu (131—134). Działalność wśród ludu (134—138).

VIII. **Okres rewolucyjny 1904—1906** (138—169).
Królestwo w chwili wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej. Stanowisko stronnictw (138—142). Akcja Piłsudskiego w Tokio — przeciwdziałanie Dmowskiego (143—144). Ruch rewolucyjny w Rosji (145—146). Stosunek do rewolucji rosyjskiej pogłębia rozłam wśród polskich grup socjalistycznych (146—148). N. D. zwija sztandar niepodległościowy i wstępuje w fazę antirewolucyjną (148—150). Walka między PPS. a N. D. na tle strejków ekonomicznych (151—152). Związek postępowo-demokratyczny (153). Zjazd realistów polskich z politykami rosyjskimi w Moskwie (154). Program autonomji Królestwa (155).

Akcja terrorystyczna, manifest konstytucyjny (156). PPS. i SD. zyskują wpływ stanowczy na masy, polemika I. Daszyńskiego z CKRPPS. zaznacza potrzebę przygotowywania sił do walki z Rosją (157). Idea niepodległości Polski w literaturze (158). Przygotowania do wystąpienia zbrojnego (159). Piłsudski organizuje „bojówkę", szereg zamachów (160). Społeczeństwo wobec działalności Piłsudskiego (161). Przegląd partyj politycznych (162—166). ND. zwalcza kierunki rewolucyjne. Rezultaty pracy niepodległościowej (167). Zależność polityki polskiej od konstelacji Europy i państw zaborczych (168). Obawa przed Prusami zjednywa ND. zwolenników (169).

KSIĘGA DRUGA.

Polonia irredenta i dążność autonomiczno-zjednoczeniowa.

I. Po upadku rewolucji (170—173).
Reakcja porewolucyjna (170—171). Ukształtowanie stronnictw w Królestwie (171—173).

II. Polityka oportunistyczna w Dumie (173—182).
Stosunek Koła polskiego do stronnictw rosyjskich. Program autonomji Królestwa. Reakcja stołypinowska (173—176). Pod wpływem reakcji w Niemczech i zaostrzającej się sytuacji międzynarodowej zwrot ku sojuszowi z Rosją. Dmowskiego „Niemcy, Rosja a kwestja polska" (176—182).

III. Neoslawizm (183—192).
Ruch „słowiański" i jego zwolennicy w Polsce (183—185). Udział Dmowskiego, kongres słowiański w r. 1908, wpływ neoslawizmu na politykę polską w Austrji (185—188). Sprawa Chełmszczyzny, bankructwo neoslawizmu w Polsce (188—191).

IV. Przygotowania zbrojne (192—205).
Program walki zbrojnej Piłsudskiego (192—196), jego działalność, pierwsze organizacje wojskowe w Galicji (196—198). Piłsudski o przyszłej walce z Rosją (198—201). Powstanie „Komisji Tymczasowej", działalność obozu niepodległościowego (201—205).

V. Walka o orjentację (205—222).
A) W zaborze pruskim (205—211). Polityka rządu wobec Polaków (205—206). Postawa stronnictw polskich (206—208). Odrodzenie polskości na Śląsku, stosunek do Niemiec (208—211). Wynikiem tych stosunków: brak poważniejszej walki o „orjentację" (211).

B) W zaborze rosyjskim (211—222). Polityka ugodowa ND. (212—215). Przeciwdziałanie secesji ND. (216). Program neutralności sformułowany przez A. Chołoniewskiego (216—219). Propagowanie bierności przez ND., jej walka z irredentą (219—222).

VI. **Zagadnienia poszczególne** (222—244).

A) Sprawa rusko-ukraińska (222—229). B) Sprawa litewska (230—233). Sprawa żydowska (233—241). Czynnik ekonomiczny (241—243). Obozy polityczne przed wojną (243). Wybuch wojny, Piłsudski wkracza do Królestwa (244).

KSIĘGA PIERWSZA.

Odżycie ruchu niepodległościowego w związku z nowoczesnemi ruchami społecznemi.

Koniec wieku XIX i początek XX są świadkami najsmutniejszego stanu sprawy polskiej. Usunięta z widowni polityki międzynarodowej, istniała tylko jako głuchy fakt, toczący mocarstwa rozbiorowe mimo zarysowujących się między niemi głębokich antagonizmów. Ostoja nadziei polskich, Francja, od r. 1891 żyjąc w przymierzu z Rosją, pozycję polską z księgi swej dyplomatycznej skreśliła. Trójprzymierze, odnawiane w r. 1891 i 1902, uzależniało coraz bardziej Austrję od Niemiec a nie przeszkadzało porozumiewaniu się tych mocarstw z Rosją, unicestwiając temsamem ostatnią, najrealniejszą — zdawało się — polską rachubę polityczną: liczenie na wojnę austro-rosyjską. Widoków pomyślnych nie otwierał tedy ni militaryzm powszechny, tem mniej odzywający się tu i owdzie pacyfizm, którego zwolennikiem stał się nagle w r. 1899 car rosyjski, zwołując do Hagi konferencję pokojową.

A jak się przedstawiała sprawa polska w świadomości narodów kulturalnych? W r. 1899 postanowiła redakcja krakowskiej „Krytyki“ przypomnieć sprawę polską opinji Zachodu i rozpisała ankietę międzynarodową, zwracając się do pięciuset prawie, wybitnych przedstawicieli polityki, literatury, nauk historycznych i społecznych wszystkich przodujących narodów europejskich z odpowiednim szeregiem zapytań,

kładących nacisk nie na sprawę polską samą dla siebie, ale raczej na węzły, łączące ją z Zachodem. Odpowiedzi nadeszło tylko kilkadziesiąt [1]) i nie przypisując im znaczenia nadmiernego, trudno przeczyć, że przedstawiały opinje bardzo symptomatyczne. Z najgorętszemi sympatjami pisali Włosi: szlachetny towiańczyk, Tankred Canonico, kładąc nacisk na czynniki idealne, demokrata apelując do demokracji, socjalista — do ruchu robotniczego Europy środkowej. Ucisk narodowy potępiali oczywiście wszyscy, podobnie jak Francuzi, z pośród których teoretyk Leroy de Beaulieu przyszłość Polski widział w obudzeniu się w Rosji sumienia słowiańskiego i w nadchodzącej federacji narodów kontynentalnych przeciw — Anglosasom i Stanom Zjednoczonym; polityk praktyczny z redakcji „Figara" wręcz oświadczył się przeciw wywlekaniu sprawy polskiej, mogącemu Francję pokłócić z Rosją. W Anglji tylko artysta socjalizujący oświadczył się za Polską, gdy profesor mieszczański wzbraniał się wyrazić opinję. Niemcy się znaleźli, którzy uznawali doniosłość kultury polskiej i wyrażali przekonanie, że polskie „państwo buforowe" powstanie wskutek wojny światowej, niepomyślnej dla Rosji; jeden z przewódców socjalizmu niemieckiego przyznał, że się tą sprawą nie zajmował; Karol Kautsky był przekonania, że Polska niepodległość i zjednoczenie odzyska w granicach narodowych, ale dopiero ze zwycięstwem proletarjatu; poeta Dehmel był zdania, że rasa polska tyle wykazała odrębnych cech duchowych, iż każdy samodzielnie czujący człowiek walkę o jej niepodległość pochwalić musi, „chociażby nawet własna przynależność rasowa zmuszała go być widzem w tej walce". Inaczej sądził przedstawiciel Czech. Prof. Masaryk obszerniej motywował pogląd, podług którego Polacy politycznie na Europę za-

[1]) „Krytyka", 1899. II. „Ankieta w sprawie polskiej".

chodnią liczyć nie mogą; „wobec swego geograficznego położenia, Polska niepodległa mogłaby mieć niewielkie tylko dla Europy zachodniej znaczenie"; „Polacy mogą oczekiwać uznania swej narodowości dopiero w odległej przyszłości" — „w każdym razie powinni Polacy działać dla porozumienia z Rosją" — „zwłaszcza postępowe partje polskie powinnyby wytworzyć społeczną raczej, niż polityczną politykę". Z pośród Rosjan głos zabierał tylko Plechanow, potępiając usiłowania zniszczenia „pięknego i zdolnego" ludu polskiego i pragnąc niepodległości Polski, której osiągnięcie jest złączone z postępem ruchu robotniczego w Europie. Z pełną sympatją pisali Hiszpanie, Belgowie.

O czem świadczyły te głosy? O tem, że niewielki tylko odłam „nieoficjalnych" przedstawicieli opinji publicznej sprawą polską się zajmował i że tylko pewien odłam socjalistów widział konkretną możliwość odżycia Polski — w związku z rewolucją międzynarodową proletarjatu. Przeżyły się były hasła roku 1848, częściowo głośne jeszcze w r. 1863, kiedy mówiono o krucjacie ludów celem oswobodzenia Polski, nie wierzył też nikt w pomoc gabinetów, rzadko pojawiała się myśl, wiążąca wygraną Polski z klęską zaborców, Francuz nieśmiało a Czech kategorycznie doradzał porozumienie z Rosją, reszta zaś radziła mniej więcej: pracą i kulturą — radź sobie sam! W opinii tylko garstki żyła pamięć Polski, świadomość jej znaczenia, krzywd — zresztą ankieta, jak sama sprawa, żywszego zajęcia nigdzie nie obudziła.

Na przełomie stuleci idea państwa polskiego nie była w Europie „aktualną" — niestety, nie była nią też w oczach większości polityków polskich. Właśnie w r. 1897 podejmowała Warszawa z niebywałą świetnością i ufnością Mikołaja II i mowca polski mógł — bez takiego protestu, któryby musiał na całą rozbrzmiewać Europę — witać go imieniem

„całego narodu polskiego“ (II 262). Byłto najwyższy moment ugodowości polskiej z Rosją, kulminacyjny punkt trójlojalizmu, którego zasadniczą przesłanką rezygnacja z państwowości polskiej. A gdy niebawem opublikowanie memorjału Imeretyńskiego (II 263) udowodniło, że Rosja tylko metodę, ale nie sam cel swej polityki antypolskiej zmienia, gdy ugoda w zaborze pruskim przed kilkoma jeszcze laty była zbankrutowała, a w Austrji dawno już dążeń restytucyjnych była pozbawiona — rozpacz mogła ogarnąć patrjotów, dbałych o przyszłość.

Istniały już jednak w kraju siły, które w zdezorjentowanem, pozbawionem myśli przewodniej społeczeństwie, reprezentowały nowe idee i — co ważniejsza — nowe uwarstwowienia społeczne, już w samem swem założeniu, lub w konsekwencji swej polityki dzierżące sztandar, przez dotychczasowe reprezentacje narodu opuszczony. Siły te, zagranicą prawie nieznane, w samym kraju słabemi były jeszcze szczepkami, a wiatr petersburski z r. 1897 zupełnie — zdawało się — je zwarzył [1]). Z końcem wieku, gdy rozczarowanie do kursu rosyjskiego i jego arystokratyczno-plutokratycznych przewódców stało się powszechnem, gdy i w Galicji zapanowało przekonanie o szkodliwości dotychczasowej polityki konserwatystów i o jałowości demokratów — coraz powszechniejszem stawało się uczucie, że należy dla sprawy publicznej nowych szukać podstaw, nowych zarówno pod względem ideowym, jak i pod względem dźwi-

---

[1]) Jak daleko były rozpowszechnione nadzieje, związane z ówczesnym przyjazdem Mikołaja, świadczy fakt następujący. Józef Piłsudski wydawał wówczas konspiracyjnie w Łodzi „Robotnika“ i sam go kolportował wśród robotników warszawskich. W czasie przybycia cara, wielu z pośród wiernych dotąd towarzyszy partyjnych odrzucało przyniesiony numer, opryskliwie strofując Piłsudskiego, że zawraca ludziom w głowie, gdy na kraj mają się posypać dobrodziejstwa.

gających je warstw społecznych. Istniejący już od kilkunastu lat ruch socjalistyczny i demokratyczno-narodowy zyskują w szybkim czasie licznych zwolenników, grupy sekciarskie przemieniają się w nowoczesne wielkie stronnictwa. Po roku 1897 z nieznaną dawniej szybkością nowe fermenty obejmują coraz szersze w całej Polsce rzesze, z początkiem nowego stulecia tracą na znaczeniu stronnictwa dotychczasowe, przechodzą do ofenzywy, o funkcje kierownicze dobijają się obozy mało dotąd znane, z przekąsem traktowane lub prześladowane; równocześnie wybucha między niemi — mimo że dotąd żyły obok siebie, nieraz wspomagając się wzajemnie — zacięte o panowanie nad umysłami współzawodnictwo. Z szerszej perspektywy dziejowej rozpatrywane, socjalizm i narodowa demokracja stają się od początku wieku głównemi osiami polityki polskiej; walka między niemi jest główną treścią życia publicznego w Polsce.

Starszym na ziemiach polskich był ruch socjalistyczny, rozwijał też od początków większą aktywność i powołując do życia publicznego nową klasę społeczną, silne na życiu ogółu wycisnął piętno.

I. Początki ruchu socjalistycznego[1]).

Początki polskiego ruchu socjalistycznego — poznaliśmy (I 181—183) — rozwinęły się na emigracji, pierwszą orga-

[1]) Bol. Limanowski: Hist. demokracji polskiej w okresie porozbiorowym, Zurych 1901; Tenże: St. Worcell, Krak. Tenże: Szermierze wolności. Res (Dr Feliks Perl): Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim. T. I. Krak. 1910; M. Mazowiecki (L. Kulczycki): Historja polskiego ruchu socjalistycznego w zaborze ros. Krak. 1903; Żegota (Ign. Daszyński): Krótka hist. rozwoju partji soc. w Galicji, Lwów 1894; W. Feldman: Socjalizm. (Stronnictwa i programy polit. w Gal. II); Dr W. Jodko: Gesch. der soz. Bewegung in Polen (odb. z „Handbuch des Sozialismus") Zurych 1895; Informator (L. Wasilewski): Stronnictwa polit. w Król. Polskiem,

nizację posiadłszy (1835) w „Gromadzie Grudziąż Ludu Polskiego“ [1]). Była to organizacja żołnierzy r. 1831, przeważnie chłopów, z którymi się połączyli idealiści (wielka postać Worcella, Zeno Świętosławski, agitator Krępowiecki), łączący z dążeniem do wyzwolenia Polski — radykalny program społeczny i swoisty system religijny. Patrzyli oni na rozgrywający się w ich oczach ruch robotniczy Anglji, niewiele jednak mogli z niego przenieść do upragnionej przez siebie Polski, w której nie było przemysłu fabrycznego i klasy robotniczej; z socjalizmu przejęli ideę „porównania kondycyj socjalnych“ i zasadę braterstwa rozszerzyli także na punkt własności; z zasady tej wynika konieczność własności wspólnej, społecznej, nie zaś egoistycznej, indywidualnej. Do przeszłości powinno należeć posiadanie tytułem dziedziczenia i używanie owoców pracy cudzej. „Tylko ta jedna siła (porównanie kondycyj socjalnych) — czytamy w piśmie, zdaje się, Świętosławskiego „Przyszłe powstanie Polski“ — dla Polski i ludzkości jest zbawienną, a ci co w imieniu innych orężby wznieśli — przepadną“. Odezwa programowa „Ludu polskiego Gromada Grudziąż do Emigracji polskiej“ z 6 września 1835 mówi: „Bolem polskiego ludu jest głód, zimno, choroby, chłosta, wzbranianie umysłowego wzrostu [2]). Nędzę sprowadzają posiadacze, cierpią nieposiadacze. Ażeby ustalić równość, znieść nędzę i poje-

Krak. 1905; Z pola walki. Zbiór materjałów, tyczących się polskiego ruchu soc. Londyn 1904; Veto (Wł. Studnicki): Dwadzieścia lat walki proletarjatu polskiego. Lwów 1889; Tenże: (Veto): Polska partja soc. w ostatnich pięciu latach, Londyn 1900; (A. Malinowski): Materjały do historji PPS. i ruchu rewolucyjnego w zaborze ros. od r. 1893 do 1904, 2 t. Krak. Witold Jodko: Zarys dziejów PPS. Warsz. 1917.

[1]) Witold Narkiewicz-Jodko i Szymon Dyksztajn: Polski socjalizm utopijny na emigracji; St. Szpotański: Lud polski; Limanowski: Worcell.

[2]) Trzeba pamiętać o panującej wówczas na największej przestrzeni Rzpltej — pańszczyźnie.

dynczych tyranów chęci zbezsilić, należy dążyć do tego, by ludzie nie dzielili się na obóz mających własność i na obóz bez ziemi, na ród półbogów i na ród stadniczych istot, w ludzkie przyodzianych rysy". Odcinała się też ta garstka socjalistyczna od Tow. Demokratycznego, które przy całym radykalizmie politycznym, zachowało społeczny punkt indywidualistyczny, coprawda, bardzo daleki od punktu widzenia szlacheckiego i mieszczańskiego.

Po przesileniach organizacyjnych ci chłopi-żołnierze, do których przystąpiła też z wyspy Jersey „Gromada Humań", po walkach zasadniczych z Towarzystwem Demokratycznem i ustąpieniu Worcella, pozostawali głównie pod wpływem Zenona Świętosławskiego; łączył on sainsimonizm z sui generis mistycyzmem w system religijny, dążący do uniwersalizmu, pod kierownictwem kościoła, z językiem powszechnym, którym ma być polski. Ponad kilkuset zorganizowanych zwolenników ruch ten nie liczył.

Posiada on wszystkie cechy socjalizmu tzw. „utopijnego"; rozmaite jego kierunki, których ogólną syntezą jest „polot ducha (jak określa Mickiewicz) ku lepszemu bytowi, nie indywidualnemu, lecz wspólnemu i solidarnemu", zdobywają na emigracji wielu wierzących. Należy do nich sam Mickiewicz, należy Joachim Lelewel. W kraju spisek socjalistyczny zawiązał był z końcem lat trzydziestych ks. Ściegienny, proboszcz w Chodlu, w Lubelskiem, z zamiarem wywołania w r. 1844 powstania i zaprowadzenia umiarkowanego komunizmu agrarnego. „W Polsce — uogólnił stan umysłów *Manifest komunistyczny* Marxa i Engelsa — stoją komuniści obok partji, która w rewolucji widzi warunek odzyskania niepodległości narodowej, a więc obok partji, co krakowską insurekcję 1846 r. do życia powołała". Na tajnym pierwszym międzynarodowym kongresie londyńskim, na którym uchwalono ów Manifest, Polska miała swych przedsta-

wicieli, „do rezolucji kongresu przystąpił sławny Lelewel i jego stronnicy na publicznym meetingu w Brukseli [1]).

Po r. 1848 znaczenie emigracji znacznie upada; myśl socjalistyczna znalazła przytułek wraz z swym wyobrazicielem Worcellem w „Demokracie polskim", ogół jednak trzyma się zdala od ewolucji, jaką przebywa socjalizm w pochodzie z utopijności ku „naukowości" i lgnie więcej do ruchu polityczno-republikańskiego, reprezentowanego przez Centralny komitet demokracji europejskiej (I 311—313). Ok. r. 1860 organizujący się w kraju „czerwoni" pojmują doskonale związek między kwestją narodową a społeczną, nie uciekają się jednak do haseł komunistycznych, jak tego żądali Bakunin i in., lecz apelują do szlachty o reformę dobrowolną w duchu solidarystycznym (I 397—403). Dopiero nowa emigracja po r. 1863, słaba zresztą i bez wpływów, wyłania z pośród siebie jednostki, ulegające socjalizmowi raz marxowskiemu, bądź też zabarwionemu ideami rosyjskiego narodniczestwa („Gmina" Józefa Tokarzewicza-Hodi'ego, Genewa 1866—67); generał Bosak w „Ognisku republikańskiem" 1867 głosił między innemi hasło „ziemi dla ludu spólnej" (II 58). W ruchu komuny paryskiej bierze udział kilkudziesięciu Polaków, Jarosław Dąbrowski i Walery Wróblewski na kierujących stanowiskach (II 105); ostatni, świadomy socjalista, członek międzynarodówki, starał się kontynuować w Londynie (1874) wespół z L. Kryńskim zmodernizowaną tradycję „Ludu polskiego".

Usiłowania to jednostkowe, odcięte od gruntu ojczystego, bez wpływu na kraj. Do powstania w Polsce ruchu socjalistycznego w znaczeniu nowoczesnem potrzeba było odpo-

---

[1]) Z listu Marxa i Engelsa, wysłanego na obchód pięćdziesięciolecia powstania listopadowego w Genewie, urządzonego przez redakcję „Równości". „Sprawozdanie" z tegoż obchodu, str. 31.

wiedniego układu stosunków ekonomiczno-społecznych i nastroju doby dziejowej.

Jakoż po r. 1867 Polska, szczególnie kongresowa, wchodzi na drogę nowoczesnego rozwoju kapitalistycznego, którego socjalizm nieodrodnem dzieckiem [1]).

---

[1]) Dr Józef Buzek: Pogląd na wzrost ludności ziem polskich w wieku XIX. Krak. 1915; Dr Fr. Bujak: Galicja I—II, Lwów 1908—10; Dr Zofja Golińska: Własność rolna w Galicji 1909; St. Szczepanowski: Nędza Galicji 1885; Dr H. Diamand: Tablice statystyczne gospodarstwa społecznego w Austrji ze szczególnem uwzględnieniem Galicji, 1913; Ludwig Bernhard: Die Polenfrage, Lipsk 1910; Dr J. B. Marchlewski: Stosunki ekonomiczno-społeczne w ziemiach polskich zaboru pruskiego, 1903; J. Janżuł: Zarys historji przemysłu polskiego (Przekł. z ros.), 1887. Rosa Luxemburg: Die industrielle Entwickelung Polens, Lipsk 1898; Prof. K. J. Wobtyj: Oczerki po istorii palskoj fabrycznoj promyszlennosti, Kijów 1909; St. Koszutski: Rozwój ekonomiczny Królestwa Polskiego w ostatniem trzydziestoleciu 1870—1900, Warsz. 1904; Ludw. Janowicz: Zarys rozwoju przemysłu w Król. Polskiem, Warsz. 1907; Georg Cleinow: Die Zukunft Polens, I. Lipsk 1908; Z. Doliwa (K. Dłuski): Szkice historyczno-społ., Zurych; Z. Daszyńska-Golińska: Rozwój i samodzielność gospodarcza ziem polskich, Warsz. 1914; J. Grabiec (Dąbrowski): Współczesna Polska w cyfrach i faktach, Krak. 1911; H. Radziszewski: Zarys rozwoju przemysłu w Królestwie Polskiem, Warsz. 1900; St. Koszutski: Nasz przemysł wielki na początku XX stulecia, Warsz. 1905; H. Radziszewski i Jan Kondelski: Piotr Steinkeller, 1905; St. Staniszewski: Rzut oka na stan ekonomiczny Król. Polskiego, Warsz. 1907; Dr Kurt Schweikert: Die Baumwollindustrie Russisch-Polens; Frida Bielschowsky: Die Textilindustrie des Lodzer Rayons. Ihr Werden u. ihre Bedeutung, Lipsk 1912; H. Tennenbaum: Znaczenie przemysłu włóknistego w bilansie handlowym Królestwa, 1913; Marceli Lewy: Życie ekonomiczne Królestwa Polskiego, Warszawa 1916; Emil Caspari: Przemysł górniczy na Górnym Śląsku; Przemysł hutniczy w Król. P. (Ekonomista polski, Warsz. 1908 IV.); Tenże: Współzawodnictwo węgla górnośląskiego na terenie Królestwa. Rozmieszczenie geograficzne górnośląskiego przemysłu (Ekon. polski, Warsz. 1912 IV); Wł. Żukowski: Bilans handlowy gubernij Królestwa Polskiego, Warsz. 1901—04; M. Jarosz: Śląsk cieszyński 1910; Dr Alex. Woycicki: La classe ouvrière dans la grande industrie du royaume de Pologne, Louvain-Paris 1909.

Rozwój przemysłowy szczególnie Królestwa, zapoczątkowany w okresie 1815—30, torowany przez energiczne jednostki w rodzaju Steinkellera, umożliwiany na szerszą skalę skutkiem zniesienia (1851) granicy celnej między Królestwem a Rosją, w krótkim czasie zadziwiająco szybkie robił postępy; od r. 1877 zaczęły także zagraniczne przedsiębiorstwa — skutkiem zaprowadzenia opłat celnych w złocie — zakładać fabryki na terenie Królestwa. Statystyka Królestwa wykazuje:

Rok	Wartość produkcyj w tys. rubli	Liczba fabryk	Ilość robotników
1870	63 943	6 513	63 892
1872	170 000	7 060	119 900
1884	210 000	6 580	130 000
1895	228 307	4 967	150 494
1897	505 307	4 890	243 733
1910	860 149	10 953	400 922

Najintenzywniej rozwija się równocześnie przemysł na Śląsku. Na austrjackim wynosiła produkcja węgla w cetnarach metrycznych

w r. 1822— 66 700
1842— 613 800
1862— 6 096 804
1882—26 117 173
1901—62 544 584
1908—74 320 850

Równocześnie rozwijało się tu intenzywnie tkactwo. Na Górnym Śląsku polskim jest przedewszystkiem robotnik; górnictwo i hutnictwo zatrudniało w r. 1907 — 156.201

robotników. Galicja podł. statystyki z r. 1910 zatrudnia w wielkim przemyśle ok. 102.000 robotników, ogół pracujących wynosił w r. 1906 na 180.000 zakładów przemysłowych i handlowych 385.000 osób. Poznańskie, typowy kraj rolniczy, zatrudniało w r. 1907 osób 501.712 w rolnictwie, w przemyśle 163.567 (przeszło 40.000 w budowlanym), 62.479 w handlu.

Cyfry te malują podłoże, z którego prędzej czy później w różnem natężeniu nowoczesny ruch robotniczy musiał wyróść. Strona polityczna ruchu socjalistycznego nie wymaga zresztą podścieliska wielkokapitalistycznego; wszelki ruch ideologiczny, stojący w opozycji do ustroju panującego, zawsze skupia dokoła siebie żywioły niezadowolone, i takim ruchem politycznie opozycyjnym w naszych czasach jest socjalizm, wywierający też atrakcję nietylko na klasowo predystynowane jednostki i grupy. Szczególnie wielkim jest ten wpływ atrakcyjny na dostępną idealistycznym wzruszeniom młodzież; w Polsce za czasów ucisku rosyjskiego więcej, niż gdziekolwiek.

Koniec lat siedmdziesiątych — pamiętamy — to czas smutnego upadku aspiracyj narodowych w całej Polsce. Wojna rosyjsko-turecka w r. 1877 wykazała nikłość ruchu niepodległościowego w społeczeństwie, w Królestwie wywołuje adres polski do cara (II 219), wzrost ideologii „słowiańskiej". W r. 1878 *Czas* krakowski formułuje dla całej Polski program trójlojalizmu (II 197), w Królestwie klasa przodująca tłumaczy go na praktykę polityczną, wysyłając w r. 1880 adres ugodowy do cara (II 224). Te fermenty musiały też wywołać reakcję wśród idealistycznie usposobionej młodzieży; jakoż prawie równocześnie powstają w Warszawie pierwsze po r. 1862 centra spiskowe: niepodległościowe Ad. Szymańskiego i tow. — o czem później — i socjalistyczne. Gdy pierwsze, złączone z ówczesną

organizacją spiskową w Galicji (II 168—176), rychło zostaje stłumione i schodzi bezpotomnie, socjalizm zapuszcza korzenie, trafiając na grunt przygotowany rozwijającym się kapitalizmem, wspomagany atmosferą polityczną, w której reakcja przeciw kompromisom z caratem prowadzi wielu do obozu rewolucyjnego.

Jestto przecie czas ogromnego ożywienia się ruchu rewolucyjnego w Rosji; po fazie narodniczestwa („iść między lud") i propagandystycznej następuje w r. 1875 faza „buntarstwa", walki bezpośredniej, pod hasłem „Ziemla i Wola"; studenci i studentki kursują między Szwajcarją, gdzie się zaznajamiają z „akademją nielegalności", a Rosją, pracują w fabrykach, agitują, od r. 1878 rozpoczynają akcję terrorystyczną. Na studjującą w Rosji młodzież polską o zapalniejszem uczuciu musiało oddziaływać porównywanie z tą młodzieżą rwącą się do wolności i do uszczęśliwienia ludu, — warszawskiej, pozostającej pod wpływem haseł „pracy organicznej" Świętochowskiego, wypędzającej z Warszawy emisarjuszy angielskich, którzy werbowali do ruchawki przeciw Rosji, nie zdobywającej się na żadną reakcję przeciw caryzmowi i przeciw szlącej doń adresy starszyźnie narodu. Socjalizm do Polski zaczął też napływać z Rosji wartkim strumieniem.

Pod koniec r. 1876 przybył do Warszawy i rozpoczął agitację Ludwik Waryński; od tego czasu datuje się początek nowoczesnego ruchu socjalistycznego w Polsce.

W historji jego zarysowują się trzy odrębne fazy:

A. 1877—1892; przechodząc przez rozmaite formy i przesilenia ideowe, socjalizm ma charakter przeważnie społecznie rewolucyjny, politycznie międzynarodowy.

B. 1892—1905; kierunek konsekwentnie międzynarodowy pozostaje w nieznaczącej mniejszości, z pośród zwalczających się grup górę bierze ideologia patrjotyczno-niepodle-

głościowa i czyni Polską Partję Socjalistyczną (PPS.) wykładnikiem ruchu;

C. 1905—1914. Wśród usiłowań rewolucyjnych, zapoczątkowanych porażką wojenną Rosji, socjalizm doznaje klęski w stosunku do społeczeństwa i drugiej, przez rozpad wewnętrzny; lewica jego kontynuuje ideologję międzynarodowości i walki klas, prawica oddaje swoje siły głównie walce rewolucyjnej z caratem o niepodległość ojczyzny.

II. Socjalizm międzynarodowy.

Dwoma głównie strumieniami nadpłynął socjalizm do Polski: z „południowo-zachodnich gubernii i kraju nowo-rosyjskiego" — jak charakteryzował w swym raporcie urzędowym prokurator warszawski, uśmiercony potem jako minister carski Plehwe [1]) † (Kaz. Dłuski, Ludw. Waryński, Ludw. i Kaz. Kobylańscy, „szlachcic zagrodowy" Kościuszko, naucz. ludowa Filipina Płaskowicka, Marja Hildowa i in.); zarazili się teorjami przewrotowemi głównie w Kijowie i Odessie; i z wyższych zakładów naukowych w Petersburgu, przeważnie z akademii medyko-chirurgicznej (Jan Hłasko, Al. Więckowski, Mondszajn, Edm. Brzeziński, Aldona Grużewska i in.). Najwybitniejszą między nimi jednostką bezsprzecznie Waryński [2]), o demonicznym wpływie na młodzież dzięki ukochaniu idei, sile woli i wymowy. On głównie zjednywa socjalizmowi pierwszych zwolenników (Mendelson, Sieroszewski, Przewóski i in.), po nim akademicy niektórzy wstępują do fabryk, by zżyć się z robotni-

[1]) Procesy polit. w Król. Polskiem. Materjały do historji ruchu rewol. w Król. P. Krak. 1907.

[2]) Bohaterowie „Proletarjatu". I Ludw. Waryński, nap. B. A. J(ędrzejowski). Warsz. 1906, (St. Mendelson): L. Waryński. „Przedświt" 1892, nr. 16—22.

kiem. Student Aleks. Zawadzki wydobywa od warsz. „Bratniej Pomocy“ studenckiej, mającej fundusz na wydawnictwa matematyczne, subsydjum na broszury socjalistyczne, których tytuły pozwalały wmówić w nieuświadomiony zarząd, że asygnuje zasiłek na dzieła matematyczne [1]). Obok Waryńskiego w agitacji zaczął odgrywać i z czasem odegrał wybitną rolę St. Mendelson, dzięki bystrości, łatwości pisarskiej i ofiarności, szczególnie od czasu, gdy się połączył z Marją Jankowską [2]). Waryński i tow. przeciwstawiali się stanowczo spiskowi patryotycznemu Szymańskiego. Wychowani w szkołach, często w środowiskach rosyjskich, nie mieli tradycyj, nie znali literatury ruchów rewolucyjnych narodowych, posiadali zaś—słusznie zauważył M. Mańkowski—psychologję nowatorów, zmuszonych przejaskrawiać swą odrębnością. Zresztą zabójca Aleksandra II. Ign. Hryniewiecki mawiał: Gdy pójdziecie do lasów, będę wówczas z wami, a teraz, gdy nic nie robicie, będę pracował dla sprawy wolności w Rosji [3]); Waryński był za powstaniem, ale ludowem, a na pytanie, co poczniemy w razie powstania, odpowiedział: pójdziemy wszyscy do lasu! [4]); do wywołania ruchawki przyczynić się nie chcieli, ducha patrjotyczno-rewolucyjnego w Polsce nie widzieli i utonęli całkowicie w ideologji dość chaotycznie pojętej walki klas i rewolucji socjalnej. Pod względem organizacyjnym naśladując wzory rosyjskie, garstka warszawska umiała nawiązać

---

[1]) Lwowskie wydanie „Kapitału i pracy“ Lassale'a z r. 1878 nosi napis: „Na pamiątkę 400-letniej rocznicy urodzin Kopernika“, gdyż Bratnia Pomoc miała właśnie na publikacje... astronomiczne i statystyczno-ekonomiczne fundusz tego imienia.

[2]) O Mendelsonie: Życiorys w „Wiedzy“ wileńskiej 1913 r.

[3]) Ign. Hryniewiecki. Przedświt 1883.

[4]) J. Wojewódzki (L. Krzywicki): T. Rechniewski i jego pokolenie. Myśl polska 1916 III.

stosunki ze Lwowem i Krakowem (proces lwowski z r. 1879 i krakowski Waryńskiego i tow. z r. 1880) i w Szwajcarji założyć własny organ: *Równość* (od końca r. 1879), w którym wypowiada treść swą ideową. Program jej, tzw. brukselski (opracowany w Warszawie głównie przez Aleks. Więckowskiego) obejmował następujące „zasady": 1. Społeczeństwo zapewnia każdej jednostce wszechstronny rozwój sił przyrodzonych. 2. Środki i narzędzia pracy z rąk jednostek na własność pracujących; praca najemna zmieni się na pracę zrzeszoną (kolektywną) w stowarzyszeniach fabrycznych, rzemieślniczych i rolnych. 3. Każda jednostka ma prawo do korzyści z rezultatów stowarzyszenia pracy, prawo, które określą w przyszłości sami pracujący na podstawie nauki. Zupełna równość społeczna obywateli, bez różnicy płci, rasy i narodowości. Wprowadzenie w życie powyższych zasad jest sprawą wszystkich pracujących bez różnicy rodzaju pracy i narodowości; zatem rewolucja społeczna musi być powszechną i międzynarodową. 6. Na zasadzie tego, żądamy federacyjnych związków z socjalistami wszystkich krajów.

Jeden z uczestników[1]) twierdzi, że w motywach do tego programu była też mowa o walce „z zaborczym rządem"; w publicznych wystąpieniach pierwsi socjaliści stanowczo dawny patrjotyzm odrzucali. W głośnym artykule „Patrjotyzm i socjalizm" pisał w nrze 2 „Równości" K. Dłuski: „Patrjotyzm polski nic nie zrobił dla klasy pracującej i nic by jej nie dał wtedy, gdyby powstania nasze pomyślnym skutkiem uwieńczone zostały. Wtedy byłoby jeszcze łatwiej i wygodniej zapomnieć o chłopie i robotniku miejskim. Odzyskana wolność, w razie zupełnego szczęśliwego położenia, stałaby się udziałem tych niewielu, którzy mając

[1]) (Amerykanin): Przedświt 1902, nr. 5.

Biblioteka Wojsk. Inst.

uprzywilejowane, oparte na ekonomicznem wyzyskiwaniu stanowisko w społeczeństwie, szukali potrzebnej im swobody politycznej, klasy zaś pracujące, pozbawione środków do niezależnej pracy, po odzyskaniu wolności politycznej zostałyby tymsamym proletarjatem z zamianą zewnętrznych dekoracyj". „Idea socjalizmu — twierdzi młodociany Dłuski, później sam narodowiec — jest szerszą i większą od idei patrjotyzmu". W procesie krakowskim Waryński mówił: „Powszechność rewolucji wynika stąd jedynie, że celem naszym nie polityczny a ekonomiczny przewrót. A Mendelson oświadczył: „Rzeczywiście na program poruszenia mas w imię socjalizmu w celu rekonstrukcji państwowej polskiej nie zgadzam się. Według mnie socjalizm nie środkiem, lecz celem. Jedynym celem moim radykalny przewrót ekonomiczny". W tym duchu brzmią wszystkie publiczne wystąpienia z tego czasu; znalazły one kulminacyjny swój wyraz na odbytem w Genewie międzynarodowem zebraniu w 50 rocznicę powstania listopadowego. Ludw. Waryński zakończył mowę swoją[1]) słowami: „Dzisiaj obcemi są dla nas ideały słowiańskich federacyj, o których marzył Bakunin obojętne dla nas te lub owe granice państwa polskiego, naszych patrjotów zadanie. Ojczyzną naszą świat cały. My nie spiskowcy trzeciego lat dziesiątka, szukający się nawzajem, by swoje liczebne siły powiększyć! My nie bojownicy 63 roku, jednakową do caratu pałający nienawiścią i na polach narodowej walki ginący. Ani państw sobie wrogich, ani wrogich narodowości nie przedstawiamy. Jesteśmy ziomkami, członkami jednej wielkiej narodowości, bardziej nieszczęśliwej niż Polska: narodu proletarjuszów. Chorągiew narodu tego — jest naszą chorągwią, jego interesy naszemi

[1]) Sprawozdanie z międzynarodowego zebrania zwołanego w 50-letnią rocznicę listopadowego powstania przez Redakcję „Równości" w Genewie Genewa 1881.

są interesami, jego wygrana naszem będzie zwycięstwem. A kiedy przyjdzie chwila *naszego* powstania, to nie już okrzyki: Niech żyje Polska! lub: pereat Moskwa! witać nas będą, ale jeden wspólny okrzyk dla całego świata proletarjuszów: Niech żyje socjalna rewolucja!".

Od przemówień podobnych odbijał odczytany list Marxa i Engelsa, nawiązujący w ciepłych wyrazach do tradycyj powstańczych polskich i zakończony okrzykiem: Niech żyje Polska!

Zmieniały się wśród młodzieży socjalistycznej nazwy organizacyj, przybywały jednostki kierownicze, większość posiadali zwolennicy programu „Równości". Smutne to pokolenie wychowanków szkoły rosyjskiej, karmione lekturą pism narodników i socjalistów rosyjskich, Marxa, Lassalle'a i ich popularyzatorów niemieckich, nie znało wielkiej polskiej, dawnej i niedawnej przeszłości demokratycznej, a dokoła siebie widziało obrazy dobrowolnego poniżenia narodowego i abdykacji wytwarzającego się rodzimego stanu trzeciego. W procesie krakowskim oskarżał socjalistów o brak patrjotyzmu prokurator, który niedawno o powstańcach z r. 1863 mówił, jako o „bandzie bandytów"; nie lepiej wyrażali się przewódcy stańczykowscy. W Warszawie po szlacheckim adresie do cara, zaczął Świętochowski rozwijać w nowozałożonej „Prawdzie" ideologję, wynoszącą „cywilizacyjny dorobek" i rynki wschodnie nad „hazardowną grę polityczną" (II 230); o pracy dla ludu — tem mniej wśród ludu i z ludem — nie było w całem społeczeństwie mowy, sprawy robotnicze traktowała prasa jeszcze ohydniej; zato zwalczał Świętochowski „romantyzm" polski, oczywiście też socjalizm; w „Ognisku", księdze zbiorowej dla Jeża (II 232) obok „wskazań", rezygnujących z niepodległego bytu państwowego, umieścił przeciw socjalizmowi rozprawę (Wł. Wścieklicy), w *Prawdzie* wprost groził agitatorom — kozą. Jestto wogóle

czas najgłębszego upadku ruchu niepodległościowego wśród warstw przodujących, a zarazem rozpaczliwych walk rewolucjonistów rosyjskich z caratem o wolność; sfery konserwatywne niejednokrotnie ofiarowały caratowi swą pomoc dla stłumienia ruchu wolnościowego, który na wszelki wypadek dla Polski był z korzyścią (II 179, 186, 220). Psychologicznie tłumaczy się więc niechęć pierwszych socjalistów do „frazeologji" patrjotycznej i przyjmowanie bezkrytyczne haseł „czystego socjalizmu", tj. kosmopolitycznego. Z lekceważeniem spoglądali na rozmiłowane w carpe diem społeczeństwo szlacheckie i mieszczańskie, wyrobiła się wśród socjalistów niezawsze uprawniona nuta pogardy i wyzywającej obelżywości w stosunku do innych klas. W głośnym wierszu więziennym „Czegoż chcą oni?" rzucił młody Sieroszewski klasie posiadającej i używającej życia rękawicę, a Truszkowski trawestował:

O matko Polko, gdy u syna twego
W źrenicy błyśnie żądza do kielicha,
Kiedy mu patrzą z oka dziecięcego
Dawnych Polaków opilstwa i pycha,
O matko Polko, po główce głaszcz syna!

Temu stanowi umysłów odpowiadała także ideologja. Dzięki pracy przedewszystkiem Bol. Limanowskiego zawiązała się w r. 1880 organizacja „Ludu polskiego", która w r. 1881 wydała pierwszą proklamację socjalistyczno-narodową, w kraju miała jednak wpływ mały, do robotników nie dotarła. Na uniwersytecie warszawskim w pierwszej połowie lat ośmdziesiątych młodzież gorętsza była przeważnie międzynarodowo-socjalistyczną. Z Petersburga coraz to inna przybywała fala młodych (Bol. Wysłouch, Kaz. Ostaszewski, St. Krusiński, Kaz. i Zygm. Baliccy), bądź to wydalonych z tamtejszych uczelni, bądź też z ukończonemi studjami, dla celów propagandy, nawiązują stosunki z robotnikami, utrzy-

mują kontakt z organizacją zagraniczną, skupiającą się w Genewie przy „Równości", od r. 1881 przy „Przedświcie" (Waryński, Mendelson, Piekarski, Dłuski, Diksztajn); wśród ostatniej dają się zauważyć tu i ówdzie tendencje anarchistyczne, przeważa urok bohaterskiej walki Narodnej Woli. Pod tym wpływem zakłada Waryński w r. 1882 w Warszawie pierwszą nowoczesną organizację socjalistyczną „Proletarjat". Program żąda „całkowitego ekonomicznego, politycznego i moralnego wyzwolenia" klasy robotniczej. „Przygnieciony warstwą spodlonych i pożeranych przez apatję pasożytów, pozbawiony prawa głosu w sprawach krajowych, gnębiony przez rząd i wyzyskiwaczy, proletarjat polski dłużej od innych pozostawał w uśpieniu. Prócz warunków ekonomicznych i politycznych ogólnej natury, przyczyniła się jeszcze do tego niemało narodowo-polityczna kraju naszego od najezdców zależność. Ruchy i powstania narodowe, nawołując wszystkich Polaków do jedności i do wspólnej przeciw ciemiężcom zewnętrznym walki, zabijały w naszem społeczeństwie klasową świadomość wogóle, a w szczególności świadomość klas pracujących. Nie pozwolono im zrozumieć sprzeczności, jaka realnie istnieje między interesami i dążeniami wyzyskiwanych a wyzyskujących, owszem, chciano przekonać społeczeństwo, że ową sprzeczność wywołuje u nas sztucznie ucisk zewnętrzny i że padnie ona z momentem odzyskania niezależności narodowej". „Dłużej atoli taki stan rzeczy trwać nie może, a moralne wyzwolenie się proletarjatu polskiego z pod wrogich jego klasowym interesom wpływów klas uprzywilejowanych musi nieodbicie poprzedzić wszelki ruch, któryby miał prawo zaliczyć się do szeregu nowożytnych ruchów ludowych". Wobec tego „proletarjat polski, jako klasa wyzyskiwana, na gruncie walki z wyzyskiwaczami solidaryzuje się ze wszystkimi wyzyskiwanymi bez względu na ich narodowość". Następuje szereg żądań ekonomicznych

(ziemia i narzędzia pracy powinny przejść na własność „socjalistycznego państwa", praca najemna ma przejść w zbiorową) i politycznych (zupełny samorząd grup politycznych, udział wszystkich w prawodawstwie, wszelkie swobody, równouprawnienia etc.).

Żądań więc państwowo-polskich żadnych. „Samorząd grup" można rozmaicie rozumieć; tłumaczy się ten zwrot koordynacją z „Narodną wolą", której „Proletarjat" warszawski był placówką. Także pod względem taktycznym istnieje zgoda: „Proletarjat", zakonspirowany, rewolucyjny, był zwolennikiem terroru, i niebawem zaczął go do zdrajców stosować.

Więcej taktyczne, niż zasadnicze przyczyny spowodowały odłam młodzieży akademickiej w r. 1883 do oderwania się od „Proletarjatu" i założenia odrębnej organizacji „Solidarność". Zajmowała ona w sprawie polskiej stanowisko również negatywne, była jednak zdania, że ruch konspiracyjny skazany jest z góry na wegetację, trzeba więc iść za przykładem Rosji, gdzie powstawała właśnie obszerna literatura legalna, i organizować inteligencję: robotnicy pójdą za nią masowo. Składając się z jednostek wysoce uzdolnionych, grupa ta tworzy pierwsze kadry właściwych marxistów na gruncie polskim; Adam Wiślicki, szukający zawsze kontaktu z młodymi, otworzył przed nią łamy „Przeglądu Tygodniowego", tu zaczął drukować wybitne artykuły literackie Białobłocki, społeczne St. Krusiński, L. Krzywicki, Ad. Zakrzewski, przewódca ich Puchewicz drukował prace w „Ateneum"; z tego kółka wyszedł przekład I. t. „Kapitału" Marxa. Wiślicki zamierzał w r. 1883 zwołać Zjazd socjalistyczny w Zakopanem[1]). Jak większość rówieśników, członkowie „Soli-

[1]) Z opowiadania współczesnych. Por. artykuł Krzywickiego (Wojewódzkiego) w Myśli polskiej 1916 VII.

darności" posiadali u c z u c i a narodowe wysoko rozwinięte (St. Krusiński spowodował jeszcze w r. 1880 wysłanie delegata do Lwowa na obchód pięćdziesięciolecia rocznicy listopadowej), ale wobec „trzeźwości" ówczesnego społeczeństwa zajmowali stanowisko opozycyjne i wpadali w trzeźwość jeszcze krańcowszą, doktrynerską. Krusiński [1]) np. opracował zagadnienie socjologiczne, czy społeczeństwo stanowi — jak twierdził Spencer — organizm i wywodzi: Cóż to za organizm, którego różne członki są obce sobie pochodzeniem, którego rozwój przedstawia szereg przewrotów, w którym wre nieustanna walka wszystkich przeciw wszystkim? Cóż to za organizm trawienia, którego komórki, znużone nadmierną pracą na korzyść pewnej tylko liczby czynnych, masami giną z wycieńczenia lub emigrują poza obręb swej po macoszemu traktującej je macierzy? Cóż to za narząd krążenia, który wyssawszy soki ze swego własnego wrzekomo organizmu, wylewa je całymi potokami na obczyznę? Cóż to za mózg, którego część jedna obsługuje niewielką tylko, uprzywilejowaną cząstkę organizmu, druga zaś — i to nie najgorsza — wydziedziczona przez organizm macierzysty, nietylko nie przyczynia się do zachowywania jego bytu, ale miota weń zabójcze pociski! Taksamo niemożliwem dziś wytworzenie się ogólnej moralności społecznej, gdyż w obrębie narodu rozwój ciągle jest spychany na bezdroża moralności klasowej i antagonizmu klasowego, w obrębie zaś całej ludzkości na bezdroża nienawiści klasowej i plemiennej. Stąd nietylko jeden wspólny wszystkim warstwom patrjotyzm jest niemożliwy, ale w miarę rozpadania się społeczeństwa na pojedyncze atomy, wszelki patrjotyzm słabnie i coraz bardziej ustępuje miejsca usposobieniom tzw. kosmopolitycznym. Ten pochód ku kosmopolityzmowi jest niewątpliwie

[1]) Szkice socjologiczne. Z przedmową L. Krzywickiego 1891.

kwintesencją historji nowożytnej. Dziś patrjotyzm wieśniaka jest patrjotyzmem polipa, przyrosłego do podwodnej skały, a patrjotyzm robotnika i kosmopolity jest kosmopolityzmem wymoczka, unoszonego przez prąd morski i któremu tam dobrze, gdzie ma więcej jadła. Jeżeli zresztą weźmiemy choćby i myśliciela patrjotę, czy też kosmopolitę, i pilniej wnikniemy w tajniki jego moralnej istoty, z zadziwieniem ujrzymy, że jego rzeczywiste uczucia nie mają nic wspólnego z jego teoretycznemi poglądami, gdyż bywa nieczułym na nędzę klasową.

Tak „po marxowsku" zanalizowawszy ideę Spencera, mającą na gruncie polskim zgoła nie teoretyczne znaczenie, pociesza się Krusiński, że mimo wszystko ludzkość usiłuje organizacyjne uspołecznienie wytworzyć, i nie łudząc się optymizmem, zachęca do tolerancji, do poszanowania wszelkiej ludzkiej duszy, do humanitaryzmu — do budzenia uczuć wyższego altruizmu, czemu później da tak wymowny wyraz przyjaciel Krusińskiego, Krzywicki [1]).

Niedługo jednak działalność teoretyków z „Solidarności" trwała; spoliczkowanie w 1883 r. nikczemnego Apuchtina przez studenta ros. Żukowicza, spowodowało szereg aresztowań i wydalenie z uniwersytetu 139 studentów; położyło to wątłej organizacji teoretyków koniec.

Energiczną działalność rozwijał natomiast „Proletarjat", wzmocniony dopływem sił świeżych skutkiem połączenia się z „Polsko-litewską partją socjalno-rewolucyjną" z Petersburga (Al. Dębski, T. Rechniewski, E. Płoski, St. Kunicki i in.). Doszła do skutku umowa Komitetu Centralnego „Proletarjatu" z anemicznym już wówczas Komitetem Wykonawczym partji „Narodnej woli", i mimo swego bezpatrjotyzmu organizacja polska zastrzega sobie na przyszłość swo-

[1]) Sic itur ad virtutem. Warsz. 1907.

bodę urządzenia się Polski; mianowicie umowa postanawia: „Komitet Centralny przystąpi do rewolucji nie wcześniej, jak na hasło Komitetu Wykonawczego, w chwili kiedy będzie on mógł rozpocząć w Rosji — poczem w swych pracach konstrukcyjnych Komitet Centralny odłącza się od Komitetu Wykonawczego, jako samodzielna całość i w obrębie swej działalności przeprowadza możebne reformy, stosując się do miejscowych warunków".

„Proletarjat", po wydaniu dwóch numerów pierwszego od r. 1863 nielegalnego pisma w Warszawie, spotkał się zresztą z losem, zagrażającym każdej spiskowej organizacji: zaczęły się aresztowania masowe. Jeszcze we wrześniu 1883 został uwięziony Waryński, na wiosnę 1884 Zofja Płaskowicka, Ludw. Janowicz, St. Kunicki, T. Rechniewski, Miecz. Mańkowski, F. Kon, E. Płoski. Razem aresztowano około 200 osób. „Proces 29", odbyty w jesieni 1885 przed sądem wojennym w Warszawie, wykazał całą nikczemność siepaczy carskich i bohaterstwo dusz przestępców [1]). Sześciu oskarżonych skazano na śmierć, ośmnastu na katorgę, 2 na 10 lat 8 mies., jednego na 8 lat, dwóch na osiedlenie. Wyrok śmierci wykonano (28 stycznia 1886) na Kunickim, Bardowskim, Ossowskim i Pietrusińskim; Waryński zginął śmiercią bodaj głodową 1889 w Szlisselburgu.

Z pod tego ciosu „Proletarjat" już się w kraju nie dźwignął. Kontynuowała działalność organizacja zagraniczna wydawaniem „Przedświtu" i od 1884—1889 czasopisma naukowego „Walka klas" w duchu „czystego marxizmu" pod względem teoretycznym, dążąc do „dyktatury proletarjatu" pod politycznym: główny współpracownik, Stanisław Mendelson, był nadal przeciwnikiem patrjotyzmu, jednako-

[1]) Z pola walki. Genewa 1886 i Londyn 1904; M. Mańkowski: U stóp szubienicy, 1905; Włodz. Spasowicz: Siedm sudiebnych rieczej, Berlin 1900; Feliks Kon: Etapem na katorgę, 1908.

woż widząc główne niebezpieczeństwo dla Europy nie w Rosji, lecz w hegemonji Niemiec, dochodził do sui generis słowianofilstwa, do idei „Wolnego związku słowiańskich plemion" na gruzach zarówno znienawidzonych Prus, jak i caryzmu [1]). Tendencja pierwszego „Proletarjatu" do przeistoczenia się w ruch masowy została udaremniona. Powstawały w Królestwie rozmaite luźne kółka i organizacje (II Proletarjat 1887—88, głównie z pośród uczniów szkoły handlowej Kronenberga: Ludw. Kulczycki, St. Kasyusz, Wł. Studnicki, Kaz. Szczepański, z pośród robotników — Marcin Kasprzak) i prowadzą robotę epigońską; z własnych pierwiastków myślowych zaznacza się nowa idea Kulczyckiego, podług której celem najbliższej walki może być nie dyktatura proletarjatu, lecz zdobycie ogólno-rosyjskiej konstytucji z autonomją dla poszczególnych części Rosji, więc i dla Polski [2]). W 1889 założono „Związek robotników polskich" [3]), z którym w r. 1890 łączą się inteligenci; Ludw. Krzywicki, wróciwszy do Warszawy organizuje kółka młodzieży z dawnem hasłem masowego ruchu robotniczego. Rozwój ekonomiczny — podług jego ideologji — musi z logiką konieczności prowadzić do kolektywizmu, tymczasem należy organizować robotników nie politycznie, lecz w legalnych „kasach oporu" do walki o interesy ekonomiczne — z czasem przekształci się ten ruch w polityczny, masowy. Czynny udział w tym ruchu biorą Róża Luxemburg, J. Tański, Józef Bek, Stan. Grabski (jako tzw. „goniec partyjny"), R. Rogojski, A. Humnicki, Adolf Warszawski, w Łodzi młody majster z fabryki tkackiej Jul. Marchlewski. Wydano szereg broszur (Bellamy: W wieku XXI, Z. R. Walczewski = Edw.

[1]) Res: Dzieje ruchu socjalist. 218—19.

[2]) Veto (Wł. Studnicki): Dwadzieścia lat walki proletarjatu polskiego.

[3]) Podług informacyj uczestników. Por. A. Humnicki: Wspomnienia z lat 1888—1892.

Abramowski: Społeczeństwo rodowe, K. R. Żywicki = L. Krzywicki: Przed i po 1 października), i uczyniono pierwszą próbę założenia legalnego czasopisma socjalistycznego („Tyg. Powszechny" pod red. Gomulickiego, który potem — gdy rząd pismo uniemożliwił, biegał do żandarmów się usprawiedliwiać); co ważniejsza: urządzono szereg „masówek" i ośmdziesiąt kilka kas oporu w Warszawie i Łodzi. Broszura propagatorska wyszła z pod pióra Edw. Abramowskiego. Czysty ten „ekonomizm" miał znaczenie praktyczne, nie polityczne; postulatu niepodległości Polski nie przyjął był. Prześladowania i areszty ruch ten rozprószyły: wybitniejsi jego członkowie znajdą się w dwóch większych ugrupowaniach politycznych, jakie niebawem powstaną.

A życie dążyło do ich wytworzenia — wbrew panującym ciasnym ramom. Nagromadził się w Królestwie szereg pytań politycznych i narodowych, które milczeniem trudno było dalej pomijać, wzrastała w siły klasa proletarjacka, która prędzej czy później do głosu przyjść musiała. Nie bez znaczenia był też postępujący rozwój socjalizmu w innych dzielnicach Polski; pociągało to za sobą konieczność liczenia się z faktem, że wróg narodowy, że zabór narodowy istnieje, i że fakt ten celem niesienia rzetelnej pomocy ludowi polskiemu należy przełamać. Zjazdy międzynarodowe wzmagały wśród socjalistów polskich poczucie — narodowe, zmuszając przedstawicieli trzech zaborów do koordynacji. Jakoż na zjeździe międzynarodowym w Brukseli 1891 delegacja polska (już nie „delegaci polscy"!) powzięła następującą uchwałę: „Obecna na zjeździe brukselskim delegacja Polski, składająca się z przedstawicieli wszystkich trzech zaborów polskich, uważa za nieodzowne w interesie rozwoju socjalizmu w Polsce i w interesie międzynarodowej polityki socjalistycznej występować zawsze jednolicie, jako jedna organizacja polska, zarówno w celu łatwiejszego prowa-

dzenia jednolitej walki klasowej z jednolitym wrogiem: szlachtą i burżuazją polską, jak i dla łatwiejszego objęcia powszechnej roli politycznej w społeczeństwie polskiem. W zaborach pruskim i austrjackim, gdzie stosunki prawno-polityczne stanowią konieczną normę dla polityczno-społecznych stronnictw robotniczych — działamy solidarnie i zgodnie z socjalno-demokratycznemi partjami, będącemi wraz z nami w jednych i tychsamych faktycznie istniejących granicach państwowych. Co się tyczy zaboru rosyjskiego, w którym nie może być mowy o jawnej, masowej działalności, socjaliści polscy kierują się względem towarzyszy rosyjskich zasadami międzynarodowej solidarności, której zawsze wiernie dochowywali". (Podp.: Mendelson-Jankowska Marja, Mendelson Stanisław, Dębski Aleks., Daszyński Ign., Przytulski Bol., Kaniowski Józef = B. A. Jędrzejowski).

Narzucała się konieczność działalności trójzaborowej i — logika konsekwencji dalszych.

Taksamo w zaborze austrjackim.

Tutaj również socjalizm ma początek konspiracyjny; ustawodawstwo austrjackie zapewniało wolność prasy, myśli, stowarzyszeń, nawet strejku, praktyka jednak policji i prokuratorji od poszanowania ustaw była daleka. Pierwszy Bol. Limanowski usiłował pobudzić robotników do ruchu bodaj współdzielczego wykładami o kwestji robotniczej w r. 1871 w lwowskiej „Gwieździe". Pierwsi (Ant. Mańkowski, Józ. Daniluk) stanęli na gruncie socjalistycznym zecerzy lwowscy. Z Rosji przeniósł tu idee socjalistyczne Dragomanow za pobytu we Lwowie 1874—75; z pośród uczniów jego Iwan Franko i Mich. Pawlik brali jako akademicy udział w ruchu polskim, pierwszy przez pewien czas nawet w ruchu czysto narodowym; Dragomanow szerzył zasadę: „Socjaliści polscy powinni odrazu oświadczyć, że celem ich przenigdy nie może być odbudowanie dawnego państwa

polskiego z r. 1772, chociażby socjalistycznego, ale organizacja polskiego ludu na polskiej ziemi w łączności z socjalistami ukraińskimi, którzy organizują swój lud na swojej ziemi“ [1]). Z pod pióra Franki wyszedł też pierwszy „Katechizm socjalistyczny“, bez tytułu, drukowany przez Daniluka we Lwowie z firmą Lipsk w r. 1878 i rozszerzany także w Warszawie [2]). Po wykładzie doktryny, zastanawia się nad stosunkiem patrjotyzmu do socjalizmu. „Rozwój każdej narodowości, prawdziwie piękny i swobodny, może nastąpić tylko w socjalistycznym ustroju, jak najswobodniejszym i zabezpieczającym narodowi byt materjalny“. Z drugiej strony „niepodległość... polityczna wcale nic nie znaczy dla ludzi wobec wewnętrznej niewoli socjalnej. Co za korzyść będzie dla naszego ludu z tego, że nasze podatki, zamiast Moskala lub Prusaka, będzie brał i trwonił rząd, złożony z naszych własnych panów, dbających, podobnie jak Moskal lub Prusak, o siebie samych a nie o dobro ludu?“. „Dopóki nie podamy ludowi nadziei na socjalną reformę, tj. na polepszenie materjalnego bytu, to on całą masą nie stanie do odzyskania swej i naszej niepodległości politycznej“.

Wpływ decydujący na umysły wywarli jednak emisarjusze warszawscy. We Lwowie Kaz. Hild wydał (1878) „Program robotników“ Lassalle'a, pod wpływem niestrudzonego Waryńskiego założył w r. 1879 Daniluk pierwszy organ socjalistyczny „Pracę“, która odrazu stanęła na gruncie programu brukselskiego (str. 15), tutaj w tymże r. 1879 odbył się pierwszy proces socjalistów, a w r. następnym drugi w Krakowie, świadczący o znacznem rozszerzeniu się idei socjalistycznych wśród młodzieży zarówno inteligenckiej, jak i robotniczej. W obu procesach oskarżeni (w Krakowie w liczbie trzydziestu pięciu, między nimi z Królewiaków:

[1]) Istoriczeskaja Polska 378—9.

[2]) „Procesy polityczne“, str. 85, 112.

Waryński, Mendelson, H. Truszkowski, E. Brzeziński, Ludw. Straszewicz, z Galicji: Antoni i Miecz. Mańkowscy, Jan Kozakiewicz, późniejszy poseł, Jan Schmiedhausen, redaktor pierwszego pisma socjalist. w Krakowie, Szczepan Mikołajski) przyznawali się do socjalizmu beznarodowego. Ruch narodowo-socjalistyczny niewielu znajdował zwolenników, tembardziej, że głównego jego przedstawiciela, Limanowskiego, namiestnik Potocki z kraju był wydalił. Emisarjusze z Warszawy i Genewy zyskiwali dla swej idei jednostki (literaci: Bol. Czerwieński, Bol. Spausta, Feldman; robotnicy Kozakiewicz, Udałowicz), które przeżywały okres romantyki socjalistycznej i znosiły prześladowania ze strony rządu krajowego; ruchu masowego wywołać nie zdołano. Na kongres „socjalno-demokratycznej partji w Austrji", odbytym w Hainfeldzie (1888) nikt z Galicji nie wyjechał, przedstawicielstwa jej podjął się pracujący we Wiedniu zecer N. Telc; kółka galicyjskie pisały się jednak na jego uchwały dążące „do wyzwolenia całego ludu, bez różnicy narodowości, rasy i płci z więzów ekonomicznej zależności, do zdobycia dlań praw politycznych i podźwignięcia go z duchowej ciemnoty"; nuty polskiej w tym programie nie było.

Twórcą socjalizmu polskiego w Galicji w nowoczesnej jego formie jest Ign. Daszyński. Ur. 1867 w Zbarażu, syn b. „mandatarjusza", potem skromnego, zacnego urzędnika przy starostwie, wraz ze starszym bratem Feliksem został z gimnazjum w Stanisławowie wydalony za należenie do tajnego stow. patrjotycznego. Ulegali wówczas ideom irredenty polskiej, krzewionym przez b. powstańców z r. 1831 i 1863, wkrótce jednak Feliks D. stał się gorącym zwolennikiem „Proletarjatu", idee jego krzewił we Lwowie, w r. 1886 wyjechał do Zurychu i stał się współpracownikiem „Przedświtu" i „Walki klas", po wybuchu bomb rewolucyjnych

w Zurychu (1889) wydalony, wkrótce zmarł na suchoty. Przeciwnik kierunku patrjotycznego [1]), znalazł w bracie współwyznawcę idei i Ign. Daszyński, przejęty międzynarodowym, naukowym marksizmem, uzależniającym rozwój socjalizmu od odpowiedniego poziomu produkcji kapitalistycznej, w pozbawionej przemysłu Galicji przyszłości pola pracy dla siebie nie widział. Wybierał się do Ameryki, gdy Mendelson i Dębski skierowali go z powrotem do kraju; po krótkiem redagowaniu „Gazety Robotniczej" w Berlinie, wrócił do Galicji i oddał się wyłącznie pracy propagandystycznej i organizatorskiej. Artysta wymowy, w którą wkłada wulkaniczną namiętność, rychło wyrobił się na płomiennego trybuna ludowego, gdy w praktyce politycznej, o ile go namiętność nie unosi — stosuje taktykę posybilistyczną. Głównie pod jego kierownictwem socjalizm w Galicji przebył kilka etapów; około r. 1890 zarzucił formy konspiracyjne, w państwie konstytucyjnem zbyteczne, i zwalczając dzikie prześladowania ze strony organów rządowych, zaślepienie starych konspiratorów i młodych, anarchizujących „niezależnych", wszedł na drogę stowarzyszeń jawnych i prasy legalnej („Siła", „Robotnik" założony głównie przez Kassyusza we Lwowie, bezustannie nietylko konfiskowane, lecz i zawieszane). Pierwsze święto majowe 1890 miało we Lwowie i w Krakowie przebieg uroczysty, zachęciło to do założenia we Lwowie w tymże roku „Partji robotniczej", od ogólno-krajowego zjazdu w r. 1892 noszącej miano „Polskiej Partji Socjalno-demokratycznej". W sprawach zasadniczych stanęła nasamprzód przed zagadnieniem narodowem i stosunkiem do partji socjalistycznej Austrji. Przed setną rocznicą Konstytucji 3 maja prasa narodowa żądała od robotników, by święto 1 maja przenieśli na dzień 3 maja; „nie żądajcie — odpo-

[1]) Pod pręgierz, Genewa 1899; Trzy rozprawy 1891.

wiedział na to autor broszury „Święto majowe a partja robotnicza. Głos z Galicji“ — ażebyśmy dla dodatnich nawet cieniów przeszłości poświęcali w czemkolwiek nasze obecne stanowisko, stanowisko teraźniejszości!!.. i nie łudźcie się, jakobyście zdołali odwieść nas od niego dlatego, że sami nietylko święcicie, ale co najgorsza, przeciwstawiacie nam pamiątkowe święto kapitalistycznego mieszczaństwa“. Udział w pochodzie narodowym socjaliści jednak we Lwowie i w Krakowie wzięli a już na pierwszym zjeździe partyjnym we Lwowie w styczniu 1892 r. oświadczył Daszyński: „Niechaj ci, którzy nas kosmopolitami zwą, wiedzą, że my Polacy, robotnicy, socjaliści, będziemy walczyli za Polskę, aby ją wywalczyć socjalistyczną, robotniczą!“ Niemałą w tym zwrocie zasługę ma przedwcześnie zgasły we Lwowie Kaz. Mokłowski, dusza artystyczna, który poprzez sztukę odczuwał Polskę a równie silnie sprawę ludu.

Przykucie rozszarpanej Polski do trzech różnych państw uzależniało w znacznej mierze politykę każdej części od polityki danego państwa; w Austrji różnonarodowej konieczność ta, stawając także przed Czechami, Włochami etc., sprzyjała ruchowi autonomicznemu każdej narodowości. Na kongresie austrjackim we Wiedniu 1892 złożyła tedy delegacja polska oświadczenie, że „wobec wyjątkowego położenia naszego kraju, którego granice polityczne nie odpowiadają stosunkom faktycznym i językowym, dalej ze względu na naszych rodaków, mieszkających poza granicami państwa, nie możemy tak ściśle związać się z organizacją austrjacką, jakto uczynić mogą i powinny inne narodowości. O ile jednakże stosunki nasze na to pozwalają, walczyć będziemy w ramach programu i organizacji socjalnej demokracji austr. w interesie soc.-demokracji międzynarodowej“.

Stosunki faktyczne parły do nadania socjalizmowi charakteru ogólno-narodowego.

Podobnie w zaborze pruskim.

Brak przemysłu fabrycznego w Wielkopolsce i wiekowe zaniedbanie umysłowe ludu śląskiego, przedewszystkiem zaś ucisk narodowy opóźniły dostęp idei socjalistycznych do tych prowincyj. Pod koniec lat siedmdziesiątych zajął się robotnikiem polskim socjalizm niemiecki, gdyż nadpływający tłumnie do Niemiec robotnicy polscy obniżali płacę, następnie ze względu na akcję wyborczą. Pierwsi socjaliści polscy zajmowali w tej także kwestji stanowisko narodowo indyferentne. Gdy w r. 1877 kongres socjalistów niemieckich uchwalił potrzebę agitacji wśród ludności polskiej w Niemczech, pisał Sielski: „Trzeba koniecznie być na miejscu, żeby poznać tych ludzi i wiedzieć, w jakim stopniu można będzie na nich liczyć, tembardziej że na kongresie było wypowiedziane zdanie, że ludność polska w Niemczech zna język niemiecki, więc można wydawać i po niemiecku. Taki pogląd należy zwalczać, gdyż w takim wypadku w niektórych miejscowościach broszury te nie przyniosą żadnej korzyści robocie wśród ludności polskiej, koniecznem zaś jest zapewnienie sobie pomocy tak silnej i potężnej partji, jak niemiecka“ [1]). Więc już w zawiązku usiłowania germanizacyjne ze strony Niemców, a ze strony polskiej odporność ze względów użytkowych. Proces poznański [2]) Mendelsona i tow. 1881 niewielu przysporzył socjalizmowi zwolenników. Przy wyborach w r. 1878 padło w Poznaniu na kandydata socjalistycznego głosów 226, w r. 1890 — 415, w 1893 — 1102. Konieczność praktyczna spowodowała partję niemiecką do założenia w r. 1891 naprzód w Halli, potem w Berlinie „Gazety Robotniczej“, naprzód jako „organu partji socjalno-

[1]) „Procesy polityczne“.

[2]) Wytoczony skutkiem doniesień „Kurjera Poznańskiego“ i „Orędownika“ o agitacji „w gronie 45 rzemieślników“ itd. — Był to czas ustaw wyjątkowych.

demokratycznej", potem jako „organu socjalistów polskich"; uwzględnienie polskości przeprowadził stary Wilh. Liebknecht, szczery zwolennik odbudowania Polski, mający poważny głos w zarządzie niemieckim, który wydawnictwo opłacał. Redaktorami byli po kolei N. Telc, I. Daszyński, Stan. Grabski, Stan. Przybyszewski (który agitował też wśród ludności górnośląskiej i napisał między innemi apokryficzny „List Ściegiennego"), Kaz. Mokłowski, nareszcie robotnik Fr. Morawski, po którym pismo objął Biniszkiewicz. Uchwalony w Erfurcie w paźdz. 1891 „program niemieckiej partji socjalno-demokratycznej" został oczywiście zaraz przedrukowany w „Gazecie Robotniczej" i — obowiązywał; w programie tym miejsca na specjalnie narodowe żądania nie było; samo żądanie „zniesienia wszystkich ustaw, które ścieśniają lub gwałcą swobodę przekonań i prawo zgromadzeń i stowarzyszeń" nie wystarczało nawet ze względów lokalnych, gdyż do robotnika polskiego musiało się się przyjść z czemś więcej, a już zgoła nie mogło redaktorom „Gazety Robotniczej", pochodzącym przeważnie z Kongresówki lub Galicji, dać zapomnieć, że są członkami innej, większej społeczności — polskiej.

Życie nie dało się zacieśnić w szczupłych ramkach pozanarodowych.

Tem mniej, że od szeregu lat równolegle z socjalizmem beznarodowym rozwijał się — nie tak intenzywnie — patrjotyczny.

III. Socjalizm patrjotyczny.

Przodownikiem tego ruchu — Bol. Limanowski. Stanowi on ogniwo łączne między socjalizmem dawnej emigracji (III 6) a nowoczesnym, jakkolwiek skutkiem usposobienia idealistyczno-kontemplacyjnego nie odgrywał roli czynnej politycznej, tylko popularyzatorsko-teoretyczną. Ur. 1835 pod

Dyneburgiem [1]), w r. 1860 bawił w Paryżu w szkole wojskowej Mierosławskiego i w Bibljotece polskiej przestudjował wszystkie wydawnictwa demokracji o odcieniu radykalniejszym, socjalizującym, ku którym się szczególnie czuł pociągnięty; aresztowany w r. 1861 w Wilnie, na wygnaniu jął studjować systematycznie socjologję, ku socjalizmowi skłaniał się coraz bardziej ze względów etycznych, Ekonomja Milla i Program robotników Lassalle'a dały mu podstawę naukową. Idee jego patrjotyczno-socjalistyczne pod tymi wpływami zostały ustalone na całe życie. W r. 1868 wróciwszy z wygnania, pracował jako robotnik w Warszawie, potem przeniósłszy się do Lwowa rozpoczął niestrudzoną działalność publicystyczną i naukową [2]).

Już za bytności we Lwowie pozostawał w stosunkach z odwiedzającymi go Proletarjatczykami, nie zrywał też z nimi początkowo stosunków na emigracji i pisywał w genewskiej

---

[1]) Socjalizm — demokratyzm — patrjotyzm. Wydawnictwo w celu uczczenia czterdziestoletniego jubileuszu pisarskiego (1860—1900) Bol. Limanowskiego, Krak. 1902.

[2]) O kwestji robotniczej, Lwów 1871. Losy narodowości polskiej na Śląsku, Lwów 1874. Socjologja Aug. Comte'a, Lwów 1875. Komuniści Morus i Campanella, Lw. 1876. Socjalizm jako konieczny objaw dziejowego rozwoju, Lw. 1878. Patrjotyzm a socjalizm, Genewa 1881. F. Lassalle i jego polemiczno-agitacyjne pisma, Gen. 1882. Rewolucja polityczna a społeczna, Gen. 1883. Historja powstania narodu polskiego w r. 1863, Lw. 1882. Hist. ruchu społecznego w XVIII i XIX w. 2 t., Lw. 1888—1890. Stanisław Staszic. — Galicja, Warszawa-Lwów 1892. Stuletnia walka narodu polskiego o niepodległość (Trzy wydania z odpowiednio zmienionym tytułem) 1894, 1906, 1916. Hist. Litwy, Paryż-Chicago 1895; Hist. demokracji polskiej w epoce porozbiorowej, Zurych 1901. Rozwój przekonań demokratycznych w narodzie polskim, Krak. 1905. Naród i państwo, Krak. 1906. St. Worcel, Krak. 1911. Szermierze wolności, Krak. 1912. Hist. ruchu rewolucyjnego w Polsce w 1846 r., Krak. 1913. Dzieje Litwy, Warsz. 1917. Państwo unarodowione i unarodowiona ziemia, 1917. Socjologja 1919. W druku: Pamiętniki.

„Równości“ i w „Przedświcie“, różnił się od nich jednakowoż zasadniczo, łącząc ciągle potrzebę wyzwolenia zarówno państwowego Polski, jak i społecznego; nie ze stanowiska materjalistycznego pojmował też socjalizm. „Socjalizm — podług niego — jestto dążność społeczna do prawdziwej, rzeczywistej między ludźmi równości, którą uważa nietylko za możliwą, ale nawet za konieczną. Równość ta nie polega na tem, ażeby fizycznie, moralnie i umysłowo jeden człowiek był zupełnie podobny do drugiego, lecz na tem, ażeby każdy człowiek był bezwarunkowo sam panem własnej woli, własnych czynności i własnej pracy, ażeby nie czuł nad sobą żadnego jarzma: ani umysłowego, ani obyczajowego, ani politycznego, ani ekonomicznego. Ludzkość w długiej walce z wszelkiego rodzaju jarzmem doszła wreszcie do tego przekonania, że główną podstawą każdego z nich jest jarzmo ekonomiczne, i że bez obalenia jego niepodobna myśleć o prawdziwej, rzeczywistej równości. Podstawą zaś jarzma ekonomicznego jest własność *osobista*. Broń tę straszną, przesiąkłą krwią i łzami krzywdy ludzkiej, zamienić w narzędzie pracy, wolności i braterstwa ludzi pomiędzy sobą — oto prawdziwe zadanie socjalizmu. Patrjotyzm więc i socjalizm nietylko nie są przeciwnymi sobie, ale wzajemnie się potęgują. Prawdziwy patrjotyzm zwraca się przedewszystkiem ku temu, co stanowi podstawę i rzeczywistą siłę narodu, ku ludowi pracującemu, a więc musi być socjalistyczny; szczery zaś socjalizm, wypływając z miłości narodu, musi być patrjotyczny“. — „Mniemanie, jakoby można było dokonać rewolucji społecznej bez poprzedniego uzyskania swobód politycznych, należy do tych metafizycznych fantazyj, które — niestety — wiele szkodzą rzetelnej pracy w zakresie rewolucyjnym. Jestto swojego rodzaju spirytyzm i homeopatja [1])“. Czynnik ekonomiczny jest najpotężniejszy,

[1]) Polityczna a społeczna rewolucja.

wymaga jednak swobody politycznej, w Królestwie rozwinąłby się w podwójnych rozmiarach, gdyby istniała wolność polityczna, podobnie jak najwięcej rozwija się w krajach o największej swobodzie politycznej: w Anglji i Stanach Zjednoczonych. Wogóle zaś zupełne rozgraniczenie przeobrażeń politycznych od społecznych możliwe jest tylko w teorji. Zaś „przyznawszy raz ważne znaczenie wolności politycznych dla skutecznego pracowania nad przeobrażeniem społecznem, jest już niedorzecznością negować sprawę niepodległości narodowej. Czyż samodzielność narodowa nie jest pierwszym i najważniejszym postulatem wolności politycznej? Bez uznania samodzielności narodowej Polaków w zaborze pruskim, czy na wiele im się przydały i przydają wolności polityczne państwa niemieckiego?". „Jeżeli wogóle brak wolności i samodzielności politycznej przeszkadza normalnemu rozwojowi stosunków ekonomicznych i oddala chwilę zupełnego wyzwolenia się pracy z pod przemocy przywileju i kapitału, to tembardziej panowanie obcego najazdu nad ludnością pozbawioną praw politycznych wstrzymuje ten rozwój". „*U nas kwestja niepodległego bytu jest najważniejsza*"... (Podkreśl. Lim.)[1]). Patrjotyzm jest wogóle najważniejszym łącznikiem, spajającym społeczeństwo" — wywodził w czasie, gdy socjaliści warszawscy (II 21) zbijali „naukowo" teorję organizmu społecznego, i zniszczyć to uczucie, znaczy zabić samodzielność organizmu narodowego i przyczynić się do tego, aby został połknięty przez otaczające go orgąnizmy. Apostołować wyzwolenie się od patrjotyzmu znaczy pobudzać do samobójstwa. Socjalizm godzi się jednak z ideą międzynarodowości. Podnosząc sztandar ludowy, czynimy to nietylko dla naszego ludu, lecz i dla innych. Niesłusznem jest twierdzenie, jakoby

[1]) Polit. a społ. rewolucja.

w r. 1848 ludy nas zawiodły: sami się zawodzimy, gdyż szukamy ludu, gdzie go niema: wśród klas posiadających. Prawdziwemi stronnictwami w Europie są tylko socjalistyczne. Propaguje tedy socjalizm demokratyczny, który „nie przypuszcza zaborów, panowania lub hegemonii jednej narodowości nad drugą, przymusowego cywilizatorstwa. Programem jego: nietylko zupełny samorząd każdej narodowości, ale nawet każdej oddzielnej gminy“ [1]). Będąc za niepodległością Polski, nie przesądza jej granic. „W tej sprawie — pisze w r. 1878 do Dragomanowa [2]) — nic nie chcę i nie śmiem przesądzać z góry. Jedyna i ostateczna decyzja w tym przedmiocie należy do samych narodów. Po zrzuceniu jarzma, ciążącego nad nimi, w swobodnem a powszechnem głosowaniu postanowią same, czy mają oddzielić się od siebie granicami, czy też pozostawać w ścisłym z sobą ustroju federacyjnym. Co do mnie, przyznam się, że jako Polak, urodzony wśród łotewskiej ludności, pragnąłbym szczerze, ażeby *Unia*, zawarta niegdyś w Lublinie przez Stany przewodnie, wznowiona została w całej rozciągłości przez ludy...“.

Z temi od młodości wyznawanemi przekonaniami, wzmacnianemi bezustannem studjowaniem dziejów porozbiorowych, szczególnie demokratyczno-emigracyjnych, Limanowski był przeciwieństwem socjalizmu beznarodowego, zarazem był jednak odcięty od gruntu życiowego. Historyk, pozbawiony daru agitatorskiego, trafiał conajwyżej do przekonań pewnego typu młodzieży inteligentnej, nie zaś mas robotników, i ta z różnych stron Polski doń się zwracała. W r. 1881 znalazła się w Warszawie grupka, łącząca socjalizm z dążeniami patrjotycznemi (Zygm. i Tad. Baliccy, nawrócony

---

[1]) Socjalizm jako konieczny objaw dziejowego rozwoju.
[2]) Cyt. Res: l. c. 410.

w Sybirze przez Bron. Szwarcego na patrjotyzm Aleks. Zawadzki i in.) — i w porozumieniu z Limanowskim założyła stow. „Lud polski". Podkreślał „Lud polski" hasło kolektywizmu i międzynarodowej łączności socjalistycznych organizacji, antagonizm do innych grup socjalistycznych wyrażał najsilniej w dążeniu do zniesienia ucisku polityczno-narodowego przez a) samoistny byt narodowy w granicach dobrowolnego ciążenia i b) jak najrozleglejszy samorząd gmin i ziem, ograniczony li tylko ich solidarnością. Mając na oku przedewszystkiem odrodzenie narodowe, program ten walki klas nie wysuwał; wysuwał zaś na pierwszy plan „lud" polski w znaczeniu dość nieokreślonem. Na kraj organizacja ta wpływu nie miała, natomiast w Paryżu, gdzie wśród emigracji nie wygasały nigdy prace niepodległościowe, w r. 1888 zawiązała się „Gmina narodowo-socjalistyczna", złożona ze starszych emigrantów (Dr H. Greszyński, Obrycki) i przybyłej z kraju młodzieży (St. Barański, Jan Lorentowicz, dr Janowicz, Tad. Jaroszyński, Ant. Lange, Ant. Złotnicki; do nich przyłączył się, przeszedłszy od kosmopolityzmu do patrjotyzmu, Kaz. Dłuski). Z początkiem r. 1889 grupa ta przystępuje do wydawania „czasopisma narodowo-socjalistycznego" *Pobudka*; jednym z głównych współpracowników Limanowski.

Program „Pobudki" wychodzi z dogmatycznego założenia, że niezaprzeczalnem prawem człowieka i narodu jest prawo bytu i wszechstronnego rozwoju sił przyrodzonych; ustrój dzisiejszy polityczny i społeczno-ekonomiczny powyższe prawo gwałci, powinien więc być zastąpiony przez ustrój, oparty na ekonomicznej równości, politycznej wolności i narodowej niepodległości; osiągnąć da się ten ustrój jedynie drogą rewolucji. „Dążyć przeto będziemy do odzyskania niepodległości Polski, jako jedynej poważnej gwarancji swobód narodowych" — „do radykalnego przewrotu

panujących w Polsce społeczno-ekonomicznych stosunków, opartych na wolnym najmie i własności prywatnej", aby drogą narodowo-socjalnej rewolucji zastąpić je unarodowieniem ziemi, nieruchomości i narzędzi pracy kolektywnej etc. „Kwestję niepodległości ziemi i kwestję socjalną uważamy za nierozdzielne, rewolucję międzynarodową — za koalicję rewolucyj dokonywujących się w łonie pojedynczych narodów". Autorzy programu dążą do wytworzenia w Polsce partji zdolnej pozyskać sympatję ludu przez energiczną obronę jego interesów. Granice przyszłej Rzpltej określi sama rewolucja; w dalszych artykułach występowała „Pobudka" przeciw hasłu Polski etnograficznej, podniesionemu wówczas przez organ młodzieży krakowskiej „Ognisko".

Wywiera „Pobudka" (od nru 6 redagowana przez Lorentowicza, z pod którego pióra wszystkie wstępne artykuły pochodzą) silny wpływ na część młodzieży nietylko na emigracji, lecz także w Galicji. Program kosmopolityczny „Proletarjatu" coraz mniej wystarczał [1]). W Rosji ruch rewolucyjny „Narodnej Woli" zupełnie w tym czasie był upadł, Rosja przestała wywierać czar, jako źródło rewolucji, w rewolucję tę coraz bardziej przestawano wierzyć, pozostała natomiast Rosja realna, carska, Rosja Hurki i Pobiedonoscewa, źródło niezmiernego ucisku. Trudno było dłużej zamykać oczy na ten ucisk specjalnie rosyjski, jaki się dawał uczuwać całemu narodowi, szczególnie zaś masom ludowym. W maju 1892 odbył się pierwszy w Polsce na olbrzymią skalę strejk masowy. W Łodzi zastrejkowało kilkadziesiąt tysięcy robotników; w największych fabrykach musieli żądać usunięcia znęcającego się nad nimi majstra, podwyższenia płacy o 15%,

[1]) Res. l. c. Mich. Luśnia (Kaz. Krauz): Niepodległość Polski w programie socjalistycznym, Paryż 1900 (Przedruk w „Wyborze pism politycznych", Krak. 1907. A. W. (Jodko): Kwestja niepodległości w programach socjalistów polskich. Krytyka 1901, III.

zmniejszenia godzin pracy z 12 godzin do 10. Rezultatem było 46 trupów, kilkuset rannych, przepełnienie więzień. Takie stosunki nigdzie już w Europie nie były możliwe, tylko pod caratem. Ale carat ten był zarazem żandarmem i niebezpieczeństwem Europy całej. „Przedświt" z r. 1891 zajmuje się dużo polityką zagraniczną — w innym duchu, niż dawniej. Najwybitniejszy redaktor pisma, Mendelson, przebywa wówczas w Londynie, pod wpływem Engelsa, który pozostał ideałom z r. 1848 wierny. Engels przeczuwał nadchodzącą wojnę, prorokował w r. 1891 dojście proletarjatu niemieckiego do władzy „za jakie dziesięć lat", który też przeprowadzi „odbudowanie tak nędznie przez francuską burżuazję zdradzonej Polski". A Bebel wygłosił w paźdz. 1891 mowę, w której również przewidywał wojnę europejską. „Kwestja tylko, kiedy wybuchnie. Wszystko zdaje się zapowiadać, że chwila ta jest bliską. Gdy wreszcie nadejdzie, socjaliści nie mogą przecież pozostać bezczynnymi. Zawsze oni byli stronnikami zgody z Francją i zgody tej żądać powinni nieustannie. Jeżeli jednak Francja wraz z Rosją wypowiedzą wojnę Niemcom, wówczas Niemcy walczyć muszą o swój byt i wojna stanie się walką eksterminacyjną. Socjaliści zmuszeni będą wtedy pomagać klasom, które zawsze zwalczali, bo tryumf barbarzyństwa, to pognębienie na długie lata socjalizmu. Rosję trzeba koniecznie odepchnąć ku wschodowi, a wskrzesić Polskę nową, Polskę demokratyczną".

Wobec tych widoków obojętnymi nie mogli pozostać socjaliści polscy. Mieliż łączyć się z Rosją rewolucyjną, która już od lat na czyn rewolucyjny się nie zdobywała i której wybitni przedstawiciele schodzili na drogę żądania konstytucji? Lub konstytucji rosyjskiej mieliż żądać — w Warszawie i Łodzi? Od szeregu lat w Polsce rozwijał się silny, podziemny ruch niepodległościowy. W Warszawie wychodził od r. 1886 „Głos", we Lwowie „Przegląd społeczny", istniała

„Liga Narodowa", rozwijająca w tym czasie znaczną ruchliwość (obchód setnej rocznicy konstytucji trzeciego maja, proklamowanie w 1891 „żałoby narodowej"). Wpływ wychodzących stąd prądów na młodzież myślącą był niezaprzeczony. Socjaliści wobec tego byli rozbici na kilka grup, przez brak programu narodowego trudno było trafić nawet do pewnej części robotników, która nie była obcą tradycjom r. 1863. Socjalizm zaś miał ambicje wysokie: „jako najsilniejsze rewolucyjne stronnictwo musi wziąć na siebie rolę przewodnika narodu we wszystkich jego dążnościach. Spełnić ten obowiązek socjaliści polscy muszą tembardziej, że wobec ostatnich zachcianek caratu wystąpić (!) na pole polityki europejskiej zaczepnie, ... proletarjat polski — likwidator szlacheckiej Polski — pomny będzie swego obowiązku, który ciąży na nim, jako na członku międzynarodowej rodziny socjalistycznej" [1]).

Takie dyskusje i wezwania zapełniają prasę socjalistyczną legalną i nielegalną; St. Grabski daje im w specjalnej broszurze uzasadnienie „socjologiczne" [2]). Jako zdecydowany socjalista motywuje potrzebę oderwania się od Rosji; nawet liberalna przystosowałaby konstytucję do swoich potrzeb, nie do stojącego wyżej Królestwa, a w miarę jak będzie rozwijać przemysł własny, stanie się niebezpieczną dla przemysłu polskiego. Nie pozostaje nic innego, jak korzystać z osłabienia caratu (ruch rewolucyjny, kryzys finansowy), a przedewszystkiem z wojny trójprzymierza z Rosją i zdobyć niepodległość [2]).

W tym stanie umysłów odbył się w listopadzie 1892 w Paryżu zjazd socjalistów polskich. Na przewodniczącego zaproszono Limanowskiego, wpływ ideowy wywierał silny

[1]) Mendelson, w „Przedświcie" 1891, nr. 9.

[2]) Zborowicz (St. Grabski): Przyczynek do programu socjalnych demokratów polskich, Berlin 1892.

Edw. Abramowski, do unarodowienia socjalizmu parł najenergiczniej Mendelson, agitowali za tem Grabski, Witold Jodko, Feliks Perl, Jan Lorentowicz. Uchwalono założyć „Związek zagraniczny socjalistów polskich"; deklarację zasad opracował Mendelson. „Szkic programu Polskiej Partji socjalistycznej" obejmuje: *a*) Pod względem politycznym. Samodzielną rzeczpospolitą demokratyczną, opartą na następujących zasadach: 1. bezpośrednie, powszechne i tajne głosowanie; prawodawstwo ludowe, pojmowane zarówno jako sankcja, jak i inicjatywa; 2. całkowite równouprawnienie narodowości, wchodzących w skład rzeczypospolitej na zasadzie dobrowolnej federacji; 3. samorząd gminny i prowincjonalny z wybieralnością urzędników administracyjnych; 4. równość wszystkich obywateli kraju bez różnicy płci, rasy, narodowości i wyznania; 5. zupełna wolność słowa, druku, zebrań i stowarzyszeń; 6. bezpłatna procedura sądowa, wybieralność sędziów i sądowa odpowiedzialność urzędników; 7. Bezpłatne, przymusowe, powszechne, całkowite nauczanie, dostarczanie uczącym się środków utrzymania przez państwo; 8. zniesienie armji stałej, powszechne uzbrojenie ludu; 9. postępowy podatek od dochodu i od majątku, takiż podatek od spadków, zniesienie wszelkich podatków od artykułów spożywczych oraz pierwszych potrzeb.

Pod względem ekonomicznym program postawił szereg żądań dotyczących ochrony pracy, tudzież żądał „stopniowego uspołecznienia ziemi, narzędzi produkcji i środków komunikacji".

W sprawie narodowościowej, odnośnie do ustępu 2, brzmi rezolucja Zjazdu:

„Polska Partja socjalistyczna, zgodnie z punktem 2 swych celów, uważa za potrzebne rozszerzenie swej działalności na prowincje, dawniej z Rzeczpospolitą polską związane.

W stosunku swym do istniejących organizacyj litewskich i rusińskich, partja kierować się będzie usiłowaniem wytworzenia zjednoczonej siły politycznej w celu zwalczenia ciążącego nad krajem ucisku. Zjazd uważa, że partja nasza powinna jak najrychlej wystąpić z odezwą do rosyjsko-żydowskich kółek na Litwie i Rusi, wykazując im ich rusyfikacyjną działalność, jako sprzeczną zarówno z interesami politycznego wyzwolenia Litwy i Rusi, jak i z interesami swobody w Rosji".

W kwestji słowiańskiej Zjazd sądził, „że Polska Partja socjalistyczna powinna zwalczać wszelkiemi siłami tendencje panslawistyczne, zarówno w ich sformułowaniach konserwatywnych, jak i pod postacią pseudofederalizmu, zastrzegającego dla Rosji hegemonię w słowiańszczyźnie".

Na podstawie tego programu doszło do skutku zlanie się kółek i grup na emigracji, nastąpiło też zbliżenie do „narodowców"; w zaborze rosyjskim ze zlania się organizacji i grup warszawskich powstała PPS. „Pobudka" mogła zawiesić swe wydawnictwo, organem partji stał się „Przedświt". Organizacje w Galicji i zaborze pruskim zbliżyły się ideowo odrazu; zbliżenie organizacyjne było już tylko kwestją czasu.

IV. Ruch demokratyczno-narodowy.

Socjalizm był pierwszym na ziemiach polskich ruchem, który po upadku prac i nadziei, związanych z wojną wschodnią i kongresem berlińskim 1877—78 r. (II 194—198), w czasie powstania i rozpanoszenia się obozów trójlojalizmu i ugody, organizował opozycję przeciw istniejącym stosunkom na podstawie nowych haseł politycznych i społecznych. W pracach, chronologicznie najdawniejszych, Bol. Limanowskiego, socjalizm wiąże te hasła z ideą niepodległości ojczyzny; do szerszego ogółu nie przenikały one, nie pozy-

skały przedewszystkiem tych warstw społecznych, które miały być życiową podstawą nowych idei, natomiast okazywał tendencję do stawania się ruchem masowym socjalizm, będący wprawdzie w opozycji do istniejących stosunków, ale usuwający także ideał narodowy. Długo — widzieliśmy — socjalizm na tem stanowisku nie wytrwał. Życie było silniejsze, niż doktryna, zmusiło przewódców do pogłębienia i zmiany programu: w r. 1892 powstała Polska Partja Socjalistyczna, przyjmująca w skład swych dążeń także postulat niepodległości Polski. Punkt programu to „minimalny", gdyż właściwym celem socjalizmu, różniącym go od wszelkich innych ruchów, jest przeobrażenie ustroju społecznego z prywatno-kapitalistycznego na kolektywistyczny przez proletarjat za pomocą toczącej się w każdem społeczeństwie walki klas.

Rzecz jasna, że program ten klasowy nie mógł stać się syntezą szerokiego ogółu narodowego. Wśród tego ogółu epigoni roku 1863 toczyli bezustanną walkę ze stańczykami; niemniej ostro przeciwstawiali się kiełkującemu socjalizmowi. O „złudnych teorjach socjalizmu" pisał już w r. 1877 Giller[1]): „Gdyby je naród przyjął i chciał do siebie stosować, osłabłaby w nim ta wielka i niepokonana siła chroniąca narodowość naszą wśród burz niewoli, jaką jest religja i miłość ojczyzny — usiłowania zaś, mające na celu odzyskanie bytu narodowego, zamieniwszy się na socjalne, gdyby dokonały społecznego przewrotu, oddałyby wytwarzanie się nowego społeczeństwa pod wpływy wynaradawiające panujących rządów i sprawiłyby, że na ruinach obecnie istniejącego społeczeństwa zginęlibyśmy jako Polacy a powstali jako Niemcy i Moskale". Ten sposób rozumowania pozostanie dla starej demokracji na długo typowym; pozostała

[1]) Ruch Liter. Lwów, nr. 27.

ona kontynuatorką tendencji Towarzystwa demokratycznego, które na emigracji także z socjalizmem toczyło walkę (I 181), do ostatniego przedstawiciela Centralizacji T. T. Jeża ideom swym wierna, jako partja li reform społecznych z głównym celem: umożliwienia przez nie odbudowania Polski. Emigracyjni epigonowie (II 52—59) myśleli bezsilnie o środkach rewolucyjnych, w r. 1866 o legionie przeciw Austrji, odrzucali sejmową z tą Austrją ugodę (II 73), w r. 1870 kilku wybitnych przedstawicieli służy w najlepszej wierze Polsce — na barykadach komuny (II 105). W Galicji kontynuatorzy roku 1863 powoli przystosowują się — krom garstki nieprzejednanych w rodzaju K. Ujejskiego (II 73) — do życia konstytucyjno-autonomiczno-parlamentarnego, bronią frontu niepodległościowo-antyrosyjskiego przed „wrogiem wewnętrznym" — konserwatywno-stańczykowskim, aby w r. 1877—78 doczekać się zupełnej klęski (II 165—196). W Warszawie o ruchu niepodległościowym wówczas nie mogło być mowy. Na gruzach niedawnego powstania, wśród trwogi powszechnej, pozostali uczestnicy ruchawki 1863 r., wracający do kraju sybiracy; schadzali się w kilku redakcjach, śledzili starzejącemi się oczyma wzrastające nowe życie, ale z bolem mogli tylko stwierdzać coraz większe postępy rusyfikacji i powstawanie wśród mieszczaństwa, ba, wśród młodzieży akademickiej i literackiej patrjotyzmu „trzeźwego", odrzucającego idee powstańcze, bezpośrednie dążności restytucyjne (II 214—215). Przyjaciele ich galicyjscy walczyli z politycznie analogicznymi prądami w Krakowie; lwowscy, A. Giller, dr Żuliński, M. Darowski, — we Lwowie. J. I. Kraszewski załatwiał ideowe te „Rachunki" w głośnych bilansach dorocznych życia narodowego, z czasem powstanie w Rapperswylu ognisko myśli restytucyjnej — tymczasem jednak patrjoci warszawscy, starzejąc się w bezczynności, skazani na bierną rolę „stróżów znicza",

wpadali w patrjotyzm senny, konserwatywny. Przeciw nim szło życie ekonomiczne, szła modna filozofja. Odcięci od wsi, gdzie szlachta zostawiała lud na pastwę komisarzy włościańskich, odcięci od powstającej warstwy robotniczej, której położenia ekonomicznego nie śmieli poruszać, odcięci nawet od młodzieży uniwersyteckiej, która w ogromnej przewadze wrogą była powstaniu nawet w r. 1863, tembardziej w dziesięć lat później, za czasów najsilniejszych wpływów „Przeglądu Tygodniowego“ i Aleks. Świętochowskiego — byli bez jakiegokolwiek społecznego oparcia.

Pierwsze kółko nielegalne, przejęte duchem irredenty, spotykamy na uniwersytecie warszawskim dopiero w połowie lat siedmdziesiątych, równocześnie z pierwszemi kółkami socjalistycznemi; młody Adam Szymański przeciwstawiał się akcji Waryńskiego i tow. (III 14), rychło założył związek „Synów Ojczyzny“, złączony z tajną organizacją pod tą nazwą w Galicji (założyciel: Bron. Deskur we Lwowie) i gdy w r. 1876 w Galicji powstał pod prezesurą Adama Sapiehy rząd narodowy celem wywołania w oparciu o Austrję i o mocarstwa zachodnie powstania przeciw Rosji (II 168 do 175), Szymański został w Krakowie dla tej idei pozyskany. Wśród „starszego społeczeństwa“ panowała niechęć do podsycanych przez emisarjuszy angielskich usiłowań powstańczych powszechna; Świętochowski w „Przegl. Tygodniowym“ wyśmiewał mrzonki wszelkie i wiarę w Austrję, szlachta pod wpływem Z. Wielopolskiego zdobyła się na słowianofilski adres do cara (II 219); spisek Szymańskiego szerszych kół objąć nie mógł; zjednał sobie paruset uczestników [1]) podzielonych starą metodą na oddziały pod kierownictwem tysiączników, setników i dziesiętników (jednym z tysiączni-

[1]) Podług opow. śp. Szymańskiego. Wyniki śledztwa: Procesy polit. w Król. P. Materjały do historji ruchu rewol. w Król. P. Kraków 1907.

ków Jan Popławski). Odezwa pierwsza nawoływała: „Groźne położenie spraw w Europie zmusza i nasz naród do bardziej energicznej działalności w celu przywrócenia odebranych nam praw i wolności“ — „wzywamy was do działalności, której godłem jest wolność i niezależność wszystkich narodów“; druga odezwa dowodziła, że dotychczasowe powstania padały dla braku w kraju trwałej organizacji rewolucyjnej, obecnie zbliża się walka między wrogiemi Polsce państwami, należy tedy, unikając zbrojnego powstania zorganizować tajne stowarzyszenie, któreby nietylko zajęło się przygotowaniami do rewolucji, lecz jednocześnie przekształceniem ustroju społecznego. Drogą mozolnej, powolnej roboty dojdzie się do takiego rozwoju narodowego, który umożliwi odzyskanie we właściwej chwili niepodległości.

Denuncjacja z Galicji, o którą posądzano ks. Goliana, broszura „Na jaw“ (II 180) spowodowały aresztowanie, proces, wysyłkę Szymańskiego, Popławskiego i tow. Nielegalna robota niepodległościowa w Królestwie się urywa, jakkolwiek jednostki nie przestają utrzymywać stosunków z niepodległościową demokracją galicyjską: ale i dla niej — pamiętamy (II 196) nastają po r. 1878 czasy prześladowań i wyczerpania. Patrjoci obu zaborów urządzają w r. 1879 obchód jubileuszowy Kraszewskiego, od którego manifestacyjnie zdala się trzyma krakowska konserwa, przy tej właśnie sposobności ustami Szujskiego określająca się sama, jako „ochotnicza straż ogniowa“; obchód ten zyskuje na znaczeniu, jako pierwsza ogólno-polska manifestacja ducha narodowego; urządzają następnie obchód pięćdziesięciolecia powstania listopadowego, zaś w r. 1883 jubileusz Jeżowi, zakłócony umieszczeniem przez pozytywistów w księdze pamiątkowej *(Ognisko)* ku czci jubilata artykułu Świętochowskiego (II 232), będącego zaprzeczeniem tej idei; Jeż aż się

rozchorował z powodu tego artykułu [1]). Na czynną, polityczną akcję patrjoci zdobyć się nie mogą. Najważniejszą ich w tym okresie robotą: zajmowanie się sprawą unitów, podtrzymywanie wśród nich propagandy katolickiej, jednoznacznej z propagandą narodową. W r. 1883, gdy legat papieski Vanutelli wracał z koronacji Aleksandra III, pociąg jego dwukrotnie się musiał zatrzymać (konduktor Szymański był w zmowie): na szynach kolejowych leżało po kilkanaście tysięcy unitów, wyciągając ręce do przedstawiciela Rzymu. Gorętsze żywioły wśród młodzieży znajdują się w tym czasie w obozie socjalistycznym, gdzie czynna wre praca (III 22). Elektryzowała patrjotów od czasu do czasu myśl o wojnie z powodu aktualnego konfliktu austro-rosyjskiego na tle bułgarskiem (II 288—289); w r. 1883, jak potem w r. 1886, władze austrjackie zwracają się w sposób podstępny do kół patrjotycznych, o zorganizowanie powstania przeciw Rosji, patrjoci odpowiadają gestem, w którym jest sporo ostrożności [2]).

---

[1]) Z. Miłkowski: Skarb Nar. polski, Lwów 1908, str. 43.

[2]) W t. II na str. 294 i nast. jest mowa o organizowaniu przez W. Koszczyca w r. 1888 z inicjatywy organów rządu austr. „Związku Narodu Polskiego“ dla propagowania równoległości interesów i robót austrjackich z polskiemi. Już po wydrukowaniu tego tomu dowiaduję się, że także w r. 1883 była czyniona podobna próba. Mianowicie do młodego wówczas studenta, Jana Deskura, którego ojciec był znany z radykalnego patrjotyzmu, miał tegoż roku zwrócić się ówczesny głównodowodzący we Lwowie, ks. Windischgraetz, z życzeniem, by mu dostarczył informacji, o ile Polacy będą szli z Austrją na wypadek wybuchu wojny z Rosją. Młody Deskur zwołał posiedzenie tzw. „senatu“, działaczy z r. 1863; obecni byli: Romanowicz, Asnyk, gen. Heydenreich-Kruk, Janowski, Bron. Deskur, z młodszych: Jan Deskur, bawiący wówczas we Lwowie Aleks. Zawadzki i... Iwan Franko. Postanowiono odpowiedzieć, że Polacy wystawią 200.000 żołnierza pod warunkiem, że będzie utworzony rząd polski, że armja tylko w rzeczach głównych będzie podlegać dowództwu austrjackiemu, że oczywiście po wojnie zwycięskiej będzie przywrócona

W dwuznacznych żakamarkach dyplomacji austrjackiej żyła kwestja polska w znaczeniu narodowem, obracana w policyjną intrygę i przedmiot mizernego wyzysku przez to mocarstwo, które — zdawało się — logiką dziejów samo na oparcie się o Polskę było skazane. Tymczasem dwa pozostałe mocarstwa rozbiorowe w polityce prześladowczej nietylko nie ustawały, lecz ją potęgowały. Niemcy, sprzymierzone z Austrją, podtrzymywały swą przyjaźń z Rosją prowadząc z nią równoległą akcję antypolską; w połowie lat ośmdziesiątych Prusy prym wiodą i dotychczasowy swój system prześladowczy przemieniają otwarcie w eksterminacyjny (II 268—271): nastąpiło wydalenie z kraju 30.000 Polaków, uchwalenie i akcja komisji kolonizacyjnej. Równocześnie (1885) biskup wileński ks. Hryniewiecki wywieziony do Rosji, do szkoły elementarnej w Królestwie wprowadzono język ros. jako wykładowy (krom nauki religji), w koncesji na nową kolej (Dąbrowiecką) narzucony język rosyjski. Starsza generacja na nową myśl polityczną — poza budzącemi się tu i owdzie tendencjami słowiańskiemi (II 271) — nie mogła zrazu się zdobyć; młodsza szczególnie z pod zaboru

---

Polska. Na wypadek niezgodzenia się Austrji zaproponował Zawadzki tworzenie oddziałów latających, aby bić wszystkich trzech zaborców, na co obecni mieli się zgodzić. Zawadzki pojechał w tej sprawie do Warszawy, by porozumieć się z socjalistami. Waryński miał wówczas wołać, że pod maską patrjotyzmu zawsze się lud zdradzało i zdradzać będzie; w chwili wypowiedzenia wojny socjaliści rozwiną tedy czerwony sztandar. Ta ostatnia wiadomość pozostaje w sprzeczności ze znanemi innemi odezwaniami się Waryńskiego (III 14). Z owych nastrojów w r. 1883 pochodzi mowa Romanowicza, przytoczona w t. II, str. 293.

Co do kuszenia z r. 1888 podaje „Przedświt" z r. 1901 nr. 6 notatkę, że „Polacy" stawiali wówczas następujące warunki współdziałania z Austrją: 1) jawna odezwa cesarza austrjackiego do Polski, 2) sformowanie z rezerwy galicyjskiej armji polskiej, 3) rękojmia, że lewy brzeg Wisły nie dostanie się Niemcom.

rosyjskiego, przeżyła duchowo dwa najważniejsze przełomy duchowe popowstaniowe: pozytywizm i socjalizm, a te, o ile nie zniszczyły uczuć patrjotycznych, to poddały programy starszych ostrej, racjonalistycznej krytyce. Znaczna część tych młodych przybywała do Warszawy z uniwersytetów rosyjskich, stawając się nielegalnymi osiadała w Galicji [1]) i tutaj z demokratami zrozumieć się nie mogła. Jeden z nich, Bolesław Wysłouch, przybywszy z uniwersytetu petersburskiego i więzienia warszawskiego do Lwowa, pisał w założonym przez siebie „Przeglądzie społecznym" (Zesz. II 1886): „Ciężką chwilę przebywa obecnie społeczeństwo polskie. Dawne ideały patrjotyzmu polskiego, hasła powstańcze naszych rewolucyj, straciły po ostatniem bolesnem doświadczeniu dawną swą moc i powagę, a na ich miejsce żadna partja nie zdołała postawić takiego programu społecznego, któryby odpowiadał potrzebom i uczuciom narodu, wskazywał drogę mogącą zapewnić mu lepszą przyszłość a grupując wokoło siebie ludzi, dorósł do sztandaru silnej partji społecznej. Już od lat dwudziestu jesteśmy ciągle w fazie jakiejś przejściowej, w której obok zatraty poglądów przekazanych przez tradycję, dojrzewają wprawdzie ideały nowe, lecz dojrzeć i okrzepnąć, wyraźnie się wykrystalizować jakoś nie mogą". „Odbudowanie Polski historycznej od morza do morza, w granicach, w jakich ją zastał pierwszy rozbiór kraju, wypędzenie wrogów, uzyskanie warunków swobodnego rozwoju narodowego we wszelkich kierunkach — takim był cel, cel jedyny, wszystkich naszych ruchów zbrojnych od 1794 do 1863 r.". „I oto w lat kilka po katastrofie 1863 r.,

[1]) Dnia 16. IV. 1883 student rosyjski na uniwersytecie warszawskim Żukowicz uderzył nikczemnego kuratora uniwersytetu Apuchtina w twarz; ogromna część młodzieży polskiej z tym czynem się zsolidaryzowała. Relegowano wówczas 180 studentów — była to pierwsza liczniejsza imigracja młodzieży warszawskiej na wszechnice galicyjskie.

po obudzeniu w społeczeństwie silnej świadomości narodowej, stawiają nam na miejsce dawnych wszechogarniających wierzeń jakieś ideały kupieckie lub mieszczańskie, zacieśniają dążności narodu w ramkach poziomych pożądań materjalnych, każą nam abdykować z wyznawanych przez tyle lat doktryn i przyjąć lojalną służbę u jednego z mocarstw, które dokonały rozbioru Polski. Wymagano rzeczy psychologicznie niemożliwej"... „Mimo to jednak społeczeństwo żyje, jakkolwiek słabem może być tętno tego życia. Ani rządy obce, ani te grupy społeczne, które pracują u nas nad utrzymaniem cieplarnianej atmosfery, nie przepuszczającej z zewnątrz świeżego prądu — nie zdołały zatamować w zupełności ruchu myśli i uczuć w narodzie". „I jeżeli starsze pokolenie, uznając w teorji dążenia starego patrjotyzmu polskiego, odstąpiło od nich tylko przez rezygnację, przez zwątpienie w możność ich urzeczywistnienia — to w umysłach młodszej części społeczeństwa straciły one część dawnego uroku moralnego, bo przestały być wcieleniem prawdy i sprawiedliwości, stanęły w sprzeczności zasadniczej z jej poglądami społecznymi".

Tak skarżył się b. student petersburski, b. więzień warszawski z procesu socjalistycznego, do głębi przejęty wyniesionemi z dworku litewskiego uczuciami patrjotycznemi; z radością jednak zaznacza: „na każdym kroku słyszymy dziś poglądy występujące śmiało i otwarcie przeciw szlacheckiej tradycji: młodzież zapowiada niedwuznacznie radykalny zwrot w działaniu społecznem". „Podsłuchać i zrozumieć te nowe prądy, kiełkujące w społeczeństwie, nadać im formę określoną; ująć w system nowe pojęcia o ideałach i drogach pracy ideowej w Polsce; obudzić u nas ruch umysłowy, który czerpiąc wiedzę u jej źródeł — bo w warunkach naszych samodzielna twórczość duchowa jest trudną — umiałby jednak wyciągnąć z niej wskazówki od-

powiednie do potrzeb i interesów naszego kraju; zachować zgodność pomiędzy naszym ideałem narodowym a duchem wieku, tj. tymi ideałami ogólno-ludzkimi, które wysuwa wiek każdy na widownię dziejów powszechnych: w ich świetle ocenić dawne ideały polskie, zmienić je i zmodyfikować tak, by się stały wyrazem prawdy społecznej — takiem jest wielkie zadanie teoretyczne chwili dzisiejszej. Będzie to program, rzecz prosta, niemniej p o l s k i, niż wszystkie poprzednie, niemniej p a t r y o t y c z n y, lecz zarazem zgodny z ideałem wszechludzkim".

Szło więc o uzgodnienie patrjotyzmu z nowoczesnemi ideami socjalistycznemi, czego starsi przeprowadzić nie zdołali. I słusznie powoływał się piszący na radykalne ruchy wśród młodzieży: prócz adresu do Jeża z r. 1883 [1]), można zanotować „Przyszłość", organ młodzieży akademickiej krakowskiej z r. 1883 (J. G. Pawlikowski, Łuszczkiewicz, T. Jendl, Ad. Gross, Al. Zawadzki), który także usiłował godzić patrjotyzm antystańczykowski z radykalizmem społecznym, drukował rozprawę o Marxie (Edw. Przewóskiego) i sformułował program: „Związać ideę niepodległości z interesami ludu, nauczyć go jej pragnąć nie dla jakichś tam platonicznych, idealnych, których on nigdy nie pojmie, ale realnych, życiowych względów — oto nasz cel"... (nr. IX).

Gdy Wysłouch w pierwszych zeszytach swego pisma programu dopiero szukał, aby niebawem go sformułować w postaci ruchu ludowego (ob. rozdz. następny), rówieśnikom jego warszawskim zdawało się, że go już posiedli. W jesieni roku 1886 powstaje w Warszawie „tygodnik literacko-społeczno-polityczny" *Głos*. Z pośród głównych współpracowników Jan Popławski, był na wygnaniu za udział w spisku Szymańskiego, Józef Potocki (Marjan Bo-

[1]) Odpowiedź Z. Miłkowskiego na adresy młodzieży polskiej, 1883.

husz) i Józef Hłasko należeli kiedyś do gmin socjalistycznych o charakterze narodowym, Zygm. Heryng należał do pierwszych organizacyj socjalistycznych. Popławski, Bohusz, Adolf Dygasiński i in. należeli dotąd do gorliwych współpracowników „Prawdy“ Świętochowskiego, ale nadszedł już był czas reakcji przeciw niemu. Nietylko nowsze doktryny społeczne go dyskredytują; wobec aktów eksterminacyjnych rządów pruskich przeciw polskości, myśl narodowa musiała szukać nowych syntez, których „praca organiczna“ nie dawała. Podstawa — zdawało się — plemienna bytu została zagrożona, nawrót więc do niej był naturalnym. W dodatku Popławski wrócił był z Rosji przejęty ideami tamtejszego narodniczestwa, Dygasiński był ludowcem z krwi i sympatyj, Bohusz socjologiem i poetą, któremu płytka „praca organiczna“ nie mogła wystarczać. Jako program nowego pisma sformułowali tedy „podporządkowanie interesów warstw odrębnych — interesom ludu, powołanie go nie do takich form życia narodowego, jakie wytworzyła dogorywająca już w całej Europie a z duchem dziejów nowożytnych niezgodna cywilizacja stanowa, lecz do takich, do jakich dojść on może drogą przyrodzonego rozwoju zadatków własnej kultury, drogą uświadomienia sobie własnych swych dążeń i kształcenia własnych ideałów“. Podług tego kryterjum redakcja zamierza całe życie bieżące rozpatrywać; „a jakże inaczej, jak różnie pozwoli nam ono zjawisk tych znaczenie poznawać: pańska i chłopska kultura, pańskie i chłopskie ideały społeczne, polityczne, obyczajowe, pański i chłopski patrjotyzm — słowem, pańska i chłopska dusza staną tu często obok, nie jak dwie bratnie i pokrewne sobie, ale jak obce zgoła i nie rozumiejące się wzajem istoty“. Wszak dotąd chłop polski zachował jedno tylko wspomnienie przeszłości, wspomnienie krzywdy, jakiej w ciągu długiego szeregu wieków doznawał. Wszelkie inne tradycje pozostaną dlań obce,

nie brał bowiem udziału w tem życiu, którego one są zabytkiem. Gdyby jednak istniała możność nawrócenia chłopa na ten kult przeszłości, to wtedy działanie w tym kierunku nazwalibyśmy niepożądanem, ponieważ formy naszej kultury historycznej, już dlatego, że były one wytworem jednej kasty, uświęceniem przywileju — nia odpowiadają bynajmniej wymaganiom rozwoju społecznego. My nazywamy narodem nie tę nieliczną garstkę spadkobierców przeszłości, warstwę, która pływa jak pozłota na rosole, ale milionową masę chłopską, której świadomość zbiorowa nie potrzebuje legitymować się herbarzem świetnych wspomnień, ani rozkopywać grobów, w których przeszłość leży, ani powoływać się na traktaty [1])".

Zastrzegając się tak przeciw ideałom przeszłości, naraził się oczywiście *Głos* na zarzut, że pachnie programem *Chwili* (II 254) panslawistyczno-ugodowym. O ile można było w warunkach cenzuralnych, przeciw temu zarzutowi się zastrzega. „Zostańcie — woła do szlachty w czasie, kiedy w Poznańskiem majątki szlacheckie masami przechodziły do komisji kolonizacyjnej (II 70) — przy waszej tradycji; w imię jej ziemię polską, siedzibę piastowską sprzedawajcie po kawałku Niemcom, jak przed stu laty sprzedaliście ją hurtownie. Idźcie w imię tysiącletniej kultury błagać o życzliwość Bismarcka, żebrać w przedpokojach dyplomatów, frymarczyć z Watykanem. Powołujcie się na traktaty, budujcie na piasku gmachy marzeń i gińcie marnie, jeżeli zginąć chcecie. Ale my, którzy czujemy w sobie życie i zdrowie, my nie chcemy umierać, a zwłaszcza umierać tak głupio i podle. Miłością wielką i pracą wytrwałą my chcemy bronić ziemi naszej, jak bronił jej od tysiąca lat, ale bez *kultury*, chłop polski, bronił jej od zaborów niemieckich i szlacheckiego marnotrawstwa".

[1]) Prof. A. L. Pogodin w dziele „Gławnyja tieczenija polskoj politi-

Ten ton patrjotyczno-ludowy był na gruncie warszawskim nowy; polemizować z nim cenzura nie pozwalała; tylko Ludw. Straszewiczowi udało się w Ateneum zauważyć: „I my pragniemy, aby lud był poważnym czynnikiem w życiu społeczeństwa i za takowy został uznany; ale za najwyższą zasadę społeczną uważamy interesa narodu całego; im tylko, nie zaś interesom żadnej poszczególnej, chociażby potężnej większości, winny być podporządkowywane interesy warstw odrębnych".

Z tem wszystkiem „ludowość" *Głosu* porwała młodych. Lud stał się treścią patrjotyzmu dla wielu; młody Kasprowicz wyraża to w swej ówczesnej poezji, nawet Konopnicka jest zdania, że „poezja nasza dopóty prawdziwie narodową nie będzie, dopóki obok *Pana Tadeusza*, który jest epopeją szlachecką, nie stanie epopeja chłopska" — i przystępuje do pisania tej epopei; niezależnie od „Głosu", a równocześnie, Prus widzi w chłopie najsilniejszą polskości „Placówkę", Orzeszkowa radzi także „Nad Niemnem" wcielić poetyckie „Z szlachtą polską polski lud", Popławski wita tę opowieść wspaniałym w „Głosie" artykułem. Ale co to właściwie jest „lud"? Artykuły Popławskiego traktowały kwestję na gruncie kulturalno-plemiennym; stąd przeciwstawianie się szlachcie, stąd antysemityzm, poraz pierwszy stawiany na gruncie rasowym. Ale pod względem socjologicznym? Z tego stanowiska poddał „Złudzenia demokratyczne" Głosowców analizie Krzywicki[1]). Przypisuje on ożywienie się „wzruszeń" demokratycznych prześladowaniom Poznańskiego, które sprawiają, że w walce narodowościowej włościanie stanowią najważniejszą placówkę; lecz hasła tego de-

czeskoj mysli" twierdzi na podstawie cytatów, że Popławski pisał pod wpływem dzieła ros. Juzowa „Osnowy narodniczestwa" (1882); ani Pogodina, ani Juzowa dzieła nie mam pod ręką.

[1]) „Prawda" 1889.

mokratyzmu przedstawiają zbiorowisko dążeń sprzecznych zarówno w przesłankach, jak i w celach praktycznych. Historja bowiem społeczeństw porusza się w splocie zapasów klasowych; samo zwycięstwo idei humanitarnych jest ściśle zakreślone warunkami przedmiotowo-społecznej ewolucji. Wobec tego prądom demokratycznym, o ile głoszą podporządkowanie wszystkich przejawów społecznych żądaniom ludu, Krzywicki przeciwstawia ekonomiczny pogląd na dzieje, podług którego rozwój społeczny o tyle tylko uwzględnia nasze pragnienia, o ile są odbiciem dynamicznych jego dążności, te zaś są przeciwne utrzymaniu drobnomieszczaństwa, drobnej własności chłopskiej, warstw skazanych na zagładę i będących ostoją reakcji; jako dźwignia kultury wysuwa się nowoczesne miasto z jego klasą robotniczą. Odpowiedział Krzywickiemu w *Głosie* Al. Więckowski, określając: „Lud jestto narodowa masa klas pracujących z międzynarodowym proletarjatem robotniczym na czele".

Pokutowały w tych definicjach kategorje socjalistyczne i „Głos" pierwotnie od nich się nie odsuwał; owszem, był jedynem pismem legalnem, drukującem oryginalne prace i przekłady autorów socjalistycznych. Był początkowo w stadjum fermentowania, a w lwowskim „Przeglądzie społecznym"[1]) witający go sympatycznie Z. Balicki zarzucał mu jednak „obniżenie narodowej samowiedzy", sprowadzenie Polski do kwestji etnicznej, zależność od narodniczestwa, „od którego niestety *Głos* zapożyczył niektóre postulaty", a przedewszystkiem — brak polskiej idei państwowej.

Ale w tymsamym czasie życie przyniosło właśnie formę, która miała wszystkie owe na rozmaitych punktach, w różnych grupach polskich odbywające się fermenty skupić i skrystalizować.

---

[1]) „Nowe pismo" II 380.

Potrzebę zreorganizowania życia narodowego odczuwała także starsza generacja w kraju i najstarsza — na emigracji. W Szwajcarji najwybitniejszym jej przedstawicielem był Zygmunt Miłkowski — T. T. Jeż. Pamiętamy (I 372—75) tego weterana rewolucji węgierskiej 1848 r. i członka Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego, jak w *Przeglądzie rzeczy polskich* z r. 1859 propagował idee nieprzerwalności powstania i przygotowania kadrów żołnierskich; po niefortunnym udziale w powstaniu 1863 r. przebywał w Serbji, potem w Brukseli prowadził redakcję *Niepodległości*, organu „gminy" Zjednoczenia wychodźców i tutaj podnosił myśl, zainicjowaną przez *Ojczyznę* Gillera, założenia Skarbu Narodowego; myśl tę propagował dalej Giller we lwowskiej *Gazecie Narodowej*, w paryskim *Kurjerze Polskim*, w *Zgodzie*, organie Związku Narodowego Polskiego, założonego przez jego przyjaciół [1]). Tam też popłynęły pierwsze obfitsze składki, potem też ze strony wychodźtwa w Szwajcarji, dzięki akcji gorącego patrjoty Ludw. Michalskiego. W rozmowach z nim i z Wł. Bandurskim (zegarmistrz-patrjota) w jesieni 1886 o położeniu narodu powstał też projekt napisania „rodzaju vade-mecum, w którymby publiczność polska znajdowała skazówki do kierowania się śród trudnych w Ojczyźnie warunków". Tak powstała *Rzecz o obronie czynnej i o Skarbie narodowym* [2]).

Dlaczegośmy — zapytuje autor — przez zaborców ojczyzny naszej na wytępienie skazani? Gdyż „charakter definiuje naturę narodów". Polska w dziejowym sensie przyszła na świat z zaczynem wolności, przeciwnej państwom, co ją rozebrały — a rozebrały nie dla czego innego, nie dla racji

[1]) Z. Miłkowski: Skarb Narodowy polski. Nieco o Lidze Narodowej, Lwów 1905.

[2]) Napisał Z(ygmunt) F(ortunat) M(iłkowski), Paryż 1887. Wydanie nowe, rozszerzone i do stosunków obecnych zastosowane, 1910.

żadnej innej, jeno dla zaczynu onego. Pomiędzy niemi przeto a nią zachodzi nierównomierność zasadnicza, której wyrazem musi być walka. Wobec tego czem jest praktykowana obecnie na ziemiach polskich obrona bierna? Wydała dotąd hasło pracy organicznej, ograniczające obronę do uprawiania dobrobytu materjalnego i obrony narodowości, zrezygnowała dobrowolnie z podnoszenia głosu w zakresie spraw międzynarodowych, rozerwała spójność Polski, zatracił się patrjotyzm polityczny zbiorowości, wśród młodzieży zapanował duch antipatrjotyczny. Obrona bierna ułatwia rusyfikację kresów, występującą zarówno w Rosji jak w Prusiech nie podczas powstań, ale właśnie w czasie bierności. Przeszkadza obrona bierna powołaniu do życia patrjotycznego — chłopa, gdy zaborcy go sobie kaptują. Powrócić nam tedy potrzeba do obrony czynnej. Przykładem powinna nam być Irlandja. Dla nas wprawdzie nie pojawi się w Niemczech lub Rosji jakiś Gladstone, ale obrona czynna oprze się tępieniu, stawiając przeszkody i utrudnienia. W każdej obronie racjonalnej zwroty zaczepne stanowią część konieczną a nieodłączną, dla nas jest ona jedynie racjonalną, sami zaborcy do wejścia na tę drogę zmuszają. Siepacze rosyjscy dopuszczają się od 23 lat bezliku okrucieństw i tylko jednego z nich jeden policzek spotkał. „Czyby się oni tak krzątali, gdyby się na nich raz policzki, znów kije sypały?“ również Niemcom trzeba utrudniać wśród nas pobyt — jak to czynili wobec swoich ciemiężców Włosi, Irlandczycy, Grecy, Serbowie, Bułgarzy. Obrona czynna polega nie na powstaniu, ale też i nie na zrzekaniu się powstania. Należy przewidywać warunki, w których powstanie stanie się nietylko możliwem, ale i koniecznem, np. na wypadek wybuchu anarchji w Rosji, wojny domowej w Prusiech (z powodu socjalizmu) lub Austrji, wojny Niemiec z Rosją. Powinniśmy tedy posiadać instytucję od zaborców niezależną, przedewszystkiem

Skarb narodowy, któryby w kraju popierał polskość, i pozwolił zagranicą kaptować prasę, agitować wśród obcych. Oskarżają nas wrogowie o intrygę polską, „intryga“ ta powinna ze strony naszej stać się rzeczywistością.

Książeczka Jeża, ta zmieniona stosownie do warunków dawna idea ciągłości powstania a przynajmniej myśli powstańczej, to zmartwychwstanie grzebanego przez konserwatystów z takim wysiłkiem „liberum conspiro“ wywołuje oczywiście duże wrażenie. Rzecz dostała się do kraju w dość znacznej liczbie egzemplarzy, mimo że w samej Galicji skonfiskowano ich 800; *Kraj* skierował przeciw niej brzydką polemikę, w „Ateneum“ Straszewicz pisał o broszurach, które mogą być szkodliwe. Jeden z polemistów zachowawczych [1]) dowodził, że naród, któryby wstąpił na drogę takiej brutalno-zwierzęcej, dzikiej, terorystycznej polityki, dałby o sobie najgorsze świadectwo wobec religji, moralności i cywilizacji, oburzyłby wszystkich przeciw sobie, jak niegdyś Turcy i Mongołowie. Fałszem jest, jakoby Irlandczycy drogą teroru dobili się uznania praw swoich. Trzeba się tylko oprzeć o szlachtę; w dniu, w którymby nie stało szlachty, zginęłaby narodowość polska, bo zginęłaby tradycja. Niema też co liczyć na zachód lub na wojnę: „zabierze nas ten, kto silniejszy z sąsiadów i komu się uda zwyciężyć, nie pytając o to, czy chcemy, czy nie“. Zachować trzeba ziemię, lud, oszczędzać, rozwijać handel, przemysł itd.

Odpowiadała jednak broszura Jeża potrzebie żywszej grupy patrjotów i pociągnęła za sobą czyn organizacyjny. W sierpniu 1887 otrzymał Jeż zaproszenie do Michalskiego na zamek Hilfikon [2]), gdzie prócz gospodarza zastał Maksy-

---

1) Odpowiedź na broszurę „O obronie czynnej“, Kraków 1889.

[1]) Podług brosz. „Skarb Narodowy polski“ i obszernego listu śp. Jeża do piszącego te słowa z dn. 18 lutego 1914; list ten, mimo dowodów

milijana Hertla, urzędnika w francuskiem Ministerstwie dróg i komunikacji, i dra Aleks. Hirszberga, kustosza Bibljoteki Ossolińskich ze Lwowa, który przybywał w porozumieniu z Fr. Zimą, dyrektorem Kasy oszczędności, jednym z kontynuatorów idei 1863, „w imieniu tajnego koła warszawskiego, myślącego o Polsce i pragnącego, żeby się na emigracji zorganizowało Towarzystwo Demokratyczne z Centralizacją na czele".

„Zorganizowanie takiego — opowiada Jeż w liście z lutego 1914 — jak za czasów Heltmanów, Daraszów, Alcjatów, towarzystwa było niemożliwem. Tamci wychodzili z organizacji wojskowej, posiadającej władzę sądzenia i karania śmiercią nawet za nieposłuszeństwo". Duch Tow. Demokratycznego miał jednak być kontynuowany. Do Centralizacji weszli: Miłkowski, jako prezes, Michalski i Hertl. Statut Ligi — niewiadomo, czy pierwszy, czy zmieniony — zawiera[1]) następujące postanowienia: § 1. Zadaniem Ligi jest przyspasabianie i skupianie wszystkich sił narodowych celem odzyskania niepodległości Polski w granicach przedrozbiorowych na podstawie federacyjnej i z uwzględnieniem różnic narodowościowych, nie spuszczając z oka i tych części Rzeczypospolitej, co wcześniej od niej odpadły. § 2. Liga przyjmuje zasady, wyrażone w manifeście byłego Towarzystwa Demokratycznego polskiego, które rozwijać, dopełniać i urzeczywistniać będzie w kierunku narodowym i społecznym. § 11. Zasada, której się Centralizacja trzymać i w umysły wpajać będzie, jest, że naród polski na żadną obcą w sprawie swojej pomoc liczyć nie może tak długo, aż za pomocą wyrobienia w sobie sił i wykazania takowych pozyska ufność polityczną. Kredyt polityczny, jak

słabnącej pamięci przeszło dziewięćdziesięcioletniego starca, przynosi mnóstwo szczegółów, które dotąd drukiem się nie pojawiły.

[1]) Tekst w „Hist. polskiego ruchu soc." Mazowieckiego.

kredyt każdy, wymaga ewikcji. Centralizacja przeto będzie oddziaływała przeciwko temu złudnemu marzeniu, że sprawę polską z biegiem czasu Europa sama na porządku dziennym postawi, a będzie wpajała przekonanie, że sami postarać się musimy o wyrobienie sobie tyle sił i znaczenia, ażeby państwa europejskie zniewolić do liczenia się z nami. Wiara w siły własne i odpowiednie przysposobienie takowych pozwoli nam do okoliczności się stosować i te na naszą korzyść wyzyskiwać. § 12. Uważając, że zwycięstwo zasad sprawiedliwych w całej Europie przyspieszy chwilę odzyskania naszej niepodległości, Centralizacja dołoży swych usiłowań, aby wejść w stosunki z towarzystwami i stronnictwami zagranicznemi, które w tym kierunku pracują. § 15. Centralizacja winna obmyśleć i przygotować wszystkie środki do czynnego wystąpienia narodowego w chwili stosownej i starać się nietylko zdarzenia umożebniające ruch narodowy przewidywać, ale w miarę możności wywoływać te zdarzenia i wypadki, któreby obronę praw narodowych ułatwić nam mogły. § 16. W odniesieniu do kraju Centralizacji działalność będzie miała na celu połączenie spoiste narodu całego dla dopięcia celu głównego. Centralizacja oddziaływać będzie na kraj i na rozrzuconych po świecie rodaków, ażeby się ze sobą zbliżali, zapoznawali i łączyli, ażeby w kwestjach politycznych szli jednym torem. Gdyby naraz niemożebnem było połączenie wszystkich części Polski w jedną całość polityczną, starać się o to, ażeby się części rozerwane stopniowo według możności i okoliczności łączyły, nie spuszczając jednak z oka celu głównego. § 17. Póki kraj pozostaje pod panowaniem obcem, Centralizacja starać się będzie o wzmocnienie żywiołu polskiego i bronienie od wpływów obcych i od prześladowań rządowych, zwłaszcza w częściach najbardziej zagrożonych, uciekając się na ten cel do sposobów odpowiednich, do użycia siły

i groźby, gdyby tego było potrzeba. § 18. W państwach zaborczych, w których Polacy biorą udział w życiu politycznem, Centralizacja popierać będzie sprzymierzanie się z temi stronnictwami obcemi, które pewne korzyści polityczne lub ekonomiczne zapewniać mogą, nie biorąc jednak względem stronnictw rzeczonych zobowiązań stałych i nie spuszczając z oka sprawy postępu. W państwach, w których społeczeństwo nie jest do życia politycznego przypuszczane, Centralizacja popierać będzie działanie rewolucyjne, mające na celu bądź zmianę systemu rządowego, bądź też obalenie rządu. § 19. Jedną z trosk najważniejszych Centralizacji będzie: zapewnienie głosu i wytknięcie z góry stanowiska Polsce na wypadek wojny pomiędzy mocarstwami zaborczemi. Na ten cel Centralizacja przygotuje projekt i plany organizacji administracyjnej i wojskowej, której kadry istnieć i funkcjonować pod zwierzchnictwem komitetów prowincjonalnych powinny zawczasu [1]). §§ 20—24 określają dalsze zadania Centralizacji (gromadzenie wiadomości wojennych, utrzymywanie ewidencji osób do specjalnych poruczeń uzdolnionych, wydawanie pism dla rodaków i dla zagranicy). § 25. Mając przedewszystkiem na widoku działalność rewolucyjną, Centralizacja nie omieszka jednak używać swych wpływów na popieranie oświaty ludu, dobrobytu klas wydziedziczonych i wogóle sił narodowych pod względem społecznym i ekonomicznym. §§ 26—34 określają funkcje Komitetów prowincjonalnych, §§ 35—40: Komitetów gubernialnych i powiatowych, §§ 41—44 zagranicznych, 45—51: grup tajnych, 52—56: agentów pełnomocnych Ligi, 57—62 ustanawiają opodatkowanie i Skarb narodowy, 63—68 zabezpieczają na wewnątrz tajność; hierarchie niższe nie powinny znać nazwisk członków wyższych hierarchii itd.

---

[1]) Por. t. I. str. 372—75.

Organem publicystycznym Ligi było redagowane przez Miłkowskiego „Wolne Słowo Polskie“ (dawniejszy „Kurjer polski“, wydawany dotąd — jak Jeż pisze — przez „Żyda patrjotę polskiego“ Adolfa Reiffa). Rychło został nawiązany związek z „Głosowcami“ z Warszawy i z wydawcą „Przeglądu społecznego“ Wysłouchem we Lwowie — dzięki głównie talentowi agitacyjnemu bawiącego w Szwajcarji Zygmunta Balickiego, który do rozwoju Ligi najwięcej się przyczynił, przygotowując dla niej udyscyplinowany materjał z pośród młodzieży zorganizowanej w „Związek młodzieży polskiej“ (Z. M. P.), zbudowany również podług wzorów tajnych karbonaryzmu (trzystopniowość członków: koledzy, towarzysze, bracia; członkowie jednego stopnia nie znają nazwisk członków wyższego, całość podporządkowana Centralizacji. Na czele — Bolesław Hirszfeld). Dla kończących ZMP. była „Łączność“, o ile nie zostali uznani za dojrzałych do Ligi; na zjeździe peszteńskim w r. 1893 na wniosek Dmowskiego skasowana. Starzy emigranci, zwarzeni doświadczeniami r. 1863, 1870, 1877, odnosili się do całej tej roboty nieufnie: dla zjednoczenia emigracji założono w listopadzie 1891 „Związek wychodźtwa polskiego“. Statut postanawiał: § 1. Związek wychodźtwa polskiego jest organizacją narodową, obejmującą wszelkie grupy i stowarzyszenia Polaków, zamieszkałych lub przebywających poza granicami Polski a pragnących pracować dla kraju w duchu poniżej wygłoszonych zasad. § 2. ZWP. dąży do niepodległości Polski przez czynne zdobywanie praw narodowych siłami samego społeczeństwa i działających w tym celu organizacyj; zadaniem jego będzie przysposobienie i skupienie wszystkich sił narodowych dla skutecznej obrony praw narodu polskiego i stworzenia dlań wszechstronnego politycznego i społecznego rozwoju. § 3. ZWP. rozwija swą działalność na podstawach demokratyczno-ludowych i federacyjnych, pod-

nosi zasady, wszczepione apostolstwem byłego Towarzystwa Demokratycznego a wygłoszone manifestem i dekretem Rządu Narodowego pod datami 22 stycznia i 10 marca 1863, które to zasady w kierunku politycznym i społecznym rozwijać, dopełniać i urzeczywistniać będzie.

Parafraza więc statutu Ligi. Przewodniczącym Związku był Zygmunt Balicki.

Tak powstała organizacja na szerokie rozmiary zakrojona, kierowana jednolicie, jakkolwiek nie przez tych, którzy stanęli oficjalnie na czele Centralizacji. W życiu jej ideowem można rozróżnić pięć fazy: rewolucyjną, nacjonalistyczną, oportunistyczną, ugodowo-neosłowiańską, zjednoczeniowo-autonomiczną.

Rewolucyjne były zasady Towarzystwa Demokratycznego, o które Liga się oparła, rewolucyjną przeszłość nietylko starych członków Centralizacji, ale i młodych działaczy, którzy pionierską rolę mieli odegrać: Z. Balickiego i J. Popławskiego — do czynów rewolucyjnych w większym stylu pola nie było. Napięcie wojenne w połowie lat ośmdziesiątych między Austrją a Rosją tak żywe, minęło; na polu polityki międzynarodowej Polacy znowu nic nie mieli do czynienia i tylko trójugoda wyszczerzała szyderczy uśmiech z wszelkiego romantyzmu, wskazując swoją politykę praktyczną jako jedynie uprawnioną. Czas to też — dziesięciolecie 1888—1898 — najgorliwszych jej zabiegów; ich zwalczanie musiało stać się stronnictwa niepodległego najważniejszem zadaniem. W tej robocie uwidacznia się ówczesny charakter Ligi, romantyczny w pojęciach przeciwników i rewolucyjny. Nieliczny, dobrze zorganizowany Komitet warszawski wydaje nieubłaganą walkę ugodzie, budzi poczucie patrjotyzmu niepodległościowego, zgnębioną przeciwnościami i tchórzostwem dumę narodową, organizuje ochronę przeciw eksterminacji, renegactwu. Rozpoczyna się pierwszy po r. 1863 szereg de-

monstracji dla budzenia ducha narodowego, każda pociąga za sobą ofiary, ale powiększa szeregi. Więc w r. 1891 urządzono obchód setnej rocznicy konstytucji 3 Maja, w r. 1892 proklamowana żałoba narodowa, dn. 17 kwietnia 1894 obchód ku czci Kilińskiego [1]), przyczem nie obeszło się bez „terroru" względem zdemoralizowanych niewolą przedstawicieli społeczeństwa [2]). Nie pochodziły wszystkie te roboty z inicjatywy Ligi [3]), ale jej członkowie umieli ujmować je energicznie, koncentrować, nadawać kierunek. Odezwa na obchód 3 Maja kończy się słowami: „Polacy! Zanim wybije godzina zwy-

[1]) Po nabożeństwie manifestujący pochód wyruszył z kościoła farnego przez Stare Miasto na ul. Szeroki Dunaj, aby oddać cześć pamięci szewca-patrjoty przed jego domem. Policja zastąpiła drogę: aresztowano 158 studentów uniw. warsz., 3 słuch. szkoły weter., 46 mężczyzn i 32 kobiet różnych stanowisk społ. Tendencyjnie unikano karania rzemieślników, przeszło 160 osób po odsiedzeniu kary więz. (1½—4 mies). wysłano do południowych i wschodnich gub. na 2—3 lat.

[2]) Policzkowanie redaktorów wielkich dzienników warszawskich za odezwę przeciw pierwszemu obchodowi majowemu, wnoszenie trumny do domów, gdzie mimo żałoby narodowej urządzano zabawy taneczne. Podziemna literatura satyryczna chłostała ugodowców bezwzględnie; po jakimś ślubie arystokratycznym, na którym byli także goście rosyjscy, krążył wiersz Romana Dmowskiego, zakończony strofami:

Każdy młody czy też stary
Bawił się jak ryba w wodzie,
I moskiewsko-polskie pary
Szły w tan przy najlepszej zgodzie.
O sielance takiej boskiej
W żadnym domu nie ma mowy,
Chyba że u Ślimakowskiej
Przy ulicy Towarowej. (Dom publ.).

[3]) Odezwę „Sto lat", wogóle obchód setnej rocznicy 3 Maja przygotowała istniejąca od lat grupka patrjotyczna Teofila Waligórskiego; dowiedział się o tem Popławski, wydał w Krakowie jej odezwę i przetransportował do Warszawy; Waligórskiego przyjęto do Ligi, której jako komisarz na Warszawę znaczne oddał usługi.

cięstwa sprawy naszej, ściśnijmy szeregi, spiskujmy, organizujmy się tak, aby w chwili stanowczej miljony chwyciły za oręż, a miljony piersi wstrząsły trony carów, przebytki (!) ciemiężców ludu okrzykiem: śmierć tyranom! Niech żyje wolność, równość, niepodległość!" Ten nastrój młodzieńczego rewolucjonizmu nie był jednolity: ideologja powoli się wyrabiała, nietyle w „Głosie", ile w broszurach nielegalnych, drukowanych w Galicji [1]). Stosunków z socjalizmem, tem mniej z socjalistami nie zerwała ani redakcja „Głosu", ani redakcja wydawnictw Ligi [2]), głównie szło o tępienie ugody z caratem i krzewienie patrjotyzmu rewolucyjnego, a przynajmniej idei niepodległości. „Z powodu broszury Krestowskiego" pisał autor omawiającego ją pisemka: „Tych, coby w imię państwowych interesów ruskich z Dniewnikiem współradzić i współpracować się ośmielili, społeczeństwo jako zdrajców i denuncjantów zgładzi, samo wytnie wrzód, któryby się na jego nieodżywianem i umęczonem ciele pokazał. My będziemy chirurgiem, niechaj Dniewnik będzie djagnostą". „Sojusznikiem naszym w Rosji może być ten tylko, kto dąży do zagłady dzisiejszej monarchii rosyjskiej i tylko praca nad ostatecznem zniszczeniem tej zdezorganizowanej machiny daje pole do wspólnego działania. Rewo-

[1]) Wydawnictwo „Z naszej doby". Autorami poszczególnych prac: St. Krzemiński, Marjan Bohusz, B. Lutomski i in. W I. serji wyszły: 1) Z powodu rugów kolejowych, 1892. 2) Z powodu żałoby narodowej 1892 r. 3) Z powodu artykułu Wsiewołoda Krestowskiego w Dniewniku Warsz. 4) O święcie 3 Maja i obchodach narodowych wogóle. 5) W trzydziestą rocznicę powstania styczniowego. 6) Kilka słów o stanowisku rządu rosyjskiego wobec naszych ruchów robotniczych. 7) Polityka rządu względem kościoła 1893. 8) Gorzka prawda. 9) Warszawska młodzież uniwersytecka. 10) Po manifestacji 17 kwietnia 1894. 11) Ugoda czy walka 1895.

[2]) Nakładem wydawnictwa „Z naszej doby" wyszły też: Webba „Socjalizm w Anglji", Engelsa „Zagraniczna polityka caratu".

lucja rosyjska, jeśli się odrodzi, stanie się z konieczności obrońcą naszej sprawy i zmuszoną będzie rachować się z siłami naszemi". Broszura wydana w trzydziestą rocznicę powstania styczniowego wyrzeka się powstania zbrojnego, gdyż nie ma ono widoków powodzenia; „polityka nasza powinna być rewolucyjną, ale nie powstańczą, tj. wszelkiemi przez chwilę wskazanymi środkami powinna bronić i zdobywać prawa", „szczególnie w interesie klas niższych". Broszura szósta, wydana z powodu strejku łódzkiego wywodzi: „Dobre chęci i piękne frazesy nie zażegnają walki interesów, nie zgładzą przeciwieństw klasowych w społeczeństwie, ale ...wobec ucisku, który wszystkich nas zarówno gniecie, wobec podstępnej chytrości, która istniejące różnice usiłuje zaostrzyć, działać winniśmy solidarnie w imię interesu narodowego. A dziś ten interes narodowy nieodwołalnie wymaga, ażeby w tej walce, jaką klasa robotnicza przedewszystkiem z despotyzmem moskiewskim toczy, cała patrjotyczna i demokratyczna inteligencja polska stanęła jawnie i szczerze po jej stronie". Charakterystycznem tutaj nietyle oświadczenie się po stronie robotników, ile uznanie zasady walki klas. Zresztą wbrew wywodom broszury piątej, dziesiąta broniąc przeciw „Czasowi" i „Kurjerowi Poznańskiemu" potrzeby manifestacji i ofiar, zasadniczo, o ileby wyjątkowe okoliczności sprzyjały, nie wyklucza ruchu zbrojnego. Wobec zapewnień ugodowców, iż położenie narodu się poprawi, skoro się stanie lojalnym, broszura „Ugoda czy walka" dowodzi, że walka Rosji z polskością jest żywiołowem dążeniem społeczeństwa rosyjskiego do zapanowania na naszem terytorjum, od tego pędu nie są też wolni demokraci, a lojalność nie pomoże, jak nie pomaga Niemcom nadbałtyckim. Walka musi być prowadzona zarówno z rządem, jak i z tym wrogiem wewnętrznym. Walka przynosi korzyści; Wielopolski tylko manifestantom zawdzięczał zdobycze.

Chwiała się i wyrabiała w Warszawie ideologia, zasadniczo rewolucyjna i niepodległościowa. Oczywiście duchem tym była przejęta Centralizacja. „Zjazdów (Ligi, po założeniu) — opowiada Jeż (I. c. 125—126) — odbyły się cztery: dwa w Szwajcarji (Hilfikon 1887, Genewa 1888), dwa we Francji (Quarville 1889, Paryż 1890). Obrady na nich ograniczały się do wysłuchiwania delegatów krajowych z postępów organizacyjnych, z omawiań sprawy skarbowej i z uwag zasadniczych. Te ostatnie stanowiły specjalność delegata z zaboru austrjackiego, gdzie organizacja nie wychodziła poza Lwów a nawet poza kółko lwowskie, do którego należeli śp. F. Zima, śp. T. Romanowicz i inni. Delegat ich, zastrzegający się mocno przeciw socjalizmowi, nie zobowiązywał się do agitowania na Skarb Narodowy i zarywał z tonu austrofilizmu, gwoli zapewne autonomji, przyznanej Galicji, na równi z innymi, wchodzącymi do składu aglomeracji rakuskiej krajami". — „W r. 1890 dr. A. H(irszberg) na zjazd nie przybył. W r. 1891 zamiast zjazdu odbył się obchód 3. majowy w Zurychu, na którym ku uregulowaniu posunięta została jedna z ważniejszych kwestji na zjazdach ligowych rozpatrywanych. W r. 1892 kwestja ta przy udziale dwóch członków Centralizacji (dra Gierszyńskiego i Miłkowskiego) będących oraz członkami Komisji nadzorczej uregulowaną została. Zjazdy się nie odbywały, styczność zaś Centralizacji z Ligą uległa przerwaniu w zaborze austrjackim, utrzymując się w zaborze rosyjskim jeno. W zaborze austrjackim, w którym konstytucyjno-narodowe półswobody nadawały interesom prowincjonalnym przewagę nad państwowymi ogólno-polskimi, interesowanie się Ligą przygasało. W zaborze pruskim, gdzie wykrzesywano „prusycyzm pochodzenia polskiego", o Polsce słuchać nie chciano".

„Jedną z ważniejszych kwestji, załatwionych w obradach 1891—92 była sprawa Skarbu Narodowego. Założony wów-

czas Związek Wychodźtwa polskiego poruczył zarząd Komisji Nadzorczej, depozyt funduszów skarbowych poruczono Muzeum Narodowemu w Rapperswylu. Cel Skarbu Narodowego utożsamiono z zasadą „obrony czynnej", polegającą — jak formułuje Jeż — nie na przygotowaniu powstania, ale na przygotowaniu się „do" powstania, jak to czynił Komitet C. w r. 1862. Fundusze zaczęły obficiej wpływać szczególnie od Związku Narodowego w Ameryce.

Istnienie Ligi wpłynęło niemało na socjalistyczny zjazd paryski i założenie PPS. w r. 1892 (III 40); od tego roku istnieją już tedy dwie organizacje o charakterze ogólno-polskim, niepodległościowym, rewolucyjnym — przy wszystkich zasadniczych różnicach zgodne w bezwzględnem przeciwstawieniu się panującej wówczas w oficjalnej polityce polskiej trójugodzie.

V. Ruch chłopski.

Gdy czynnik w narodzie ilościowo najsłabszy, robotnik miejski, już się był zbudził, własną tworzył ideologję i własne organizacje polityczne, czynnik najliczniejszy, chłop, spał jeszcze snem twardym, budząc się ledwie do pewnych ruchów ekonomicznych, nieświadomy jeszcze swojej siły i znaczenia. Skutek to całego przebiegu dziejów polskich, w których najliczniejsza warstwa świadomego udziału nie brała, w wojnach natomiast, przy oswobodzeniu kraju, od Grunwaldu, zapewne dawniej również, do Racławic, krew przelewając najobficiej. Upadła Rzeczpospolita, bo narodem w niej mniejszość była, i ledwie przed upadkiem zaczęła się interesować tymi „co żywią i bronią"; w Księstwie warszawskiem i Królestwie kongresowem jednostki podejmowały sprawę miljonów chłopów, których Napoleon był usamowolnił, gdy na Litwie i na Rusi tych praw ludzkich byli jeszcze pozbawieni, egoizm kastowy i krótkowzroczność

szlachty do polepszenia doli chłopa nie dopuściły (I 114 do 117); na Litwie separatyzm szlachecki potęgowała obawa, iż połączenie z Królestwem trzeba będzie opłacić zniesieniem pańszczyzny, w samem zaś Królestwie położenie chłopa ciągle się pogarszało. Na sejmie rewolucyjnym 1831 r. Szaniecki nie mógł przeprowadzić nawet uchwały, znoszącej resztki pańszczyzny. O testamencie Kościuszki szlachta, dopóki rządziła i słyszeć nie chciała.

Dopiero na emigracji nastąpiła skrucha, bicie się w piersi, poznanie siły, na której przyszłość Polski można budować. Lelewel w badaniach dziejowych stwierdzał „gminowładztwo" z przewagą kmieci, jako pierwszą formę ustroju polskiego, a upadek państwa sprowadzał do utracenia przez kmieci obywatelstwa. Towarzystwo Demokratyczne łączyło sprawę ludową ze sprawą niepodległości. „Dla odzyskania niepodległego bytu Polska ma w łonie własnem olbrzymie siły, których dotąd żaden głos sumienny i szczery nie wywołał jeszcze. Nietknięta to prawie, równie wewnętrznym, jak zewnętrznym nieprzyjaciołom straszna potęga. Nią Polska powstanie. Lud polski z praw wszelkich wyzuty, ciemnotą, nędzą i niewolą przyciśniony, wydartą mu przed wiekami ziemię dotąd w krwawym pocie na cudzą korzyść uprawia; dotąd jeszcze w prowincjach dawnych przez Moskwę zagarnionych, jako własność nieoddzielna od ziemi, wraz z nią jest sprzedawany. Cierpiąca i znieważona w nim ludzkość o sprawiedliwość woła". Tak apelował Manifest Tow. Demokratycznego (I 164—173) do uczuć, uświadomienie ludu miało stworzyć „naród dwudziestomiljonowy", i ten „koalicję Europy całej zburzyć i zniszczyć jest w stanie, tak jak ją zniszczyła niedawnymi czasy republikańska Francja". Do tego jednak potrzeba kardynalnego warunku. „Idea demokratyczna w całym narodzie naprzód rozlana, potem w stanie szlacheckim rozwijana i kształcona, łatwo napowrót wcielona

być może w lud, który, mimo długą niewolę i ucisk, zachował niezatarte jeszcze dawnego gminowładztwa ślady". Lud więc był dla Tow. Demokratycznego środkiem przedewszystkiem do wyzwolenia Polski, w zamian oświadczało, że „prawo posiadania ziemi i każdej innej własności pracy tylko przyznaje"; „wszystko dla ludu przez lud" rozumie w znaczeniu równego sobie we wszystkich składnikach narodu, nie zaś w klasowem lub stanowem.

Zgodnie z temi założeniami rozwijało Towarzystwo Demokratyczne przez swych emisarjuszy propagandę przedewszystkiem w zaborze pruskim i austrjackim. Hołdowały tym ideom sprzysiężenia demokratyczne (I 248—256); na grunt w kraju natrafiały fatalny. Szlachta „jedyna przechowywaczka świętego ognia przeszłego życia i narodowości polskiej", wskutek egoizmu i nieznajomości demokracji, była reformom przeciwną; o ludzie polskim w Galicji pisał w r. 1838 emisarjusz Goszczyński: „Lud polski, plemię w całej może Polsce najdzielniejsze, ale zepsute w wysokim stopniu przez machiawelizm austrjackiego rządu, nie uważające się prawie za jedno z Polakami, nie cierpiące szlachty, jako panów i Polaków, ufające rządowi, który ma za ojcowski, trudne do nawracania dla wielkiej ku Polakom nieufności — mimo to usposobione już nieco przez wypadki ostatnie i propagandę, którego jednakże przysposobienie do powstania i poruszenie w całej masie możne jest tylko przez szlachtę-właścicieli, a przynajmniej przez krajowców. Górale wyżsi są od mieszkańców równin i fizycznie i umysłowo; lud zręczny, pojętny, zuchwały, zacięty, straszny w wojnie, prowadzonej w jego okolicach, zwących wszystkich niegórali Polaków nienawistnem nazwiskiem Lachów — nieuległy, najprzystępniejszy z ludu wiejskiego propagandzie, ale przytem najskrytszy, najchytrzejszy, najdwuznaczniejszy i dlatego wymagający w postępowaniu z nim wielkiej zręczności. Lud

ruski nienawidzi Polaków nienawiścią plemienia, języka, wiary i niewolnika; najbardziej znękany, najbardziej spodlony, mimo to, a może i dlatego przyjmuje najszczerzej słowa zbawienia i ostatnie wypadki dały mu zręczność pokazać się albo z mniejszą nienawiścią, jak lud innych okolic ku propagatorom tj. emigrantom, albo wprost z większą przychylnością, która dochodziła niekiedy do rozrzewniających poświęceń się. O ludzie wiejskim w ogólności można jeszcze to powiedzieć, że starzy są lepsi od młodych, że głównie psują wojskowi, na urlopach będący, że wszystkie uciski rządowe panom przypisuje, że go demoralizuje wielkie pijaństwo, że jego uczucia religijne są tylko systemem zabobonów, fanatyzmu i czci zewnętrznej, że nakoniec niema podobieństwa, ażeby przed powstaniem można wlać w niego pojęcie całej ważności przyszłego powstania i usposobić go na lud, godny Rzeczypospolitej [1]).

W tych warunkach pogrom szlachty w niektórych okolicach zachodniej Galicji w r. 1846, spowodowany bezpośrednią agitacją funkcyonarjuszy rządu wiedeńskiego [2]), jest zrozumiały; także w Wielkopolsce lud „był jeszcze obojętnym a nawet w znacznej części nieprzychylnym sprawie powstania i szlachcie, bo przy uwłaszczeniu, które rząd przeprowadził, nie odbyło się bez pewnych starć pomiędzy chłopami a dziedzicami, które rząd starał się wyzyskać na swoją korzyść [3]); w Królestwie spisek Ściegiennego (III 7) okazał, że lud można hasłami agrarnemi pozyskać, r. 1863 wydobył w wielu okolicach na jaw całą niechęć chłopa do szlachty i ruchów narodowych. Miała szlachta w dwóch największych dzielnicach możność pozyskania chłopa dla idei polskiej:

[1]) Dzieła zbiorowe, wyd. Z. Wasilewskiego, str. 388.

[2]) Bron. Łoziński: Galicja w r. 1846. Winowajcy. (W tomie „Szkice z historji Galicji w XIX w.").

[3]) Aleks. Guttry: Wspomnienia z r. 1846—48, str. 70.

przez zniesienie pańszczyzny w Galicji, przez uwłaszczenie w Królestwie, niestety, dała sobie tę broń wydrzeć wrogim rządom (I 251—252, 255—56, 398—403).

W Księstwie ruch narodowy a zarazem demokratyczny Mierosławczyków z 1846 i 1848 r. zbliżył chłopa do idei polskiej (I 272), dalszy rozwój stosunków tamtejszych szedł w tym kierunku, nadając im barwę specjalną, poznańską (II 269). Do łagodzenia stosunków społecznych przyczyniło się ustawodawstwo pruskie: sejm zaś galicyjski pogłębiał antagonizm między dworem a chatą: sejmową ordynacją wyborczą, ustawą gminną, konserwującą przywileje szlacheckie. Ucisk narodowy łączył, rozwój rolnictwa i zmysł organizacyjny rozlewają się wszerz. Powstałe w r. 1861 „Centralne Tow. Rolnicze dla W. Ks. Poznańskiego" od początku interesuje się sprawami włościańskiemi; w r. 1862 powstaje w Piasecznie, w Prusiech Zachodnich, pierwsze kółko rolnicze, w 1866 z inicjatywy chłopskiej pierwsze w Księstwie; następne zakłada demokrata Karol Libelt. W r. 1873 było ich 13, w 1879 — 74, w 1901 — 216. Praca w tem przedewszystkiem Maksymiljana Jackowskiego. Równocześnie powstawał z inicjatywy Ign. Łyskowskiego, kolegi Schulzego z Delitzsch, który urzędował w Księstwie, szereg spółek zarobkowych i gospodarczych, o specjalnym typie poznańskim (spółki parcelacyjne, „Rolniki" itd.): do ich rozwoju najwięcej się przyczynia ks. Wawrzyniak[1]). Czas kulturkampfu — pamiętamy (II 149) — bardziej jeszcze wszystkie warstwy społeczeństwa złączył i zsolidaryzował; prześladowania od lat ośmdziesiątych wzmacniają podstawę chłopską, która urasta dokupywaniem ziemi z rąk niemieckich, wytwarza dobrobyt chłopski za cenę wyrzucania setek tysięcy proletarjuszy rolnych z kraju do robót górniczych w West-

[1]) Buzek l. c. — Książka jubileuszowa Dziennika Pozn. — Ks. Zimmermann: Ks. prałat Wawrzyniak. 1911.

falii. Zabór pruski wytworzył w ten sposób szeroką warstwę zamożnego włościaństwa, nie znającą analfabetyzmu, pochłaniającą mnóstwo tanich dzienniczków ludowych, pozbawioną samodzielności politycznej, którą złożyła w ręce dworu i plebanii. Wzorem centrum niemieckiego rozwinęły one opiekę nad ludem, wyrobiły stosunek patrjachalny, patrjotyzm konserwatywny, zdolny do samoobrony, której typem historyczny wóz Drzymały.

Inny obrót wzięły rzeczy w Galicji [1]). Zniesienie pańszczyzny, wybory do parlamentu centralnego w r. 1848, potem autonomja, wybory do sejmu w r. 1861, całe życie autonomiczne — wszystko to zastaje chłopa nieprzygotowanym, w nędzy materjalnej, z której tylko nieznacznie podniosło go uwłaszczenie, pozbawiające go lasów, pastwisk, nakładając nań nieznane przedtem podatki; jeszcze bardziej w umysłowej. Perjodyczny głód doprowadzał tu po 1848 nierzadko do kanibalizmu. Rozwój oświaty posuwał się powoli, jeszcze w r. 1895 liczyła Galicja przeszło 60% analfabetów wśród mężczyzn, przeszło 70% wśród kobiet. Chłop pełen był obawy przed powrotem pańszczyzny, pełen nienawiści do dworu. „Panowie chcą się nami opiekować — mówił w sejmie chłop Kozioł w r. 1866 — ale my tej opieki nie potrzebujemy, bo nami opiekuje się N. Monarcha i teraz mamy daleko lepiej niż wtedy, jak się panowie nami opiekowali". Szlachta zagarnąwszy władzę w swe ręce (II 194) odpowiedziała nie jak w Poznańskiem wciąganiem chłopa w krąg solidaryzmu narodowego, lecz zupełnem wyparciem go z życia publicznego. W r. 1866 zasiadało w sejmie blisko 40 włościan, zjazd marszałków powiatowych uchwalił wówczas zakładanie komitetów dla kierowania wyborami, i one doprowadziły do tego, że z kurji wiejskiej, chłopskiej, rozporządzającej 74 mandatami, nie wchodził do sejmu ani jeden chłop.

[1]) W. Feldman: Stronnictwa w Galicji. II. Rozdz. V i VII.

Bardzo powoli zmieniały się te stosunki pod wpływem agitacji uświadamiającej, następnie wzrastającego szkolnictwa, nareszcie czynników ekonomicznych, które sprowadzały świat do chłopa a i jego wyprowadzały na szerszy świat, z czasem w pogoni za chlebem aż do Ameryki. Z początkiem lat siedmdziesiątych ks. Hołyński zaczął we Lwowie wydawać dla chłopów pisemko religijno-moralne „Chatę"; w 1875 nabył ks. St. Stojałowski od Czesława Pieniążka „Wieniec" i „Pszczółkę" — i zapoczątkował ruch chłopski. Jeszcze nie emancypacyjny. Hasłem jego ówczesnem: „Z szlachtą polską polski lud". Sam exjezuita, walczył przedewszystkiem imieniem klerykalizmu, wzorem dlań były stosunki poznańskie, propagował kółka rolnicze. Szlachta obawiała się jednak, że z czasem chłop wystąpi, jako czynnik polityczny — wolała go mieć bezmyślnem narzędziem. Zaczęto tedy Stojałowskiego prześladować, on zaś dalej organizował, urządzał pielgrzymki, w r. 1887 wzywa już do zakładania chłopskich komitetów wyborczych. W oczach panującej oligarchii wydał tem na siebie wyrok: przed wyborami r. 1889 namiestnik Badeni kazał go przez okres wyborów więzić. Istniała już jednak wówczas ideologja ludowa szersza, niż Stojałowskiego, zapowiadał się ruch chłopski głębszy.

Założony we Lwowie w r. 1886 „Przegląd społeczny" w pierwszych zeszytach — pamiętamy (III 50) — odżegnywał się od dotychczasowych programów polityczno-społecznych i poszukiwał nowej syntezy, którąby łączyła program patrjotyczny z nowoczesną myślą społeczną. Ku końcowi swoich roztrząsań doszedł Wysłouch do następującego sformułowania: „Program nasz musi być ludowym, bo po pierwsze: chce tego etyka społeczna, która dobro ogółu, interesa mas ludowych za cel w działaniu społecznem uznaje; bo powtóre: wówczas tylko wyzwolą się siły uwięzione mas ludowych, które podejmą energicznie i świadomie pracę nad

rozwiązaniem problemów społecznego postępu; zachowanie i rozwój naszej narodowości oprą się temsamem na gruncie realnym; sprawa polska stanie się sprawą kilkunastu miljonów ludzi, z którą prędzej czy później państwa i ludy sąsiednie liczyć się będą musiały; bo w końcu po trzecie: w tem właśnie widzimy ideowe pogodzenie naszych ideałów narodowych z ogólnym demokratycznym ideałem wszechludzkim, w imię którego walczą dziś wszystkie lepsze siły w świecie całym".

„Sprawa polska stanie się sprawą kilkunastu miljonów ludzi"; te słowa Wysłoucha należą do najbardziej ważkich, jakie w języku polityki polskiej napisano; przeszło sto lat niewoli, ćwierć wieku autonomji Galicji na nie czekało. Temu zaś programowi zdołał Wysłouch, jeszcze więcej żona jego Marja, pełna gorącej wymowy i talentu popularyzatorskiego, nadać kierunek praktyczny, wszedłszy w posiadanie dziennika radykalnego („Kurjer Lwowski") i założywszy w r. 1889 czasopismo dla chłopów („Przyjaciel Ludu"). Uległy i temu programowi jednostki z inteligencji starszej (K. Ujejski, H. Rewakowicz, K. Lewakowski) i młodsze z pośród inteligencji, ale też z ludu, jak Jakób Bojko, reprezentujący przez pewien czas idealizm chłopski, Jan Stapiński, Jan Dąbski. „Przyjaciel Ludu" łączył z idealizmem patrjotycznym Wysłouchów zmysł agitatorski Stapińskiego: rzucił hasło zdobycia kurji chłopskiej. Rozpoczęły się prześladowania ze strony namiestnika Badeniego (generalny zakaz wieców) i konsystorzy, ale już podczas wystawy lwowskiej w r. 1894 odbył się we Lwowie wielki wiec chłopski, a w roku następnym powstało Stronnictwo ludowe. Wielkich idei programowych stronnictwo nie głosiło: było jednak niewątpliwym dowodem emancypowania ludu z pod dotychczasowej politycznej kurateli, nawoływaniem do szanowania godności ludzkiej i obywatelskiej, do korzystania z praw

obywatelskich, do wybierania „swoich"; w głębi przyświecały jednostkom ideały Wysłouchów. Przy wyborach do sejmu w r. 1895 stronnictwo zyskało siedm mandatów.

W połowie lat dziewięćdziesiątych staje tedy na gruncie niepodległości obok organizacji robotniczej i inteligenckiej także chłopska.

VI. Ruch socjalistyczny do rewolucji rosyjskiej.

Polska partja socjalistyczna stanąwszy w r. 1892 na gruncie żądania niepodległej Republiki polsko-socjalistycznej, konsekwentnie rozwija się w tym kierunku. W r. 1893 opuszcza szeregi partji twórca jej i siła najwybitniejsza St. Mendelson, który wraz z żoną Marją Jankowską [1]) trwale zapisał się na jej kartach; kierownictwo „Związku zagranicznego socjalistów polskich" przechodzi w ręce nowej fali emigrantów, wśród których najwybitniejszą rolę odgrywają Witold Jodko, B. A. Jędrzejowski, F. Perl, L. Wasilewski, St. Grabski, Tytus Filipowicz, Kaz. Kelles-Krauz, przejściowo Wł. Studnicki; w kraju działa Józef Piłsudski. Obrawszy za miejsce pracy — do początku nowego wieku — Londyn, stanowią zwartą, dobrze zgraną grupę „londyńczyków", która aż po czas powstania Polski odegra wybitną rolę.

W kraju szeregi PPS. się wzmacniają ilościowo znaczną liczbą członków Proletarjatu i Zjednoczenia, jakkolwiek przeciw patrjotycznemu duchowi organizacji ciągła daje się uczuwać opozycja; duch ten przysparza jej przyjaciół nawet z pośród kierowniczych kół Ligi Narodowej, która przez pewien czas myśli o zaprowadzeniu między sobą a PPS. w kraju podziału stref działalności (ob. rozdział następny); jeden z głównych kierowników Ligi, Zygm. Balicki (B. Ostoja)

[1]) M. Mendelsonowa: O Zofji Kowalewskiej. Kraków 1903.

jest przez pewien czas członkiem Zagranicznego Związku socjalistów polskich.

Jakoż patrjotyzm rewolucyjny najważniejszą jego cechą. Wielu z pośród najwybitniejszych przewódców to jedynie uczucie doprowadziło do socjalizmu, który u niejednego był czemś dodatkowem lub wprost tylko środkiem. Charakterystyczną pod tym względem jest spowiedź Józefa Piłsudskiego: Jak stałem się socjalistą[1]). „Urodziłem się — opowiada — na wsi (pod Wilnem), w szlacheckiej rodzinie, której członkowie zarówno z tytułu starożytności pochodzenia jak i obszaru posiadanej ziemi należeli do rzędu tych, co niegdyś byli nazywani bene nati et possesionati. Jako possesionatus nie zaznałem długo żadnej troski o materjalne rzeczy i otoczony byłem w dzieciństwie pewnym komfortem. A że rodzeństwo moje było liczne i rodzice względem nas byli bardzo łagodni i serdeczni, mógłbym nazwać swe dzieciństwo — sielskiem, anielskiem. Mógłbym — gdyby nie zgrzyt jeden, zgrzyt, który sępił czoło ojca, wyciskał łzę z oczu matki i głęboko się wrażał w mózgi dziecięce. Tym zgrzytem było świeże wspomnienie o klęsce narodowej 1863 roku (urodziłem się w 1867 r.). Matka, nieprzejednana patrjotka, nie starała się nawet ukrywać przed nami bolu i zawodów z powodu upadku powstania, owszem wychowywała nas, robiąc właśnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem ojczyzny. Od najwcześniejszego dzieciństwa zaznajamiano nas z utworami naszych wieszczów, ze specjalnem uwzględnieniem utworów zakazanych, uczono historji polskiej, kupowano książki wyłącznie polskie. Ten patrjotyzm rewolucyjny nie miał określonego kierunku społecznego. Matka z naszych wieszczów najbardziej lubiła Kra-

[1]) Promień. Pismo poświęcone sprawom młodzieży szkolnej. Lwów 1903, nr. 8—9.

sińskiego, mnie zaś od dzieciństwa zachwycał zawsze Słowacki, który też był dla mnie pierwszym nauczycielem zasad demokratycznych. Były one naturalnie u dziecka bardzo niejasne i mgliste, lecz przy moim żywym i nieco przekornym charakterze utrwalały się przy każdym sporze, które niekiedy matka żartem prowadziła. Poza książkami tyczącemi się Polski, czytałem dosyć dużo najróżnorodniejszych książek, wszystko co mi tylko nawinęło się pod rękę. Najwyższe wrażenie sprawiały na mnie książki opisujące byt narodów klasycznych — greków i rzymian. Prawdopodobnie dlatego, że były przepełnione szczegółami walk o ojczyznę i opisami bohaterskich czynów. Oprócz tego byłem rozkochany w Napoleonie i wszystko, co się tego bohatera tyczyło, przejmowało mię wzruszeniem i rozpalało wyobraźnię. Wszystkie zaś marzenia moje koncentrowały się wówczas koło powstania i walki orężnej z moskalami, których z całej duszy nienawidziłem, uważając każdego z nich za łajdaka i złodzieja. To ostatnie zresztą było zupełnie usprawiedliwionem. W owym czasie Rosja wylała na Litwę szumowiny swoje, najpodlejsze elementy, jakie posiadała, a opowiadania o łajdactwach i barbarzyństwach tej hordy Murawiewa były na ustach wszystkich".

Z takiem usposobieniem i poglądami opowiadający wszedł do gimnazjum wileńskiego, w murach byłej alma mater Mickiewicza i Słowackiego, a nauczyciele rosyjscy tak poniewierali wszystko co polskie, że Piłsudskiego nawet po poznaniu więzień i Sybiru we śnie ciągle trapią postacie tych pedagogów carskich. Marzył tedy ciągle o powstaniu i szukał przyczyny nieudania się dotychczasowych; czytał co mógł dostać o rewolucji francuskiej, zachwycał się zapałem i udziałem w niej mas ludowych, niebawem zaś poznał socjalizm, i to we formie, płynącej z Petersburga, dalekiej więc od zwalczania nieaktualnej dlań kwestji patrjotyzmu

i powstania polskiego — jak to czynił socjalizm warszawski. „Była to dosyć dziwaczna mięszanina krytyki socjalistyczna burżuazyjnego ustroju z anarchistycznym ideałem samorządnych komun, oraz z reakcyjną do pewnego stopnia wiarą w naród rosyjski" — co młody uczeń oczywiście odrzucał, zwracając główną uwagę na krytykę ustroju kapitalistycznego. Rosyjskiej publicystyki nie znosił. „Płytkim" więc socjalistą wyruszył w r. 1885 do uniwersytetu charkowskiego, nie dał się wciągnąć do Narodnej Woli, zakładał kółka polskie, gdzie czytano już broszury polskie; przeczytał też po rosyjsku „Kapitał" Marxa, ale bez wielkiego wrażenia: „abstrakcyjna logika Marxa oraz panowanie towaru nad człowiekiem nie pasowało do mego mózgu. W każdym razie lektura ta pogłębiła znacznie moje poglądy na społeczeństwo i bezwiednie zacząłem ulegać wpływowi logicznie zbudowanej koncepcji Marxa". „Na początku r. 1887 zostałem aresztowany w sprawie zamachu na życie Aleksandra III, do której to sprawy ja i brat starszy... wypadkowo byliśmy zamieszani". Skazany na 5 lat wygnania na Sybir, tutaj — opowiada — „przedewszystkiem wyleczyłem się gruntownie z resztek ówczesnego rosyjskiego wpływu i przy bliższem poznaniu tak mnóstwa przedstawicieli ruchu rosyjskiego, jak również literatury oraz publicystyki rosyjskiej, przestałem przeceniać znaczenie i siłę rewolucji rosyjskiej. W ten sposób oczyściłem sobie niejako drogę dla wpływów zachodnio-europejskich. Następnie w Syberji, gdzie wobec braku kultury, czynniki społeczne występują bez obsłonek w całej swej nagości, przyjrzałem się bliżej maszynerji caratu oraz jego wpływowi na życie ludzkie w samej Rosji i znienawidziłem ten potwór azjatycki, pokryty pokostem europejskim, jeszcze bardziej. Wreszcie rozmyślania i książki (tu zniechęcony Spencerem przeczytałem jeszcze raz Marxa) ugruntowały mnie w socjalizmie. Zrozumiałem wówczas, że nie jest

on tylko ideą szlachetnych ludzi, marzących o uszczęśliwieniu ludzkości, lecz staje się realną potrzebą ogromnej masy ludu pracującego, z chwilą, gdy kulturalny i społeczny rozwój umożliwia mu zrozumienie tej idei".

„Historją szlachetnego socjalisty" nazwał R. Dmowski tę autobiografję [1]) i zanalizowawszy ją po swojemu, doszedł do przekonania, że autor jest właściwie epigonem patrjotyzmu powstańczego 1863 roku. Skomplikowane w skomplikowanych warunkach były natury socjalistów tego typu, szczególnie kresowców, a wśród londyńczyków było ich więcej. Zasadniczo cała grupa poczuwała się nietylko do socjalizmu, lecz nawet do ortodoksyjnego; wyjątkowo St. Grabski będąc socjalistą, nie uważał się za marksistę, a po latach z pośród wybitniejszych PPSowców jedynie Wł. Gumplowicz będzie ciążył do rewizjonizmu Bernsteina. Teoretyków poważnych na polu nauk społecznych wydał zresztą obóz mało. Edw. Abramowski, który jeszcze tak żywo się przyczynił do ewolucji programowej z 1892 r., rychło poszedł za indywidualistyczną, poszukiwawczą swą naturą i zaczął głosić światopogląd etyczny, negujący politykę i państwowość [2]). Głównym teoretykiem partji — Kazimierz Krauz. Wybitny talent pisarski, o szerokiem literackiem wykształceniu, socjolog, który sformułował prawo retrospekcji, w szeregu rozpraw broni monizmu ekonomicznego [3]), w pismach zaś publicystycznych, jako M. Luśnia [4]) i K. Radosławski odcina się zarówno od socjalizmu antipatrjotycznego Róży Luxenburg, jak i od patrjotyzmu antisocjalistycznego ND.;

---

[1]) Przegląd Wszechp. 1903.

[2]) Walczewski (Abramowski): Zagadnienia socjalizmu.

[3]) Materjalizm ekonomiczny. Studja i szkice. Ze wstępem L. Krzywickiego. Kraków 1908. — Wybór pism politycznych 1907. — Portrety socjologów 1906. — Studjum o sztuce w Poradniku dla samouków.

[4]) Niepodległość Polski w programie socjalistycznym 1899.

charakter samodzielny, głosił niejednokrotnie idee, których partja nie podzielała [1]).

Oto rozumowanie Krauza:

Socjalizm, w przeciwstawieniu do „anarchizmu“ (dziś powiedzielibyśmy: do bolszewizmu), odrzuca pogląd, że rewolucja proletarjatu musi być jednorazową, całkowitą i natychmiastową. Punktem wyjścia są dla niego interesy proletarjatu, celem — zupełne zniesienie wyzysku w nowym ustroju społecznym, lecz proces ten odbywa się stopniowo. W tym procesie musi proletarjat usuwać wszystkie z drogi przeszkody, w tej formie, iż jako nosiciel przyszłości całego społeczeństwa, bierze na siebie najżywotniejsze zadania i prze je ku rozwiązaniu. Walka klas bowiem, przeciwstawność ich, nie oznacza bynajmniej obcości wzajemnej: w społeczeństwie wszystko jest wzajem zależne, proletarjatowi chodzi o przekształcenie prawne ustroju, nie o rzeź tyranów, o ideę dobra ogólnego mu idzie, która w zasadzie może być wspólną. Wśród przeszkód rozwojowych niewola narodowa jest zasadniczą. Jeżeli burżuazja dla misy soczewicy z nią się oswaja, to socjalizm dążenia narodowe po niej przejmuje, jako niezbędny etap własnego rozwoju. Rozwój kapitalizmu wymaga jednolitego prawodawstwa, bezpieczeństwa prawnego, braku przeszkody dla obiegu towarów na możliwie wielkiej przestrzeni, poparcia silnego rządu w stosunkach z rynkami obcymi; tych warunków rozwoju rząd obcy polskiej klasie pracującej nie da. Przeciwnie, w państwie polskiem — analogicznie do innych państw narodowych — postęp ekonomiczno-handlowy rychłoby na-

[1]) Broszura jego „Klasowość naszego programu“ 1894 została przez Centralizację Zagr. Zw. Soc. p. zniszczona; potępiona też i do wydania pisma zbiorowego nie wcielona drukowana w „Krytyce“ 1904 rozprawa o sprawie żyd., oświadczająca się za uznaniem narodowości żyd. (ob. rozdz. o kwestji żyd.).

stał. Z drugiej strony dla racjonalnego uspołecznienia produkcji i podziału jej owoców pożądaną jest wspólność językowa, państwo narodowe. W naturze więc procesu ekonomicznego leży tendencja do niepodległości, czego przykładem są dzieje rozwoju wszystkich zbiorowisk demokratycznych. Dlatego hasła demokracji tak ściśle są zespolone z patrjotyzmem: za rewolucji francuskiej i w pozostającej pod jej wpływem epoce są to hasła identyczne; także w Niemczech dąży ono zarówno do państwa narodowego jak i do ustroju demokratycznego. O jakimś aglomeracie bez granic mówić trudno: wszak kula ziemska, albo nawet Europa są zbyt wielkie, aby mogły być objęte jednym, scentralizowanym zarządem produkcji. Granicą naturalną jest wspólność językowa i zasada większości. Przemawia za tem druga jeszcze tendencja rozwojowa: w systemie demokracji rośnie udział w oświacie i kulturze, która zawsze jest narodową. Proletarjat polski musi więc dążyć do niepodległości, ponieważ w niej jedynie urzeczywistnić może całkowicie demokrację i swobodny rozwój myśli i oświaty, a ponieważ demokracja dla niego jest środkiem rozwiązania kwestji społecznej, więc dąży do Polski socjalistycznej, opartej na nowych podstawach gospodarczych.

Z tych założeń teoretycznych wypływały Krauza zasady polityki bieżącej. Był za przygotowywaniem się do wojny rewolucyjnej, która miała dlań być wojną ostatnią; przewidywał rozrost poczucia narodowego w zaborze pruskim, żądanie autonomii, co — o ile socjaliści uzyskają wpływ na rząd — będzie urzeczywistnione, ale wówczas autonomiczna prowincja będzie ciążyć ku Polsce; nie widział racji bytu Austrji i w przeciwstawieniu do polityków, którzy z demokratyzacją państwa łączyli nadzieję jego wzmocnienia, on przewidywał upadek Austrji, jako nikomu niepotrzebnej: niemieckie kraje Austrji przyłączą się do zjednoczonych

Niemiec. „Stanie Rzeczpospolita polska niepodległa, a dzięki jej istnieniu istnieć też będą mogły bez obawy służenia reakcyjnym celom rządu rosyjskiego i inne niepodległe państwa słowiańskie, już istniejące i nowe: Bułgarja, Wielka Serbja, Ruś, Czechy“ [1]).

Tak sformułowana ideologja niepodległościowa natrafiała w kraju na opór wśród samych PPSowców, jeszcze więcej opozycji budziła taktyka zarządu partji i dalsza jego polityka.

W pierwszym rzędzie chodzi o stosunek do Rosji. PPS. odcina się od niej coraz bardziej gruntownie: nietylko od carskiej, ale także od rewolucyjnej. Na kongresie międzynarodowym socjalistycznym w Brukseli 1892 delegacja polska uchwaliła: „W zaborze pruskim i austrjackim, gdzie stosunki prawnopolityczne stanowią konieczną normę dla polityczno-społecznych stronnictw robotniczych, działamy solidarnie i zgodnie z socjalno-demokratycznemi partjami, będącemi wraz z nami w jednych i tychsamych faktycznie istniejących granicach państwowych. Co się tyczy zaboru rosyjskiego, w którym nie może być mowy o jawnej masowej działalności, socjaliści polscy kierują się względem towarzyszy rosyjskich zasadami międzynarodowej solidarności, której zawsze wiernie dochowali“. Ostatni zwrot jest czysto platonicznym.

W r. pisał „Przedświt“ (nr. 1): „PPS. gotowa jest wejść w stosunki z rewolucyjnemi grupami rosyjskiemi, mającemi na celu obalenie caratu, dla wspólnej z tym ostatnim walki, na warunkach następujących: 1) że wesprą one czynnie polityczne żądania PPS., 2) że wszelką swą działalność na te-

[1]) Pisane 1900 r. („Niepodległość Polski w programie socjalistycznym“); ideologja Krauza streszczona na podstawie tej broszury i rozprawy Niepodległość Polski a materjalistyczne pojmowanie dziejów („Krytyka“ 1905). Kaz. Krauz umarł 1905 r.

renie, przez PPS. objętym, poddadzą jej kontroli". Szło więc nietylko o poparcie niepodległości Polski, ale także o stanowcze poddanie pod wpływ polski — Litwy. Z biegiem czasu doszło do tego, że PPS. odradzała studentom polskim współudziału w zaburzeniach studenckich, gdyż „młodzież nasza, mając bezpośrednio przy sobie nasz ruch opozycyjny, starszy i głębszy chyba od rosyjskiego, powinna przedewszystkiem siły swe zwrócić na niesienie najintenzywniejszej pomocy jemu, a nie być ogonem manifestacji rosyjskiej" [1]). Także wobec żądania konstytucji w Rosji, mimo nawoływania niektórych socjalistów krajowych (L. Kulczycki) do współdziałania w tym kierunku, PPS. zajmuje stanowisko bezwzględnie odporne. W szeregu zasadniczych artykułów „Etapy" [2]) Przedświt wypowiada głęboką niewiarę w korzyść konstytucji rosyjskiej dla Polski. „Dla nas, socjalistów polskich, konstytucja rosyjska miałaby pewne znaczenie tylko w takim razie, gdyby była połączona z szeroką autonomją. W przeciwnym razie musielibyśmy wyrzec się na długie lata wszelkiej nadziei zdobycia jakichkolwiek ustępstw od rządu. W Rosji bowiem, konstytucyjnej nawet, przewagę będą miały elementa pod względem politycznym zacofane lub niewyrobione, dlatego powtarzamy: nie dość mieć konstytucję i pewność, że ona do prowincyj polskich będzie zastosowaną, oprócz tego konieczną jest jak najszersza autonomja, obejmująca własny sejm z ministerjum przed tym sejmem odpowiedzialnem, własną armję i skarb". Ale ta autonomja nie byłaby bezpieczną, jak dawniejsze przykłady świadczą. Burżuazja rosyjska, jeśli zapanuje, nie przestanie z Polską walczyć". Pod tym względem nie ulega żadnej wątpliwości, że w Rosji wielka zmiana nastąpi po

[1]) Przedświt 1901, str. 113.
[2]) Przedświt 1904, nr. 8—10.

uzyskaniu konstytucji, ale zmiana ta będzie dla nas zgubną. Już w ostatnich czasach praktykowany jest w Polsce system wynaradawiania, mający na celu nietylko interesy dynastji, ale i narodu rosyjskiego" (wyjątek robi autor dla proletarjatu rosyjskiego). Burżuazja rosyjska ma interes w zagarnieniu posad u nas, a już na Litwie i Rusi możemy wówczas się spodziewać orgji wynaradawiania. Pozostaje tylko program niepodległości. „To ostatnie żądanie może zapewnić nam daleko większe siły, niż dążenie do konstytucji, z jednej strony bowiem nie ulega wątpliwości, że w kraju zdobędziemy w ten sposób daleko więcej zwolenników... z drugiej... w stosunkach naszych z Litwinami, Rusinami, Łotyszami, dążąc do niepodległej republiki polskiej, stawiającej jako hasło zupełne równouprawnienie narodowości oraz prawo każdej z nich do samodzielnego określenia swej przyszłości politycznej, znajdujemy się również na pewnym gruncie". „Wreszcie możemy liczyć na sympatję, a ewentualnie i pomoc czynną wszystkich elementów prawdziwie demokratycznych Europy, jeżeli hasłem naszem będzie rozbicie, a nie wzmocnienie caratu". Rozprawia się autor także z częstym przeciw niepodległości Polski argumentem, grożącym utratą rynków wschodnich. Jako socjalista uważa za swe zadanie nie dbanie o rozwój przemysłu, lecz walkę z jego przedstawicielami o zdobycie lepszych warunków pracy dla robotnika. Zresztą doświadczenie pokazuje, że w każdym kraju niezależnym ruch socjalistyczny potężnieje, gdyż i kapitalizm rozwija się tam intenzywnie.

W jaki jednak sposób osiągnąć niepodległość?

Nasuwała się idea powstania.

Z końcem XIX w., pod wpływem wojny burskiej także w narodowo-demokratycznym obozie jednostki myślały o legjonie polskim (ob. rozdział następny), w PPS. myśl powstania głębsze zapuściła korzenie. Dał jej wyraz „Przedświt"

w r. 1900; propaguje ją usilnie St. Grabski (Mazur)[1]). PPS. — zdaniem jego — powinna stać się rządem narodowym, zorganizować rewolucję ludową, która może i musi dostarczyć conajmniej pół miljona żołnierzy, gdy Rosja więcej jak 300.000 nie zdoła w Polsce skoncentrować; armja ludowa jest nietylko w stanie zmusić wojsko rosyjskie do skoncentrowania się w twierdzach, lecz także przenieść powstanie na Ruś. Nie jest wykluczonem wówczas podniesienie armji, szczególnie przy rekrutowaniu, do przeszło miljona wojska. „Lecz — zapytuje Grabski — skąd weźmiemy miljon karabinów, skąd armaty? Te nieszczęsne armaty Polaków wciąż jak zmora duszą... Armata jest straszna dla kolumny. Linja tyralierska minimalnie od niej cierpi. Ogień artyleryjski ma dziś przedewszystkiem moralne znaczenie. Mieć je dobrze, lecz mieć je, to nie znaczy jeszcze zwyciężyć, jak odwrotnie — nie mieć ich, nie znaczy przegrać. Zresztą zapewne licznej artylerji na początek rewolucja ludowa mieć nie może. Niekoniecznie wszakże musi być z niej ogołocona.

Ale ani drobnokalibrowe i maszynowe armatki, ani karabiny i ładunki nie szwarcują się jak broszury. Oczywista, jeno że broszury szwarcują drobne stosunkowo organizacje, rozporządzające paru tysiącami rubli, a rewolucję przygotowywać będzie rewolucyjny rząd narodowy. Środki finansowe i inne takiego rzędu niewiele mniejsze od tych, które rząd carski z Polski wyciąga, będą. Za parę tysięcy sprowadza się broszury, za dziesiątki miljonów nie trudniej karabiny, ładunki i armaty".

Zostało postawione wielkie zagadnienie w najnaiwniejszej formie. „Oficer piechoty" wyraził wobec tego poufnie, że należy wywołać spiski i rewolucję w wojsku rosyjskiem; teoretycznie przeważył w umysłach pogląd Krauza[2]), że

[1]) W ważnej sprawie. Przedświt 1901.

[2]) Przedświt 1902 str. 90—91.

z ruchem powstańczym trzeba się wstrzymać aż do wybuchu „rewolucji republikańskiej" w Austrji i w Niemczech: wówczas rządy tych państw nie będą przeszkadzały Polakom sprowadzać broń do zaboru rosyjskiego. Wystarczy wówczas 100.000 dobrze uzbrojonego żołnierza rewolucyjnego przeciw 300.000 żołdakom, które Rosja będzie mogła do Królestwa posłać.

Równocześnie stara się PPS. ożywić zajęcie dla niepodległości Polski wśród międzynarodówki robotniczej — ze słabem powodzeniem. Kongresowi londyńskiemu 1896 przedłożyła delegacja polska rezolucję, opiewającą: „Zważywszy, że ujarzmienie jednego narodu przez drugi może być pożytecznem tylko dla despotów i kapitalistów, dla proletarjatu zaś obu krajów jest ono jednakowo szkodliwe; że szczególnie rosyjski carat czerpie swe siły wewnętrzne i znaczenie zewnętrzne z ujarzmienia i podziału Polski — kongres oświadcza, iż niepodległość i autonomja Polski jest niezbędnem politycznem żądaniem zarówno w interesie polskiego proletarjatu, jak i międzynarodowego ruchu". Kongres zamiast tej rezolucji uchwalił bladą deklarację, przyznającą każdej narodowości prawo stanowienia o swym losie, wypowiadającą sympatję robotnikom wszystkich krajów, jęczących pod jarzmem militarnego, narodowego lub innego despotyzmu — i wzywającą do obalenia międzynarodowego kapitalizmu pod sztandarem socjaldemokracji. Apelowali potem PPSowcy do przewódców poszczególnych narodów, z pośród których stary Liebknecht, ożywiony ideami roku 1848 wypowiedział się za niepodległością Polski, jeszcze kilku przewódców w „Robotniku", naogół zaś międzynarodówka, nie bez wpływu SDK P. i L. w innym szła kierunku [1]).

---

[1]) Ob. łamańce Kautsky'ego i teoretyczny podkład w książce R. Luxemburg: Kwestja polska a ruch soc. Kraków 1905.

Równocześnie ustala PPS. swoje poglądy na całokształt zagadnień państwowych Polski.

W broszurze swej, mającej charakter urzędowego objaśnienia programu, pisze Krauz[1]): „Przez patrjotycznych mężów stanu bywa często poruszana, jako zasadniczą wagę mająca, kwestja granic przyszłej Polski. Co do nas, nie podejmujemy się określić ich ściśle i bynajmniej nie uważamy za rzecz dla naszego programu zasadniczą, czy półwysep krymski pięknieby zaokrąglił, czy nie, mapę zmartwychwstałej Rzeczypospolitej. Pewna część krajów, które niegdyś do Rzeczypospolitej należały, ciąży dziś jeszcze do Polski, jako do ogniska cywilizacyjnego, jako do pośredniczki między nimi a Europą; rozwój cywilizacji polskiej utożsamia się coraz bardziej z rozwojem polskiego socjalizmu, zatem rola polskiego ogniska, punktu ciążenia, przewodniczki, przechodzi do socjalistycznej partji polskiej — czyli wpływ Polski w chwili rewolucyjnej sięgać będzie. Pokąd, tego na mapie narysować się nie podejmujemy, ale po ten okres partja ta postara się terytorja od Rosji oderwać. Można przewidzieć, że separacja ta obejmie, oprócz Polski: Litwę, Łotwę, Inflanty, Kurlandję, być może część Białej Rusi, na której, mamy nadzieję, działać będzie — w sojuszu z polską — ruska, galicyjska, ukraińska, partja socjalistyczna... Po zwycięstwie zaś, zasadniczo rzeczy biorąc i o ile dalszy bieg wypadków będzie zależał od polskiej partji socjalistycznej, każda ze sprzymierzonych w walce narodowości będzie miała zupełną swobodę ukonstytuowania się samodzielnego lub wejścia w unję z Polską; faktycznie — najprawdopodobniej Litwa i Łotwa utworzą z Polską jeden organizm państwowy, oparty na zasadach autonomji i zagwarantowania zupełnie swobodnego rozwoju narodowościom, z Rusią zaś połączy Polskę związek luźniejszy.

[1]) Niepodległość Polski w Programie socjalistycznym.

Wychodząc z założeń narodowych i socjalistycznych PPS. stale jest przeciwniczką wszelkiej ideologji „słowiańskiej". Zjazd z r. 1893 uchwala: PPS. powinna zwalczać wszelkiemi siłami tendencje panslawistyczne zarówno w ich sformułowaniach konserwatywnych, jak i pod postacią demokratycznego pseudo-federalizmu, zastrzegającego dla Rosji hegemonję w słowiańszczyźnie. W sprawie Litwy zjazd z 1902 r. wychodzi z założenia, że Polacy stanowią składową część Litwy i że w interesie ludu pracującego zarówno w Polsce jak i na Litwie leży wyzwolenie od ucisku caratu — należy przeto zespolić siły socjalistyczne obu krajów w jedną organizację w celu spotęgowania wpływów proletarjatu w Polsce i Litwie na przebieg walki i ukształtowanie stosunków po zwycięstwie. Zasadniczo zaś ani w zadaniach ani w chęciach PPS. nie może być polonizowanie innych narodów, mimo więc żądania „całkowitej autonomji narodowości, złączonych z Polską na podstawie dobrowolnej federacji", nie przesądza ona bynajmniej przyszłego ustroju państwowego Litwy; kwestja ta może być rozstrzygnięta tylko przez wyzwolony z ucisku caratu różnoplemienny lud, zamieszkujący Litwę. Tensam zjazd uchwalił w sprawie żydowskiej rezolucję, nie wdającą się w rozstrząsanie pytania, czy żydzi są osobnym narodem, gdyż nie ma to znaczenia praktycznego, proletarjusze bowiem żydowscy, pracując i walcząc w Polsce i na Litwie, są ściśle z losami tych krajów złączeni, interesy ich wymagają tedy ścisłej solidarności proletarjatu żydowskiego z ogółem robotniczym. PPS. zwalcza stanowczo antysemityzm, z drugiej strony potępia nacjonalizm żydowski, w imię separatyzmu łączący się z żydami rosyjskimi i występujący wrogo wobec walki Polski o niepodległość. „Programy takie nie odpowiadają interesom robotników żydowskich, nietylko jako robotników, ale i jako żydów, Republika bowiem demokratyczna daje im znacznie większe gwarancje praw, niż

konstytucja monarchiczna. Prócz tego żydzi w Polsce i na Litwie, gdzie stanowią około 15% ludności, na większy wpływ mogą liczyć, niż w Rosji, gdzie stanowią zaledwie nieznaczny ułamek mieszkańców". Zgodnie z tym programem PPS. zwalcza silną organizację „Wszechżydowskiego związku robotniczego na Litwie, w Polsce i w Rosji" („Bund") [1]; dla socjalistów żydowskich, nie władających jeszcze językiem polskim wydawała w latach 1902—3 czasopismo w żargonie pt. „Di proletarysze Welt".

Teorje te i usiłowania postawiły PPS. w silnym antagonizmie do Demokracji Narodowej, postępującej konsekwentnie podług programu „egoizmu narodowego"; walka między temi dwiema partjami wywiązuje się tedy zacięta — formułuje dwa odrębne, wykluczające się wzajem poglądy na świat, dwa patrjotyzmy. W zaborze rosyjskim podwójny to tytuł do prześladowania PPS. ze strony rządu, co jej nie przeszkadza w najgorszych warunkach rozwijać działalność energiczną. Najwyższą władzą partji Zjazd partyjny, organem wykonawczym Centralny Komitet robotniczy; „Związek zagraniczny socjalistów polskich" jako odrębna organizacja został w 1899 zniesiony i zlał się z krajową PPS. — istniała tedy jednolita partja, nad którą CKR. wykonywał władzę dyktatorską. W Londynie wychodziło główne pismo teoretyczne „Przedświt", od 1898 pismo popularne „Światło", przy nich szereg broszur, pism ulotnych, biuletynów w językach obcych, wszystko administrowane wzorowo przez wy-

[1]) Hist. żyd. ruchu robotniczego na Litwie, w Polsce i w Rosji. Wydawnictwo ogólno-żydowskiego związku robotniczego na Litwie, w Polsce i w Rosji. Londyn 1902. (W żargonie i po polsku); H. Biro-Jakubowicz: Bund, ogólno-żydowski związek robotniczy na Litwie, w Polsce i w Rosji. „Krytyka" 1905; E. Schneezon: Der allgemeine juedische Arbeiterbund in Russland, Polen und Litauen. Zeitschrift fuer Demographie und Statistik des Judentums 1905.

bitnego działacza, redaktora „Światła", B. A. Jędrzejowskiego; dzięki gorliwemu członkowi partji Aleksandrowi Sulkiewiczowi (z Tatarów polskich, pełne nazwisko: Duzman Emirza-Beg-Sulkiewicz, zginął w legjonach), będącemu z zawodu rosyjskim urzędnikiem komory celnej, „bibuła" zagraniczna dostawała się do kraju regularnie i obficie. W r. 1894 zaczął wychodzić „Robotnik", pierwsze od r. 1863 tajne pismo, wydawane w Królestwie; redaktorem, składaczem i kolporterem Józef Piłsudski, przy pomocy St. Wojciechowskiego [1]). W jednym z pierwszych numerów rozwinął program niepodległości, przemawiał poprostu, serdecznie: „Cały naród cierpi, ale do kogóż mam się zwrócić, jeżeli nie do was, chłopi i robotnicy, którzy cierpicie najwięcej". Po wydaniu wśród niesłychanych trudności 35 nrów pisma, Piłsudski został uwięziony, osadzony w X pawilonie, tu symuluje obłąkanego, poczem zostaje przewieziony do Petersburga, skąd ze szpitala Sulkiewicz i dr Mazurkiewicz 1901 go uprowadzają. Organizacja była już na tyle silną, że „Robotnik" wychodził nadal, a ta obfitość krajowej i zagranicznej bibuły otacza PPS. niezwykłym urokiem. Przy każdym ważniejszym wypadku krajowym występuje ona demonstracyjnie: wydaje proklamacje przy sposobności przyjazdu do Warszawy Mikołaja II, przy odsłonięciu pomnika Mickiewicza, wydaje drukiem tajny memorjał Imeretyńskiego (II 263), czem mocno podkopuje ugodę.

Wśród młodzieży studjującej zagranicą socjaliści, zgrupowani w Związku postępowej młodzieży polskiej stają się siłą i walki ich ideowe z młodzieżą narodowo-demokratyczną ze „Zjednoczenia" stają się podłożem charakterów i dróg postępowania dla całego pokolenia inteligencji polskiej.

---

[1]) Józef Piłsudski: Walka rewolucyjna w zaborze rosyjskim. I. Bibuła. Kraków 1903; W. Sieroszewski: Józef Piłsudski. Kraków 1915.

Z początkiem 1896 odrębna organizacja proletarjacka krajowa, „Socjaldemokracja Królestwa Polskiego“ połączyła się z PPS. i ta przez kilka lat była w Królestwie jedynem stronnictwem socjalistycznem.

Galicyjska partja socjalno-demokratyczna idzie ręka w rękę z PPS. Rozwinęła się była partja galicyjska (III 28) w siłę polityczną realną, o poważniejszem znaczeniu, niżby materjalizm ekonomiczny mógł wywnioskować z słabo postępującego uprzemysłowienia kraju, tudzież z odporności masy chłopskiej [1]). Decydujące tu były czynniki polityczne, szczególnie Badeniowska ordynacja wyborcza do parlamentu wiedeńskiego z r. 1897. Po raz pierwszy socjaliści rozwinęli tu olbrzymią agitację wyborczą; wprawdzie tylko dwóch socjalistów weszło do parlamentu, ale liczba głosów, oddanych kandydatom soc. była ogromna. W parlamencie Daszyński umiał wybić się na pierwszorzędnego trybuna ludowego i socjalizm uczynić synonimem walki z wszelką krzywdą społeczną i zastarzałym systemem nadużyć i korupcji rządzącej krajem oligarchii (II 311) szlacheckiej. Były to owe sławne „debaty galicyjskie“ w parlamencie austrjackim, kiedy po raz pierwszy opozycja podniosła głos przeciw fałszowaniu wyborów, przeciw rozlewowi krwi podczas tych wyborów — gdyż faktycznie warstwa rządząca tak już była podkopana i pozbawiona argumentów wobec wyborców, iż tylko krwawym terrorem mogła utrzymać swój stan posiadania. Nie pomogły niewiarygodne prześladowania, jakich młode stronnictwo było przedmiotem — Daszyński do 30 r. życia miał wytoczonych sobie 24 procesów sądowych — krytyka bezwzględna robiła swoje i wpływ socjalizmu wzrastał. Wielkich idei twórczych ruch ten nie rozwijał [2]), szło o złamanie

[1]) Por. Feldman: Stronnictwa polit. w Galicji. T. II.
[2]) Ig. Daszyński: Szlachetczyzna a odrodzenie Galicji. 1899.

resztek feudalizmu. W najważniejszej kwestji, jaka nurtowała Austrję: w narodowościowej, zajął stanowisko niepodległości Polski, tymczasowo, ze względu na stosunki austrjackie, przyjmując zasadę sfederalizowania państwa na podstawie autonomji narodów. Na kongresie socjaldemokratycznym w Bernie 1899 r. złożył Tad. Reger oświadczenie: „Polscy socjaldemokraci niezmordowanie dążą do tego, żeby w przyszłości naród polski należał do ogólnej rodziny narodów, jako wolny i zjednoczony" — na razie zaś delegaci polscy są przeciwni zarówno centralizmowi wiedeńskiemu, jak i tendencjom „autonomicznym" Koła polskiego, opierającym się na indywidualności historycznej krajów poszczególnych. Zasada autonomji narodowej pozwoliła socjalizmowi galicyjskiemu rozwinąć intenzywną działalność wśród robotników polskich na Śląsku — bez czego ta prowincja byłaby dla polskości stracona — tudzież zakładać ogniska ruchu w Galicji wschodniej, nie przeszkadzając tam działalności socjalistów ruskich wśród ludności ruskiej. W konsekwencji zwalczała partja solidarność Koła polskiego, a soc. dem. klub parlamentarny pozostawał z klubami socjalistycznymi innych narodowości w federacyjnym związku.

Przemiana ta z socjalizmu międzynarodowego na niepodległościowy bez opozycji się nie odbyła. Jeszcze na kongresie krakowskim z r. 1904 wołał delegat Zygm. Żuławski: „My jesteśmy cząstką partji austrjackiej i w swoim programie ani słowa nie mamy o niepodległości, i odbudowania Polski do programu naszego przyjąć nie możemy!" Inni mówcy zarzucali „socjalpatrjotyzm", inny — że patrjotyzm pożarł socjalizm. Ożywiające robotników, lubo często nieuświadomione uczucie narodowe, siła faktów, stworzonych taktyką Daszyńskiego i jego argumentacja spowodowały, że kongres galicyjski z r. 1904 uchwalił sojusz formalny z PPS. Na wszystkich kongresach międzynarodowych — wywodził

Daszyński — w Zurychu, Londynie, Paryżu, Amsterdamie, trzymaliśmy się zawsze z PPS. W r. 1896 delegacja polska w Londynie wydała wspólną odezwę do proletarjatu polskiego, w której poleca czcić pamięć męczenników „Proletarjatu", powieszonych na stokach cytadeli warszawskiej. I od tego czasu uroczystość ta jest co roku obchodzoną. Kiedy w ostatnich czasach, od 1901, między PPS. zaboru pruskiego i socjaldemokracją Niemiec wybuchły spory i nieporozumienia, na konferencji 19 paźdz. 1902 wszystkie trzy partje: PPS. zaboru pruskiego, PPS. zaboru rosyjskiego i Polska Partja socjaldemokratyczna Galicji i Śląska wystąpiły jako zwarta całość wobec zarządu niemieckiego. „Gaz. Robotnicza" (katowicka) i „Robotnik" (warszawski) znajdują sympatyczne echo na łamach naszych pism: braterstwo broni łączy nas ściśle z PPS. Konferencje towarzyszy zaboru pruskiego odbywały się na naszym terenie, doszło nawet do tego, że deficyty jednej partji były pokrywane przez inne.

Zjednoczenie duchowe, wspólna myśl polityczna ogarnęła istotnie ogromną część proletarjatu polskiego.

Najtrudniej szła praca w zaborze pruskim.

Pamiętamy (III 31) początki socjalizmu na tym gruncie, przeszkody leżące w warunkach rzeczowych i w stosunku do partji niemieckiej. Trudności rzeczowe zmniejszyły się z wkroczeniem socjalizmu na Śląsk Górny z jego olbrzymią masą robotnika polskiego: już przy wyborach do parlamentu niem. z r. 1898 kandydat polski otrzymał 25 000 głosów. Wówczas też powstało starcie między socjalistami polskimi a partją niemiecką: pierwsi żądali stawiania w okręgach o przeważającej ludności polskiej kandydatów, władających językiem zarówno niemieckim jak i polskim, co w praktyce równałoby się wyłącznemu stawianiu kandydatów polskich. Partja niemiecka, jako subwencjonująca „Gazetę Robotniczą", sięgała po znaczny wpływ na organizację polską, ta rychło

przeszła do żądania wyodrębnienia polskich związków zawodowych, z polskim aparatem agitacyjnym etc., gdy Niemcy na odrębne związki zgodzić się nie chcieli [1]). W r. 1901 na kongresie górnośląskim dr. Winter postawił wniosek, odmawiający uznania odrębnej organizacji partyjnej polskiej; organ socjaldemokracji Niemiec w sposób oficjalny za tym wnioskiem się oświadczył [2]). W lecie 1902 przy wyborach do parlamentu stanęli przeciw sobie na Śląsku polski i niemiecki socjalista; kongres monachijski (wrzesień 1903) — mimo ugodowego stanowiska Bebla — do zgody nie doprowadził, PPSowcy doszli do przekonania, że w sprawie śląskiej socjaliści niemieccy prowadzą politykę „socjalhakatystyczną". Podjęte, także w Krakowie układy, do pojednania nie doprowadziły [3]). Na tle śląskiem przyszło między PPS., stojącą za ruchem śląskim, a socjalizmem niemieckim do zupełnego oziębienia stosunków.

Wzmocniło się i uświadomiło dzięki PPS. poczucie narodowe wśród znacznej części proletarjatu całej Polski we wszystkich trzech zaborach, równocześnie pogłębiała się przepaść między PPS. a światem niemieckim i rosyjskim nietylko państwowym oraz burżuazyjnym, lecz także socjalistycznym. Ewolucja ta nie mogła zadawalać tych socjalistów, którzy — jak pierwsi proletarjatczycy — wychodzili z czystej doktryny walki klas i hasło międzynarodowości stawiali wyżej idei państwowej niepodległości ojczyzny.

Już w rok po przyjęciu programu niepodległościowego

---

[1]) Sprawozd. del. polskiej na zjazd międzynar. w Londynie 1896; Bulletin officiel du Parti socialiste polonais. Nr. 18, Octobre 1897, Londyn.

[2]) Vorwaerts nr. 98 z 1901 r.

[3]) Offener Brief der polnischen sozialistischen Partei Deutschlands an die Deutsche Sozialdemokratie. (Die gescheiterten Einigungsverhandlungen zwischen dem Parteivorstand der deutschen Sozialdemokratie und der Polnisch-sozialistischen Partei in Deutschland). Berlin—Britz 1903.

przez PPS., na kongresie zurychskim międzynarodowym 1893 zjawiła się obok delegatów PPS. mniejszość polska, złożona z dra Róży Luxemburg (Kruszyńskiej) i Juljana Karskiego (dra Jul. Marchlewskiego) imieniem redakcji nowego czasopisma „Sprawa robotnicza", przemawiającego imieniem nowej partji: Socjaldemokracja polska[1]). W sprawozdaniu o stanie ruchu socjaldemokratycznego w Królestwie Polskiem w okresie 1889—1893 autorzy, polegając na djalektyczno-materjalistycznem badaniu dziejów, którego jednym z podstawowych wniosków jest ortodoksyjnie rozumiana teorja walki klas, oraz na bardzo tendencyjnej analizie rozwoju gospodarki kapitalistycznej i jej intencyj, wywodzą: „Ruch robotniczy w Królestwie Polskiem stopniowo stał się najważniejszem zjawiskiem naszego (tj. Kongresówki) życia społecznego. Pozbawiona wszelkich tradycyj historycznych, burżuazja nasza tonie zupełnie w pogoni za zyskiem i za misę soczewicy — ochrony swych interesów naturalnych przez rząd — wyrzeka się cynicznie wszelkich aspiracyj politycznych. Rynek zbytu w Rosji, który pozwala jej realizować nadwartość, wyduszoną z robotnika polskiego, sprawił, że ta burżuazja stała się wierną podporą tronu i ołtarza; jako potęga polityczna nie istnieje ona. Polskie drobnomieszczaństwo najprędzej jeszcze jest oddane tradycjom

[1]) Róża Luxemburg: Die industrielle Entwickelung Polens. Lipsk 1898. — (Anon.): Ruch robotniczy w Król. P. w okresie trzech lat ostatnich. Przedruk z Przeglądu Socjaldemokratycznego 1893. — Kwestja polska a ruch socjalistyczny. Zbiór artykułów o kwestji polskiej R. Luxemburg, K. Kautskiego, F. Mehringa, Parvusa i innych. Kraków 1905. — Artykuły R. Luxemburg: Der Sozialpatriotismus in Polen. Neue Zeit 1895—1896, nr. 4; Von Stufe zur Stufe. Zur Gesch. der buergerlichen Klassen in Polen, l. c. 1897—8, nr. 6; La questione polacca al congresso internazionale di Londra, „Critica Soziale" 1896, nr. 4. — Maciej Rózga. Niepodległa Polska a sprawa robotnicza 1895. — Roczniki „Sprawy Robotniczej" i „Przeglądu socjaldemokratycznego".

patrjotyczno-rewolucyjnym; antagonizm pomiędzy tem małomieszczaństwem a przemysłem wielkim, powstałym na gruncie politycznego spojenia kraju z Rosją, podżega patrjotyzm drobnomieszczaństwa i sprawia, że marzy ono o odbudowaniu Polski. Lecz samodzielnego życia politycznego to drobnomieszczaństwo nie przejawia. Jedynym czynnie opozycyjnym żywiołem naszego społeczeństwa jest klasa robotnicza. Nic dziwnego, że każda myśl polityczna, każdy ruch opozycyjny usiłuje pozyskać tę klasę robotniczą na swoje usługi. Nasza patrjotyczna inteligencja, która w dziedzinie społecznej nieświadomie broni ideałów drobnomieszczańskich, usiłuje też skierować ruch robotniczy w łożysko patrjotyczne. Stąd więc próby tej inteligencji, przejawiające się w ostatnich czasach, aby skojarzyć program odbudowania Polski, jako niezależnego państwa, z programem socjalistycznym w syntezę socjalpatrjotyzmu. Lecz — zapewnia sprawozdanie — „patrjotyczny kierunek, stawiający za ideał niezależne państwo polskie, nie ma widoków pozyskania robotników socjaldemokratycznych. — Historja społeczno-ekonomiczna trzech części byłego Królestwa Polskiego (!) wcieliła je organicznie w trzy państwa zaborcze i wytworzyła w każdej z tych trzech części odrębne dążenia i polityczne interesy".

W ten sposób powstała teorja „organicznego wcielenia", którą R. Luxemburg usiłuje też uzasadnić w rozprawie naukowej [1]). Po części deskryptywnej najwięcej zajmuje się stosunkami wzajemnymi przemysłu rosyjskiego i polskiego, szczególnie pytaniem, czy przemysłowi polskiemu istotnie grozi ze strony rosyjskiego zagłada. Odpowiedź autorki jest przeczącą. Mimo walk konkurencyjnych między Łodzią a Moskwą, panuje między oboma państwami właściwie podział

[1]) Die industrielle Entwicklung Polens. Lipsk 1898.

pracy; większą, niż sprzeczność, jest wspólność interesów. Przytacza na to szereg argumentów i przechodzi — w rozprawie, która, jako dysertacja doktorska, miała być ściśle naukową — do strony politycznej zagadnienia. Oto mimo całej zygzakowatości polityki ekonomicznej rządu rosyjskiego, widać w niej nić przewodnią: dąży ona od kongresu wiedeńskiego, do związania za pomocą interesów gospodarczych Polski z Rosją — i to jej się doskonale udaje. Już w r. 1826 Drucki-Lubecki prosił w Petersburgu o zniesienie między Królestwem a Rosją granicy celnej, gdyż „oba kraje stanowią jedną całość a Polska należy do Rosji" (tak miał brzmieć motyw Lubeckiego, str. 77). Zniesienie granicy celnej w r. 1851 nastąpiło też dla ułatwienia unifikacji. Przykładów tej tendencji jest więcej. W ten sposób burżuazja polska zatraca swój charakter opozycyjny względem caratu. Równocześnie jednak wychowuje ta polityka nową klasę: proletarjat przemysłowy, z całej swej istoty przeciwny absolutyzmowi. „Lubo opozycja proletarjatu nie może mieć charakteru narodowego, to w pewnych warunkach może się stać tem skuteczniejszą, gdy na upragnioną przez rząd solidarność burżuazji polskiej z rosyjską odpowie logicznie solidarnością polityczną proletarjatu polskiego i rosyjskiego". Zgodnie z naturą produkcji wielkokapitalistycznej będzie Polska z każdym rokiem ekonomicznie ściślej związaną z Rosją, dopóki proces rozwojowy nie zjednoczy proletarjatu rosyjskiego i polskiego do roli syndyka przy bankructwie naprzód caratu, potem kapitalizmu polsko-rosyjskiego.

Tak stawiając kwestję, kierowniczka ruchu uważa go za jedynie autentyczny ciąg dalszy „Proletarjatu" [1]). Teorję „organicznego wcielenia" rozumie nie jako swoje żądanie, lecz

---

[1]) R. Luxemburg: Pamięci Proletarjatu. Przegląd socjaldem. 1903, nr. 1—2.

jako nieodpartą tendencję rozwoju ekonomicznego, nie widzi autorka możności zdobycia niepodległości Polski; twórcy socjalizmu nowoczesnego, Marx i Engels, byli wprawdzie innego zdania, lecz od tego czasu położenie Europy zupełnie się zmieniło: w r. 1848 szło o stworzenie z Polski bufora między groźnym caratem a zachodem, dziś „zamiast trójprzymierza Niemiec, Austrji i Rosji przeciw Francji, mamy sojusz Rosji z Francją przeciw Niemcom i Austrji. A ten fakt dowodzi w uderzający sposób dwóch okoliczności. Po pierwsze, że kwestja polska jest już dziś kwestją dla Europy przeżytą... Po drugie, że reakcja europejska taksamo kwitnie doskonale dziś wobec najeżonych bagnetów i niechybnej prędzej czy później wojny między Niemcami a Rosją, jak kwitła przed pięćdziesięciu laty przy braterstwie Niemiec z Rosją, przez co samo ówczesne nadzieje Marxa i demokratów niemieckich na uratowanie demokracji przez skłócenie Prus z caratem bezlitośnie zostały zawiedzione". „Gdy Marx pisał w 1849 r. o niezbędności wojny Prus z Rosją i odbudowaniu Polski, to projekt ten był wprawdzie wówczas już marzeniem wobec realnych stosunków, miał jednak przynajmniej wyraźne zarysy, podstawy i cele. Dziś rachowanie na europejskie zamieszki w kwestji polskiej jest tylko mglistem urojeniem... Najbujniejsza nawet imaginacja kawiarnianego polityka nie zdoła sobie dziś wyobrazić, że z wojny między Rzeszą Niemiecką a Rosją wynikłaby — niepodległość Polski" [1]).

Ta konkluzja świadczy o wartości „naukowej", jak i o politycznej przenikliwości autorki; idee te stały się jednak katechizmem grupy wyznawców, traktujących materjalizm dziejowy

[1]) Róża Luxemburg: Socjalpatrjotyczne łamańce programowe. Przegl. soc.-dem. 1902. Przedruk w zbiorze „Kwestja polska a ruch soc.", str. 145—146.

mechanicznie, nie przyjmujących prawdy filozoficznej Bergsona, ograniczającej zdatność intelektu, o ile nie jest posiłkowany bliższą rzeczywistości intuicją. Zgodnie z założeniami teoretycznemi, I Zjazd Socjaldemokracji, odbyty 1894 w Warszawie, uchwalił, że „uważając walkę z uciskiem narodowościowym, jak i z wszelką formą ucisku, za niezbędną a możliwą w obrębie swego ogólnego politycznego programu, uważa jednocześnie program odbudowania Polski za zupełne wyrzeczenie się w naszych warunkach skutecznej walki politycznej i oddalenie się od celów proletarjatu, tak ostatecznych, jak i najbliższych". Przez oddalanie się od celów socjalizmu ostatecznych rozumieją autorzy pragnienie państwa w ogóle, gdyż podług ich pojmowania rzeczy: „przy socjalizmie niema państwa, bo nikt nad nikim nie panuje — jest równość i braterstwo" [1]). Zgodnie z tem II Zjazd SD. w listopadzie 1901 polecił organizacjom partyjnym, „aby w swej działalności zawsze i wszędzie wskazywały na przewrót socjalistyczny, jako na główny cel proletarjatu, jako na gwiazdę przewodnią w walce klasowej". Jako najbliższe zadania klasy robotniczej zjazd określił: „Zważywszy, iż proletarjat będzie w stanie dokonać przewrotu socjalistycznego, jedynie pochwyciwszy w swe ręce ster rządu, że przygotowanie do tego zadania dziejowego polega na rozpowszechnianiu świadomości klasowej w szerokich masach robotniczych i na organizacji tych mas w potężną partję klasową, temu zaś stoi na przeszkodzie w zaborze rosyjskim carski despotyzm — Zjazd uznaje za najbliższe zadanie polityczne klasy robotniczej w Królestwie Polskiem obalenie caratu i zdobycie swobód politycznych. Zważywszy przytem, że dążąc do wyzwolenia od wyzysku klasowego, proletarjat musi dążyć również do usunięcia ucisku narodowo-

[1]) Maciej Rózga, l. c.

ściowego, który jest jedną z form wyzysku klasowego i czerpie zeń swą siłę — Zjazd uchwala: „stojąc na gruncie realnym, partja nie wdaje się w określenie przypuszczalnych dróg rozwoju politycznego Polski i Litwy w dalszej przyszłości, lecz przy każdej okoliczności będzie się starała wyzyskiwać sytuację na rzecz jak najdalszej pod każdym względem autonomji ludów polskiego i litewskiego, wypowiadając swoje żądanie na dziś w formie żądania konstytucji demokratycznej na zasadzie autonomji tych ludów, jak również wszystkich, zamieszkujących państwo rosyjskie".

I ten punkt pozostaje w związku z rozumieniem socjalizmu przez SD., gdyż przewrót socjalistyczny ma znieść ucisk narodowościowy wogóle, nie będzie jednak wówczas dążył do tworzenia państw odrębnych, lecz do połączenia ludów na zasadzie autonomji każdego z nich. Jeżeli inne stronnictwa walczyły z rządem lub z państwem, jako obcem, to SD. walczy z państwem, jako zasadą, gdyż jej socjalizm dąży do zniesienia państwa w ogólności.

Bezwzględnie wysuwa tedy SD. na czoło swej propagandy walkę klas, dążącą do przewrotu społecznego, gorąco potępia wszelki nacjonalizm i szowinizm, jak najściślej łączy się z proletarjatem niemieckim i rosyjskim. Najważniejszy jest stosunek do Rosji, gdzie połączony proletarjat polski i rosyjski miałby zlikwidować „organicznie" złączoną burżuazję obu narodowości. Czwarty zjazd z lipca 1903 stwierdza jedność partji polskiej i rosyjskiej; dla polskiej żąda samodzielności we wszystkich sprawach wewnętrznych, przystaje na wspólną nazwę (Rosyjska Socjaldemokratyczna Partja Rewolucyjna); w obrębie tej wspólnoty zachowała dla siebie nazwę dotychczasową, z dziwną konsekwencją pozostając jedyną partją, której nazwa jakby aneksjonistycznie obejmowała całość polityczną Rzpltej (S. D. K. P. i L.). Podporządkowała się faktycznie socjaldemokracja centraliz-

mowi rewolucyjnemu rosyjskiemu, równocześnie pracował J. B. Marchlewski przy całej żywości swych uczuć polskich na lewem skrzydle partji niemieckiej, zaś R. Luxemburg zajęła w niej przodujące stanowisko. Rozwój SD. w kraju musiał tedy być słaby, od 1896—1900 partja nie istniała, potem jęła organizować strejki, prócz „Przegl. Socjaldemokratycznego", poświęconego teorji, od 1902 wydaje „Czerwony Sztandar", w propagandzie zaś głównie zwalcza „socjalpatrjotyzm" PPS., widząc w niej nierozumienie i nadużywanie firmy socjalizmu, zwalcza nacjonalizm (rozumiejąc pod nim wszelki patrjotyzm) i szowinizm. Międzynarodowe kongresy socjalistyczne są świadkami namiętnego zwalczania się obu partyj, a w kraju, przy każdej próbie emancypowania się proletarjatu polskiego czy to od rosyjskiego czy też na Górnym Śląsku od niemieckiego, SD. staje stale na gruncie „międzynarodowości".

Jeszcze jedna grupa przeciwstawiała się Polskiej Partji Socjalistycznej: od 1900 r. trzeci „Proletarjat" [1]). Główną tu sprężyną Ludwik Kulczycki, przez pewien czas współpracownik „Przedświtu", autor szeregu prac socjologicznych, historyk rewolucji rosyjskiej [2]). „Proletarjat" — mówi oficjalne sprawozdanie — bliższy był pod niektórymi względami Socjalnej Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, aniżeli PPS.: obie te partje uznawały potrzebę solidarności polskiego i rosyjskiego ruchu i dążyły do uzyskania konstytucji; jednakże „Proletarjat" stał na gruncie autonomiczno-

---

[1]) Mazowiecki: Hist. polskiego ruchu soc. w zab. ros. — Sprawozdanie z działalności polskiej partji socjalistycznej Proletarjat (od połowy 1900 do początku 1908 r. bez daty i miejsca druku).

[2]) Zarys podstaw socjologji ogólnej; Anarchizm współczesny; Współczesne prądy umysłowe i polityczne (2 serje); prace pod pseudonimem Mazowieckiego, Janusza Trąmpczyńskiego; Autonomja i federalizm; Hist. ruchu rewolucyjnego w Rosji, 2 t.

federacyjnym, podczas gdy SDKP. i L., której stanowisko wobec autonomji było bardzo niewyraźne, na centralistycznym; wreszcie kwestję terroru te dwie organizacje rozwiązywały w sposób zupełnie różny".

„III. Proletarjat" masowego ruchu wśród robotników zorganizować nie zdołał. Wpływ w duchu marxowskim na pewną część inteligencji wywierał Ludwik Krzywicki, artykułami w „Prawdzie" i pracami socjologicznemi [1]): należą one do dziedziny myśli raczej społecznej, niż politycznej. Przewagę wśród robotników polskich, jak i młodzieży inteligenckiej zachowała PPS.; im więcej się zbliżamy do czasu rewolucji rosyjskiej — tem namiętniej zwalczają się wszystkie te obozy między sobą, zgodne zaś są w zwalczaniu stronnictwa demokratyczno-narodowego.

VII. Demokracja Narodowa do wybuchu rewolucji rosyjskiej.

Jako organizacja par excellence niepodległościowa Liga, w pierwszych latach swego istnienia skupia żywioły narodowe bez względu na przekonania społeczne; należą do niej Wysłouch i pierwsi ludowcy [2]), równocześnie wybitni socjaliści. Stosunek Ligi z ostatnimi zacieśnił się po zorganizowaniu się PPS. na gruncie narodowym; Liga myślała o pewnym podziale pracy między sobą a PPSowcami [3]). Do

[1]) Przed i po 1 października 1891, Kwestja rolna, Stowarzyszenia spożywcze, Ludy, Antropologja.

[2]) Proces Wysłoucha i tow. we Lwowie 1889 r.

[3]) „Stronnictwo demokratyczno narodowe chciało uwzględnić w swej działalności praktycznej ludność wiejską, pozostawiając socjalistom działalność polityczną i społeczno-ekonomiczną wśród klasy robotniczej", Przegl. Wszechpolski 1900 IV 197. „Jako partja nawet robiliśmy próby wejścia w formalne porozumienie z socjalistami, zwłaszcza gdy ci wprowadzili do swego programu dążenie do niepodległości; udzielaliśmy im

właściwego rozłamu miało dojść później na tle walki o młodzież. W r. 1893 Liga Polska przybiera nazwę Narodowej; w Warszawie opiera się o jawne pismo „Głos", który jednak został w r. 1894 przez władze zamknięty, redaktorzy Popławski i Bohusz uwięzieni. Bohusz-Potocki, socjolog i poeta, w chorobie i nędzy skończył życie, do ostatniej chwili zwalczając próby ugody z Rosją, Popławski, wyszedłszy z więzienia, przeniósł się do Lwowa. Z ramienia Ligi bawił tu już Roman Dmowski, który w r. 1895 wydawany dotąd przez W. Ungara „Przegląd Emigracyjny" przeobraził na „Przegląd Wszechpolski" — Popławski stał się współpracownikiem najczynniejszym, zaś w r. 1896 z ramienia Ligi zaczął wydawać miesięcznik dla włościan Królestwa „Polak". W r. 1899 na zjeździe warszawskim „młodzi" (Stefan Natanson, Ludwik Zieliński i in.) przeprowadzają wniosek o ujawnienie istnienia Ligi. W odezwie ujawniającej, z d. 8 grudnia 1899, „Komitet Centralny Ligi Narodowej" powołuje się na swoją trzynastoletnią działalność: na okres manifestacyj (III 64—65), który sprawił, iż ruch narodowy ogarnął apatyczne dotąd i bojaźliwe koła, dalej na powołanie do pracy narodowej ludu, nareszcie na utworzenie stronnictwa demokratyczno-narodowego celem zwalczania ugody; wyraża wiarę

przez pewien czas pomocy faktycznej, dając naszych ludzi do wspólnej z nimi pracy i pomagając im materjalnie: przez pewien czas Przedświt londyński był w znacznej części drukowany ofiarowanemi przez nas czcionkami. (W notce: Zamiarem naszym zwłaszcza ludzi świadomych właściwej roli naszego ruchu było przerobienie socjalistów na narodową partję robotniczą. Ci wszakże dość wcześnie się spostrzegli i stosunki z nami zerwali). Później gdy te stosunki się zerwały, przez dłuższy czas jeszcze stosunek nasz względem socjalistów opierał się na uznaniu ich użyteczności, pomimo ich licznych błędów, oraz na poczuciu koleżeństwa w nielegalnej pracy, prześladowanej przez wspólnego wroga" (Przegl. Wszechp. 1901, str. 473. — „Nie pragniemy upadku partji (PPS.")", tamże 1901, str. 178.

w siłę narodową i w swoje powołanie do kierowania nią celem osiągnięcia Polski jednej, wolnej, niepodległej.

Odezwa to ogólnikowa, jak wszelkie tego rodzaju publikacje; życie wewnątrz organizacji przechodziło przez liczniejsze przeobrażenia i przełomy. Niepodległościowy rewolucjonizm pierwszego okresu ruchu ustąpił nacjonalizmowi. Złożył się na to charakter czasu i charakter kierujących jednostek.

Pod koniec wieku Europę przestały przebiegać dreszcze wojenne; na chwilę zajaśniał nawet miraż utrwalenia pokoju i rozbrojenia. Władca najbardziej imperjalistyczego państwa, car rosyjski, w sierpniu 1898 zwołał w tym celu do Hagi konferencję międzynarodową. Patrjotyczne pisma galicyjskie zaprotestowały przeciw tej obłudzie carskiej i przeciw chęci uwiecznienia niewoli polskiej [1]); warszawski komitet stronnictwa demokratyczno-narodowego ogłosił memorjał [2]), w którym wywodzi: Naród polski zachował nietylko byt i indywidualność narodową, ale rośnie, rozwija się, bierze udział w pracy twórczej dla cywilizacji. Jego imieniem tedy demokracja polska zabiera głos. Stając na chwilę na stanowisku egalności dyplomacji, której naród nie uznając jej musiał uledz, widzi się, że postanowienia kongresu wiedeńskiego są od r. 1866 dotrzymywane przez Austrję, która — jak stwierdzono (?) — nieraz gotowa za rekompensatą zrzec się Galicji. Między Prusami, Rosją a Polską istnieje natomiast przepaść. Do walki występuje dziś zwartą masą cały naród, „nowa Polska", rządy zaś rosyjski i pruski dobrze wiedzą, że tylko przez pewien czas, tylko za pomocą ucisku i armji mogą rządzić Polakami i ta obawa potęguje militaryzm. Bez

---

[1]) Por. art. W. F. w krak. „Życiu".

[2]) Polska i konferencja międzynarodowa w Hadze, Lwów, nakł. red. Przegl. Wszechpolskiego 1889.

rozwiązania kwestji polskiej, odpowiadającego potrzebom i prawom narodu polskiego, pokój nie może się utrwalić.

Jedynie ta negatywna groźba i na fikcji zbudowane oparcie o Austrję pozostały wczorajszym kontynuatorom rewolucyjnego Towarzystwa Demokratycznego, innych widoków przed sobą nie mieli. Ucichła była także moc rewolucjonistów rosyjskich, przed którą niedawno drżał stary porządek. Natomiast uświadomiła się w pewnych społeczeństwach inna potęga nowoczesna: nacjonalizm.

Założyciele „Głosu" (III 32) mieli do tej ideologji predystynację od początku (idee rasowości etc.), ale byli typami umysłowymi zbyt złożonymi. Najwpływowszy w owym czasie Jan Popławski [1]) za młodu przesiąkł był patrjotyzmem powstańczym, potem ulegał „narodniczestwu" rosyjskiemu, nareszcie potrosze socjalizmowi i ideom Tow. Demokratycznego; wpływy te padły u niego na grunt rasowo polski. Zachował Popławski do końca demokratyzm, niechęć do dyplomatyzowania, szczególnie z Rosją, skłonność do radykalizmu romantycznego, ulegając zresztą w organicznym swym rozwoju wpływom młodszych przyjaciół [2]). Poza umieszczaniem prac szczególnie ważnych i miesięcznych przeglądów politycznych „Z całej Polski" w Przeglądzie Wszechpolskim, pisywał broszurki ludowe i redagował „Polaka", gdzie jego tendencje niepodległościowe i antyrosyjskie występowały najsilniej. Akcentował nieraz stanowisko klasowe [3]), rozpa-

[1]) Pisma polityczne, Kraków 1910. (Wybór, bardzo tendencyjny). Por. życiorys na wstępie; Bol. Lutomski: Dwudziestopięciolecie Jana Popławskiego. Przegląd Nar. 1907, I.

[2]) „Człowiekiem-gąbką" nazwał niesłusznie Popławskiego w redagowanej przez Świętochowskiego „Prawdzie" Andrzej Niemojewski; naco „Przegl. Wszech.", 1902, str. 876 odpowiada: „Nikt z ludzi dojrzałych umysłowo i moralnie nie wątpił, że w osobie p. Niemojewskiego ma do czynienia ze smarkaczem moralnym, pnącym się do roli tytana" itd.

[3]) Pisma I, 31.

trywał pod tym kątem politykę galicyjską[1]); początkowo w „Prawdzie“ i „Głosie“ podporządkowywał wszystkie interesy społeczeństwa ludowi (III 52—53), rozbijał ciągłość kultury polskiej broniąc odrębności kultury chłopskiej przeciw historycznej i szlacheckiej; z czasem jął gorliwie, z przekonaniem, propagować solidarność, spoistość narodową; nie przestawał jednak powtarzać, że narody ujarzmione tylko krwią i żelazem mogą zdobyć niepodległość[2]) i oburzał się na zmniejszanie aspiracyj narodowych. Przeciwnik hegemonji niemieckiej w Austrji, również przeciwnym był idei słowiańskiej: „rozprawianie — pisał — o idei słowiańskiej, o wzajemności opartej na braterstwie plemiennem, o posłannictwie dziejowem ludów słowiańskich, jest istotnie bałamuceniem opinii publicznej, sprowadzaniem jej na niebezpieczne manowce polityczne. Idei słowiańskiej niema i być nie może“. Nieraz powstawał przeciw dającym się słyszeć tu i ówdzie głosom, że w położeniu trudnem między Rosją a Prusami Polacy winni oprzeć się o Rosję, jako mniej niebezpieczną, gdyż — motywował — rzeczywistość świadczy, że Polacy w Prusiech rosną w siły a konstytucja pozwala bronić interesów narodowych[3]).

Najsilniejszy wpływ na ideologię Ligi oraz stronnictwa wywarł Roman Dmowski. Syn małomieszczaństwa warszawskiego, wychowany w szkole rosyjskiej, student przyrody, nie podlegał tym wpływom idealistyczno-romantycznym, co inni działacze, pozostał przedewszystkiem realistą, w obrębie, zakreślonym utylitaryzmem chwili, i człowiekiem upartej woli. W broszurze młodocianej[4]), nie będąc sam socjalistą, uzna-

[1]) Polityka autonomiczna w Austrji. Brosz.

[2]) Pisma I, 97.

[3]) Pisma II, 123.

[4]) Anonimowo (Nasz program 1893). Podług cytatów, podanych w broszurze L. Kulczyckiego: Narodowa Demokracja. Warszawa 1907.

wał jednak kierunek PPS. za dodatni, wytwarzający „najlepsze siły narodowe", a wobec rządu rosyjskiego doradzał taktykę czysto rewolucyjną. „Cel — pisał — zdobycze polityczne, zmuszenie rządu do ustępstw; środki — nieustająca, chroniczna rewolucja" [1]); wierzył wówczas Dmowski, że „trójprzymierze przyjdzie nas zbawić". W ciągu następnego dziesięciolecia dużo poznał świata i ludzi, i „więcej z tego co widział, niż z tego co czytał" — jak wyznaje w przedmowie do wydania książkowego — ogłosił naprzód w Przeglądzie Wszechpolskim (pod pseudonimem: R. Skrzycki) „Myśli nowoczesnego Polaka" [2]).

Co w ciągu dziesięciolecia 1892—1902 w Europie obserwatora mogło uderzyć, jako tendencja panująca — łatwo powiedzieć: upadek w polityce resztek idealizmu, zwycięstwo polityki gwałtu nad prawem. Realistom, sądzącym podług doraźnych tryumfów i korzyści, szczególnie dawał do myślenia gruntowny przewrót w Niemczech: zwycięstwo ideologji Bismarcka nad hasłami r. 1848, rozprzestrzeniający się wpływ takich kierunków, jak Ostmarkenvereinu, wszechniemców. Mistrz tych Prus, Bismarck, nazwał też Niemców narodem męskim, Polaków — żeńskim, biernym. A w tej Polsce, w samej Lidze przeważała dotąd ideologja romantyczna z przed r. 1848, konserwująca cnoty, wręcz przeciwne tym, dzięki którym Prusy wygrały.

„Jesteśmy — wywodzi Dmowski (str. 13) — narodem z wypaczonym sposobem politycznego myślenia". Popadłszy w niewolę, w usiłowaniach swych pogodzenia się z tym nędznym losem, naród stworzył sobie sposób myślenia, ułatwiający abdykacyę z roli dziejowej; zatracił najważniejsze znamię męskiego umysłu: konsekwencję. „Historja coraz

[1]) Por. Jeż I. c. 145—148.
[2]) Wyd. I. 1903, II—1904, III—1907. Cytaty z wyd. I.

wyraźniej udowadnia, że np. energiczna, bezwzględna polityka Prus, posługująca się fałszem i wiarołomstwem, nie cofająca się przed najbrutalniejszym gwałtem, że polityka ta dała potęgę istotną Prusom i stała się pomimo wszystko źródłem odrodzenia Niemiec; że w dobie upadku ducha obywatelskiego w Niemczech przed stu laty, w dobie upodlenia, mogącego tylko budzić pogardę dla imienia niemieckiego, jedne Prusy, te właśnie Prusy, na gwałcie, na naszej krzywdzie zbudowane, składały dowody jakiego takiego patrjotyzmu, zrozumienia interesów niemieckich, a nawet niejakiego poczucia narodowej godności; że potem te Prusy rozumną i konsekwentną polityką skupiały dokoła siebie rozbite cząsteczki narodu niemieckiego, i że one odbudowały w końcu z tych cząsteczek nowe cesarstwo niemieckie, państwo potężne, oparte na dobrych ustawach, w którego ramach naród niemiecki znalazł znakomite warunki szybkiego, gospodarczego i cywilizacyjnego postępu, stopniowo wysuwając się znów na przodujące w świecie cywilizowanym stanowisko. To świadectwo historji, że wszelka zdobycz, bez względu na to, jaką drogą osiągnięta, może stać się podstawą pomyślności narodu i jego postępu (nie wzgląd tedy na dobro narodu, ale tylko czysto ludzki wstręt do pewnych środków może nas powstrzymywać od używania ich w narodowej walce) że zatem w stosunkach między narodami niema słuszności i krzywdy, ale tylko jest siła i słabość, to nam nie przeszkadza powtarzać, że zbudowane na cudzej krzywdzie Prusy zatruły ducha niemieckiego, zdemoralizowały go, zabiły w narodzie niemieckim wielką myśl i szlachetne uczucie, i wróżyć, że wszystko to stanie się źródłem zguby całych Niemiec" (str. 19—21). Jest to naiwność, podobnie, jak przeprowadzenie w myśli jakichś stałych granic między narodami, których nikomu nie wolno przekraczać ani z bronią, ani z pochodnią oświaty w ręku, albo jak za-

poznawanie faktu, że na świecie coraz mniej jest miejsca dla słabych i bezbronnych, co nam nie przeszkadza podnosić swej słabości fizycznej i moralnej do godności cnoty. Ludzie u nas umieją czasem myśleć o kwestjach politycznych kategorjami politycznemi, gdy chodzi o obcych, „gdy zaś zaczepimy ich o najistotniejsze zagadnienia własnego bytu narodowego, nie umieją wybrnąć poza Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego!... Prawda że geniusz ostatnich głębiej sięgnął w kwestje narodowo-polityczne, niż jakakolwiek inna poezja świata; prawda że my jesteśmy jeszcze tak mało uspołecznieni, tak mało ucywilizowani politycznie, iż chcąc być *dobrymi Polakami*, musimy robić sobie z patrjotyzmu religię, a każda religia musi mieć swoje księgi święte; ale nawet najreligijniejsi ludzie umieją oświetlać kościoły elektrycznością, gdy my w swej świątyni narodowej palimy ciągle stare woskowe świece“ (29—30). Precz więc z naiwnościami i kłamstwami myślowemi. „Zerwać te strzępy, zajrzeć w oczy prawdzie, odsłonić zagadnienia naszego nowoczesnego bytu narodowego — to największe zadanie dzisiejszej umysłowości polskiej“ (37).

Sprowadza się ono do kwestji zmiany charakteru narodowego. W przeszłości „należeliśmy do typu ludów biernych, usposobionych pokojowo, żyjących z płodów przyrody a nie szukających łupu, do typu napadanych a nie napadających. Niewątpliwie ten przyrodzony charakter naszego szczepu stanowił znakomity podkład dla rozwoju typu szlacheckiego. Ale z drugiej strony trzeba pamiętać, że nie byliśmy znów tak zupełnie biernym gatunkiem, bośmy przecie wytworzyli państwo — mniejsza o to, czy przy pomocy najazdu, czy bez niego — państwo zaborcze, przez długi czas napadające raczej sąsiadów, niż napadane przez nich. Zresztą nie zapominajmy, że społeczeństwo pruskie, będące tak biegunowem przeciwieństwem naszego typu szlacheckiego, w znacznej

mierze ulepiło się z tegosamego materjału rasowego, co nasze, że dzisiejsi nienawistni nam, ale jednocześnie pod wielu względami tak nam imponujący Prusacy — to potomkowie wspólnych nam przodków lub bliskich ich krewniaków, Słowian nadłabskich, Pomorzan i w ogromnej liczbie czystej krwi Polaków. Tensam w znacznej mierze materjał, tylko wychowany w innej szkole państwowej, dał tak silny, żywotny, tak czynny politycznie naród, że zdołał on zorganizować całe Niemcy, rozbite do niedawna i wyzute z najelementarniejszych instynktów politycznych" (56—57). Ta możność ewolucji napawa nadzieją, że charakter szlachecki, utożsamiany z charakterem narodu, pod wpływem wewnętrznej przeróbki narodu się zmieni i Polacy nietylko się staną zdolnymi do stworzenia silnego państwa, ale państwo to stanie się koniecznością.

Potrzeba więc przedewszystkiem przemiany charakteru narodowego z biernego na czynny, pełen inicjatywy i energjit Dzieje się to już w Poznańskiem, pod wpływem walki z Niemcami, jakkolwiek i tam jeszcze rozlegają się głosy tęsknoty za spokojem, „westchnienia w kierunku Moskali" (81); gorzej jest w Królestwie, i tylko ekonomicznie wyrabia się typ nowy. Najlepsze zadatki są w ludzie, „duch polski tylko z polskiego ludu się odrodzi". Wyrobi się patrjotyzm nowy: nacjonalizm. Dawny był tylko negacją ucisku i niewoli; z nią „łączyło się ... wprawdzie nawoływanie do pracy wśród ludu, ale pracę tę bądź pojmowano wyłącznie jako przygotowywanie armji do walki o niepodległość, bądź też traktowano ją bez związku ze sprawą narodową, idąc niewolniczo za hasłami kosmopolitycznego socjalizmu". Nowy patrjotyzm ma za przedmiot „nie pewien zbiór swobód, które dawniej ojczyzną nazywano, ale sam naród, jako żywy organizm społeczny, mający swą, na podstawie rasowej i historycznej rozwiniętą odrębność duchową, swą kulturę,

swe potrzeby i interesy. Polega on na przywiązaniu do tej narodowej indywidualności, do języka, kultury, tradycji, na odczuciu potrzeb narodu jako całości, na zespoleniu się z jego interesami. Jego rola nie kończy się z bliższą lub dalszą chwilą odzyskania niepodległości — ta jest dla niego jedynie etapem, poza którym praca i walka trwa dalej, posiłkując się nowemi narzędziami, nową bronią" (160—161).

W tym nowoczesnem pojmowaniu patrjotyzmu zmienia się całkowicie stosunek jednostki do narodu: musi ona się z nim zespolić we wszystkich jego sprawach. Patrjoci starej daty traktowali sprawę narodową jedynie(?) jako walkę o wolność, nie mogli się pogodzić z myślą, żeby sprawa narodowa mogła wymagać np. użycia siły względem ludów, żeby dla jej dobra trzeba było narzucić coś innym wbrew ich woli, celem zjednywania nie-Polaków dla idei niepodległości Polski, gotowi byli do koncesji na rzecz Rusinów, Litwinów, Żydów itd. Z nowoczesnego patrjotyzmu wynika potrzeba maximum wytężeń i sił, a dopiero silny może ofiarować ustępstwa bez narażenia się na zarzut słabości. „Jestto filozofja narodowej walki i ucisku... Może. Ale cóż, jeżeli ta walka i ten ucisk są rzeczywistością, a powszechny pokój i powszechna wolność fikcją... Trzeba mieć odwagę spojrzeć prawdzie w oczy" (202).

Proklamując, podług znanych słów Moltkego, wieczną wojnę, zdaje sobie Dmowski sprawę z wagi swych słów i pyta: „Więc Niemcy i Moskale są w prawie robienia tego, czego się względem nas dopuszczają? więc nie jesteśmy ofiarami niesprawiedliwości i gwałtu?". I jako człowiek silny oświadcza, że wstręt ma do oskarżania Niemców i Moskali. „Inna rzecz, że nie lubię Niemców, że wstrętny lub śmieszny mi jest pod wielu względami ich samolubny typ życia, ich sposób czucia i myślenia, że budzi we mnie częstokroć politowanie ich brutalna naiwność, ale z drugiej strony mam

ogromny szacunek dla ich energii, karności, zdolności organizacyjnych, a przedewszystkiem dla ich konsekwencji, która jest głównym przymiotem prawdziwie dojrzałego, męskiego umysłu, a która u nas jest białym krukiem" (203). Pogardę ma dla barbarzyństwa Moskali, nienawiść dla ludzi nikczemnych bez względu na ich narodowość, „ale od zbrodniarzy... odróżniam ludzi, którzy tylko tyle mi zawinili, że walczą z moim narodem w imieniu swego. Niemiec, który widząc, że w interesie państwa pruskiego trzeba podbić dla kultury niemieckiej Poznańskie, osiądzie tam i całą swą energję obróci na umacnianie w naszym kraju niemczyzny, który będzie przygarniał dzieci polskie, który w posiadłości swej zorganizuje zarząd niemiecki i wpływem kulturalnym otoczenie swe będzie przerabiał na Niemców, który będzie zakładał niemieckie instytucje filantropijne — tylko szacunek we mnie wzbudzi, jakkolwiek będę go uważał za niebezpieczniejszego wroga od tamtych i przedewszystkiem będę się starał walczyć z jego usiłowaniami" (206). Prawem bowiem jest walka, ekspanzja narodowa, ekspanzja wyższej kultury. Anglicy zabrali Burom ziemię i lepszy zrobią z niej użytek, niż dotychczasowi właściciele, ich usunie kiedyś inny lud, kultura inna: przesądem są mniemania o trwałości granic. Wynika stąd pogląd wręcz przeciwny historyozofom, którzy potępiali ekspanzję polską ku wschodowi. I dzisiaj nie wolno się zamykać w interesach li dzielnicowych, ani „humanitarnie sprzedawać" Polski. A dzieje się to np. w stosunku do Rusinów, gdy rada powiatowa, złożona w większości z Polaków uchwala potrzebę założenia gimnazjum ruskiego w mieście. „Dla naszej przyszłości narodowej w stosunku do Rusinów jest potrzebna jedna z dwóch rzeczy: A) albo żeby oni zostali wszyscy lub część ich, o ile to jest możliwe, Polakami, B) albo żeby zostali samoistnym, silnym narodem ruskim, zdolnym bronić swej samodzielności nietylko wobec

nas, ale i wobec Moskali, zdolnym walczyć o nią i tym sposobem stanowić naszego sprzymierzeńca w walce z Rosją". Obecna polityka z Rusinami do niczego nie prowadzi. „Jeżeli Rusini mają zostać Polakami, to trzeba ich polonizować; jeżeli zaś mają zostać samoistnym, zdolnym do życia i walki narodem ruskim, trzeba im kazać zdobywać drogą ciężkich wysiłków to, co chcą mieć, kazać im hartować się w ogniu walki" (98—100). Nic zatem nie uwalnia od rozszerzenia sfery działalności narodowej na wszystkich kresach, wyrobi to tęgość charakteru narodowego, siła polityczna znajdzie się w należytym stosunku do siły liczebnej i kulturalnej.

Tej polityki nacjonalistycznej przeciwnikami muszą być socjaliści. „Będąc kosmopolitami z istoty swych poglądów społecznych, w licznym odłamie uznali oni aspiracje narodowe do niepodległości, oraz potrzebę walki z narodowym uciskiem, przejmując tym sposobem formalne dążenia porozbiorowego patrjotyzmu"... „od tego wszakże ani na krok nie można się posunąć dalej, nie można uznać antagonizmu kulturalnego, ekonomicznego i politycznego między ludami... bo cóżby się stało z doktryną solidarności międzynarodowej proletarjatu lub przewagi antagonizmów klasowych nad wszelkiemi innemi? Z drugiej strony niewygodnie jest przywiązywać znaczenie do odrębności kultury, charakteru, ducha narodowego — stronnictwu, które się opiera w znacznej mierze na obcym żywiole żydowskim" (169—170). Żydzi zaś mają zbyt wyraźną, skrystalizowaną indywidualność, ażeby w większej liczbie przyswoić „tak młodemu, jak nasz, formującemu dopiero swój charakter narodowi"... tylko „pewną, niewielką ilość żywiołu żydowskiego musimy i możemy wchłonąć" (215). W ogóle należy się wystrzegać haseł liberalizmu; „podzieliwszy stronnictwa różnych krajów na dwie grupy — narodową i liberalną, w pierwszej znajdujemy

przedewszystkiem stronnictwa konserwatywne, w drugiej zaś demokratyczne" (182); wartość narodową stronnictwa utożsamia autor z „nacjonalizmem, czyli... imperjalizmem".

W ten sposób sformułowana ideologja nacjonalizmu i imperjalizmu, odrzucająca patrjotyzm pokoleń porozbiorowych i twórców Ligi Narodowej oraz demokratyzm [1]), wywołuje stanowcze odparcie nietylko ze strony ugodowców, lecz także starszych członków Ligi [2]). Jakby dla filozoficznego pogłębienia nowego światopoglądu wydaje równocześnie drugi przewódca obozu, Zygmunt Balicki, traktat: „Egoizm narodowy wobec etyki" [3]).

Etykę stosowaną dzieli na etykę ideału osobistego,

---

[1]) W odpowiedzi na ostrą krytykę T. Romanowicza, drukowaną w N. Ref., pisał Dmowski w Słowie Polskiem (1903, nr. 415): „A ...powszechne prawo wyborcze, za którem agitację usiłują dziś organizować, czyż nie jest ilustracją niezgodnego z wymaganiami naszego życia politycznego liberalizmu? Kogo ma uszczęśliwić? Świadomie lub nieświadomie ci panowie okłamują społeczeństwo, że prawo bezpośredniego, powszechnego głosowania przyniesie krajowi uczciwe, demokratyczne rządy. Nieprawda, demokratyczne rządy wcale nie polegają na tem, żeby tłum wyborców, nieświadomych potrzeb publicznych, zarzucał czapkami ludzi myślących i rozumiejących sprawy".

[2]) Objawiło się to w zarządzie Skarbu Narodowego. Podług § 22 statutu użytkować z funduszów skarbu N. mogła jedynie organizacja narodowa, zajmująca w życiu politycznem narodu stanowisko podobne do organizacji Komitetu Nar. w r. 1862, podnosić 2/3% rocznych — po wyrośnięciu funduszu Skarbu ponad 100.000 frcs. Po 1896 Liga owe procenty bezspornie dostawała, ale potem nastąpiła opozycja, „kiedy reprezentanci Ligi N. zdemaskowali się, wziąwszy sobie za wzór cnót politycznych — Prusaków, kiedy skompromitowali narodowość polską, występując ze względów egoistycznej i oportunistycznej polityki przeciw Litwinom, Rusinom, żydom, ludowcom i socjalistom, odsądzając ludowców od rozumu a socjalistów od patrjotyzmu i polskości". Tak motywuje opozycję dr H. Gierszyński; z nim przeciw ND. głosowali H. Bukowski i dr. Ernest Adam („Promień", Lwów, 1903, str. 402—3).

[3]) Lwów 1902. Wyd. III 1903. Cytaty podł. wyd. II.

indywidualistyczną, zmysłową i dogmatyczną, a etykę idei zbiorowej, społeczną, samowiedną i autonomiczną. Etyka ideałów nakazuje zbliżanie się do stanu doskonałości, propaguje bezwzględność, stwarza sytuacje bez wyjścia, przechodząc zdolności ludzkie nie może zrodzić powszechnego obowiązku, przechodzi w wyłączność, przesadę, werbalizm. Etyka idei jest społeczną, wymaga zlania własnej indywidualności (egoizmu samowiednego) ze swem społeczeństwem (egoizm zbiorowy); „przyjmuje z góry, że doskonałość ludzka może być tylko względną i, zamiast ubiegać się o podniesienie jednostek na wyżyny tej względnej tylko doskonałości, troszczy się przedewszystkiem o to, aby ogół osiągnął poziom moralności niezbędny do prawidłowego układu stosunków społecznych" (35). „Przed zakazem: nie czyń bezprawia! etyka społeczna wysuwa na plan pierwszy zakaz: nie znoś bezprawia!" Altruizm wobec swego narodu i przejęcie się jego egoizmem składają się łącznie na uczucie patrjotyzmu. Sam altruizm wystarczyć tu nie może: pozbawiony drugiego swego pierwiastku, zespolenia się z indywidualnością narodu, z jego egoizmem, niezbędnym dla zapewnienia mu bytu i rozwoju, stanie się jedynie i wyłącznie zmysłowym" (56). „Niema prawdopodobnie narodu, któryby posiadał tak słabe poczucie egoizmu, tak często sprzeniewierzał się obowiązkom wobec samego siebie i swej przyszłości, jak nasz naród, i to zwłaszcza w czasach ostatnich". „Zniewieściała nasza opinja publiczna, czując jak mało umiemy zdobyć dla siebie kosztem żywiołów wrogich, szczyci się dziecinnie tem, cośmy zrobili dla innych kosztem własnym" (Sobieski pod Wiedniem, udział Polaków nietylko w walkach o niepodległość innych narodów, lecz także w wewnętrznych ich rewolucjach). „W oczach wielu, nasza skłonność do polityki altruizmu w przeszłości, ofiary bezinteresowne, ponoszone przez nas kosztem własnych interesów na rzecz „mo-

ralności międzynarodowej i cywilizacji", mają stanowić jeden z tytułów naszego prawa do niepodległości. Prawo do bytu niepodległego przysługuje tylko narodom o silnej indywidualności, umiejącym o ten byt walczyć i zwyciężać, zdolnym przeciwstawić sile siłę, mścić krzywdy doznane i zapewniać na sobie przewagę sprawiedliwości". „Panująca u nas opinja w sprawach polityki narodowej, bałamucona świadomie przez wynarodowioną etykę humanitarnego idealizmu, zapomina na każdym kroku, że zasady moralności regulują stosunki pomiędzy ludźmi i grupami społecznemi. Człowiek czy naród, który postępuje według jednej przyjętej z góry zasady, niezależnie od tego z kim ma do czynienia, jaką jest natura wzajemnego stosunku i z jakiem przyjęciem postępowanie jego się spotyka, posiada być może formuły etyczne, ale żadnego poczucia moralności społecznej". Z tego założenia wyciąga autor dwa wnioski: w stosunku do rządów zaborczych — aby ustępstw, wymuszanych na nich przez żywiołową siłę narodu nie poczytywać za zmianę zasadniczą i nie schodzić na drogę pojednawczą, następnie aby w stosunku do Rusinów i Litwinów pytać najpierw, jaki jest ich stosunek do nas, jaką jest treść ich dążeń dzisiejszych i przyszłych, i na tej podstawie dopiero określać charakter obowiązującej nas wzajemności. Śród Litwinów prąd wrogi Polakom był niewątpliwie obłędem zrusyfikowanej duchowo, radykalizującej młodzieży; można jednak się spodziewać przebudzenia się wśród nich zdrowej polityki, „opartej na swobodnym rozwoju swych właściwości plemiennych, w granicach dotychczasowego stanu posiadania i trwałym sojuszu z Polską"; wówczas przyjdzie czas na politykę i etykę federacyjną z naszej strony. Rusinów, przejętych nienawiścią do nas i grawitujących ku zmiennym byle antypolskim punktom oparcia nie można traktować jako

narodu, z którym stać można na stopie związku federacyjnego (71—75).

„Opierając etykę społeczną na egoizmie narodowym — rozumuje dalej autor — czy temsamem nie otwieramy na oścież wrót dla wszelkiego rodzaju międzynarodowego bezprawia? gdzie znajdziemy hamulec na rozpasane instynkty narodowego samolubstwa, żądzy zaborów i panowania?“ I odpowiada na to: „Narody i państwa takich hamulców nie znają: niema na nich ani sądów ani policji, miarodajną dla nich opinją będzie przedewszystkiem ich własna, a obowiązki międzynarodowe, regulowane tylko traktatami, nie mogą się przemienić w kodeks moralny, dopóki niema zorganizowanej społeczności międzynarodowej. Etyka ideałów wysuwa tu swoje wskazania bezwzględne, wzorowane na przepisach moralności indywidualnej, nikt jej jednak nie słucha i usłuchać nie może, bo narody w swych stosunkach nie ideałami się kierują“. Natomiast etyka społeczna powołując się na egoizm narodowy, ale samowiedny, „podnosi poszanowanie indywidualności narodów, a temsamem potępia nieokiełznany ich indywidualizm w stosunku do innych“.— „Samowiedny egoizm narodowy stawia w szeregu obowiązków społecznych przedewszystkiem utrwalenie bytu narodu, jego niezależność, rozwój wszechstronny i wcielenie swego charakteru indywidualnego w odpowiednie formy państwowego ustroju. Naród, jako organizm żywy, ma prawo moralne rozrastać się nietylko kosztem żywiołów biernych, bezmyślnych i społecznie bezkształtnych, ale nawet kosztem narodów innych, byle ten rozrost był naturalnym i nie opierał się na sile brutalnej, przymusie i prawach wyjątkowych“. — „Podniesiony do godności etycznego sztandaru, naród nie staje się przez to celem, zdolnym wszelkie środki uświęcić; stanowi on tylko sumienie człowieka obywatela“, którego postępowanie „podlegać ma zawsze i wszędzie

jednym, powszechnym i bezwzględnym prawom etyki społecznej" (77—79).

Trudno o większe przeciwieństwo ideowe nad to, jakie zachodzi między pismami obu faktycznych kierowników Ligi a manifestem Towarzystwa Demokratycznego (I 164—173), którego Liga chciała być kontynuatorką (III 59) i którego zasady w pierwszym statucie (III 59—61) parafrazowała. Kontrast występował tem jaskrawiej, że kierownicy Ligi w zasadniczych wskazaniach dla narodu pomijali zupełnie program odrodzenia wewnętrznego, społecznego, bez którego organicznego powiązana z zewnętrznem o objęciu całokształtu sprawy publicznej mowy być nie może — co „ojcowie sprawy polskiej" z Tow. Demokratycznego dobrze wiedzieli. Natomiast twierdzili przeciwnicy [1]), że propagowany przez Dmowskiego i Balickiego nacjonalizm wzoruje się na hakatyzmie pruskim, i że z jego arsenału wzięte główne hasła nowej ideologji, jak interes narodowy, narodowy stan posiadania, wpływ destrukcyjny żydowstwa, ekspanzja narodowa, ekspanzja ku wschodowi, tudzież, że stanowisko nacjonalistów wobec Litwinów i Rusinów ma analogję w taktyce hakaty wobec Polski. Niemniej wywarły nowe teorje znaczny wpływ na odłam pokolenia. Powoli następowała przemiana psychiczna w typie tej części inteligencji, która nowym wpływom ulegała: w kierunku pozbywania się uczuć i myśli romantyczno-rewolucyjnych. Pod wrażeniem wojny burskiej „Przegląd Wszechpolski" uważał za zadanie „nie cierpiące zwłoki" potrzebę wytworzenia kadrów lub przynajmniej jakiegoś zawiązku organizacji wojskowej, którą możnaby oprzeć o Anglję; gdy PPSowcy rozpoczęli dyskusję na ten temat (III 86), „Przegląd Wszechp". akcentując swe stanowisko niepodległoś-

[1]) Nasi hakatyści. Paryż 1900. — „Nasi nacjonaliści", napisał b. czł. L. N. (L. Wasilewski). Londyn 1904; por. głos Gierszyńskiego (III 113).

ciowe był nadal zdania, że „niepodległość nie spadnie nam z nieba, ani z niczyjej łaski, że nie da jej nam chociażby najintenzywniejsza i w duchu narodowym prowadzona praca organiczna i legalna, że zdobywało się ją zawsze i zdobywa krwią i żelazem i niema innych sposobów jej odzyskania. Ma się rozumieć, wywody te miały wyłącznie charakter teoretyczny, pouczający i uświadamiający, zarówno bowiem układ stosunków międzypaństwowych, jak położenie naszego społeczeństwa i jego nastrój psychiczny wykluczają w danej chwili możność bezpośredniego, chociażby tylko przygotowawczego do walki o niepodległość działania. Trzeba tylko rozumieć, że sposobność do takiej walki może przyjść prędzej lub odwlec się dłużej, niż się spodziewamy, i że jesteśmy wielkim i mającym tradycję historyczną, a więc dojrzałym do odzyskania i zdolnym do korzystania z niepodległości politycznej narodem". „Teoretyczne wyjaśnienie sprawy zbrojnego powstania, jego możliwości i widoków powodzenia byłoby ciekawem i pouczającem. W sprawie tej nawet wśród pisarzy wojskowych panują wręcz przeciwne poglądy a społeczeństwo nasze nie ma o niej żadnego pojęcia i powtarza oklepane, ale zupełnie fałszywe ogólniki. Powszechnemu np. u nas mniemaniu, że w dzisiejszych warunkach militarnych powstanie ludowe jest niemożliwem, kłam zadają nietylko świeże i wymowne fakty, ale i zdania wielu specjalistów". Wyjaśnienie tych kwestyj byłoby tedy pożądane, ale socjaliści traktują sprawę powstania, jako możliwość najbliższej przyszłości, a to jest bezmyślność i fantazja, gdyż na razie możliwą jest tylko taktyka wymuszania ustępstw[1]). Po tej linji posuwa się polityka Ligi.

Przedewszystkiem, obejmując całokształt sprawy narodowej musiała określić swe stanowisko wobec istniejącej

[1]) P. W. 1901. Szkodliwe fantazje.

konfiguracji politycznej Europy. Trudność w tem leżała, że wobec istnienia trójprzymierza, trzeba było się oświadczyć albo za Austrją i Niemcami przeciw Rosji, albo za Rosją. „Niewątpliwie — pisze Przegl. Wszechpolski (1901, nr. VI) — odpowiedź na to pytanie nie brzmiałaby dziś tak zgodnie we wszystkich dzielnicach Polski, jak kilkanaście lat temu. Ale niema innej odpowiedzi, tylko z Niemcami lub z Rosją, niema między temi alternatywami czegoś trzeciego do wybrania. Bo najwłaściwsza jedynie polską odpowiedź — bez Niemiec i bez Rosji, a raczej przeciw nim sami ze sobą i o własnej sile, nie wyklucza jednak konieczności w pewnych wypadkach, oświadczenia się za jedną lub drugą kombinacją. Faktem jest, że w położeniu obecnem Austrji polityka jej zewnętrzna ma wprawdzie do wyboru sojusz z Niemcami lub z Rosją, ale jeden z nich wybrać musi". „Otóż z punktu widzenia naszego interesu narodowego należy przyznać i otwarcie zaznaczyć, że z dwojga złego sojusz z Niemcami w polityce zewnętrznej Austrji jest bądź co bądź dla nas korzystniejszym, niż sojusz z Rosją, nietylko ze względu na doraźne, ale tembardziej ze względu na dalsze, możliwe następstwa jednego lub drugiego. Polityka pruska jest dla nas równie pod pewnym względem może nawet więcej niebezpieczną, niż polityka rosyjska. Ale ultima ratio wszelkiej polityki zewnętrznej, wojna, zwycięska dla Niemiec w starciu się ich z Rosją przy współudziale Austrji daje nam nadzieję utworzenia przynajmniej jakiegoś polskiego *Zwischenstaatu*, lub w najgorszym razie przyłączenia jeżeli nie całego, to znacznej części Królestwa do Austrji, co dałoby nam w tej monarchji poważne stanowisko i dało naszej polityce narodowej silną podstawę".

Zgodnie z tym poglądem redakcja występuje systematycznie przeciw Rosji, podnosząc w porównaniu z nią większe szanse polskości pod Prusakiem. W nrze 9 tegoż

roku artykuł wstępny „Rosja a Polska“ rozważa niebezpieczeństwo zarówno germanizacji, jak rusyfikacji. Powierzchowni obserwatorzy sądzą zawsze błędnie; oto fakty: 1) milczenie przymusowe prasy warszawskiej i względna wolność prasy poznańskiej jest pewnym plusem systematu pruskiego względnie do rosyjskiego, w głowach zaś bezkrytycznej rzeszy czytelników stwarza właśnie przekonanie przeciwne; 2) przystosowanie się do ucisku, zmniejszenie odporności, zmniejsza wrażliwość na właściwe objawy: stąd Polacy w kraju zabranym, gdzie pozbawieni są prawa nabywania ziemi, gdzie nie wychodzi ani jedno pismo polskie etc., nie skarżą się na ucisk, gdy głośne są skargi Poznańczyków. Wogóle w Prusiech mimo istnienia konstytucji Polacy dalecy są od faktycznego równouprawnienia, komisja kolonizacyjna prowadzi z nimi walkę — czyż mamy wobec tego powiedzieć, że konstytucja ta nie jest lepszą od rządów rosyjskich? Pod względem środków ucisku Rosja praktykuje znacznie gorsze, niż Prusy, konstytucja bowiem z jednej strony dozwala nam organizować się jawnie (prawo zgromadzeń, prasa), z drugiej zaś daje osobom, niemiłym rządowi pewne gwarancje bezpieczeństwa. Jednostronnem jest dalej twierdzenie, że rusyfikacja nie może być dla nas groźna, a to z powodu słabości cywilizacyjnej Rosji. Moskale w rzeczywistości nie mogą na ziemiach naszych stworzyć swojej kultury, ale mogą niszczyć naszą — i niszczą, taksamo niszczą polskość przez „nawracanie“ unitów na Litwie. Stosunek nasz do Prusaków jestto stosunek do nieubłaganego wroga. „Ale mrzonki słowiańskie i inne pobudki nie powinny kierować nas z deszczu pod rynnę, rzucać w objęcia drugiego wroga bodaj gorszego, a w każdym razie niemniej niebezpiecznego“.

Z czasem, gdy polityka pruska stała się jeszcze brutalniejszą, szczególnie po sprawie wrzesińskiej, w szczegółach

redakcja nie stawiała już pytania tak spiczasto, jednakowoż linji zasadniczej nie zmieniła. „Nasze stanowisko wobec Niemiec i Rosji“ tak określa w r. 1903 (Przegl. Wszechp.. nr. 7): Niebezpieczeństwo niemieckie jest większe, niż nasz ogół sobie wyobraża, i to zarówno ze względu na stan naszego społeczeństwa, jak na organizację walki z nami po stronie niemieckiej. Niewątpliwie, naturalny *Drang nach Osten* ustał, jego miejsce zajęły wędrówki naszego ludu na zachód. Polskość wzmogła się liczebnie, tudzież w kierunku oświatowym. „Ale pamiętać to trzeba, że skutkiem wytężonej walki o byt i wpływów kultury niemieckiej, ogół nasz w tej dzielnicy silnie się zmaterjalizował, przywiązał do czysto materjalnej strony życia, w której różnice narodowe żadnej nie grają roli“. Po stronie zaś niemieckiej ciągle przygotowuje się nowe ograniczenia polskości. Tylko wielki, wszechstronny wysiłek całego narodu może szalę zwycięstwa na naszą przeważyć stronę. Zdrożną natomiast jest polityka, której germanofobja pociąga za sobą moskalofilstwo. Zamiast przeciwstawiać Niemcom Moskali, należy i Niemcom i Moskalom przeciwstawiać siłę polską. „Dla nas którzy przyszłość narodu opieramy jedynie na własnej jego sile i zdolności do postępu, położenie społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim jest główną przeszkodą do tego, ażebyśmy na wszystkich polach i na wszystkich frontach wykazywali twórczą żywotność i siłę bojową. Wyobraźmy sobie, że nad Wisłą życie polskie bujnie się rozwija i bije silnem tętnem — czyż wtedy, przy dzisiejszem oddziaływaniu wzajemnem wpływów międzydzielnicowych, nie bylibyśmy o wiele silniejsi i odporniejsi nad Wartą? Przecie to wynarodowienie duchowe, jakie daje się czuć w dzielnicy pruskiej, pochodzi przedewszystkiem stąd, że nie mamy dziś potężnego ogniska duchowego życia polskiego, z któregoby promieniowało ono we wszystkie strony, do najdalszych kresów polskości“. „Ta

skromna suma swobód narodowych, jakie mamy dziś w Galicji, odbija się już dziś korzystnie na życiu innych dzielnic". „Z tego stanowiska rzecz biorąc, musimy uznać, że losy wszystkich dzielnic polskich zależą w ogromnej mierze od tego, jak się będzie rozwijało życie polskie naszej dzielnicy środkowej, największej pod względem cyfry ludności, najbardziej narodowo jednolitej i najzamożniejszej. Królestwo ze względu na swe położenie geograficzne i swe siły przyrodzone ma większe dla narodu znaczenie, niż jakakolwiek inna dzielnica — ono właściwie jest pulsem narodu, osią naszego narodowego istnienia". Moskalofilstwo dąży jednak „do uzależnienia naszego narodu od interesów państwowości rosyjskiej, do wciągnięcia nas w sferę rosyjskiego życia państwowego, a więc do politycznego wynarodowienia". Zatem „w interesie całej Polski uważamy za konieczne wytworzyć silny ruch narodowy w Królestwie i zdobyć tam możliwe warunki rozwoju narodowego życia. Jedno i drugie osiągniemy tylko przez walkę z rządem i jego polityką. Stąd stanowisko nasze wobec moskalofilstwa, będącego zaprzeczeniem tej walki. W praktycznej robocie dążyć tedy należy do podniesienia siły bojowej całego narodu, do wszechstronnej jego ekspanzji. To samo podniesie siłę narodową w dzielnicy pruskiej. Wiemy dobrze, że między Prusami a nami antagonizm jest nieuleczalny, „dlatego nie możemy powiedzieć, czy w pewnych warunkach nie uznalibyśmy za korzystne przejścia tych ziem nawet pod panowanie rosyjskie". Z drugiej strony Rosja nie jest tak zainteresowana w rusyfikacji Królestwa, jak Niemcy w germanizowaniu naszych kresów zachodnich, najważniejsze jej interesa państwowe zaczynają się skupiać w Azji, uzna więc „za rzecz ważną zapewnienie sobie spokoju na Zachodzie przez jakieś koncesje dla Polaków. Ale dlatego właśnie, że tak na rzecz patrzymy, musimy podnieść jak najwyżej znaczenie polsko-

ści w zaborze rosyjskim, musimy się tam należycie zorganizować zarówno do wszechstronnej pracy narodowej, jak do walki z rządem i z wszelką organizującą się moskiewszczyzną".

Nadzieje na zmianę kursu Rosji są jednak dalekie, więc Popławski rozbierając w tymsamym roczniku „Politykę polską Austrji" (nr. XII) znowu dochodzi do rezultatu: Ogół nasz wyobraża sobie, że rozwój narodowych aspiracji polskich leży w dobrze pojmowanym interesie monarchji (habsburskiej) — należałoby jednak zbadać, czy taksamo stosunek wzajemny pojmuje. Przegląd historyczny tej polityki prowadzi do przekonania, że w tych sferach, których wyłącznym przywilejem jest nadawanie kierunku polityce zagranicznej państwa, niema świadomego uznania tej łączności interesów. „Trzeba więc szukać innej, pewniejszej (niż dotąd) drogi, a znaleść ją można tylko w takiej zmianie ustroju prawnopaństwowego, któraby narodom, solidaryzującym swe odrębne interesy z interesami monarchji i dynastji, zabezpieczyła wpływ odpowiedni na politykę zagraniczną i pozwoliła jej zakreślać kierunek i zadania". Z punktu widzenia tej orjentacji oświadczał się Popławski i Balicki za zmodyfikowaną ideą Studnickiego co do wyodrębnienia Galicji.

Więc w polityce polskiej zagranicznej — orjentacja (jak się ją potem przezwie) austrjacka i stanowczy front przeciw Rosji. Energicznie też Przegląd Wszechp. zwalczał sympatje rosyjskie, gdzie je tylko dostrzegał, szczególnie ostro piętnując Poznańskie, moskalofilskie artykuły Gąsiorowskiego w Dzien. Pozn., wszelkie tendencje „słowiańskie"; przeciw podejrzanym o słowianofilstwo (prof. Zdziechowski) lub o chęć brania udziału w „wszechsłowiańskiej" wystawie w Moskwie (1902) ND. urządza głośne demonstracje, gdyż „nie nasze to posłannictwo pomagać Rosji do zapuszczania korzeni w Słowiańszczyźnie, do rozpościerania sieci swych

intryg w państwie austrjackiem, ani tem bardziej wytwarzać ciążenia ku niej wśród naszych rodaków zakordonowych". Ten antagonizm do Rosji jest zasadniczy, głęboko motywowany. Występuje skoncentrowany w pracach ówczesnego sekretarza redakcji Przeglądu Wszechp., Tad. Grużewskiego (pseudon. G. Topór[1]). W pierwszej daje on po H. Kamieńskim (I 326—331) najlepszą w publicystyce polskiej analizę psychologji Rosji. Z pod maski „europejskości" wydobywa prawdziwe jej oblicze, wykazuje brak w niej żywiołów konstrukcyjnych, na których ewentualnie mogłaby się oprzeć konstytucja; stać Rosję na negację, nie na siłę twórczą: broni więc autor swego narodu przed rusyfikacją ideową. Z lekceważeniem pisze — przed wojną japońską! — o sile militarnej Rosji, która zdolną była do szerzenia ekspanzji państwa, ale tylko w walce ze słabemi, rozkładającemi się państwowościami. W drugiej pracy, poza wątpliwemi dowodzeniami historycznemi, wykazuje, że gdy dawniej naród polski miał lepsze warunki do walki z wrogiem (wojsko własne itd.), to nie wynika stąd, by dalsza walka była cięższą: w ostatniej instancji decyduje siła narodu, która dopiero z warunków korzyść należytą odnosi, nie zaś one same. Dla demokracji polskiej otwiera się tedy olbrzymie zadanie wyprowadzenia na widownię uśpionych sił ludowych, nie pod hasłem walki klas, lecz rozwijając siły konstrukcyjne państwowe. Potrzeba też rozbudzenia sił moralnych, które są również czynnikiem wojennym, ale nie dla chwili obecnej. W walce o konstytucję radzi główną rolę pozostawić Rosjanom, Polacy winni walczyć o postulaty narodowe, którym powinna przyświecać idea państwowości własnej.

Do kategorji „polityczno-wychowawczej" należy też bez-

---

[1]) Państwowość rosyjska (Przedr. z Przegl. Wszechp.) 1904; Odbudowanie Polski. Trzy rozprawy, 1904.

ustanne, niezmordowane szerzenie poczucia spójni, międzyzaborowej solidarności, odpowiedzialności narodowej. Przydała się ta robota w zaborze pruskim, który ze strony P. W. najsurowszej ulegał krytyce, dopóki na Górnym Śląsku nie rozpoczął się ruch narodowy, a w Poznaniu dawny obóz dra Szymańskiego (II 278—283 dotąd sprzeciwiający się ugodowości klas wyższych, przeszedł (dr Bernard Chrzanowski) pod sztandar narodowo-demokratyczny. Do praktycznej roboty politycznej sposobność otworzyła się była w Galicji, gdy zwolennicy Prz glądu Wszechp. w r. 1902 opanowali wielki dziennik „Słowo Polskie". Stara demokracja była już wyczerpaną. W r. 1900 zawiązała była tzw. koncentrację demokratyczną, łącząc się ze stronnictwem ludowem i przyjmując do swego programu trochę oleju socjalnego; przy wyborach do parlamentu 1900 i do sejmu 1901 nie uchroniło jej to od rozbicia wewnętrznego i spowodowanej przez korupcję rządową klęski; nie stało ożywczych idei, ni przypływu sił młodych, z drugiej strony konserwatywniejsze mieszczaństwo „radykalizmu" koncentracji się przestraszyło. Około odnowionego „Słowa Polskiego" zaczęły się skupiać żywioły inteligencji miejskiej, którym nie odpowiadała demokracja stara (dr Jan Gwalbert Pawlikowski, prof. St. Głąbiński), tudzież szlachty podolskiej, zagrożonej strejkami rolnemi chłopstwa, które z ekonomicznych przeszły na pole nacjonalistycznych żądań rusko ukraińskich. Z początkiem 1904 zorganizowało się we Lwowie stronnictwo demokratyczno-narodowe; przyjmując za punkt wyjścia swego programu [1]) jedność narodu polskiego, jego prawo i zdolność do niezawisłego bytu politycznego i potrzebę nieustannej pracy dla osiągnięcia tego bytu, w danych warunkach praw-

[1]) Program wyszedł z pod pióra Popławskiego, nieznacznie zmieniony przez Komisję.

nych postawiło sobie za cel: 1) zdobycie dla społeczeństwa polskiego w Austrji jak największej samodzielności politycznej, kulturalnej i gospodarczej, 2) wszechstronną obronę interesów narodowych polskich i przestrzeganie we wszystkich sprawach krajowych stanowiska ogólno-polskiego, 3) powołanie i zaprawienie wszystkich warstw społeczeństwa, zwłaszcza zaś warstw ludowych, do skutecznej pracy na wszystkich polach życia publicznego, do umiejętnej obrony własnych interesów i do walki o narodowe prawa i o interesy kraju przeciw wszelkim wrogim czynnikom. Nowe stronnictwo wkrótce stało się potęgą. Występując przeciw walce klas i nawołując do bezwzględnej walki z „obcemi" żywiołami, szczególnie z Rusinami, skupiło dokoła siebie zarówno zamożną szlachtę wschodnio-galicyjską, jak i przemysłowców, skłoniło szlachtę do zajęcia się włościaninem polskim w Galicji wschodniej, od wieków zaniedbanym, mimo że w półtoramilionowej swej masie najważniejsze tam stanowi oparcie i uprawnienie polskości, ale nie mało się też przyczyniło do rozognienia sporu polsko-ruskiego. Wyznając zasadę, iż wojna między narodami toczy się „bez możności pogodzenia się, walka na śmierć i życie" (P. W. 1902 II), zajęło wobec wszelkich, choćby uprawnionych aspiracyj ruskich, stanowisko wrogie; taksamo Dmowski doszedł był do przekonania, iż należy stworzyć „aparat zawodowego niejako antysemityzmu" (P. W. 1902, str. 587). Z założeń ogólno-narodowych popierało Studnickiego ideę wyodrębnienia Galicji, będącą zmodyfikowanym projektem dawnego wniosku Smolki (II 83)[1]), o ile zaś — w kilka lat później, gdy dr Głąbiński podczas przesilenia wojennego był ministrem, dążyło do wskrzeszenia Polski — nie wiadomo. Demokratyzm swój przejawiało stronnictwo w sposób daleki

[1]) Wł. Studnicki: Wyodrębnienie Galicji. Lwów 1902.

od radykalizmu dawnego „Głosu". Austrja i Galicja przeżywały wówczas okres namiętnych walk o reformę wyborczą; stronnictwo demokratyczno-narodowe i „Słowo Polskie" z trudem się godziły na poważniejsze zmiany przestarzałych ustaw na rzecz ducha czasu. Przeciw powszechnemu prawu wyborczemu oświadczył się R. Dmowski (III 115), mimo że tę zasadę uznała była ordynacja wyborcza hr. Badeniego z r. 1897, nareszcie wobec wiszącego już w powietrzu radykalnego przedłożenia rządowego dr. Głąbiński wniósł projekt reformy wyborczej sejmowej, przyjmujący zasadę powszechności prawa wyborczego, lecz zachowujący podział średniowieczny wyborców na kurje, przyznający kilku tysiącom obszarników 44 mandaty, a miljonowi wyborców piątej kurji 22 mandaty, i to pod kontrolą głosowania — jawnego. Agresywne w stosunku do innych stronnictw, między któremi widziało nie tylko „tendencje przewrotowe" i „kosmopolityzm", o ile mowa o socjalizmie, zaś „źle zasymilowanych Polaków", „pół"- i „ćwierć-Polaków", o ile mowa o postępowej demokracji, wyrzucając Polaków pochodzenia żydowskiego poza nawias narodu w imię rasowości — jakkolwiek między pierwszymi, zasłużonymi członkami Ligi było takich w i e l u — stronnictwo przestało być, czem w początkach być chciało: organizacją ogólno-narodową, czysto niepodległościową i stało się jedną z partyj krajowych, typowo-nacjonalistyczną.

Przez tę samą ewolucję przeszło w zaborze rosyjskim. Przewódcy mieli tej przemiany pełną świadomość i przywiązywali do niej niemałe — u każdego zresztą stronnictwa politycznego uprawnione — ambicje. Z. Balicki (B. Ostaja) rozróżnia w rozwoju ruchu następujące fazy:[1])

[1]) Charakter Demokracji narodowej jako stronnictwa. „Przegląd Wszechpolski". 1903. V.

Kierunek demokratyczno-narodowy od chwili owego powstania przeszedł całą ewolucję. Do r. 1896 chciał być i był w całem tego słowa znaczeniu narodową organizacją bezpartyjną, a więc jako taka nie obejmuje całości programu wewnętrznego, ale tylko pracę nad podniesieniem poczucia narodowego i świadomości narodowej, oraz moralne skupianie sił dla przyszłego odrodzenia. Odczuwano potrzebę integralności ruchu: więc potrzebę oświecenia i unarodowienia ludu, krzewienia demokratyzmu i samopomocy, rozbudzenia poczucia solidarności międzydzielnicowej etc. — „instynkt wskazywał drogę właściwą". W łonie młodego ruchu wytwarzała się wówczas opinja, że nowy kierunek, czysto narodowy i bezpartyjny, zakłada właściwie podwaliny przyszłego rządu narodowego. Około r. 1896 począł jednak układ stosunków politycznych w zaborze ros. szybko się zmieniać. Kierunek ugodowy święci najwyższe tryumfy, „równocześnie niemal zreorganizowane i zjednoczone stronnictwo socjalistyczne wystawiło w swym programie hasło niepodległości... odjęło to, formalnie przynajmniej, kierunkowi czysto narodowemu, charakter wyłącznego rzecznika i zastępcy tych dążeń wobec patrjotycznego ogółu". Nakoniec praca wśród ludu doszła do stanu, który wymagał rozszerzenia podstaw. Dlatego w r. 1896 kierunek Ligi Narodowej ogłosił się stronnictwem, przybierając nazwę „demokratyczno narodowego". Zaznaczyła się odrazu jego odrębność. Przedewszystkiem rzucał się w oczy charakter „wszechpolski" ruchu; żaden (?) z ruchów porozbiorowych nie obejmował właściwie wszystkich dzielnic Polski; ożywiony ruch na wychodźctwie w latach 1887—1894 rzucił hasło reakcji przeciw partykularyzmowi polityki dzielnicowej i dał wyraz jedności narodowych dążeń w założeniu instytucji Skarbu Narodowego. Drugą cechą jest rola wychowawcza w stosunku do społeczeństwa: pracowała Liga celem rozbudzenia

samopomocy społecznej i narodowej, zdolności do wspólnego działania nawet kierunków sobie wrogich, podniesienia zmysłu organizacyjnego, przeciwdziałania doktrynerstwu i działaniu frazesów: szło o poprawę charakteru narodowego. Trzecią cechą kierunku demokratycznego — jego stosunek do metody opozycyjnej w polityce. Nie wystarcza sama negacja niewoli, ni sama praca u podstaw. Nowy ruch, podejmując tę pracę na tych punktach, które zmierzały bezpośrednio do wzmocnienia organicznej siły i samowiedzy narodu, dbał o organiczny rozrost sił wewnętrznych, któryby rozsadzał stopniowo lecz ustawicznie na wszystkich polach krępujące go więzy aż do zupełnego ich zerwania. Metoda ta pociągnęła za sobą „zarzucenie taktyki protestów, wyrazów oburzenia i głośnych utyskiwań, dążenie natomiast do przeciwstawienia każdemu zamachowi — czynu, zdolnego skutki jego sparaliżować. Metoda podobna, stosowana również w sprawach wewnętrznych, odbierała kierunkowi demokratyczno-narodowemu cechy zewnętrzne stronnictwa opozycyjnego". Nowy to realizm polityczny. W stosunku do dwu rządów, na które żywioł polski żadnego nie mógł mieć wpływu, był on przeciwny programowi „wchodzenia do środka państwa", ale opozycyjność stronnictwa pomimo intensywności ograniczone miała pole do działania, praca była skierowana więcej nawewnątrz, niż nazewnątrz. Nareszcie konstytucyjny charakter nadało stronnictwu wystąpienie na jawnym terenie działania w zaborze austrjackim i pruskim; stało się ono wówczas jednem stronnictwem obok drugich, ale ze względu na charakter ogólno polski, na masy, które obejmuje, na rolę wychowawczą i na typ swój budujący — „stronnictwem rządzącem, pracującem na rzecz nie istniejącego, ale przyszłego rządu polskiego". Powstać on może w chwili doniosłej akcji zewnętrznej.

Etapy powyższe obejmują stronę zewnętrzną ruchu, nie

sięgając najważniejszej jego istoty. Występuje ta różnica wyraźnie z porównania dwu programów stronnictwa[1]). Zredagowany przez Dmowskiego i przyjęty na zjeździe stronnictwa w październiku 1903, „bierze za punkt wyjścia swej działalności istniejące stosunki i układ prawno-państwowy i stawia sobie za cel zdobycie w każdym z trzech zaborów stanowiska, zapewniającego żywiołowi polskiemu możliwie najwyższą samodzielność narodową, odpowiadającą jego przyrodzonej i historycznej odrębności". Co za różnica między tym programem, a pierwszym statutem Ligi (III 59—61), będącym jednym protestem przeciw istniejącym stosunkom i układom prawno-politycznym, tchnącym duchem nawskróś rewolucyjnym! To też program z r. 1903, konsekwentnie realistyczny, (charakter ten komentarz do programu silnie uwydatnia) jako przewodnie dążenia w zaborze rosyjskim sobie stawia: niedopuszczanie dalszego wprowadzania języka rosyjskiego, wypieranie go stopniowe, zdobywanie praw dla języka polskiego, chronienie resztek odrębności prawno-politycznej Królestwa, rozszerzenie zakresu samorządu gminnego, oraz osiągnięcie samorządu miejskiego i krajowego. Nie tylko w programie Ligi, ale i w programie stronnictwa z r. 1897 o żądaniu dla Polski autonomji mowy nie było — z powodów zrozumiałych. Także w formułowaniu zasad społecznych znaczną widzimy zmianę; program z r. 1897 zachował sporo dawnego radykalizmu społecznego — nowy znacznie złagodniał, jakkolwiek i on obiecuje, że stronnictwo będzie urządzać strejki w walce o wyższą płacę i t. d. — czego oczywiście nigdy nie czyniło.

Są to etapy rozwoju w kierunku realistycznym, o ile pod

---

[1]) Program stronnictwa dem.-nar. w zaborze ros. Lwów, 1897; nakł. Przegl. Wszechp. — Program stron. D. N. w zaborze ros. Kraków 1903. Nakładem P. W.

nim rozumieć przystosowanie się do dawnych stosunków niewoli, celem ich opanowania w upragnionej z góry (III 131) roli rządu a przynajmniej stronnictwa rządzącego. Nareszcie w r. 1904 w obliczu nadchodzącej rewolucji stronnictwo decyduje się ostatecznie na likwidację resztek dawnego irredentyzmu. Rozdarci między trzy państwa — rozumuje [1]) — byliśmy dotąd zwolennikami abstynencji od polityki tych państw, teraz jednak byłaby ta abstynencja dowodem krótkowidztwa i bezsilności. Słowa te muszą się odnosić wyłącznie do Rosji, gdyż w Austrji tej abstynencji nie było, a w Prusiech jej nie zarzucono. „Prędkich widoków oderwania się od Rosji — wywodzi autor dalej — nie mamy, a nawet gdybyśmy je mieli, trudnoby nam było w danej chwili przeprowadzić naszą wschodnią granicę". „Z drugiej strony kierunek rozwoju ekonomicznego, jaki nadała Królestwu Polskiemu przynależność do państwa carów, sprawił, że dziś pod względem przemysłowym i handlowym jesteśmy w znacznej mierze z tem państwem związani, od niego i jego losów zależnymi. Jakkolwiek zyski ciągnione stąd przez nasz kraj są pod pewnemi względami bardzo wątpliwe, a w przyszłości bardziej niż niepewne i jakkolwiek niezależność polityczna od Rosji by nas nie zabiła pod względem ekonomicznym... takiej przemianie towarzyszyłby głęboki kryzys, w którym całe gałęzie naszego przemysłu i handlu zginęłyby, by ustąpić miejsca innym. Sprawia to, że znaczna część naszych kupców i przemysłowców czuje się u nas związaną z Rosją oraz w znacznym stopniu zainteresowaną w powodzeniach jej polityki zewnętrznej... Wszystkie względy powyższe wikłają niezmiernie nasz stosunek do Rosji i odbierają nam nadzieję bardzo rychłego zerwania przymusowych węzłów, które nas

[1]) Państwa zaborcze jako teren polityki polskiej. Przegl. Wszechp. 1904.

w tem państwie trzymają". „Podlegając naciskowi machiny państwowej u siebie, nie możemy być obojętni na to, jak się ona wogóle przedstawia; chcąc zmniejszyć jej nacisk bezpośredni, musimy, o ile to jest w naszej mocy, jej trudności i w innych kierunkach załagodzić. Krótko mówiąc, musimy z czasem rozwinąć politykę polską na terenie rosyjskim".

W ten sposób motywami jakby wziętemi z dowodzeń Róży Luksemburg (III 97—99) uzasadnione odstawienie programu nie tylko rewolucyjnego, lecz wogóle państwowego i wejście w środek państwa rosyjskiego.

Trudne było to zejście z idealizmu do oportunizmu; oczywiście nie wszyscy członkowie partji chcieli mu na tej drodze towarzyszyć i „Przegląd Wszechpolski" charakteryzuje walki swe wewnętrzne pisząc (1902, str. 164), że „sfery, wytwarzające ruch polityczny w kraju muszą wziąć na siebie rolę podwójną: muszą być jednocześnie niejako stronnictwem radykalnem i umiarkowanem, muszą budzić do czynu, wytwarzać ruch i jednocześnie utrzymywać ten ruch we właściwych granicach, hamować go, gdy trzeba". Ostatecznie silna wola przewódców, tendencja interesów i karność organizacyjna przemogły.

Ciągle zakonspirowana Liga Narodowa, jako tajna sprężyna kieruje i nadal ruchem całego obozu. Złożona z ludzi wypróbowananych i zdecydowanych, w chwili największego swego rozwoju liczy tylko w rosyjskim zaborze 320 członków, w Galicji około 25 (przeważnie emigrantów z Królestwa) i w zaborze pruskim 7: ci rozwijają jednak gorliwość niestrudzoną. Kierują, sami nieznani, działalnością stronnictwa demokratyczno-narodowego każdego z osobna zaboru, nadają im łączność międzydzielnicową. Wydawali prócz broszur i książek[1]) szereg czasopism jawnych i nielegalnych

[1]) Specjalne wydawnictwo dla ludu. 1. „Polityka polska w zaborze

dla wszystkich warstw społecznych[1]), szczególną uwagę zwracając na młodzież uczącą się w kraju i zagranicą [2]). Praca ta miała charakter demokratyczny, w tem znaczeniu demokratyczności, jakie wyrosło w Anglji, jeszcze więcej w Niemczech („centrum katolickie"), gdzie nauczono się demokratyzm łączyć z konserwatyzmem. Nie był to demokratyzm pierwszego „Głosu", podporządkowujący wszystkie sprawy ludowi (III 52–55), lecz patrjarchalny, nie dopuszczający zbytniej samodzielności wśród warstw ludowych, stawiający je zawsze pod opieką; Poznańskie rozwinęło w sobie ów typ, konserwatyści galicyjscy nie umieli, w Królestwie ND. rozpoczęli pracę w tym kierunku z energją[3]), aby potem tę metodę przenieść także do Galicji. Pod koniec wieku XIX. zyskuje Liga też pewien wpływ na warstwy rzemieślnicze, tu i ów-

---

rosyjskim". 2. „Gawędy sąsiedzkie". 3. „Carskie ukazy". Potem bibljoteczka przy wydawnictwie „Ojczyzny". Dla inteligencji: Tow. wydawnicze we Lwowie.

[1]) W r. 1903: w Galicji „Przegląd Wszechpolski", miesięcznik, „Słowo Polskie", „Polak" (dla chłopów Królestwa), „Ojczyzna" (dla chłopów Galicji), „Teka", mies. dla młodzieży; w zaborze pruskim: „Goniec Wielkopolski" w Poznaniu, „Górnoślązak" w Bytomiu, „Dziennik Berliński" i „Narodowiec" w Berlinie. W Warszawie tajna „Pochodnia", potem „Goniec", „Gazeta Polska" („Warszawska"). Na emigracji: „Goniec Polski" w Paryżu, „Dziennik Narodowy" i „Zgoda" w Chicago.

[2]) Tajny Związek Młodzieży polskiej (zwany „Z"); jawne zjednoczenie „towarzystw uczącej się młodzieży polskiej" zagranicą.

[3]) W r. 1898 przy odsłonięciu pomnika Mickiewicza Warszawa poraz pierwszy widziała chłopów w obchodzie narodowym. Wówczas przy pomocy Brzezińskiego, A. Zawadzkiego i in. założono Tow. Oświaty Ludowej. Zarząd główny z samych Ligistów, złożony z 13 członków: 10 reprezentantów 10 gubernij Królestwa, 1 z Warszawy, 1 z Łodzi, 1 z Litwy (dr. T. Ciszkiewiczowa). W dół: okręgi gubernjalne, na czele ile możności Ligista, te podzielone na powiatowe i gminne; kółka zaprzysiężone, na czele gminnych wójci, nie sołtysi. „Polaka" sprowadzano 6–8000 egz. kontrabandą, ani razu ze strony chłopów sypania. Najwyższa liczba zaprzysiężonych członków ok. 20.000, faktycznych znacznie mniej.

dzie robotnicze, zorganizowane w „Narodowym Związku Robotniczym“ [1]). Wyrobione są też stosunki wśród duchowieństwa [2]) i nauczycielstwa [3]). Robota to nielegalna, więcej

[1]) Wśród młodzieży rzemieślniczej Warszawy zawsze żyły tradycje 1863 roku. Skupiała się ona różnemi czasy rozmaicie, po roku 1890 pod patronatem Kilińskiego, celem *a)* zwalczania urządzanych przez kuratorjum trzeźwości zabaw w parku praskim, *b)* zdobycia niepodległości. W samej Warszawie było „Kilińszczaków“ już około 300 (grawerzy, ślusarze, szewcy), gdy w r. 1900 o nich się dowiedziała grupa młodzieży ND: Stefan Dziewulski, Z. Chmielewski, Gustaw Simon i in., którzy wrócili byli z Berlina, gdzie poznali metody pracy narodowej na G. Śląsku i w Księstwie. Wraz z kilkoma studentami politechniki (Przemysław Podgórski, Ant. Ponikowski, Juszczakowski) zajęli się tą młodzieżą i zorganizowali w Narodowy Związek Robotniczy. Członkowie urządzali demonstracje antimoskiewskie (tłuczenie szyb w księgarni rosyjskiej, zawieszanie na drutach telegraficznych kartek z napisem „Niech żyje 3 maja!“ co uriadnikom niemało napędzało strachu). Nowa organizacja weszła w stosunek z Z., który dostarczał bibuły; zajęła się samokształceniem członków, ćwiczeniami sokolskiemi: zebrania urządzano w lecie na wycieczkach zamiejskich, zimą w salach przedmiejskich. Czasop. „Kiliński“ wydawała naprzód hektografowane, potem drukowane. Z przeniesieniem się członków niektórych na prowincję powstawały filje. Silniej zaczął uwydatniać się charakter N. Z. R. w latach rewolucyjnych; z pośród członków jego rekrutowała się bojówka ND.

[2]) W r. 1903 po intronizacji Piusa X. powstała myśl wysłania doń pielgrzymki Unitów; miała to być pośrednio podwójna demonstracja, gdyż za Leona XIII. Tow. opieki nad Unitami się było zaniedbało, jezuici w swej propagandzie czynili ustępstwa narodowe, wydawali odezwy w języku ruskim — i chciano ich usunąć. Ludwik Górski, papieski mąż zaufania w Warszawie przeciwny był pielgrzymce i wysłał do Rzymu Macieja Radziwiłła, aby w Watykanie przeciwdziałał, oziębły był też ks. Ledochowski. W Warszawie, w ciągu 3 dni zebrano 58.000 rs., pierwsze były „niechrzczone“; wysłano 68 Unitów do Krakowa, gdzie sprawę w swoje ręce wziął ks. Bandurski i arcybiskup Symon; papież pielgrzymkę serdecznie przyjął — od tego czasu ożywił się wpływ ND. wśród duchowieństwa Królestwa.

[3]) W r. 1899 Narodowe koło nauczycieli ludowych; w pierwszym roku 40 członków, w listopadzie 1905 r. około 500 delegatów oświadczyło się za wyrzuceniem języka rosyjskiego ze szkoły ludowej, na 1.500 członków

oświatowa i uodporniająca, niż polityczna i twórcza, często o niezaprzeczonej użyteczności, związana z nowoczesnemi ideami społecznemi o tyle, że budząca do ruchu bierne dotąd sfery, szczególnie włościan, z czego Dmowski słusznie będzie dumny, przeciwstawiając jej rezultaty — długoletniej polityki stańczyków[1]). Polemika ze strony przeciwników[2]) niewiele przynosiła szkody; początek w. XX. jest świadkiem silnego wzmożenia się ruchu narodowego na wszystkich ziemiach polskich: ugodę rządy pruski i rosyjski same najskuteczniej udaremniły, walczyły z nią wszystkie stronnictwa demokratyczne, one też rozbudzały żywo poczucie narodowe zarówno wśród włościan, jak i na kresach[3]), na G. Śląsku pracowali skutecznie zarówno narodowcy bezpartyjni, jak PPS-owcy; rzecz to jednak zrozumiała, że demokraci narodowi widzieli przedewszystkiem s w o j ą robotę. W dziedzinie czysto politycznej zarzucili na całej linji dotychczasowe metody ugodowców: dyplomatyzowania, starania o ustępstwa, raczej o łaski, w przedpokojach i gabinetach — wciągali w walkę przeciw zapędom eksterminacyjnym na wschodzie i na zachodzie cały naród, jak to się dzieje we wszystkich społeczeństwach nowoczesnych. W narodzie dwu-

---

oświadczyło się za tem publicznie 1.300; około 400 rząd aresztował — pierwszą na nich składkę w kwocie 15.000 K. nadesłał ks. Bandurski.

[1]) „Koniec legendy". Lwów. 1904.

[2]) Ze stanowiska liberalnej demokracji: Romanowicz w „N. Refor." i Rutowski w „Słowie Polskiem", potem — gdy spadkobiercy Szczepanowskiego dziennik oddali ND. — w „Nowem Słowie Polskiem"; z demokratyczno-radykalnego: W. F. w „Krytyce" 1902 i odb. Ze strony PPS. Nasi nacjonaliści, nap. b. ezł. L. N. (. Wasilewski), Londyn 1904. Z ramienia ugody: Scriptor (F. Piltz): Nasze stronnictwa skrajne. 1903. Z kat. punktu widzenia: W. Lutosławski: O wychowaniu narodowem, i ks. Huzakowski w broszurach poznańskich.

[3]) W Galicji T. S. L. założone i przez długi czas prowadzone przez demokrację z pod znaku N. Reformy.

dziestoparomiljonowym drobna tylko część była objęta jakiemikolwiekbądź ideami politycznemi; olbrzymia większość żadnych nie miała — i wszelka robota uświadamiająca, unarodawiająca miała znaczenie dodatnie. Ale postęp to li tylko w zestawieniu z okresem myśli polskiej poprzednim. Głosząc walkę o naród — ND. wpadała w ekstrem etyki egoizmu narodowego i nacjonalizmu; myśląc o ludzie — używała go tylko jako narzędzia, nic nie robiąc dla jego wyzwolenia wewnętrznego. W całości zaś udoskonalając defenzywę narodową i stosując ofenzywę tylko do słabszych, zatracała coraz więcej z oczu główną linję swą wytyczną: myśl budowy niepodległości państwowej narodu.

Przejrzały nagle, gdy z chmur na wschodzie wypadły gromy wojny rosyjsko-japońskiej.

VIII. Okres rewolucyjny 1904—1906.

W tym stanie rzeczy zaskoczyła wszystkich wojna rosyjsko-japońska. Przewidywały ją jednostki, jak Wł. Studnicki, który z wygnania sybirskiego przywiózł był znajomość Dalekiego Wschodu [1]), ogół zastała nieprzygotowanym.

Ogromna większość narodu — we wszystkich swych warstwach — kategorjami politycznemi nie myślała. „Długoletnia działalność Ligi narodowej i PPS. — mówi historyk-publicysta, który lata owe przeżył był przy warsztacie życia publicznego [2]) — w duchu irredentystycznym stworzyła względnie nikłe wysepki organizacyj spiskowych w morzu zupełnej bierności, które niesłychanem poświęceniem i wytężoną energją podtrzymywały złudzenie jakiej takiej opozycji (przeciw Rosji). Do opozycji bowiem poważnej i kon-

[1]) Artykuły w Kurjerze Lwowskim 1897, w Przedświcie 1898 itd.
[2]) J. Grabiec: Dzieje współczesne. Warsz. 1919. II 140—141.

sekwentnej społeczeństwo było niezdolne zupełnie. Polityka rosyjska, konsekwentnie przeprowadzająca swój program „dogłupit' Polszu do urownia Rossiji" — ogłupiania Polski, by zeszła na poziom Rosji — osiągnęła skutki. Stopniowo upadając na polu życia publicznego, Królestwo Polskie w początkach XX w. stanęło niżej od samej Rosji: uspołecznienie ogółu, wyrabiającego się tam w koszlawem a jednak istniejącem od lat 40 życiu samorządu miejskiego i wiejskiego, zanikało w Królestwie, natomiast zastraszająco rosła różnica w cyfrach, będących obrazem analfabetyzmu i przestępczości mas. Odsetek analfabetów dorosłych wynosił już w centralnych guberniach Rosji 37% przeciętnie, w Królestwie 61 7%, przestępczość wzrosła tam o 14%, w Królestwie aż o 46%. Alkoholizm nagminny, z którego słynęła Rosja, w robotniczem Zagłębiu Dąbrowskiem dochodził do przeciętnego wydatku 20 rs. na głowę na samą wódkę. Natomiast na oświatę dziecka Rosja wydawała 1 rs. 70 kop., Królestwo — 69 kop. Nożownictwo w fabrycznych miejscowościach Królestwa stało się plagą nagminną. Płace robocze spadały wskutek trwającego od ostatnich lat XIX w. kryzysu przemysłowego i towarzyszącego mu przymusowego bezrobocia. Na ulicach przemysłowych Królestwa ludzie często umierali z głodu. Nędzę proletarjatu w mieście uzupełniała bieda na wsi, gdzie ciemny chłop, w ogromnej większości małorolny, nie potrafił gospodarować porządnie, a rząd zazdrośnie przestrzegał palladjum ciemnoty i bezradności, aż do wybuchu rowolucji zabraniając tworzenia wszelkich kooperatyw gospodarczych. Rozpaczliwy stan mas ludowych szedł w parze z rozkładem zupełnym warstw wyższych społeczeństwa".

Za ogół czuwały stronnictwa, obejmujące zaledwie nieznaczną część Polski. Nadszedł dla nich czas próby.

Konsekwentnymi pozostali ugodowcy[1]): w Warszawie

[1]) Swojak (E. Piltz): Wobec wojny. Głos z Warszawy. Kraków 1904.

zamanifestowali lojalność względem Rosji, formując dla wojska katolicki oddział sanitarny z lekarzami polskimi; galicyjski organ stańczyków pisał [1]), że „nie może... Rosji źle życzyć w tej wojnie"; zasadniczo stronnictwo ugodowe Królestwa było zdecydowane wespół ze społeczeństwem rosyjskiem dążyć do czynnego, religijnego i politycznego równouprawnienia Polaków i katolików z Rosjanami i do zaprowadzenia w Królestwie tych autonomicznych instytucyj, które posiadało już Cesarstwo [2]). Liga Narodowa w lutym 1904 wydała odezwę, wyrażającą radość z klęsk rosyjskich; nie przewidując skutkiem wojny w Azji zmian na karcie Europy, ostrzega przed manifestacjami lojalności i przed porywami rewolucyjnemi. Stanęła więc na gruncie państwowości rosyjskiej. Socjaliści wszystkich odcieni rozpoczynają szereg na razie bezplanowych, nieskoordynowanych demonstracyj.

Wypadki tymczasem toczyły się z niesamowitą szybkością, rozbijając legendę o niezwyciężoności Rosji i o trwałości carosławia. Dnia 28 lipca 1904 padł z ręki rewolucjonisty znienawidzony minister reakcji Plehwe; w sierpniu Rosja poniosła klęski pod Port-Arturem i Laojanem; nowy minister spraw wewnętrznych ks. Światopołk Mirskij wyraża „zaufanie" społeczeństwu. Maszyna biurokratyczna rozprzęga się, Rosja czuje, że teror zwycięża. W Królestwie znowu ugodowcy i ich adherenci pierwsi chcą skorzystać z sytuacji dla uzyskania koncesji. Rozpoczyna się akcja Listów i memorjałów do ministrów rosyjskich. Jeden z pod pióra H. Sienkiewicza, więcej literacki, przedstawia upośledzenie kraju wydanego na łup biurokracji [3]); drugi wspomina bojaźliwie o konsty-

---

[1]) Przegląd polski, 1904. I. 606.

[2]) Listy polskie 1904.

[3]) List otwarty Polaka do ministra rosyjskiego. Lwów 1904; Por. (Sz. Askenazego) Z powodu Listu Polaka... Lwów 1905.

tucji Aleksandra I. i Statucie organicznym, ale w rezultacie prosi skromnie o prawa językowe i samorząd miejski i wiejski [1]); najpoważniejszy, imieniem „dwudziestu trzech przedstawicieli arystokracji i przemysłu" [2]), zajmuje stanowisko Spasowicza-Piltza (II 264—5) „jedności społeczeństwa polskiego z Rosją", zapewnia, że „dla polityki pokojowej rządu, któraby sobie postawiła za zadanie działać nietylko drogą strachu, podtrzymywać spokój i porządek nietylko środkami represyjnemi, ale i wewnętrznie przywiązać i zbliżyć kraj polski z państwem rosyjskiem, grunt jest teraz jak nie można lepiej przygotowany i odpowiedni"; prosi o równouprawnienie z Rosjanami i tolerancję religijną. Szlachta litewska, której przedstawiciele niedawno asystowali odsłonięciu pomnika Katarzyny w Wilnie, wniosła również memorjał: „uważając los swój za nierozłącznie związany z losem reszty Cesarstwa," ... prosi o „zrównanie z innymi obywatelami rosyjskimi co do praw obywatelskich i politycznych" [3]).

Życie szło jednak znacznie dalej, przedewszystkiem w samej Rosji. Wśród inteligencji wrzał tam ruch konstytucyjny, organem jego zagranicznym redagowane przez Piotra Struwego w Stuttgarcie, potem w Paryżu „Oswoboždienje". Z inicjatywy grupy finlandzkiej odbył się w listopadzie 1904 w Paryżu Zjazd organizacyj opozycyjnych w państwie rosyjskiem [4]). Obecni byli między innymi przedstawiciele ND. i PPS.; SDKPL. udziału odmówiła. Ton nadawali obradom postępowcy rosyjscy, którzy mieli się zorganizować w stron-

---

[1]) Memorjał o położeniu Polaków pod panowaniem rosyjskiem, złożony przez hr. Wł. Tyszkiewicza ministrowi Swiatopołk-Mirskiemu. Kraków 1904.

[2]) Memorjał, złożony ks. Swiatopołk-Mirskiemu... przez 23 mieszkańców Królestwa Polskiego. Kraków, nakł. Przegl. Wszechp. 1905.

[3]) Nowiny polskie. Organ nielegalny ND. Nr. 12—13, 1905.

[4]) Sprawozd. w Przegl. Wszechp., listopad 1904.

nictwo konstytucyjno-demokratyczne (KD.); o separatyzmie Polaków mieli tak wysokie wyobrażenie, że ich się dopytywali, czy też zechcą brać udział we wspólnym parlamencie[1]). Uchwalono wspólną deklarację, żądającą zniesienia samowładztwa, ustroju demokratycznego, prawa narodowości stanowienia o sobie, swobody narodowego rozwoju dla wszystkich narodowości. Wypływała stąd koordynacja reprezentowanych stronnictw dla obalenia panującego ustroju.

Zdawało się, że wśród opozycji polskiej panuje jedność. „Prócz drobnych różnic — pisał z zadowoleniem organ demokratyczny[2]) — charakteryzujących naturę człowieka i stronnictwa, nie widzimy tedy żadnej właściwie różnicy pomiędzy dzisiejszym ściśle politycznym programem Ligi Narodowej, Kuźnicy, Socjalnej Demokracji, Proletarjatu, nawet Bundu". Uwaga bezwątpienia słuszna, gdyż wszystkie te obozy stały na gruncie państwowości rosyjskiej; nikt zdania o prawie narodowości stanowienia o sobie nie interpretował w sensie prawa odrywania się od Rosji, skoro w temsamem zdaniu było zastrzeżenie swobody rozwoju narodowego w ramach państwa rosyjskiego. W rzeczywistości jednak żadna bodaj grupa z konferencji paryskiej nie była szczera, a z polskich — nie wszystkie były rewolucyjne, nie wszystkie rzeczywiście przyczyniły się czynnie do obalenia samodzierżawia. W praktyce najważniejszem — ze względu na nadchodzący ruch masowy — było stanowisko PPS. i ND.

Zasadniczy pojedynek ideowy między temi dwoma kierunkami ideowemi rozegrał się był daleko, na ziemi japońskiej. Wktótce po wybuchu wojny, Centralny Komitet Robotniczy PPS., ulegając wpływom tych swoich członków, którzy pragnęli organizować zbrojną walkę z Rosją, posta-

---

[1]) Z opowiadania jednego z uczestników.

[2]) „Kuźnica", organ warszawskiej grupki post.-dem. Lwów 1904, nr. 7.

nowił wejść w porozumienie z rządem japońskim [1]). Początkowo próbowano nawiązać stosunek przez poselstwo japońskie we Wiedniu, a gdy to się nie udało, przez poselstwo w Londynie. Pos. markiz Hayashi, po skomunikowaniu się ze swoim rządem oświadczył w kwietniu 1904, że Polacy mogliby się rozmówić konkretnie tylko w Tokio. Józef Piłsudski, który po ucieczce z Zakładu petersburskiego (III 91) przebywał pewien czas w Londynie, potem w Krakowie był duszą ruchu patrjotycznego w PPS., wyjechał tedy z Tytusem Filipowiczem do Tokio. Przybywszy, zastali tam już R. Dmowskiego. Podobno z japońskiego poselstwa w Szwecji zwrócono się z propozycjami antyrosyjskiemi do jednego z przewódców ND., a Dmowski, otrzymawszy od przemysłowca Seweryna Junga odpowiedni fundusz, pojechał dla przeciwdziałania zamysłom rewolucyjnym.

Zetknęły się dwie indywidualności, dwa systemy myśli polskiej. Piłsudski wiedział, że powstanie w Polsce odrazu zwyciężyć nie może; ale przewidując — wbrew znacznej części opinji europejskiej — zwycięstwo Japonji, pragnął uzyskać od niej znaczny transport broni, którą z jednego z portów bliskich Polsce chciał przemycić do kraju. Nietyle w kraju była zamierzana akcja zbrojna, ile na tyłach rosyjskich (wysadzenie mostów na Wołdze i w Syberji), w którym to celu można było się porozumieć z wygnańcami sybirskimi, użyć jeńców japońskich itd. W zamian za tę dywersję antirosyjską, żądał Piłsudski postawienia w nastąpić mających rokowaniach pokojowych kwestji polskiej na porządku dziennym, jako międzynarodowej.

Dmowski tę akcję udaremnił. Przeciwko wszelkim ruchom zbrojnym podnosił podobno, iż byłyby dla Japonji szkodliwe: obecnie ma Rosja w Polsce uwięzioną znaczną siłę

---

[1]) Podług informacyj z źródeł autentycznych.

zbrojną, ruchawkę zaś zdusiłaby Rosja w ciągu 2 tyg. i zwolnione wojsko rzuciłaby na front bojowy [1]).

Wrócili obaj z końcem lata w przekonaniach swoich niezachwiani. Piłsudski, studjując zbliska Japonję, z podziwem i zazdrością widział, jak potężnie w krótkim stosunkowo czasie, rozwinąć się może naród, przy odpowiedniej organizacji państwowej, militarnej i moralnej; Dmowski pozostał wiernym idei pracy organicznej i pertraktowania z Rosją. Za czasów Wielkiej Emigracji, rewolucjoniści wierzyli w moc oręża i solidarność ludów, zaś Hotel Lambert w dyplomację; obecnie rewolucjonista pragnął postawić moc polską bojową i wyzyskać ją dyplomatycznie, zaś kierownik ND., uważającej się za spadkobierczynię polityki Hotelu Lambert [2]), zapoznał możność postawienia sprawy polskiej na gruncie międzynarodowym i w akcję tylko wewnętrzną — w kraju i Petersburgu — wierzył. Piłsudski utwierdził się w przekonaniu o potrzebie akcji polskiej nie podziemnej, nie terrorystycznej, lecz militarnej, zbiorowej, odpowiadającej wymogom nowoczesnym. Po powrocie — zwyciężywszy opór wśród najbliższych — do niej przystąpił [3]).

---

[1]) Do niepowodzenia akcji via Wiedeń przyczynił się niemało kierownik ówczesny polityki wied. Koła polskiego Wojciech Dzieduszycki. Dowiedziawszy się o rokowaniach, zaprosił do siebie w lecie 1904 na wieś, do Jezupola, wiedeńskiego ambasadora Japonji i urządził doń pielgrzymkę szlachty i arystokracji, która — zatajając, że jest inspirowana — przedkładała ambasadorowi. że byłoby to nieszczęściem dla Polski, gdyby wdała się w „awanturę", że Japonja, popierając rewolucjonistów na terenie europejskim, zaszkodziłaby sobie niemało w opinji dworów etc.

Koło polskie wprzódy już uchwaliło było rezolucję przeciw tzw. ruchom niepożądanym

[2]) Przegl. Wszechp. 1903.

[3]) W kilka miesięcy po fiasku w Tokio został znowu zawiązany stosunek między grupą Piłsudskiego a jednym z przedstawicieli wojskowości japońskiej. Rezultatem było założenie w Szwajcarji, pod kierownictwem

Za jego sprawą, dnia 13 listopada 1904 wyprowadziła PPS. w Warszawie na miasto kilkuset ludzi uzbrojonych — uprzedziwszy uprzednio inne partje i publiczność — i na placu Grzybowskim, pod kościołem WWŚwiętych dała szereg strzałów do policji i wojska. Była to demonstracja przeciw mobilizacji; istotne tendencje były głębsze. Demokracja Narodowa zajęła odrazu stanowisko antyrewolucyjne, działalność PPS. piętnowała jako zależną od „jakichś ubocznych wpływów, angielskich czy może nawet japońskich", i zagroziła, że ludność odwoła się do policji; piętnowała dalej profanowanie świątyni przez żydów (którzy należąc do rezerwy, w kościele nie byli) i zagroziła zamieszkami antyżydowskiemi [1]).

Ujawniły się drogi odrębne, które mimo fraternizowania w Paryżu, musiały dwie te partje prowadzić do coraz głębszych przeciwieństw.

Ruch bowiem rewolucyjny w Rosji rozwijał się coraz gwałtowniej. Dnia 22 stycznia 1905 odbył się w Petersburgu krwawy pochód Gapona; 17 lutego padł w. ks. Sergiusz; rozpoczynają się zaburzenia w całem państwie. Dnia 2 marca pojawia się carska zapowiedź reprezentacji doradczej, dnia 30 kwietnia ukaz tolerancyjny. Nie zadawalały te ustępstwa, tembardziej że wojna toczyła się dla Rosji coraz fatalniej: 2—15 marca klęska pod Mukdenem, 27 maja pod Cuszimą. Dnia 7 czerwca Zjazd ziemców wysyła do cara deputację z żądaniem konstytucji, 19 sierpnia pojawia się manifest o quasi-Dumie Bułygina; 20 października rozpoczyna się

oficera japońskiego, kursu wojskowego. Przez kurs ten przeszli: Józef Mirecki (powieszony w r. 1908 w Cytadeli za zamach pod Łapami) i późniejsi wyżsi oficerzy Legjonów Dąbkowski i Harasimowicz. Była to pierwsza z całego szeregu, pod różnemi nazwami później istniejących, szkół wojskowych.

[1]) Słowo Polskie 1904, nr. 541.

strejk kolejowy, który przechodzi w powszechny, 30 paźdz. pojawia się Wittego manifest konstytucyjny, w ślad za nim, 31 paźdz., w całem państwie pogrom żydów i inteligencji [1]).

Okazało się, jak życie ostatnich dziesięcioleci zdezorjentowało społeczeństwo polskie i jak trudna była polityka polska.

„Krwawa niedziela" petersburska zrobiła w całej Europie wrażenie piorunujące, największe w Polsce. W Warszawie PPS. na tyle była silną, że narzuciła miastu poruszenie rewolucyjne. Kilku członków CKRPPS. pod kierownictwem Józefa Kwiatka sterroryzowało miasto: za Petersburgiem rozpoczął się strejk generalny. Robotnicy wszystkich kategoryj wstrzymali pracę, inteligencja zaś i mieszczaństwo, nie wyjmując wielu fabrykantów, przyjmują to sympatycznie, aby dać wyraz swej nienawiści do caratu [2]). Nie był jednak socjalizm dojrzały do kierowania społeczeństwem. Żadna partja socjalistyczna nie była na tyle silną, by ster ująć w swoje ręce; konkurując z sobą, pozwoliły, że strejk polityczny najnieszczęśliwiej się skomplikował z ekonomicznym, nad którym trudno było zapanować; poszczególne grupy socjalistyczne rozpoczęły między sobą walkę śmiertelną, a przeciw wszystkim stanęła wzrastająca w siły przeciwniczka: Narodowa Demokracja.

Politycznie szło teraz o stosunek do rewolucji i do Ro-

---

[1]) Geneza tych pogromów: W czasie strejku car, z poduszczenia reakcyjnych doradców, porozsyłał rozkazy, by niepokoje utopić we krwi żydów i inteligencji. Z powodu bezrobocia rozkazy te nie zostały wyekspedjowane. Ustało ono po obwieszczeniu manifestu konstytucyjnego; wówczas mechanicznie urzędy telegraficzne jęły ekspedjować — depesze zaległe.

[2]) Strejk polit. w Królestwie P. Wydawnictwo PPS. Kraków 1905. Stef Justyn Bonarowicz: Hist. czterech miesięcy. Kraków 1906; K. Stefański: Współczesne stronnictwa polit. w Król. Krytyka 1911.

sji. SDKP. i L., która już przedtem się uważała za integralną część partji rosyjskiej (III 101), od wybuchu rewolucji „była — jak oświadczyła w nowozałożonem czasopiśmie [1]) — jest i pozostanie nieodłączną częścią ogólnopaństwowej rewolucji. W tem tkwi gwarancja jej zwycięstwa. Ta wspólność i jedność wymaga i jednocześnie umożliwia skuteczną obronę naszych interesów narodowych, we własnym bowiem interesie samego proletarjatu rosyjskiego leży usunięcie ucisku we wszelkich jego formach na całym obszarze państwa, a więc i ucisku narodowości polskiej. Programem politycznym naszej partji jest zdobycie republiki demokratycznej w całem państwie z autonomją dla Polski, opartą na stałym sejmie krajowym“ [2]). Jednakowoż PPS., która głosiła od 1892 hasło niepodległości i powstania? Okazało się, że „londyńczycy“, którzy partję stworzyli i z Krakowa nią kierowali, zbyt długo byli odcięci od kraju i młodszej generacji. Mieli w swym ręku bibułę, nie młodzież, która przedewszystkiem stała pod urokiem tak wzgardzonej przez londyńczyków Rosji rewolucyjnej. „Niepodległości domagać się bez broni w ręku byłoby absurdem — pisał jeden z najwybitniejszych publicystów partji — a chwycić dziś za broń byłoby szaleństwem“ [3]). „Olbrzymi — pisał jeden z młodszych — ruch proletarjatu rosyjskiego, zapoczątkowany w r. 1895—6, rósł i potężniał bez przerwy niemal, narodził się również i rychło dojrzał ruch rewolucyjny wśród wszystkich niemal narodowości imperjum carskiego, objętych uciskiem kapitalizmu. Wyrósł nam przeto nowy a potężny sojusznik klasowy i rewolucyjny na Wschodzie. Z drugiej

[1]) Trybuna Ludowa 1905, nr. 1.

[2]) Podług „Nowin polskich“ nr. 12—13 jedna z odezw strejkowych SD. ze stycznia 1905 wołała: „Precz z niepodległą Polską!“.

[3]) K. Stefański: Na dziś. Zadania polityki socjalistycznej w zaborze ros. Kraków 1904.

strony nadzieje na rozwój rewolucyjno-narodowego ruchu wśród warstw nierobotniczych Polski najzupełniej zawiodły"...[1]). I tak się stało, że w marcu 1905, na VII Zjeździe PPS. została powzięta następująca uchwała: „W myśl programu naszej partji, VII Zjazd PPS. zaboru rosyjskiego uchwala prowadzenie jak najostrzejszej walki rewolucyjnej o zdobycie prawno-państwowego usamodzielnienia kraju naszego, z uwzględnieniem potrzeb wszystkich narodowości na terenie tym zamieszkałych. Usamodzielnienie to ma określić zwołane do Warszawy zgromadzenie konstytujące, wybrane na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania — jako najwyższe ciało prawodawcze". Więcej aniżeli kompromisowe brzmienie tej rezolucji mówi uchwała, ogłoszona w piśmie, zwalczającem dotąd współpracę z Rosją, obecnie nawołując „do skoordynowania ruchu rewolucyjnego we wszystkich częściach państwa rosyjskiego"[2]). Równocześnie „starzy" zostali usunięci przez „lewicę" od kierownictwa, wydawnictw, póki się z czasem nie ukonstytuują, jako PPS. „prawica" (Frakcja rewolucyjna).

Jeszcze wcześniej druga partja irredentystyczna, ND. zwinęła sztandar niepodległościowy i weszła stanowczo w trzecie swe stadjum: oportunistyczne. „Przegląd Wszechpolski" jest przez cały rok 1904 paleniem za sobą kompromitującej przeszłości rewolucyjnej. Znamy (III 134) motywy wejścia w środek polityki państwa rosyjskiego. Realizacyjnym krokiem było uznanie na zjeździe paryskim państwowości ros. i autonomji, co u starszych, np. Jana Popławskiego, najwyższe oburzenie wywołało[3]). Z początkiem r. 1905

---

[1]) H. Walecki: Przyczynek do programu PPS. Warszawa 1906.
[2]) Robotnik nr. 62.
[3]) Podług opowiadania współczesnych.

Dmowski i Balicki przybywają do Warszawy, i korzystając z nielicznej (III 134), ale sprężystej organizacji Ligi, zaczynają opanowywać zamożniejszą szlachtę i mieszczaństwo, co z tem większą przychodzi łatwością, że politycy ugody z obawy przed rewolucją kraj opuścili. Z przeszłością rewolucyjną Ligi obecni przewódcy dawno zerwali; zbliżając się do warstwy ziemiańskiej i przemysłowej, zdecydowani byli także iść za ich interesami; dziedzina międzynarodowa nie dostarczała im także motywów hamujących. Zarzucili bowiem zupełnie wiarę w Austrję, którą kiedyś szerzył Popławski (III 121) i młody Dmowski (III 121). „Co do Austrji — pisze P. W. (1905, str. 607) — co do możności odegrania przez nią jakiejś dodatniej roli w polityce zewnętrznej, nikt nie ma, zdaje się, złudzeń". Galicyjski organ partji oświadczył wręcz [2]): „ogół polski ma obecnie świadomość i zrozumienie, że dążyć winien do możliwego modus vivendi w państwie rosyjskiem. Lat temu kilka tego zrozumienia jeszcze nie było, poprostu najpierw dlatego, że nie wierzono w jakąkolwiek zmianę systemu polityki rosyjskiej względem nas, a powtóre — swobody Galicji kierowały myśl naszą w innym kierunku. Obecnie jednak rozczarowanie co do Austrji jest głębokie i powszechne, nie wierzymy, aby była ona zdolna do jakiegokolwiek energicznego wysiłku, któryby zapewnił jej przyszłość pierwszorzędnego mocarstwa a nam rokował lepszą przyszłość". Cały ten splot przyczyn, na podkładzie dążenia do władzy wywołuje nową taktykę, będącą w rzeczywistości głęboką zmianą istoty Ligi, myśli jej założycieli, co też stwierdziła — o ile wiadomo — misja Dmowskiego w Japonji. Podczas strejku styczniowego, w niektórych okolicach kraju także ND. organizowała strejki

[1]) Przegl. Wszechp. 1905, str. 607.
[2]) Słowo Polskie 1905, nr. 3.

ekonomiczne [1]), rychło jednak Liga wprowadza do swej akcji jednolitość, zdecydowany kierunek antirewolucyjny.

Podobnie jak demonstrację zbrojną z listopada przypisała była wpływom obcym, angielskim lub japońskim, tak zorganizowanie strejku styczniowego przypisuje kosmopolitycznej Socjaldemokracji i żydowskiemu Bundowi; wobec niewątpliwie kierowniczego udziału PPS. i wiadomych celów dalszych, odpowiada stanowczym zwrotem przeciw wszelkim Piłsudskiego ideom walki czynnej [2]). Nawołuje natomiast w odezwie z 8 lutego: „Organizujmy się, skupiajmy do pracy narodowej, do codziennej walki o nasze prawa. Kto tę pracę chce burzyć, organizację rozprzęgać, ten nam wrogiem. Trzeba zamknąć przed nim wrota“ etc. Rozwija w tym duchu Liga pięknie przygotowane przez jej lewicę akcję gminną, w znacznej zresztą mierze spontaniczną wśród

---

[1]) Bonarowicz l. c. 61—62.

[2]) W niektórych odezwach PPS. wyraźnie mowa o idei, przyświecającej Piłsudskiemu: „Chwila jest tak osobliwa — mówi jedna — że nie jest wykluczonem, iż partja chwyci się środków, dotychczas jeszcze u nas niestosowanych — środków, które się zwykle w daleką przyszłość odsuwa“ itd. Jedna z odezw łódzkich: „Swojem wystąpieniem Towarzysze, dowiedliśmy, że w bliskiej chwili dziejowej, w jasnym poranku jutra-rewolucji powstańczej, będziemy w pierwszym szeregu“. — Akademicki organ PPS. „Promień“ lwowski, nawoływał do składek „na walkę czynną w zaborze rosyjskim“, która „przewyższy może doniosłość wszystkich powstań minionych“. Rozwija te myśli powstańcze K. Krauz w „Krytyce“ (pod pseudon. „Interim“) np. nr. III 1905.

Na to odezwa Ligi z 8 lutego: „Każdy, kto umie myśleć i rozumie, co się naokoło niego dzieje — wie, że powstania u nas dziś nie będzie. Ale każdy wie, że o pozory rewolucji niezmiernie u nas łatwo... nawet mała garstka, zaopatrzona w środki przez kogokolwiek komu zależy na polskiej ruchawce, może wiele zrobić dla nadania krajowi pozorów opanowanego powstaniem. I może ona otworzyć szerokie pole działania moskiewskiej sile zbrojnej, która po klęskach mandżurskich z upragnieniem czeka na łatwiejsze zwycięstwa“. Por. Nowiny Polskie 12—13.

ludu [1]), natomiast niespodzianie zaskoczoną zostaje akcją młodzieży gimnazjalnej i uniwersyteckiej o spolszczenie zakładów naukowych Królestwa [2]): PPS. gorąco ją popiera gdy zachowanie się ND. jest od początku chwiejne, pełne zastrzeżeń, dających możność odwrotu [3]); żywioły zachowawcze lub ugodowe wzywają do dalszego uczęszczania do szkoły ros. Pogłębia się walka między dwoma najsilniejszemi stronnictwami na tle strejków ekonomicznych. Strejk styczniowy miał charakter demonstracyjny i wystawił lud warszawski w świetle dodatniem: w Warszawie panowała ekstaza rewolucyjna, wykroczeń mało, tłumy zwracały się przeciw składom wódki rządowym, przeciw domom rozpusty, gdy wojsko odrazu przybrało postawę barbarzyńską; wkrótce jednak robotnik stał się przedmiotem gry konkurencyjnej między partjami, z czasem w wielkich ogniskach przemysłowych PPS. nie mogła nad nim zapanować i musiała organizację łódzką rozwiązać; jednakowoż PPS. przerzuciła była ruch strejkowy także na wieś, między wyrobników i czeladź dworską — tu ND. stanęła bezwzględnie po stronie dworów, zapowiadając reformy na później. Zarówno miasto

[1]) „Wprawdzie wskazówki (akcji gmin za jęz. polskim) przeprowadzenia podane zostały w odezwie „Polaka", ale niektóre gminy występowały z żądaniem języka polskiego w urzędowaniu już latem, gdy odezwa „Polaka" została wydana dopiero w listopadzie" („Nowiny", 12—13).

[2]) Bonarowicz: Hist. 4 mies. Strejk szk. 1906; Memorjał kuratora warsz. okr. szk. Szwarca w sprawie szk. Kraków 1905. Krajowa inteligencja wobec sprawy szk. Krucjata dziecięca z r. 1905. — S(empołowska Stef.): Sprawa szk. w Król. Krytyka 1905.

[3]) „Gaz. Warszawska" drukuje odezwę arcyb. Popiela i głosy przeciw bojkotowi szk. — Dmowski (Szkoła i społeczeństwo, Kraków 1905) z największą niechęcią przyjmuje fakt dokonany strejku, ale licząc się z nim znając moralne zło szkoły ros. przemawia za popieraniem szkolnictwa polskiego. W powstałej Lidze dla unarodowienia szkół najwięcej pracowała Marja Dzierżanowska.

jak i wieś stały się widownią namiętnych zapasów dwóch partyj, z których PPS. była wewnątrz rozbita, oba zaś jej skrzydła razem mają przeciw sobie radykalizmem prostolinijnym pociągające proletarjat wielkomiejski stronnictwo Socjaldemokracji, żydowski „Bund" i inne odłamy.

Między ND. przybierającą coraz bardziej charakter zachowawczy a socjalizmem, było atoli — jak w całej Europie — miejsce na stronnictwo demokratyczne, postępowe, opierające się na inteligencji niezawisłej; Królestwo miało także materjał po temu — w sferze dotychczasowych zwolenników głośnych tygodników postępowych. W najgłośniejszym, w „Prawdzie", wpływ Świętochowskiego szedł równolegle z wpływem Krzywickiego, rozpatrującego wszystkie zjawiska z punktu widzenia marxowskiego; świetnie przez zasłużonego na wielu polach życia umysłowego St. Posnera redagowane „Ogniwo" z nastaniem większej swobody prasy oświadczyło się entuzjastycznie po stronie socjalizmu[1]); żywiołów dla partji syntetyzującej dążenia narodowe i reform społecznych było z tem wszystkiem dosyć. Jakoż od r. 1904 stronnictwo podobne w Warszawie się formuje. Z Petersburga przybył do Warszawy Aleksander Więckowski, który po młodocianem głoszeniu socjalizmu i płodnem współdziałaniu przy „Głosie" (III 55) wyzbył się skrajności i obserwował czujnie bieg rzeczy nad Newą, broniąc tam interesów polskich; świadek powstawania partji konstytucyjno-demokratycznej w Rosji, zaczął propagować założenie organizacji polskiej celem przystosowania się do nowych warunków i zdobycia maximum swobód autonomicznych dla kraju przy pomocy Rosji postępowej. Hasło autonomji popularyzował także w szeregu zebrań prywatnych A. Niemojewski[2]). Roz-

[1]) Ogniwo, grudz. 1905.

[2]) A. Niemojewski: Doba obecna w Królestwie Polskiem.

poczęły się obrady, przy współudziale postępowców, jak Świętochowski, Wł. Smoleński, St. Krzemiński, H. Konic, R. Radziwiłłowicz, St. A. Kempner, A. Niemojewski, St. Leszczyński, T. Balicki; PPS. uznając użyteczność podobnego ruchu wśród inteligencji, brała w nich udział, wydelegowawszy W. Sieroszewskiego, Z. Herynga, J. Kwiatka. Z tych obrad wyszedł „Związek postępowo-demokratyczny", którego zasady programowe obejmują: I. Przywrócenie Królestwu Polskiemu charakteru politycznego, w jakim ono zostało przyłączone do Rosji. Ma ono więc być zastosowane do wymagań czasu i potrzeb społeczeństwa odrębną organizacją prawnopolityczną, nie zaś prowincją Cesarstwa rosyjskiego, przezwaną „Krajem Prywiślańskim". II. Królestwo Polskie, jako odrębna organizacja prawnopolityczna, otrzyma samorząd, oparty na własnej ustawie zasadniczej, uchwalony przez sejm, wybrany powszechnem, tajnem, równem, bezpośredniem głosowaniem. Tego samorządu nie może zastąpić dopuszczenie Królestwa Polskiego do udziału w ogólnej konstytucji Rosji. III. Polakom w tych ziemiach, w których stanowią jedną z narodowości, mianowicie na Litwie i Rusi, przyznana będzie pełnia praw obywatelskich i narodowych bez żadnych ograniczeń administracyjnych i narodowych [1]).

Żądanie sejmu dla uchwalenia ustaw zasadniczych jest żądaniem konstytuanty. Na tym punkcie zejdzie się z nową partją tzw. lewica PPS. (III 148) Związek postępowo-demokratyczny wziął na siebie zadanie narzucenia tego programu postępowemu odłamowi społeczeństwa rosyjskiego.

---

[1]) Związek post.-dem. Zasady, program. „Prawda", 25. X. 1905 i osobno. Z ramienia Związku: Projekt reform agrarnych w Król. Polskiem, opracowany przez Piotra Górskiego i St. Staniszewskiego, Warszawa 1906. L. Kulczycki: Związek post. dem., jako stronnictwo polit. Warszawa 1907. — St. A. Kempner: Szereg uogólnień. Warszawa 1912.

Liberalizm rosyjski zajmował się sprawą polską od wybuchu wojny; specjalnie wiele miejsca poświęcała jej petersburska „Ruś“ [1]) w duchu zbliżenia obu narodowości. Konferencja informacyjna w tej sprawie odbyła się też 12 XI (st. stylu) w Moskwie między przedstawicielami realistów polskich (Ad. Krasiński, L. Straszewicz, St. Wydżga) i Rosjanami [2]); wyłoniła się wówczas myśl zwołania obszerniejszego zjazdu na podstawie pewnej organizacji wyborczej. Jakoż odbyła się 21—22 kwietnia 1905. Obok postępowców (Wierzchlejski, Kempner), posiłkowanych świetną wymową przyłączającego się do nich Al. Lednickiego i zapałem Wacława Sieroszewskiego, należącego wraz z Z. Heryngiem raczej do PPS., zjawili się licznie wybitni Ligowcy (Z. Balicki, Harusewicz, dr. Paderewski, Z. Makowiecki, H. Radziszewski); przewodniczył jednego dnia M. Zdziechowski [3]). W ciągu dyskusji wyłoniła się sprzeczność między postępowcami polskimi, z pośród których Sieroszewski najenergiczniej obstawał przy żądaniu konstytuanty, a ND., w imieniu których Balicki zwęził program do autonomji. Rosjanie tę sprzeczność podkreślali i bez wielkiego entuzjazmu i zobowiązań imieniem stronnictw zasadę autonomji przyjęli.

Hasło autonomji przyjęły wkrótce prawie wszystkie stronnictwa: postępowa demokracja we wszystkich późniejszych

---

[1]) Polski wopros w Gazetie Ruś. T. I. 20 marca 1904—18 lutego 1905; List otwarty Pantielejewa do prof. Zdziechowskiego, Świat słow. 1905 I.

[2]) Polsko-ros. Zjazd w Moskwie. Wyd. „Przedświtu“ 1905.

[3]) Dmowski udziału odmówił, będąc za układami z Wittem; odmówił też — wziąwszy wprzódy udział w konferencji petersburskiej Świętochowski, którego program ogłosił Sieroszewski w dzienniku „Nasze dni“. Ze strony ros. brali udział później wybitni „Kadeci“ I Dumy: Muromcew, Szczepkin, Rodiczew, Hercensztejn, Kokoszkin i in. Uczestniczyli też przedstawiciele ziem ruskich i litewskich.

Protok. II zjazdu w „Krytyce“ 1906.

występach Świętochowskiego opuszcza już żądanie konstytuanty [1]), podjęte znowu propagandystycznie przez niejednego wczorajszego szermierza niepodległości [2]); zaostrzały się natomiast antagonizmy na tle stosunku do rewolucji rosyjskiej i najważniejszych zadań narodowych i klasowych. Łatwo było żądać autonomji Polski etc. — rząd poza pierwsze połowiczne ustępstwa nie chciał iść, a i te, z wyjątkiem ukazu tolerancyjnego, były napiętnowane prawdziwie rosyjskim nacjonalizmem. Komitet Centralny Ligi Narodowej w odezwie z 1 sierpnia 1905 postawił, jako program taktyczny: „Musimy wziąć sobie, co nam jest potrzebne, nie drogą wymuszania, gwałtem, bo do tego nie mamy środków, ale drogą wprowadzania w życie własnemi siłami, własną wolą tego, co uważamy za konieczne", należy więc via facti wprowadzić język polski do gmin, bojkotując szkołę rosyjską tworzyć polską, wprowadzić język polski do kolei. Tą drogą ednak niedaleko by się było zaszło. Rosja zakończyła była wojnę pokojem Wittego w Portsmouth właściwie pomyślnym; gdyby biurokracja się była wzmocniła, kres byłby nastał wszystkich reform. W państwie, także w Polsce, musiały rewoltować klasy, którym konstytucja Bułyginowska praw obywatelskich wcale nie przyniosła. A poza tem był cały chaos rozwichrzonych namiętności i walk klasowych. Partje rewolucyjne nie ustały więc w robocie terrorystycznej, a Królestwo — mimo stanu wojennego — było widownią

---

[1]) Świętochowski w maju 1907 nie mogąc wybrnąć z dylematu, kto ma wprowadzić w życie zasady autonomji wewnętrznej (konstytuantę „Prawda" w grudniu 1906 nazywa „szlachetnem marzycielstwem"), radzi aby Demokr. domagała się, „aby wniesiony projekt autonomji Królestwa P. zawierał również zasady jego organizacji wewnętrznej, które byłyby jej niezmiennymi i zabezpieczonymi przez prawo fundamentami".

[2]) A. Wroński (Jodko): Konstytuanta w Warszawie a proletarjat polski 1906.

bezustannych aktów terrorystycznych przeciw wysokim i niższym przedstawicielom znienawidzonej administracji. Nareszcie chaotyczny ten ruch rewolucyjny pragnie ująć w kierownictwo rosyjski „Związek związków", 20 października proklamuje strejk generalny. ND. była strejkowi gwałtownie przeciwna, znalazł on jednak poparcie kolejarzy polskich i głównie dzięki im — Rosja została od Europy odciętą, w całem państwie życie publiczne zostało sparaliżowane: 30 października 1905 car ogłosił przez Wittego manifest konstytucyjny.

Było to apogeum rewolucji: wielu jej przeciwników — w uniesieniu radosnem — uchyliło przed nią czoła [1]). Żywioły narodowe skorzystały z pierwszego blasku wolności i zademonstrowały polskość Warszawy wspaniałym pochodem narodowym z 5 listopada, ND. nie umiała usposobienia i chwili politycznie wykorzystać [2]); na masy zaś zyskały wpływ stanowczy organizacje PPS. i SD. z jednej strony dzięki urokowi zwycięstwa świeżego nad caratem, z drugiej wskutek rozjątrzenia przeciw reakcji rosyjskiej, ktora kon-

---

[1]) W nrze 1 „Młodości" z 20 grudnia 1905 pisał Bol. Prus, z wrażliwością, którą już poznaliśmy (II 229), że od początku wojny był przekonany, że Rosja wojnę przegra, że bez udziału wojska nie stworzy się wolności, że w Polsce trzeba pracować a nie wdawać się w ruchy rewolucyjne lub strejkowe. „Otóż myśląc tak, myliłem się, myliłem się... z największem zadowoleniem przyznaję to — myliłem się! Wbrew moim bardzo stanowczym mniemaniom w Rosji wybuchła rewolucja, tymczasem bez udziału wojska; najważniejszą rolę odegrało w niej bezrobocie i w dodatku powszechne; my również dopuszczaliśmy się niejakich *nieporządków*, a nareszcie patrjotyczna Rosja nietylko nie połączyła się ze swoim rządem przeciw nam, nietylko nie wypowiedziała nam wojny eksterminacyjnej, ale jeszcze ujęła się za nami i w szeregu swoich zasadniczych wymagań wypisała... autonomję Królestwa Polskiego!".

[2]) Liga zamierzała pierwotnie wysłać do cara deputację realistów; skończyło się na audyencji Dmowskiego u Wittego.

stytucję utopiła we krwi ohydnych pogromów i barbarzyńskiego prześladowania elementów postępowych. „Separatyści“ niepodległościowi z PPS. byli odosobnieni, rewolucja polska teraz stała się istotnie „ogonem“ rosyjskiej. Terror i mania strejkowa przeszły wszelkie granice. Darmo przewódca socjalizmu galicyjskiego, I. Daszyński [1]), w śmiałem piśmie otwartem z 4 stycznia 1906 do CKRPPS. przypominał, że cały dotychczasowy rozwój narodu i partji dąży do własnego celu, do niepodległości, że pierwsze strejki zadanie swe spełniły, a dalsze niszczą społeczeństwo i proletarjat, niwecząc siły, które może niebawem trzeba będzie skoncentrować do zwycięskiej walki z Rosją — CKR. w odpowiedzi swojej odparł wskazania Daszyńskiego, jako „oparte na błędnych przesłankach“: na zbytnim pesymizmie w stosunku do rosyjskiej rewolucji i na zbyt optymistycznej ocenie społeczeństwa polskiego, zarazem znowu zastrzega się najmocniej przeciw „chimerycznym koncepcjom powstańczym“: taktyki koordynacji z ruchem rosyjskim PPS. nie zmienia [2]).

W polemice tej najważniejszem było, co można było tylko między wierszami wyczytać: potrzeba koncentrowania sił PPS. dla walki o niepodległość. Sprawa ta w ogólnej zawierusze bynajmniej nie przepadła. „Londyńczycy“, PPsowcy „starsi“, steroryzowani (III 148) przez „lewicę“, po pewnym czasie przyszli do siebie, postanowili bronić sztandaru niepodległości. Wobec lewicy, żądającej utożsamienia ruchu

---

[1]) I. Daszyński: List otwarty do Centralnego Komitetu Robotniczego Polskiej Partji Socjalistycznej. Przedruk z „Naprzodu“. Kraków 1906. — W sprawie naszej taktyki. Odpowiedź CKRPPS. Warszawa 1906. — M. Kowieński (Bielecki): Nasza taktyka i hasła programowe chwili obecnej. Kraków 1906; Odpowiedź Daszyńskiego w „Naprzodzie“ z 31 stycznia 1906.

[2]) Odezwa CKRPPS. z 26 grudnia 1905; „Robotnik“ nr. 68.

polskiego z rosyjskim, „prawica“ rozwinęła propagandę za samodzielnością polityki polskiej, ale nie w duchu, jak ją pojmowała ND., lecz przeciwstawiając się państwowości rosyjskiej, wywieszając nanowo stary sztandar demokratycznej Republiki polskiej [1]). Przeciw temu dążeniu „prawicy“ wystąpiła „lewica“ [2]), odrzucając hasło niepodległości z programu partyjnego; namiętnie zwalczała je oczywiście konsekwentna w swem podporządkowaniu się Rosji Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy [3]); także połowiczny „Proletarjat“, uznając potrzebę niepodległości państwowej, był zdania, że wobec realnych trudności, niepodległa Polska nie może być obecnie programem proletarjatu polskiego [4]).

Z drugiej strony idea niepodległości Polski żyła w sercach zbyt wielu patrjotów. Z końcem wieku XIX odżyła, jako neoromantyzm, w literaturze narodowej, i najwybitniejsi przedstawiciele Młodej Polski — przedewszystkiem Stef. Żeromski i St. Wyspiański, dają jej wyraz w natchnionych pismach; szczególnie w poezji Wyspiańskiego rozbrzmiewa potężnie dawno niesłyszany dzwon, nawołujący do czynu orężnego [5]). Starsza generacja na głos ten jest głucha; po

---

1) L. Płochocki (Wasilewski): Stos. do partyj ros. „Krytyka“ 1905; Tenże: PPS. na manowcach. 1905; Res (F. Perl): Koordynacja czy utożsamienie. 1906; A. Judym (Goździkowski): W sprawie haseł programowych i taktyki. 1906; „Robotnik“, kontynuowany jako organ „Frakcji rew.“.

2) M. Kowieński: Nasza taktyka i hasła programowe 1905; H. Walecki: Przyczynek do programu PPS.

3) Program federacji czyli PPS. w błędnem kole. Wydanie „Czerwonego Sztandaru“. Warszawa 1906; Róża Luxemburg: Czego chcemy? Komentarz do programu SDKP. i L. Warszawa 1906. Przeciw temu: Res: Kwestja polska w oświetleniu „Socjaldemokracji polskiej“. Kraków 1907.

4) Program pol. par. soc. „Proletarjat“ (na podstawie uchwał ostatniego zjazdu). Warszawa 1906.

5) Por. W. Feldman: Współczesna literatura polska. Wyd. 6, t. II.

pierwszych ruchach w Królestwie szereg zgromadzeń w stow. „Sokół“ zastrzega się przeciw wszelkim „nieporządkom“, „walka z anarchją“ jest najulubieńszym tematem moralizatorstwa dziennikarskiego. W sercach wielu młodych pali się jednak płomień miłości, żądnej ofiary i czynu. Widzieliśmy te odbłyski w socjalistycznym „Promieniu“. Ponadto istnieje we Lwowie drugie ognisko młodzieży, pod wpływem idei St. Szczepanowskiego, który sam nie dożył sposobności do rozwinięcia swych idei romantycznych w kierunku czynu (II 322—324), ale konsekwentnie uczynili to jego uczniowie w „Odrodzeniu“ (Wł. Sikorski, St. Downarowicz, Kaz. Jarecki T. Pannenko) w cichości przygotowują się do wystąpienia — gdy czas pozwoli — zbrojnego. Wiernym robocie niepodległościowej pozostał Wł. Studnicki, który wśród zamętu rewolucji w Warszawie usiłował stworzyć Partję państwowości polskiej [1]).

Ideologja to, skazana na zamarcie, bez zdolności do akcji zbrojnej. A społeczeństwo polskie, od lat sześćdziesiątych wychowane w trwodze przed ruchem zbrojnym, zatraciło wprost zmysł dla akcji z bronią w ręku. Prowadziła była nad nią dyskusję PPS. w „Przedświcie“ (III 85—86), bez żadnego faktycznego następstwa. Sprawę ujął nareszcie w swe ręce Józef Piłsudski.

Po powrocie z Japonji (III 144), gdzie myślał o skombinowaniu akcji dyplomatycznej z militarną, przystąpił do organizowania walki czynnej z caratem, starając się nadać jej charakter jak najbardziej masowy i otwarty. Przygotował pierwszą manifestację zbrojną: na pl. Grzybowskim, niebawem udaje mu się przy pomocy japońskiej założyć mały kurs wojskowy (III 144—145). W spory teoretyczne mało się mięsza,

---

[1]) Program partji państwowości polskiej. Przedruk we „Wskazaniach irredentysty polskiego“, Lwów 1913.

nie zniechęca się chwilową przewagą lewicy (III 148), mobilizuje wybrane jednostki, broń, ducha. Z początkiem r. 1905 przygotowuje odezwę do narodu, wzywającą do ofiar pieniężnych na broń, dla armji, której zawiązki będą tworzone; pomoc zaofiarowali Stef. Żeromski i Wyspiański [1]). W Warszawie organizuje „bojówkę", różniącą się od bojówki, jaką posiadali też narodowi demokraci, a także esdecy, dyscypliną militarną i tendencją do wystąpień masowych. Po rozłamie w PPS. kierownictwo bojówki w jego pozostało rękach [2]). Sam miał kierownictwo ogólne, strategiczne; kierownikami oddziałów byli przygotowany na kursie japońskim inż. Józef Mirecki, skazaniec z procesu I Proletarjatu (III 23), przybyły z wygnania Mieczysław Mańkowski, i „tow. Agrafka". Z nimi Piłsudski kadry jął formować, które miały być silne jeśli nie ilościowo, to wyćwiczeniem wojskowem, karnością, oddaniem ideowem [3]). Zamachy urządzała Organizacja bojowa nietylko na reprezentatywne figury z pośród znienawidzonego rządu (słynny zamach Wandy Krachelskiej-Dobrodzickiej na Skałłona), lecz na instytucje rządowe i oddziały policji (15. VIII. 1906 „krwawa środa" na 100 miejscach) na wojsko, pociągi kolejowe etc. w możliwie wojskowym ordynku [4]) z podkreśleniem patrjotycznego charakteru, który też przypieczętowywali śmiercią swą członkowie, ginąc, jak Józef Mirecki (Montwiłł) z okrzykiem na ustach: Niech żyje Polska! Miało to przyzwyczaić do planowej wojny z woj-

[1]) Stef. Żeromski: Na broń. „Placówka", Lwów 1909, nr. 22—23.

[2]) Szkic rozwoju historycznego Organizacji bojowej PPS. „Przedświt" 1914, nr. 4—5.

[3]) Piłsudski nie był za konfiskowaniem pieniędzy skarbowych, bo demoralizują, zniechęcają członków do składek etc.

[4]) Za wzorowy uchodził napad na pociąg pod Rogowem, gdzie dowodzący Mirecki rozwinął chorągiew PPS., zostawił pokwitowanie ze skonfiskowanych pieniędzy, urządził potem „zbiórkę" swoich 20 ludzi.

skiem rosyjskiem, ludność zahypnotyzowaną strachem przed Rosją, oswoić z możliwością tej wojny, stworzyć tajną, zakonspirowaną, na początek bodaj małą armję narodową, poza doraźnemi korzyściami rewolucyjnemi wpłynąć na zmianę psychiki narodowej, przygotować w przyszłości walkę o oderwanie Polski od Rosji.

Tasama większość „młodych" w PPS., która raz już potępiła politykę niepodległościową „starych", potępiła też organizację bojową i za tendencje i za wyodrębnienie się organizacyjne, czego rezultatem było wykluczenie jej z końcem r. 1906 z partji [1]). Nie można zaś się dziwić, że ogół społeczeństwa tej polityki i taktyki Piłsudskiego na daleką metę zamierzonej nie rozumiał; nie rozróżniał między działalnością różnych bojówek, widział tylko wzrastający chaos. Ogół ten, który nigdy nie był usposobiony zbyt rewolucyjnie, nie sięgał myślą polityczną zbyt daleko, miał już rewolucji dość, pragnął spożywać przyniesione przez nią owoce. Odbywały się w r. 1906 pierwsze wybory do Dumy, wrzały rozpalone namiętności wyborcze, a tu dokoła panowała anarchja.

W rzeczywistości anarchja panowała skutkiem rozbicia społeczeństwa przez długoletnią niewolę, przez destrukcyjny wpływ Rosji, przez niezdolność przodujących warstw ani do układania dalekich, ideowych planów politycznych, ani do doraźnego skupienia sił zbiorowych. W r. 1906 istniała już w Warszawie ilość partyj politycznych [2]) bodaj bardziej zróżniczkowana, niż w niejednem społeczeństwie zachodniem.

---

[1]) PPS. (Frakcja rewolucyjna). W sprawie IX Zjazdu PPS. Warszawa 1906; Sprawozdanie z IX Zjazdu PPS. Kraków, wyd. PPS.; W sprawie organizacji PPS., Kraków 1906; „Trybuna", organ kierunku bojowego pod red. Artura Śliwińskiego. Kraków 1906—07.

[2]) Częściowo „Prawda" 1906, nr. 50.

1. Demokracja Narodowa	2. Polska Partja Socjalistyczna Prawica (Frakcja rewol.).
Autonomja wyjednywana częściowo w miarę możności od Dumy lub rządu.	Niepodległa Republika Ludowa. Walka czynna z caratem, przygotowywanie kadrów rewolucyjnych. Zdobycie sejmu polskiego w Warszawie.
Zadatkiem autonomji byłyby samorządy wiejski i miejski oraz spolszczenie szkół i urzędów Tego domagać się należy zaraz a reszty stopniowo później.	Bojkotowanie rządu ros., jego instytucyj i Dumy.
Autonomja powinna być przedewszystkiem zewnętrzną, co zaś do wewnętrznej, to zanim jej pierwiastki dojrzeją, klasy wyższe powinny przewodniczyć niższym — inteligencja w miastach, kler i obszarnicy we wsiach.	Proletarjat polski sam swoim wyzwolicielem.
Przy wyborach do Dumy głosowanie czteroprzymiotnikowe; sejm polski sam określi swą ordynację wyborczą. W samorządzie cenzus.	Zasadniczo głosowanie czteroprzymiotnikowe i referendum.
Delegacja polska powinna zasiadać w Dumie stale, dopóki nie otrzyma ostatniej raty autonomji, bez względu na to, jak długo takie czekanie trwać może.	Agitacja przeciwwyborcza.
Unikanie sojuszu ze stronnictwami rosyjskiemi zwłaszcza radykalnemi a łączenie się z partjami prawicy przygodnie. Główny punkt ciężkości polityki w staraniach u rządu.	W zasadzie solidarność z partjami rewol. w Rosji, o ile się zgadzają na program PPS.
Egoizm narodowy. Oddzielenie autonomji Królestwa polskiego od autonomji innych krajów.	Solidarność międzynarodowa Konstytuanta lit. i ruska, porozumienie się z polską.
Solidarność Koła bezwzględna.	Bez solidarności Koła.

w Warszawie w r. 1906.

3. Polska Partja Socjalistyczna (Lewica)	4. Socjal-Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy
Cel dalszy — niepodległa rzeczpospolita ludowa, bliższy — obok konstytuanty rosyjskiej w Petersburgu równoczesna i równouprawna konstytuanta polska w Warszawie, która określi formę autonomji Królestwa polskiego.	Konstytuanta ogólno-państwowa w Petersburgu określi samorządy prowincjonalne, a między niemi polski.
Ani od rządu, ani od burżuazji żadnych poważnych ustępstw spodziewać się nie należy, a to, co ona da lub stworzy, nie ma dla proletarjatu żadnej wartości.	Podobnie jak PPS., przyczem kwestja językowa usunięta z pierwszego planu obrad konstytuanty.
Usamodzielnienie społeczeństwa powinno być takiem, ażeby lud polski był władcą i prawodawcą.	Proletarjat całego państwa, związany solidarnością interesów i połączony sympatją z proletarjatami wszechświatowymi dążyć będzie do urzeczywistnienia ustroju socjalistycznego.
Głosowanie przy wszelkich wyborach czteroprzymiotnikowe.	Głosowanie czteroprzymiotnikowe.
Przedstawiciele proletarjatu, dopóki nie mają nadziei zwycięstwa, powinni wyzyskiwać zebrania wyborcze i Dumę w celach agitacyjnych.	Podobnie jak PPS.
Porozumienie się z partjami rewolucyjnemi w Rosji bez wyrzeczenia się samodzielności.	Najściślejsze przymierze i zgodne działanie z partjami socjalistycznemi w Rosji.
Uznanie prawa wszystkich ludów w Rosji do niepodległości a tymczasem do usamodzielnienia się w związku federacyjnym.	Proletarjat całego państwa zlany w jedną masę, zróżniowaną potrzebami miejscowemi, usuwa kwestje narodowościowe.
Bez solidarności Koła.	Bez solidarności Koła.

5. Proletarjat	6. Demokracja Postępowa
Istnienie państwa polskiego dałoby korzyść klasie robotniczej. Ponieważ jest to niemożliwe, dążyć należy do autonomji z sejmem ustawodawczym.	Autonomja Królestwa polskiego całkowita, uchwalona w formie zasadniczej przez Dumę a opracowana szczegółowo przez sejm ustawodawczy polski w Warszawie.
Autonomja polska winna być zabezpieczona przez ustawę zasadniczą państwa. Uznanie praw języka mniejszości, gdzie ona stanowi 15%.	Spolszczenie szkół, samorządy wiejski i miejski, wogóle wszelkie częściowe zmiany mogą mieć trwałe znaczenie tylko w ramach autonomji, bez niej posiadają wartość zwykłych rozporządzeń, ulegających odwołaniu.
Zupełna autonomja wewnętrzna.	Autonomja powinna być zupełną nietylko w odniesieniu do państwa, ale także społeczeństwa. Wszystkie jej organy muszą posiadać istotny samorząd w sprawach swego zakresu.
Głosowanie czteroprzymiotnikowe.	Przy wszelkich wyborach głosowanie czteroprzymiotnikowe.
Udział przedstawicieli polskich w ustawodawczych czynnościach Dumy.	Uczestnictwo delegacji polskiej w Dumie rosyjskiej powinno się ograniczyć tylko do obrad nad ogólną konstytucją państwa i autonomją Królestwa polskiego.
Zgoda z proletarjatem rosyjskim.	Sojusz z reformatorskiemi stronnictwami rosyjskiemi w celu uzyskania swobód konstytucyjnych dla całego państwa i szerokiej autonomji dla Polski.
Federacje oddzielnych republik z ogólnym parlamentem.	Sojusz z przedstawicielami innych ludów państwa rosyjskiego i popieranie ich dążeń autonomicznych.
Bez solidarności.	Solidarność Koła polskiego z góry określona i zredukowana do żądania autonomji Królestwa Polskiego. W innych sprawach zupełna swoboda posłów polskich.

7. Realiści	8. Związek Demokratyczny
Autonomja pełna jako cel bardzo odległy, tymczasem zniesienie praw wyjątkowych oraz ustępstwa w dziedzinie języka i samorządu.	Autonomja, której stosunek do państwa ma uchwalić Duma i Sejm, zaś stosunki wewnętrzne miałby regulować tylko Sejm.
Wszelkie ustępstwa przyjąć należy z wdzięcznością i zużytkowywać z nadzieją, że po nich nastąpią inne.	Dążenie do skierowania prac Dumy ku zdobyciu praw wolnościowych.
Samorząd w ścisłej jedności z państwem.	Autonomja oparta na szerokim samorządzie ziemskim, miejskim, gminnym, wszędzie z językiem polskim.
Wybory do parlamentu czteroprzym. do organów samorządu census.	Wybory czteroprzymiotnikowe.
Polacy powinni zasiadać w parlamencie rosyjskim stale bez zastrzeżeń.	Udział w Dumie stały.
Łączność z rosyjskiemi partjami porządku i prawa, ale głównie zabiegi u rządu.	Współdziałanie ze stronnictwami wolnościowemi polskiemi i ros. dla powyższych celów.
Bierna sympatja dla autonomji i innych ludów w Rosji.	Popieranie praw mniejszości narod. w całem państwie.
Solidarność Koła bezwzględna.	Solidarność w sprawach narodowych.

9. Polska Partja postępowa	10. Narodowy Związek Robotniczy
„Złagodzony" program Demokracji postępowej. Bezwzględna solidarność Koła.	Akcentuje odrębność ekonomicznych interesów robotniczych — politycznie idzie w tym czasie ręka w rękę z ND. i stanowi jej bojówkę.
11. Stronnictwo katolickie	**12. Partja państwowości polskiej**
W stadjum tworzenia się. Przy wyborach idzie z ND.	Niewielu tylko zwolenników pozyskał dla niej Wł. Studnicki.
Bardzo czynny żydowsko-socjalistyczny „Bund". Tworzą się inne ugrupowania żydowskie. Przy pierwszych wyborach żydzi przeważnie głosują na kandydatów Zjednoczenia postępowego.	

Na PPS. niezbyt orjentując się w kierunkach, społeczeństwo rzuciło przekleństwo [1]); jako zbawczyni narodu z odmętów anarchji wypłynęła ND. Jeszcze z końcem 1905 r. R. Dmowski zaproponował był Wittemu oddanie rządów Królestwa Demokracji Narodowej, a ona stłumi anarchję [2]). Nie otrzymawszy zgody, podjął walkę z kierunkami rewolucyjnemi bezwzględną, okazał się „człowiekiem silnej ręki". Poparła go prasa antyrewolucyjna całej Polski [3]). Teror

[1]) Głośny artykuł A. Świętochowskiego w „Prawdzie" p. t. „Przeklęte pokolenie".

[2]) Zakomunikowane przez A. Więckowskiego na wiecu przedwyborczym VIII okręgu Warszawy w kwietniu 1906.

[3]) „Słowo Polskie" z 21 marca 1906: „Ostatnia to już chwila do podjęcia energicznej walki z anarchją na śmierć i życie, bo o przyszłość narodu chodzi. Musi być ta walka bezwzględną, a nie trwożmy się obawą, że to będzie walka domowa". Ataki „Słowa Polskiego", nr. 430 r. 1906 na rząd austrjacki za tolerowanie ruchu „bandyckiego" u granicy galicyjskiej.

walczył z terorem, przeciw rewolucjonistom, w szczególności przeciw PPS. był skierowany cały straszny aparat rządu rosyjskiego. Zjednoczenie postępowe się rozpadło, w umysłach zwyciężyła ND., jako patrjotyczno zachowacza, trzeźwa, oportunistyczna ostoja ładu społecznego. Pierwsze wybory do Dumy, przez rewolucjonistów bojkotowane, przyniosły stronnictwu ND. wszystkie mandaty poselskie. Stało się, czem być chciało (III 131) stronnictwem rządzącem, ale przestało być budowniczym niepodległości Polski. Tak też „ewolucję" Ligi zrozumiano i założyciel jej, T. T. Jeż na zarządzie Skarbu Narodowego wniósł powstrzymanie zapomagania pieniężnego Ligi „do czasu zawiązania się organizacji, odpowiadającej § 16 statutu" (zajęcie stanowiska K. C. z r. 1862) [1]).

Kwestja niepodległości Polski była aktualną tylko dla garści straceńców.

Ożywienie ruchu niepodległościowego w związku z nowoczesnemi ideami społecznemi — co przyświecało całemu temu okresowi (socjalizm, „podporządkowanie" wszystkich spraw ludowi założycieli Ligi, ludowcy) — do celu nie doprowadziło. Robota pod tem hasłem prowadzona bezpłodną jednak nie była. Zbudziła z uśpienia i poraz pierwszy wprowadziła na widownię, jako siłę czynną robotnika i chłopa polskiego; walka chłopa o polskość gminy, obecność robotników i chłopów w partjach, które postawiły sobie za zadanie wskrzeszenie ojczyzny, samo już zainteresowanie tych dotąd obojętnych lub wrogich sprawie polskiej warstw losami kraju, dopieroż czyny poświęcenia z ich strony, tworzące nowe tradycje w Polsce — wszystko to są zdobycze znacznej wagi. Im przeciwstawia się ominięcie chwili dziejowej do

[1]) List otwarty Jeża w czasopismach z lipca 1913.

uczynienia sprawy polskiej międzynarodową [1]), skreślenie idei niepodległości z programów prawie wszystkich stronnictw polskich, zagnieżdżenie się wśród klas przodujących oportunizmu, szczególnie w stronnictwie, które weszło w życie pod innemi hasłami, dla innego celu.

Istotnie trudno było prowadzić politykę państwowości polskiej, faktycznie zależnej od konstelacji Europy i od posiadających sprzymierzeńców trzech mocarstw rozbiorowych. Jedno z nich było wprawdzie osłabione, wyczerpane, zdezorganizowane, ale dwaj jego wspólnicy w zbrodni zgoła nie okazywały chęci wprowadzenia na porządek dzienny sprawy polskiej. Austrja dała się w idjotyczny sposób przed wojną usidlić Rosji (II 304); w chwili wielkiego zamętu zarówno w Rosji jak i w Polsce, żywioły niepodległościowe apelowały do Wiednia [2]): wkraczające wojska austrjackie byłyby wówczas zajęły kraj prawie bez strzału, wśród entuzjazmu ludności — Wiedeń nigdy jednak w sprawie polskiej nie okazywał ni rozumu, ni uczciwości. Był zresztą związany z Berlinem. W lecie 1905 odbyło się w Björkö — na wodach finlandzkich — spotkanie między Wilhelmem II a Mikołajem II: owocem tego było znaczne między oboma państwami zbliżenie. Niemcy wspierały Rosję radą i czynem [3]), co nie byłoby ich wstrzymało w razie możności od anektowania części Polski [4]), ale ta właśnie myśl była dla wielu patrjotów największym postrachem: w listopadzie 1905, wobec energicznych zamierzeń partyj rewolucyjnych, redaktor

---

[1]) W Anglii zaczęto się interesować Polską dopiero w sierpniu 1906, po zgładzeniu przez PPS. w Warszawie policjantów ros.

[2]) „Krytyka" 1906 X: „Et tu Austria"?

[3]) Prof. Schiemann, Süddeutsche Monatshefte, luty 1915.

[4]) Znający pewne arkana dyplomatyczne G. Cleinow powiedział piszącemu, iż Rosja wówczas proponowała Niemcom wkroczenie do Królestwa. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

„Gazety Polskiej“ Jan Gadomski rzucił był na miasto dodatek nadzwyczajny: „Prusacy idą“! i popłoch powstał nie do opisania; obawa przed Prusami była czynnikiem, który niemałą część inteligencji popchnął w objęcia ND. Równocześnie — gdy redakcja „Krytyki“ dla zainteresowania opinji publicznej w Europie sprawą polską rozpisała międzynarodową ankietę, okazało się, jak w r. 1900 (III 1), że sprawa ta dla światłych umysłów zachodnich zgoła nie jest aktualną[1]).

Okazało się najoczywiściej, że sprawa polska jest przedewszystkiem międzynarodową i odpowiednej wymaga konstelacji militarno-politycznej; żadna jednak konstelacja nie mogłaby jej pomódz, gdyby wśród samychże Polaków nie istniały silne elementy państwotwórcze. Ocalenie tych elementów, praca nad nadaniem im myśli kierunkowej i czynnych szeregów, jest historycznem dziełem Józefa Piłsudskiego.

---

[1]) „Krytyka“ 1906, nr.

KSIĘGA DRUGA.

Polonia irredenta i dążność autonomiczno-zjednoczeniowa.

I. Po upadku rewolucyi.

Wśród saturnalij prowadzonej przez Stołypina reakcji, ruch rewolucyjny zakończył swój żywot. Rewolucja pracowała krwawo, krwawiej mściła się, ochłonąwszy z przerażenia, biurokracja. „Pierwszy rok konstytucji dał w Królestwie 2.010 zamordowanych lub straconych obywateli a 382 zgładzonych przez rewolucjonistów — przedstawicieli władz rządowych. W samej Warszawie liczba straconych wynosiła w r. 1905 — 3, 1906 — 47, 1907 — 127, 1908 — 184. Liczba straconych w Warszawie w ostatnich 2 latach większa, niż w 1863—4 w całem Królestwie“ [1]). Przeszło 1.000 wyroków śmierci podpisał generał-gubernator warszawski Skałłon; Łódź przez kilka lat miała stałą szubienicę. Sybir zaludnił się nowemi gromadami zesłańców. Liczące po kilkadziesiąt tysięcy członków robotnicze stowarzyszenia zawodowe znikły z powierzchni. Teror rządu zwyciężył. Równocześnie zapanował teror biały klas posiadających. Reakcja szlachty i przemysłowców zwróciła się z nienawiścią przeciw socjalizmowi, któremu w r. 1905 pozwoliła na chwilę zająć rolę przewodnią; przy skrzypie szubienic zapanowało

[1]) Grabiec: Dzieje współcz. II 151.

wśród mieszczaństwa rozpasanie obyczajowe niebywałe[1]), równocześnie gwałtowne cofanie poczynionych robotnikom ustępstw, lokaut w Łodzi etc. Wzmogło się też oczywiście zdziczenie u dołu. Na falach dezorganizacji powszechnej utrzymało się u steru opinji publicznej i polityki większości, jako najlepiej przystosowane, stronnictwo demokratyczno-narodowe.

Inne stronnictwa organizowały się słabo. Dawniejsi ugodowcy, uosobieni przeważnie w arystokracji i bogatem ziemiaństwie, zawiązali w 1905 „stronnictwo polityki realnej", i przetrwawszy w cichości okres rewolucyjny, zaczęli manifestować program eklektyczny, wypierający się konserwatyzmu, domagający się równości praw, „urządzeń autonomicznych i samorządnych, któreby urzeczywistniały prawo ludności do decydowania o własnych sprawach krajowych", możności pracy, aby „obok korony i rządu" módz „wespół z przedstawicielami narodu rosyjskiego i innych ludów przyczyniać się do umocnienia w drodze wolności i postępu tego państwa, w którem spodziewamy się osiągnąć swój cel najwyższy"[2]). Nie stało Włodz. Spasowicza (II 240—247, zm. 1904), Piltz (III 248) rozstaje się z wydawnictwem „Kraju" i kieruje w Warszawie Biurem pracy społecznej, przygotowującem użyteczne materjały statystyczne, ekonomiczne, polityczne, tudzież w przełomowych chwilach zabiera głos ze stanowiska rozczarowanego, ale nie tracącego nadziei zwolennika porozumienia się z państwem. Publicystą naczelnym stronnictwa jest Ludwik Straszewicz, pełen temperamentu, także gdy szło o powiedzenie ostrych słów prawdy Rosjanom, z natury swych przekonań nietyle polityk, ile zwolennik

---

[1]) Zdzisław Dębicki: Kryzys inteligencji polskiej, 1918.

[2]) Rysy charakterystyczne programu stronnictwa polityki realnej. Skreślił Ludw. Straszewicz. Warszawa 1907.

pracy organicznej i humanitaryzmu. Na ruch masowy stronnictwo to liczyć nie mogło i nie chciało. Łudził się przez pewien czas „postęp" polski, iż zdoła poważniejszą odegrać rolę. Zabrakło mu do tego szerszego podkładu w społeczeństwie z powodu szczupłości polskiego niezależnego, oświeconego mieszczaństwa; przyszła rychło choroba, nurtująca „postęp polski" więcej, niż jakąkolwiek inną warstwę społeczną: indywidualizm ignorujący wzory nowoczesnego działania zbiorowego, koordynację grup spokrewnionych. Już od samego zawiązania się Demokracji postępowej (III 153) prezes jego Świętochowski był czemś więcej, niż primus inter pares: stanowił właściwie osobną dla siebie partję, nieodpowiedzialną, absolutystyczną; dawniejsze tendencje rosyjsko-ugodowe Świętochowskiego (II 229—235) późniejsze fraternizowanie z socjalizmem Krzywickiego ustąpiły obecnie radykalizmowi narodowemu, przybierającemu w praktyce politycznej formy tak nieoczekiwane, że ze stronnictwa wystąpili rychło tacy narodowcy, jak St. Krzemiński, Smoleński, St. Leszczyński. Usiłował linję polityczno-społeczną utrzymać ekonomista St. A. Kempner w redagowanej przez siebie z trudem niemałym „Nowej Gazecie" (po zamknięciu przez cenzurę przez pewien czas wydawanej, jako „Ludzkość"), ale brak oparcia o masy, skazujący właściwie partję na pewien czas na robotę wychowawczo-ideową, skłonił polityków niecierpliwych przy wyborach do Dumy do opierania się o wyborców żydowskich: w ten sposób można było ostatecznie wciągnąć znaczną część społeczeństwa żydowskiego w krąg interesów polskich, odebrać grunt separatyzmowi, bezmyślność polityczna i demagogia wznieciły jednak hecę antiżydowską, która i „postęp" mocno podkopała. Nie pomogła próba zbliżenia się do lewicy przez postawienie przy wyborach do II Dumy kandydatury Krzywickiego obok Świętochowskiego: powiększyło to tylko zamęt. Jeszcze wprzódy

oderwała się była garstka „konserwatywniejszych liberałów“ i zorganizowała pod Henrykiem Konicem w „Polską partję postępową“; złączenie się obu frakcyj w „Zjednoczenie postępowe“ (Wacław Łypacewicz, Józef Jabłoński, Winc. Lemański (jeszcze mniej okazało żywotności: zatraciła się opozycja przeciw wstecznictwu i reakcji, która pierwotnie postęp charakteryzowała. Jakoż wkrótce ostała się na placu, jako organizacja, tylko Polska partja postępowa, mało czem różniąca się od ND. — „postęp polski“ przestał w polityce narodowej być czynnikiem aktualnym. Równocześnie trawił się w sobie socjalizm, podzielony na trzy frakcje.

II. Polityka oportunistyczna w Dumie.

W tych warunkach wybory do Dumy wzmocniły tylko siłę stronnictwa ND. Do pierwszej z urny wyszli jego wyłącznie członkowie. Na posiedzeniu Ligi był postawiony wniosek, aby wybrani wysłali do prezydjum Dumy oświadczenie, iż Polacy nie mogą się inkorporować Dumie; głosowało za tem tylko dwóch członków[1]). Koło polskie protestowało w historycznym wywodzie przeciw zdeptaniu praw narodu polskiego: „prawa nasze są święte i niewzruszone a z nich wynika konieczność autonomji Królestwa Polskiego“. Państwowość rosyjska więc przez pierwszą reprezentację narodową uznana. Utrzymywało Koło luźne stosunki z kadetami, do których z Polaków należeli Lednicki i Petrażycki[2]) i Związkiem autonomistów[3]), broniło się prze-

---

[1]) Podług opowiadania uczestników: za wnioskiem głosowali Popławski i Zawadzki.

[2]) Posłowie Nowodworski i Harusewicz chcieli zbliżyć się do kadetów. Zadano im w lipcu 1906 trzy pytania: jakie stanowisko zajmują w sprawie żydowskiej, jakie w robotniczej, czy reprezentują społeczeństwo, czy stronnictwo. Odpowiedzieli: 1) Kwestja żyd. dla nich nie

ciw radykalnej reformie agrarnej [4]), rewolucyjnego manifestu wyborskiego nie podpisało [5]); na świecie zaczęła o Polakach wyrabiać się opinja, jako o wstecznikach. Kołu polskiemu drugiej Dumy przewodniczył Dmowski; na 34 posłów polskich było 27 nar. demokratów, solidaryzowało się z nimi nazewnątrz Koło posłów polskich Litwy i Rusi. Była to siła, i oparte o nią, zbliżając się do październikowców, Koło 10/23 kwietnia 1907 przedłożyło Dumie wniosek zaprowadzenia autonomji Królestwa. Projektował ten wniosek: Terytorjum Królestwa obejmuje kraj, przyłączony w r. 1815, nierozerwalnie złączony z Cesarstwem. Dla spraw wewnętrznych kraj otrzymuje odrębny sejm ustawodawczy, skarb własny, budżet, namiestnika, sądownictwo i ministra-sekretarza Stanu w ros. radzie ministrów. Z zakresu sejmu wyłączone: sprawy domu panującego i dworu, zewnętrzne, armji i floty, monetarne, cłowe, pocztowe, komunikacji międzynarodowej, sprawy buntu przeciw najwyższej władzy. Wybory do sejmu na podstawie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania. Namiestnik nie może równocześnie być dowódcą wojska. Minister-sekretarz Stanu musi być Polakiem, obywatelem Królestwa. Osobno wystąpiło Koło za za-

---

istnieje, bo ND. nie uznaje różnic wyznaniowych, 2) przeciw klasowości, 3) cały naród, i jeśli KD. poprze autonomję, Polacy puszczą w niepamięć nawet rzeź Pragi.

[3]) Do Koła tego wchodzili terytorjaliści (Koło polskie z Litwy), grupa Ukraińców, Gruzini; przewodniczył Lednicki, który jako wybrany przez wyborców rosyjskich do Koła polskiego nie należał, tylko do partji KD.; zyskawszy rychło sławę wielkiego mowcy (wspaniała mowa przeciw karze śmierci; w sprawach polskich: „Mowy polityczne". I. 1906) podtrzymywał korzystną opinję o Polsce w świecie demokracji.

[4]) Stecki wywodził, że sprawa agrarna musi być rozstrzygnięta przez ludność miejscową; tendencja jego mowy była przeciw wywłaszczeniu.

[5]) Motywując, że nie ma prawa zwracać się z dyrektywami do ludności niepolskiej.

prowadzeniem języka polskiego, jako wykładowego, w szkołach Królestwa.

Takie stawiając żądania Koło chciało się okazać partją państwowotwórczą i głosowało za kontyngentem rekrutów. Mówca Koła Henryk Konic oświadczył, że Polacy nie są w opozycji ani wobec narodu, ani wobec państwa rosyjskiego a głosują za koniecznościami państwowemi, by nie było krępowane przez inne państwo (Niemcy!) w swoich reformach wewnętrznych. Dmowski oświadczył: „Dajemy tego rekruta państwu, które ma być zreformowane, ten żołnierz w naszem przekonaniu bronić ma innego ustroju“ [1]). Psychologja polityczna była to fałszywa, fałszywa cała taktyka Dmowskiego. Ideą jego było zapewnienie Kołu tej pozycji, którą miało Koło wiedeńskie — skutek był wręcz przeciwny: we Wiedniu Koło polskie stanowiło tak pokaźną siłę liczebną, że decydowało o większości wobec skazanego na nią słabego rządu — w Petersburgu Koło polskie, mimo zasady niewtrącania się do spraw rosyjskich, głosami swymi przeważyło na korzyść reformy agrarnej Stołypina, ale wzbierający nacjonalizm rosyjski ani myślał zostawiać Polakom tę rolę „języczka u wagi“. Mikołaj II na wniosek Stołypina II Dumę rozpędził, liczbę mandatów z Królestwa zmniejszył z 37 na 14, z których dwa przeznaczone dla przedstawicieli „mniejszości rosyjskiej“; niesłychanie utrudniono wybór Polaków z Litwy i Rusi.

Nacjonalizm, jako jedyne refugium przed rewolucją stał się głównym środkiem rządzenia Stołypina, za nim poszła ogromna część narodu rosyjskiego, czyniąc dotychczasową walkę z Polską ze strony biurokracji — walką narodu prze-

---

[1]) Stawiali Polacy warunek, że rząd oświadczy się za szkołą polską państwową; został odrzucony; mimo to Polacy za budżetem wojny głosowali.

ciw narodowi. Oparty o rozpętany szowinizm narodowy rząd zaczął tłumić samodzielność nietylko polityczną, ale i kulturalną Polski, wszelkie próby organizowania się społeczeństwa. 4 września 1906 zamknął Tow. gimn. „Sokół", które w ciągu 5 mies. skupiło 16.000 członków; 14 grudnia 1907 rozwiązał „Macierz szkolną" [1]), która liczyła 116.341 członków, w której szkołach uczyło się 63.000 dzieci, z ochronek korzystało 24.000 dzieci. Nie zniszczył i nie mógł zniszczyć wszystkich tych skromnych postępów, jakie przyniósł był okres „wolnościowy"; społeczeństwo czuło większą swobodę językową i religijną na Litwie i Rusi, gdzie zaczęły wychodzić między 1863—1905 zakazane czasopisma i książki polskie; gorąco zajmowało się szkolnictwem polskiem, które jakkolwiek prywatne tylko i prześladowane, było jednak schroniskiem ducha narodowego. Ale wiadomo też było, że Rosja przygotowuje nowe zamachy na Królestwo: rozwijała się już namiętna agitacja popów pod przewodnictwem biskupa wołyńskiego Eulogiusza za „wyodrębnieniem" z Królestwa gubernji chełmskiej.

Nie ustała mimo to oportunistyczna polityka Koła; motywom jej przyszła w pomoc polityka pruska.

W Niemczech, dość już reakcyjnych, upadek ruchu wolnościowego w Rosji wzmocnił ducha reakcji jeszcze bardziej. Wybory do parlamentu z r. 1907 wydały pod wodzą kanclerza Bülowa blok rządowy, który zjednoczył z konserwatystami wolnomyślnych. W całem państwie wzrastała moc szowinizmu, „Związku wszechniemieckiego", hakatyzmu. Pierwszą ofiarą szowinizmu musieli oczywiście paść Polacy. Jakoż mowa tronowa, którą Wilhelm II w styczniu 1907 otworzył sejm pruski, zapowiadała przeciw Polakom ustawę wywłaszczeniową; z końcem tego roku sejm otrzymał „Przed-

[1]) Memorjał w sprawie polskiej Macierzy szk. Warszawa 1907.

łożenie o środkach celem wzmocnienia niemieckości w prowincjach Prus wschodnich i poznańskiej".

Bülow zagaił dyskusję nad tem przedłożeniem wielką mową 26 listopada, w sejmie zawrzała dyskusja namiętna. Pos. ks. Jażdżewski na pos. 29 list. 1907 oświadczył: „My nie chcemy, oświadczam to imieniem nie frakcji mojej, lecz sądzę imieniem wszystkich moich rodaków, w niczem naruszać prawa narodowości niemieckiej, Niemców w naszych prowincjach ojczystych; chcemy wszędzie zostawiać im wolną drogę dla ich rozwoju materjalnego i narodowego, a jeżeli nam się zarzuca, że chcemy ten ich rozwój osłabiać i hamować, że nie chcemy pokoju, to przeczę temu jak najbardziej stanowczo. Ale chcemy też w Waszem państwie żyć, działać i umierać, jako szlachetny naród". W kołach polskich panowała rozpacz: w ustawodawstwie pruskiem widziano dążność do sproletaryzowania Polaków, do uczynienia ich helotami we własnej ojczyźnie, w usługach pracodawców i biurokratów niemieckich. Oczywiście nie pomogły argumentacje polskie; nie pomogło przyznanie się samych przewódców konserwatyzmu pruskiego do tego, iż przedłożenie rządowe urąga prawu, ani groźba konserwatystów polskich, że wywłaszczenie toruje drogę socjalizmowi [1]), ani też opozycja poważnej grupy członków pruskiej Izby panów: wywłaszczenie zostało uchwalone. Potępił je parlament na pos. 15—16 stycznia 1908, tensam parlament, który niedawno wymierzył polskości jeden z najdotkliwszych ciosów, uchwaliwszy paragraf językowy, wykluczający język polski ze zgromadzeń publicznych, dopuszczając go tylko na lat 20, gdzie liczba Polaków wynosi 60%.

Równocześnie tedy w dwóch zaborach pogorszyło się położenie narodu polskiego. W którem było gorsze? Wszelka

[1]) Fr. Morawski: Der kommende Tag; Z walki dwóch duchów 1909.

niewola jest złą i bolesną i walczyć się musi o usunięcie każdej, jednakowoż ND. przez pewien czas dowodziła, że najszkodliwszą była rosyjska. Nietylko dlatego, że obejmowała 80% dawnych ziem polskich. Już dawniej „Przegląd Wszechp." wyłuszczał (III 122) powody, czemu Rosja jest najniebezpieczniejszą dla Polski. W okresie roznamiętnienia z powodu ustawy wywłaszczeniowej pisał Dmowski: „W ziemiach polskich do Prus należących poziom kulturalny ludności polskiej jest najwyższy i tam energja narodowa dosięgła najwyższego napięcia. Niemcy napotykają tam w Polakach przeciwników, nie ustępujących im kulturą, niemniej od nich energicznych i niemniejszą wykazujących zdolność organizacyjną. Oddawna rozwijająca się walka z wyższym kulturalnie przeciwnikiem zmusiła tu Polaków do wielkich wysiłków" [1]) Natomiast o Królestwie czytamy (tamże, str. 263): „ani jeden Polak nie został przerobiony na Rosjanina... ale kraj został w znacznej mierze zdezorganizowany społecznie, ludność jego obniżona kulturalnie i moralnie".

Nie wynika stąd oczywiście aby niewola niemiecka miała być lepszą lub tolerowaną, lecz polityka, zdążająca do niepodległości państwowej. — Szczególnie że nadchodził czas zapowiadający wielkie zmiany międzynarodowe.

Ćwierć wieku spokoju europejskiego wydało swoje owoce w postaci rozrostu sił wielkich mocarstw. Wyzyskały ten czas Niemcy wytężoną pracą ekonomiczną, która dla swej produkcji szukając rynków zbytu, przemieniła „nasycone" państwo Bismarcka z kontynentalnego w potęgę kolonialną, a co za tem idzie — i morską. Powstał antagonizm z Anglją i Niemcy mimo ustępliwych propozycji Anglji na pokojowy modus vivendi się nie zgadzały. Chciały bowiem połączyć — co do połączenia jest niemożliwem — charakter

[1]) Niemcy, Rosja i kwestja polska, 258—59.

nowożytnego państwa przemysłowego z charakterem organizacji militarystyczno junkierskiej. Temu ostatniemu zawdzięczały też nieuspokojony antagonizm z Francją, nie mogącą przeboleć straty Alzacji i Lotaryngji. Militaryzm niemiecki, nie dopuszczający do rozbrojenia, całemu światu stał się ciężarem i groźbą. Nareszcie w r. 1904, gdy Niemcy broniły Rosji, sprzymierzeńca francuskiego, Francja zawarła z Anglją „entente cordiale" dla podziału między siebie Afryki, przyczem i Włochy miały być uwzględnione. Rosja uwolniwszy się od kłopotów wschodnich odwdzięczyła się Niemcom stając po stronie Anglji—Francji. Konferencja w Algeciras (styczeń 1906) okazała, że Niemcy tylko na Austrję mogą liczyć. Wypadki rozwijały się z logiczną koniecznością. Niemcy coraz dalej posuwały się w swej ekspanzji pod hasłem: Hamburg—Bagdad, antagonizm z imperjalizmem angielskim wzrastał. Nastąpił szereg układów między Anglją a Rosją, uwieńczonych zjazdem Edwarda VII z Mikołajem II w Revalu (9 VI. 1908), co zapowiadało wciągnięcie do entente cordiale także Rosji — celem zupełnego okrążenia Niemiec.

Wtajemniczony w stosunki i przewidujący przyszłość polityk mógł wtenczas przewidzieć na tle międzynarodowem „sytuację polską". Stanąłby wobec zadania połączenia jedną myślą trzech zaborów, ujednostajnienia polityki polskiej, co było możliwem tylko pod hasłem niepodległości państwowej; Europa byłaby wcześnie się z tą koniecznością oswoiła. Kierujący politycy Królestwa byli jednak zahypnotyzowani programem autonomji. Jan Stecki wywodził: Autonomja ta powinna być wolna od pierwiastków odrębnej państwowości polskiej, autonomją prowincjonalną. O warunkach umożliwiających stworzenie unji realnej dziś mówić zawcześnie, jak najmocniej autor przestrzega „przed przyspieszeniem

biegu dziejów“ [1]). R. Dmowski w połowie r. 1908 wydał pracę programową: „Niemcy, Rosja i kwestja polska“.

Dla Zachodu, przedewszystkiem dla Francji książka ta pisana. W wielkich linjach maluje ogrom niebezpieczeństwa, zagrażającego Polsce i Europie wskutek ekspanzji Niemiec. Austrja od r. 1866 przestała być pierwszorzędną potęgą a od r. 1879 jej polityka zewnętrzna coraz bardziej uzależnia się od pruskiej. Wobec Rosji Niemcy prowadzą politykę pokojowego jej zawładnięcia, równocześnie zagrażając Anglji w Egipcie i Indjach. Dążąc do pokojowego podboju Rosji, Niemcy podtrzymują reakcję rosyjską. „Przedstawiciele rządu rosyjskiego kilkakrotnie w rozmowach z Polakami wypowiadali się, że ustępstwa dla Polski są niemożliwe ze względu na stosunek Rosji do Niemiec“. Nawet w Austrji Niemcy starają się szkodzić Polakom, bogdaj popierając antypolski ruch wśród Rusinów. U siebie zaś w Prusiech zapowiadają Polakom bezwzględne ich zwalczanie. Mimo to wszystko Rosja nie rozumie doniosłości kwestji polskiej dla losów dalszych własnego państwa. „Upadek powstania 1863—64 był zamknięciem okresu walk zbrojnych o niepodległość Polski. Polacy zrozumieli, że odbudowanie własnego państwa w wytworzonem położeniu międzynarodowem jest celem nieziszczalnym, że wszelkie działania przedsiębrane w tym kierunku, byłyby tylko zabójstwem sił własnych“ (str. 246). Polska polityka w każdej dzielnicy uznała tedy przynależność do danego państwa jako fakt i podstawę swego działania. „Z chwilą, kiedy naród polski zaprzestał działań na rzecz odbudowania własnego państwa, w interesie jego leży określenie warunków normalnego współżycia z resztą ludności państwa i normalnego stosunku do rządu“. To jest możliwe tylko przy uznaniu przez państwo praw

[1]) W sprawie autonomji Król. Polskiego 1907.

narodowych Polaków. Udało się to osiągnąć jedynie w Austrji. W Prusiech i Rosji stosunek państwa do Polaków uniemożliwia im kompromis. „My nie możemy przyznać państwu prawa kontrolowania naszych sumień". „Polakowi wolno piastować ideę zjednoczenia narodowego i niepodległego bytu narodowego, jak każdemu obywatelowi tej lub innej monarchji wolno być w przekonaniach swoich republikaninem. Kompetencja państwa zaczyna się tam, gdzie mowa nie o ideach, ale o realnych dążeniach".

Głównym wrogiem Polski jest jednakowoż nie Rosja, lecz państwo pruskie. Pierwsza wyrządza nam szkody, głównie na polu kultury, ale nie jest zdolna, przy swej niższości i osłabieniu, być tak niebezpieczną, jak Prusy. Te dążą do sproletaryzowania Polaków, do sprowadzenia ich do roli szczepu. Polska uważa też Niemcy za głównego wroga, walczy z nimi, rosnąc temsamem wobec słowian. Polska ukazuje się Europie w nowej roli: głównej tamy zwycięskiego pochodu ekspanzji niemieckiej. „Ta rola dzisiejsza naszego narodu sprawić musi, że kwestja polska w bliskiej przyszłości stanie się jedną z ważniejszych kwestyj europejskich". „Polska wraca do tej roli dziejowej, jaką odegrało państwo Piastów", broni Europy już nie przed wschodem — ten nie jest groźnym — lecz przed Niemcami. Do tej roli powinna się skupić. Dlatego Litwa i Ruś nie mają już dziś dla niej tego znaczenia, co dawniej; „nie są te ziemie twierdzą polskości", Polacy stanowią tu mniejszość, mają tu interesa kulturalno-gospodarcze; twierdza ich leży nad Wisłą. Tu Rosja niszczyła i tamowała kulturę polską, megalomanją swoją zagrażając przyszłości własnej i całej wschodniej Europy, także „w interesie państw zachodniej Europy leży nie osłabienie Rosji, ale jej wzmocnienie i uczynienie jej zdolną do przeciwstawienia się Niemcom (str. 251), ale do tego potrzeba, by Rosja zrozumiała, iż jest państwem

narodowościowem, że siły innych narodów, a przedewszystkiem polskiego, muszą być na równi z rosyjskiemi powołane do samoistnej twórczości.

Dla obcych książka pisana [1]), przez prezesa Koła polskiego w Petersburgu, stąd podwójne dyplomatyzowanie, które powinno być uwzględnione. Jest w niej niesłychanie niebezpieczny sposób traktowania sprawy Polski etnograficznej [2]), jest przewidywanie zwrotu Europy przeciw Niemcom i dążność do stworzenia w Polsce frontu antyniemieckiego, ale jest też wola ku wzmocnieniu Rosji, akcentowanie jej niezbędności dla Europy, jest zarazem zwężenie kwestji polskiej do żądania autonomji dla Królestwa, rezygnacji z całej Litwy, także części czysto polskich, jest stanowcze podporządkowanie Polski — Rosji. Wszystko to sprawiło, że pierwszy apel do Europy ze strony bardzo odpowiedzialnej, międzynarodową pozycję polską raczej osłabił, a społeczeństwa polskiego ani moralnie, ani materjalnie nie przygotował do nadchodzących wielkich wypadków — gdy jedno i drugie było głównem zadaniem Ligi (III 59).

Zresztą tak daleko idących pretensyj książka nie miała. Autorowi szło o wygranie jeszcze jednego atutu dla uzyskania autonomji: międzynarodowego; apel zawiódł. Rychło przybył zato inny atut.

---

[1]) Wyd. francuskie: La question polonaise. Prèface d'Anatole Leroy-Beaulieu de l'Institut. Paris, Librairie Armand Collin 1909.

[2]) Do wydania francuskiego dołączona mapa polityczna i etnograficzna. Szeroko zakreśla ona granice Polski ku zachodowi z Gdańskiem, zato na południu pomija Orawę a ku południu i wschodowi przedstawia, iż 2/3 Galicji — z wyjątkiem Lwowa — ma ludności polskiej mniej, niż 50%, jakkolwiek są tu liczne powiaty, mające jej więcej, dalej wyrównując granicę na korzyść polskości do Grodna, na Litwie widzi tylko jedno Wilno, jako polskie, uszczupla Chełmszczyznę itd.

III. Neosławizm.

Zmieniająca się konstelacja europejska wysunęła na porządek dzienny sprawy bałkańskie.

Zjazd revalski był niechybną oznaką niebezpieczeństwa, zagrażającego Turcji; „młodoturcy“ dla zapobieżenia rozbiorowi państwa zreformowali je w kierunku konstytucyjnym. Powstało pytanie co do prawnopolitycznego stanowiska Bośni i Hercegowiny, okupowanych przez Austrję. Z obawy, by te prowincje nie obesłały parlamentu tureckiego, Austrja przeprowadziła ich aneksję — za poprzedniem uwiadomieniem i zgodą rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Izwolskiego. Zawrzała Serbja, czując w tem krzywdę narodową, kocioł bałkański zaczął huczeć. Polityka rosyjska, wylizawszy się z ran japońskich, wycofała się z Azji — poczuła żer w Europie: aferę „słowiańską“. Naprzód — jak zwykle w podobnych wypadkach — nieoficjalna, potem oficjalna polityka. Nie mogła też pominąć Polaków.

Już zjazdy polsko-rosyjskie w Moskwie 1904—1905 zainaugurowała była Ruś artykułem „Chrystos woskres!“ apelującym do Polaków w imię wspólności słowiańskiej, której, wrogiem odwiecznym Niemcy. Każdą nikczemność niemiecką wobec Polski — czy to sprawę wrzesińską, czy ustawę wywłaszczeniową — wyzyskiwała publicystyka rosyjska skrzętnie, zapominając zupełnie o historji własnego do Polski stosunku. W Moskwie założyli Tadeusz Czadowski i akademik Korsz w 1907 r. Tow. kultury słowiańskiej; na pierwszym zwołanym przez nie zjeździe byli obecni Massaryk, Kramarz, Klofacz; gdy przybrało charakter „postępowy“, przystąpił Lednicki. Podejmowało wydawnictwa, poświęciło wieczór Mickiewiczowi i Słowackiemu; członek zarządu socjaldemokrata Petlura wydawał „Ukraińską Żizń“. Ale czas „dojrzał“ do

akcji w większym stylu: wciągnięto więc czynnych polityków polskich.

Wśród nich od stu lat conajwyżej jednostki szły na hasło „słowiańskie"; acz wielkiej bywały miary, ogół za niemi nigdy nie szedł. Odrzucała politykę słowiańską demokratyczna emigracja (I 199, 305), załamał się o nią Wielopolski, podczas wojny wschodniej przeszła bez echa (II 164), ugodowcy Królestwa nie śmieli czynić z niej programu (II 245). W głowach tylko poetów, potem polityków Hotelu Lambert i ich następców w Galicji, błąkała się idea sławizmu polskiego, który nigdy nie zdołał przyjąć konkretnych form politycznych. Od czasu do czasu, w miarę podnoszenia głowy przez Niemców austrjackich lub wzmożenia się ucisku pruskiego, pojawiała się demonstracja słowianofilska bądź to w prasie poznańskiej, bądź też w Galicji, ale bez poważniejszych następstw. Koło polskie we Wiedniu, mogące prowadzić politykę realną, od początku ery konstytucyjnej było oddzielone od głównego w Europie ogniska słowianofilstwa, od Czechów, polityką, popierającą formę monarchji dualistyczną, którą Czesi konsekwentnie zwalczali, i oporem w stosunku do Rosji, którą Czesi zawsze i wszędzie popierali (II 77); przez długie lata (era Taaffe-Dunajewski) pozostawało ze słowianami w jednym bloku rządowym, ale niejednokrotnie pomagało też rządzić przeciw Czechom (Szczepanowski, jako referent stanu oblężenia w Pradze!). Wszystko to przyniosło było Polakom u słowian nazwę złych synów, albo — jak Rosjanie mawiali — „zdrajców" słowiańszczyzny.

W Krakowie powstał był w r. 1901 „Klub słowiański" dla skupienia polskiego słowianoznawstwa i słowianofilstwa na tle wzajemnych stosunków kulturalnych; urządzał teoretyczne dyskusje, wieczorki na cześć poetów słowiańskich, wydawał pod redakcją Feliksa Konecznego miesięcznik

„Świat Słowiański". Na czele stał profesor Marjan Zdziechowski, marzyciel, mistyk, starający się nawrócić Rosję Aksakowa i Katkowa na wiarę Cziczeryna i Wł. Sołowiewa.

Tymczasem początek trzeciej Dumy zapowiadał się fatalnie. Pierwsza była rewolucyjną, druga opozycyjną, trzecią spreparowaną przez Stołypina zamachem stanu, rząd prowadził, większość słuchała. Koło polskie było zupełnie pozbawione podstawy działania — lubo prezes jego w polityce swej stał na gruncie państwowości rosyjskiej, popierał jej politykę zagraniczną, zrzekał się Litwy i Rusi, co oddawna stanowi conditio sine qua non imperjalizmu rosyjskiego. Nawinął się wówczas atut słowiański. Niedawno temu w programowej swej pracy Dmowski głosił był „bankructwo słowianofilstwa rosyjskiego"[1]) ale październikowców „Klub działaczy społecznych" w Petersburgu był już w stosunkach z sekcją dla spraw słowiańskich „Narodowej Rady czeskiej" w Pradze. W maju 1908 dr. Kramarz, galicyjski moskalofil dr. Hlibowieckij i Słoweniec dr. Hribar przybyli do Petersburga dla omawiania spraw słowiańskich. Przyłączył się do nich Dmowski. „Sprawa słowiańska — oświadczył 26 maja — jest naszą bez warunków, bez zastrzeżeń". Konsekwencję praktyczną wyciągnął z nowego ducha członek Rady państwa hr. Olizar, mówiąc na komisji słowiańskiej: „Polacy pragną szczerze wielkości i potęgi Rosji, ponieważ naród polski oprzeć się może w swym bycie tylko o potężne państwo rosyjskie. Polska samodzielna byłaby, w obecnych konjunkturach politycznych, niebezpieczną przedewszystkiem dla siebie samej. Z tym przesądem dążności polskiej do niezależności trzeba raz skończyć"[2]). Z usunięciem — za przykładem Dmowskiego — tej kości niezgody, porozumienie

[1]) Niemcy, Rosja etc. Str. 136.
[2]) „Kraj", 16/25 maja 1908.

aranżerów nastąpiło łatwo. W miejsce starego, kazionnego panslawizmu, postawiono hasło „neoslawizmu". Dra Kramarza i tow., wracających z Rosji, podejmowały stronnictwa narodowe bankietem; oni za to złożyli wizytę Skałłonowi.

Kongres słowiański odbył się w Pradze 12—18 lipca 1908. Już w r. 1848 był tutaj zjazd słowiański (I 289), lecz w jakże odmiennych warunkach! Wówczas Polacy nadawali mu fizyognomję, przeciwstawiając się stanowczo Rosji; jedyni dwaj Rosjanie, wówczas obecni, witali w pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła" hymn wyzwolenia ludów słowiańskich [1]). Potem Polacy nigdy już nie brali udziału w zjazdach politycznych tego rodzaju. Obecnie ton nadawali delegaci rosyjscy, między nimi hr. Włod. Bobrińskij, dla manifestowania zaś nowej ery czulili się bezustannie do Polaków. Stawili się z Królestwa: przedstawiciele ND., realistów, Zjednoczenia postępowego, oraz ziem litewskich i ruskich; z Galicji reprezentował St. Grabski przeżywające wówczas czas największej siły stronnictwo narodowo-demokratyczne (prezes jego, dr. Głąbiński, był wówczas prezesem Koła polskiego, ono od udziału się wstrzymało), dalej stronnictwo konserwatywne, demokratyczne, ludowe (bez posłów); z Poznańskiego byli tylko przedstawiciele dziennikarstwa. Przed zjazdem hr. W. Dzieduszycki, na zjeździe inny reprezentant polski zaznaczyli lojalność Polaków dla Austrji; Dmowski złożył deklarację na rzecz państwowości rosyjskiej, poczem obecni na wniosek rosyjski uchwalili rezolucję: „Zjazd słowiański uznaje żywotność i owocność idei ogólno-słowiańskiego zjednoczenia, oraz uważa za niezbędne do tego usunięcie niezgód i nieporozumień pomiędzy słowiańskimi narodami, co może być uskutecznione jedynie przez powszechne

---

[1]) O ówczesnem zachowaniu się Czechów ob. Pamiętniki Ziemiałkowskiego.

uznanie i zastosowanie zasad równouprawnienia, swobodnego rozwoju każdego narodu, uznanie jego kulturalnej i narodowej odrębności".

Ostro atakowali zjazd socjaliści. „Naprzód" wykazywał, że to robota dla caratu. Radykalna „Krytyka" [1]) gwałtownie atakowała Kramarza za jego oświadczenie, iż „wiara w utworzenie polskiego tzw. *Putferstaat* między Wschodem a Zachodem straciła wszelką podstawę"; akcentowała: „Sprawa polska jest sprawą polską, nie słowiańską, i z całych sił musimy się zastrzegać — ze wszystkich możliwych trybun — przeciw utopieniu sprawy polskiej w morzu słowiańskiem"; propagowała natomiast „łączność ludów, zagrożonych przez Rosję — przeciw Rosji". Ze śmiałością zwalczało neoslawizm wydawane w Petersburgu przez Wł. Studnickiego „Liberum veto"; krytykował ruch „słowiański", jak wszelki inny, oparty na rasowości i nacjonalizmie, zwolennik czystego człowieczeństwa, prof. Jan Baudouin de Courtenay [2]).

Z tem wszystkiem zaciążył zjazd praski poważnie na oficjalnej polityce polskiej w Austrji. Przymierze jej z Niemcami oddawna ciążyło politykom polskim; od ery wywłaszczeniowej stało się dla wielu z nich nieznośnem. Wojciech Dzieduszycki [3]) skłonił też polskich członków Delegacyj wspólnych w r. 1908 do oświadczenia się przeciw dalszemu pozostawaniu państwa w obrębie trójprzymierza; zaczął się też liczyć z możliwością zmian w stosunkach polsko rosyjskich. Myśli te przyjęły się głównie wśród „podolaków" [4]), którzy w nowej koncepcji dostrzegli też środek przeciw coraz bardziej ich gniotącemu ruchowi rusińskiemu, mającemu

---

[1]) W. F.: Sprawa polska a sprawa słowiańska. Wrzesień 1908.

[2]) O zjeździe slawistów i o panslawizmie „platonicznym" 1903; W sprawie porozumienia się ludów słow. Warszawa 1908.

[3]) Rzeczpospolita, 1909, str. 83.

[4]) Artykuły w organie ich lwowskim, Gaz. Narodowej.

w Rosji śmiertelnego wroga. Nastrój ten znalazł wyraz w mowach del. Głąbińskiego, Dzieduszyckiego, Włodz. Kozłowskiego. Ostatni oświadczył (28 listop.), że Polacy nie chcą zmieniać polityki zewnętrznej państwa z dnia na dzień, są jednakowoż przeciwnikami przymierza z Niemcami i pragną porozumienia się z mocarstwami zachodniemi: Anglją i Francją, oraz dobrych stosunków z Rosją.

Zresztą neoslawizm nie wytrzymał próby nawet półrocznej. Neoslawiści z Koła polskiego pod przewodnictwem St. Głąbińskiego zaakceptowali aneksję Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry, wywołując głębokie rozgoryczenie Serbów i mściwość Rosji. Ta nie osiągnąwszy celu na Bałkanie, jęła w Galicji i wśród Rusinów węgierskich organizować nie neoslawizm, lecz stare, polityczne moskalofilstwo, równocześnie wyciągając korzystne dla siebie wnioski z teorji Dmowskiego o potrzebie cofnięcia się Polski w granice etnograficzne. Gubernję chełmską, w której gwałtami na prawosławie „nawracani" unici od wydania ukazu tolerancyjnego z r. 1905 masami zaczęli wracać na katolicyzm, Stołypin postanowił oderwać od Królestwa i wcielić do Rosji; ani historycznie, ani podług etnograficznej lub wyznaniowej statystyki aneksja ta nie była usprawiedliwiona, była jednak konsekwentnym krokiem imperjalizmu rosyjskiego, idącego stale kosztem Polski ku Zachodowi.

Wniesienie do Dumy w pierwszej połowie 1909 projektu wyodrębnienia Chełmszczyzny zadało neoslawizmowi cios dotkliwy. Nie wszyscy przemyśleli konsekwencje zainaugurowanego przed rokiem kursu. W lecie 1909 urządzili wycieczkę do Królestwa Czesi i Warszawa przeżywała „dni czeskie"; rząd dał wolność słowa i zgromadzeń dla fetowania gości słowiańskich, Warszawa cieszyła się, że może po kilku latach znowu upajać się polityką. Ale w Delegacjach oświadczył już pos. German: „Polacy nie zapoznają także w obec-

nych stosunkach mocarstwowych znaczenia i konieczności sojuszów, na których można polegać, a chociaż myśli o systemie politycznym, któryby się opierał na przyłączeniu się do mocarstw zachodnich, poruszanej tu tak często przez naszych poprzedników, wcale się nie wyrzekają, to jednak ciężkie doświadczenia, które naród nasz przeszedł, nauczyły nas zimno i trzeźwo liczyć się z danymi stosunkami [1]). Na II zjazd neosłowiański w Petersburgu udali się już tylko Dmowski, Straszewicz, hr. Olizar, dla złożenia deklaracji, iż „proklamowana na zjeździe (praskim) idea słowiańska nietylko nie uległa dalszemu rozwojowi, ale przekręcone postanowienia zjazdu posłużyły za poparcie działań, skierowanych na szkodę sprawy słow. W zakresie stosunków polsko-ros. zaszło znaczne pogorszenie" itd. [2]). Na trzecim zjeździe, odbytym 1910 w Sofji, żaden Polak nie był obecny. Ogromna część społeczeństwa polskiego zrozumiała, że ideologja słowiańska z programem państwowości polskiej pogodzić się nie da. Z obozu ND. rozpoczął się szereg secesyj: opuszcza go Narodowy Związek robotniczy [3]), następnie odłam inteligencji, wśród której były pierwszorzędne siły agitatorskie, jak Aleksander Zawadzki [4]), Z. Makowiecki, T. Grużewski [5]). Założyciel Ligi, Miłkowski, z Komisji Skarbu narodowego stanowczo wystąpił.

„Neosławizm", pozostawiony Czechom i Rosji, wegetował

---

[1]) Za bytności u wód w Karlsbadzie król Edward, pracujący wówczas nad okrążeniem Niemiec i pragnący wciągnąć do tej polityki Franciszka Józefa I, usiłował nawiązać stosunki z kilkoma panami polskimi, ci jednak — poinformowani, że „Burg" na to źle patrzy, zaproszeń nie przyjęli.

[2]) „Słowo" (warsz) 1910 nr. 93.

[3]) Wydawnictwo „Walka", organ frakcji niepodległościowej NZR.

[4]) Wydawnictwo „Myśl Wszechpolska".

[5]) Dziennik niepodległościowy „Goniec" w Warszawie.

dalej, jako ruch antypolski[1]); Rosja i południowi słowianie rozpoczynają wielką grę polityczną bez obsłonek „kultury". Od aneksji Bośni i Hercegowiny, która była klęską Rosji, konflikt między nią a Austrją się pogłębia, stale się też pogłębia konflikt angielsko-niemiecki. We wrześniu 1911 wybucha wojna włosko turecka, niebawem powstaje sojusz serbsko bułgarski, potem koalicja bałkańska; w 1912 wybucha wojna bałkańska: głębiej patrzący politycy dostrzegają już widmo wojny europejskiej. W Polsce ND., mimo rozczarowania neosłowiańskiego idzie dalej po wytkniętej raz drodze państwowości rosyjskiej; nie wstrzymują jej dalsze akty eksterminacyjne rządu rosyjskiego[2]), którym aprobaty udziela „przedstawicielstwo narodowe" Rosji: gdy nadzieja autonomji gaśnie, ND. pociesza się skromniejszą

---

[1]) Kramarz w Delegacjach wspólnych skarży się na ucisk „Rosjan" galicyjskich przez Polaków. Polemika o to z Bilińskim. W Rosji, gdy rząd w 1912 wniósł do Dumy projekt „obrony rosyjskiej własności ziemskiej w kraju południowo-zachodnim" (na Litwie i Rusi) zakazujący Polakom nabywania i dzierżawienia ziemi, „Sławiańskija Izwiestia" proponują, jako jedyny środek skuteczny na Polaków — wywłaszczenie przymusowe, na wzór pruski (Świat Słow. 1913, I 244).

[2]) Warsz. „Goniec", nr. 578 z r. 1913, powtarza wiadomość *Nowego Wremieni*, że między politykami polskimi a Stołypinem miały w latach 1907/8 toczyć się układy poufne. Posłowie polscy mieli dać zgodę na 1) jednoczesne wyłączenie Rusi Chełmskiej w osobną gubernję rosyjską, 2) reformę ziemstw zachodnio-rosyjskich, 3) reformę wyborów z gubernij zachodnio-rosyjskich do Rady państwa i 4) moralne oddziaływanie przywódców polskich z Dumy państwowej i Rady państwa na polityków polskich w Galicji w tym kierunku, aby Polacy nie przeciwdziałali walce o prawa kulturalne tej części ludności małoruskiej w Galicji, która nie przyłączyła się do mazepińskiego ukrainizmu. Na tych warunkach samorząd miejski i nawet ziemski byłby w rękach polskich już w r. 1908. Spełnienie tych warunków zaczęło się na zjeździe praskim, w Galicji protegowaniem moskalofilów przeciw Ukraińcom, ale następnie polityka polska od tych warunków odbiegła. Sprawa ta dotąd nie jest wyjaśniona.

nadzieją samorządu miejskiego [1]). Zrażony niepowodzeniami na terenie Dumy, Dmowski w r. 1909 składa mandat poselski [2]); kurs polityki stronnictwa pozostaje niezmieniony. Równocześnie jednak organizują się w Polsce czynniki polityczne, które widzą, że nie na starania o autonomję lub samorząd miejski największej Polski dzielnicy czas obecnie, że nadchodzą wielkie czasy i innych wymagają przygotowań: wzrasta irredenta polska.

IV. Przygotowania zbrojne.

Z przewidywań i zamierzeń swych politycznych niepodległościowcy wyciągają wnioski praktyczne — i przygotowują polskie wystąpienie zbrojne na wypadek wojny.

Służył tej myśli — pamiętamy (III 143) — od czasów rewolucyjnych Józef Piłsudski. Co cechuje istotę duchową Piłsudskiego — to dusza romantyczna, złączona z umysłem o rzadkiej zdolności do realnych przewidywań i z wolą po litewsku upartą, nie dającą się odstraszyć ni prześladowaniami zewnętrznemi, ni — co gorsza — niezrozumieniem, trudnościami, przeszkodami ze strony najbliższych. Pobudzała tylko jego energję konspiracyjna praca nad „Robotnikiem“ (III 4); nie złamał go Sybir, ani rosyjski szpital obłąkanych: nie sprowadziły go z obranej raz drogi ni zawód

---

[1]) Usunięcie Polaków ze służby przy kolei warsz. wied.; przygotowania do zniesienia kodeksu Napoleona i zastąpienia go rosyjskim; wspomniane w not. 1 (str. 190) przedłożenie przeciw Polakom na Litwie i Rusi; min. oświaty wydało cyrkularz nakazujący na Litwie i Rusi nauczycielom, nie rodzicom określać narodowość uczniów itd.

[2]) Na pos. zarządu ND Dmowski komunikując postanowienie złożenia mandatu, motywował je poglądem, że w Dumie walka o wolność przegrana, Duma jest terenem walki o małe koncesje, woli się więc oddać pracy wewnętrznej.

japoński (III 144), ni klęski, doznane dwukrotnie ze strony długoletnich towarzyszy ideowych. Na dnie jego usiłowań spoczywa myśl mickiewiczowska, że walka między Polską a Rosją jest walką dwóch duchów, tudzież że rosyjski jest „najokrutniejszy" i „najgłupszy"; nie jest jednak skłonny wierzyć — jak poeta Dziadów, że on się „nawróci": radby więc wyższość duchową Polski uzbroić prawdziwie po nowoczesnemu. Naprzód pragnie nauczyć swoje społeczeństwo spoglądania w oczy najgłupszemu, najokrutniejszemu żołdakowi, jak w oczy bestji umieją spoglądać i hypnotyzować ją wielcy myśliwi: stąd przeobrażenie pozostającej pod jego komendą bojówki PPS. w oddziałki, walczącej o ile możności na otwartem polu, oko w oko z nieprzyjacielem, masowo (III 160). Przeklinany następnie przez nieznających jego idee, opuszczany przez znających je a nierozumiejących ich wrogów „romantyzmu", robi dalszy krok w ideologji powstańczej. Wobec socjalistycznych „antiromantyków", którzy chcieli terrorem jednostkowym złamać carat lub narzucić, jak lewica PPS. w 1905 (III 148), powstanie, wykłada w r. 1907 towarzyszom partyjnym: Czem jest zbrojne powstanie? — Nie może ono być podobne do rewolucyj dawniejszych, kiedy kilkudniowa walka stolicy na barykadach wystarczała, aby obalić stary porządek. Stary porządek rozporządza dziś masą i techniką wojenną, jakiej dawniej nie było, tudzież ogromnym, głęboko w społeczeństwie tkwiącym aparatem urzędniczym.

„Czem jest zbrojne powstanie?[1]). Oto pytanie, które zadawać sobie musi wielu, czytając w wydawnictwach czy Socjaldemokracji Królestwa Polskiego, czy Bundu lub lewicy PPS. (frakcji umiarkowanej) gorące zapewnienia o potrzebie powstania zbrojnego, a widząc z drugiej strony, że codzienna

[1]) „Robotnik", organ PPS. (Frakc. rew.) nr. 208 z 1 lutego 1907.

robota tych partyj znajduje się w rażącej sprzeczności z czemś podobnem. To gadanie o zbrojnem powstaniu, o nieuniknionej rewolucji i t. p. stało się u wielu towarzyszy, należących właśnie do bardziej umiarkowanych frakcji socjalistycznych, czemś tak nałogowem, powtarza się ono od tak dawna i tak często, że dziś wprost nie zastanawiają się już oni nad znaczeniem pewnych słów, ale powtarzają je, nie zdając sobie nawet sprawy z tego, że podobne hasła wkładają na nich obowiązki i że, w braku odpowiednich czynów, zamieniają się one w puste frazesy, nieraz szkodliwie, bo demoralizująco wpływające na masy.

A z drugiej strony ludzie postronni (nie mamy tu na myśli zorganizowanych towarzyszy, gdyż ci rozumieją daleko lepiej sytuację), widząc u nas i w innych partjach socjalistycznych te same hasła, a zdając sobie do pewnego stopnia sprawę z różnic, jakie między nami istnieją, często nie umieją sobie wytłómaczyć, na czem nasza rewolucyjność polega i sądzą, że my, to jest Frakcja Rewolucyjna PPS., różnimy się od reszty socjalistów tem, że szykujemy się do powstania. Jedni nad tem biadają, widząc w tem grożącą krajowi zgubę, inni zaś cieszą się i może dlatego właśnie z nami sympatyzują. I dla tych wszystkich przyczyn powinniśmy bardzo wyraźnie wypowiadać się w tych sprawach i nie zważać na to, że może nieraz będziemy zmuszeni powtarzać to, co już poprzednio było przez nas wyłuszczone.

Otóż zastanówmy się przedewszystkiem, jak będzie wyglądała ta przyszła rewolucja zbrojna? — Pierwsza rzecz, która się przy rozpatrywaniu tego zagadnienia rzuca w oczy, to, że nie będzie ona bynajmniej podobna do dawnych rewolucyj. W r. 1848, kiedy to pół Europy ogarnął pożar buntu, trony królewskie padały, jak trawy podcięte kosą, albo też rządy despotyczne zastępowane były przez ustroje

konstytucyjne, — wtedy wystarczała zwykle parodniowa, mniej lub więcej zacięta walka barykadowa, prowadzona w stolicy państwa, aby lud i skojarzona z nim burżuazja demokratyczna odnieśli zwycięstwo nad starym porządkiem. Ale już w 1871 r., podczas Komuny paryskiej, inaczej rzeczy poszły. Proletarjat paryski odniósł wprawdzie zwycięstwo nad rządem burżuazyjnym i reakcyjnym, ale ten nie dał bynajmniej za wygraną. Kierownicy rządu schronili się do mieściny prowincjonalnej, Wersalu, tam wkrótce zgromadzili armję 130.000 żołdaków, ruszyli z nimi na Paryż i po 7 dniach walki utopili we krwi 30.000 komunardów (stronników Komuny) i wszystko to, co zdziałała rewolucja".

„To, cośmy wyżej powiedzieli, da nam pojęcie o warunkach, bez których niemożliwe jest powodzenie powstania zbrojnego. Nie może to być jakieś bezładne rzucanie się na wroga nawet największych mas ludowych, gdyż byłoby ono bez litości zgniecionem, choćby odbyło się w chwili największego napięcia rewolucyjnego, ale musi to być walka tychże mas, odbywająca się w warunkach równości, przynajmniej względnej. Trzeba, żeby proletarjat, występujący do boju z wojskiem, posiadał uzbrojenie, które dawałoby mu możność ten bój prowadzić. Wtedy tylko potrafi on wyzyskać przewagę liczebną, którą może zawsze posiadać, jeżeli aż w najgłębszych swych warstwach objęty zostanie nastrojem rewolucyjnym i jeżeli, oczywiście, nie będzie to walka ludu jednej prowincji przeciwko armji całego państwa".

„Ale samo posiadanie broni nie wystarcza. Oręż dzisiejszy, to nie flinta starożytna, z którą po kilkuminutowym przyjrzeniu się można było dawać sobie radę. Jest to instrument delikatny, wymagający wielkiej wprawy przy użyciu, który w ręku człowieka niewyćwiczonego będzie stanowił niebezpieczeństwo tylko dla niego samego, lub jego towarzyszy, nigdy zaś dla wroga. Z instrumentem tym trzeba umieć się

obchodzić, a to wymaga czasu i nauczycieli, którzy sami znaliby się na rzeczy". „Trzeba nietylko uzbroić masy ludowe, ale nauczyć je obchodzić się z bronią, a jednocześnie wykształcić je przynajmniej w tych najbardziej podstawowych rzeczach, bez których niemożliwe jest prowadzenie walki przez wielkie ilości ludzi, trzeba też zaopatrzyć je w różne środki pomocnicze, bez których prowadzenie tej walki nie jest możebne". „Nie potrzebujemy chyba powtarzać, że to wszystko nie może być robione dowoli, w każdej chwili i w każdem miejscu, że nie wystarczy tu sama dobra wola rewolucjonistów, ale potrzebne są pewne okoliczności, bez których rewolucja nie jest możliwa. Choćbyśmy tego jak najbardziej pragnęli, nie zrobimy rewolucji, jeżeli brak będzie masom nastroju rewolucyjnego, jeżeli ruch rewolucyjny nie dojdzie do wysokiego stopnia napięcia i nie uzyska w całem państwie takiej siły, by módz poważnie zagrozić caratowi".

„Teraz zadanie nasze określone jest wyraźnie. Polega ono na „ubojowieniu" proletarjatu, czyli na wyćwiczeniu go w umiejętności obchodzenia się z bronią i w tych czynnościach, które są potrzebne dla prowadzenia walki, oraz nagromadzeniu zapasów oręża, które w razie potrzeby mogłyby być użyte".

„Dopiero wtenczas, gdy tego ubojowienia dokonamy, będziemy mogli myśleć o walce zwycięskiej. Ideałem naszym musi być zdobycie przez masy zorganizowanego proletarjatu możności walki fizycznej w takim samym stopniu, jak zdobyły one już możność walki duchowej".

„I teraz możemy też odpowiedzieć na pytanie, czy staramy się wywołać powstanie, a właściwie odpowiedź dana już jest przez to, cośmy powiedzieli. Powstań nie można robić, zależą one od okoliczności, których my stworzyć nie jesteśmy w stanie, ale trzeba, żeby proletarjat i cały wo-

góle lud pracujący mógł z tych okoliczności skorzystać. I to właśnie jest naszem zadaniem, zadaniem partji, która się składa ze świadomszej części tego ludu".

Odrzucił — pamiętamy (III 161) — IX Zjazd PPS. myśl przygotowania walki zbrojnej o Polskę; Piłsudski widział, że socjalizm utracił ożywczą i rewolucjonizującą siłę w Królestwie, jaką miał przedtem [1]); stara się tedy robocie swej nadać podstawę szerszą; wyszukuje, organizuje, skupia wogóle ludzi, pragnących kształcić się wojskowo. Sam bezustannie pogłębia swą wiedzę militarną, z szczególnem zamiłowaniem studjuje ostatnią wojnę rosyjsko-japońską i wpaja w młodzież nietylko wojskowe stąd doświadczenia, lecz prawdy o potrzebie wielkich charakterów. Przy „sekcji bojowej" PPS. w Krakowie zakłada kółko milicyjne, ćwiczące młodzież niepodległościową bez różnicy przekonań; wchodzi w stosunki z organizacjami wojskowemi, które podczas rewolucji ros. potworzyły się były w Galicji, jak Związek Odrodzenia (III 159), Organizacja Nieprzejednanych (Sadowski) we Lwowie (pod technicznem kierownictwem Kaz. Sosnkowskiego [2]). Rozprószone te grupki skupiają się w 1908 w „Związek walki czynnej" (Sosnkowski, Kukiel, Fabrycy i in).

W miarę zaostrzania się konfliktów europejskich szerzy się wśród młodszej generacji poczucie obowiązku przygotowania się do walki zbrojnej. W lwowskim Sokole powstaje w 1909 r. organizacja początkowo tajna „Armja polska" (Norwid-Neugebauer, Marjan Januszajtis, Mich. Żymirski i in.); zasilana przez młodzież tzw. zarzewiacką, z której wyłaniają się Drużyny strzeleckie; organizacja ta na innych opiera się założeniach ideowych, niż PPSowa, cel przyświeca

---

[1]) W. Sieroszewski: Józef Piłsudski.

[2]) L. Wasilewski: Die Genesis der Legionen. „Polen", 1915 nr. 23; Dr. M. Kukiel: Polskie organizacje wojskowe przed wojną. Wiad. polskie nr. 57—58.

tensam i w sprawach wojskowych wpływ Piłsudskiego niezaprzeczony. Ogniska te ruchu, tajne i z największemi walczące trudnościami, w r. 1910 występują na jaw, gdy rząd austrjacki, wśród powszechnej atmosfery wojennej, zdecydował się traktować je, jak traktował od lat np., tyrolskie stowarzyszenia strzeleckie: po legalizacji ruchu w 1910 r. powstaje we Lwowie „Związek strzelecki", w Krakowie „Strzelec", a w tych związkach roztapia się Związek walki czynnej; głównym komendantem nowej centralizacji na wniosek Kukiela zostaje Piłsudski: zastępcą jego i szefem sztabu Sosnkowski.

Burzą wojenną brzemienny rok 1912 widzi wzrastający ruch „strzelecki" w całej Galicji, równocześnie wzrastającą działalność „komendanta": organizuje, objeżdża poszczególne oddziały, wyjeżdża do Szwajcarji, Paryża, Belgji, gdzie wśród młodzieży postępowej przyjął się ruch strzelecki. Przy śmiesznej, wyznaczonej mu przez organizację pensyjce, tej wyłącznie oddaje się działalności, gdyż — znowu wbrew kołyszącym do snu „pracy organicznej" hasłom — widzi zbliżający się do ziem polskich ogień wojny europejskiej z matematyczną pewnością. Rozwija się równocześnie ruch zbrojny na innych punktach: Józef Haller organizuje przy lwowskim Sokole „Drużyny Polowe", Henryk Minkiewicz — w okolicach, z których w r. 1846 górale chochołowscy wyszli bronić Polski — „Drużyny podhalańskie", Stef. Pasławski — „Drużyny Bartoszowe" (we wschodniej Galicji) St. Stroński, M. Skałkowski i inni. Ruch sięga do Polonji amerykańskiej, gdzie organizowaniem „Drużyn bojowych" zajmuje się Witold Rylski.

W skromnych — coprawda — granicach następuje „renesans" wojskowości polskiej. Jedni ze zdumieniem, drudzy z trwogą widzą po raz pierwszy mundury wojskowe polskie, ćwiczące oddziałki żołnierzy polskich; powstaje wojskowa

literatura polska, Wł. Sikorski pisze pierwszy polski podręcznik musztry, w r. 1914 powstaje pierwsze wogóle w języku polskim czasopismo wojskowe („Strzelec" we Lwowie pod red. Kukiela i St. Krynickiego, przy intenzywnem Piłsudskiego współpracownictwie). Piłsudskiemu przyświeca już wówczas myśl arcyromantyczna: stworzenia armji polskiej. Z otoczenia jego wychodzi książka M. Sokolnickiego, rzucająca tę myśl marzenie w świat[1]).

Nie był ten ruch wojskowy jednolitym i być nim w ówczesnych warunkach nie mógł bodaj ze względu na pochodzenie swego materjału ludzkiego. „Strzelec" skupiał głównie żywioły społecznie radykalne: towarzyszy Piłsudskiego z r. 1905, socjalistów galicyjskich, młodzież akademicką z kraju i zagranicy socjalistyczną. Przerastał bezwarunkowo partyjność Piłsudski. Jak między r. 1907 (III 195) a 1910 uczynił krok od myśli uzbrojenia proletarjatu do ubojowienia narodu, tak duszą obejmuje wogóle naród, partję uważając za organ. Jako wódz z urodzenia obmyśla, przewiduje, przygotowuje z góry za całe społeczeństwo. Przebija się to w broszurze programowej, ogłoszonej pod pseudonimem Mieczysławskiego. „Jesteśmy — wywodzi — partją rewolucyjną. Wiemy, że cele, jakie sobie stawia PPS., nie mogą być osiągnięte w drodze pokojowej. Rozumiemy, że ani niepodległości kraju naszego, ani takich warunków, w których walka nasza z wyzyskiem mogłaby się odbywać na sposób zachodnio-europejski, nikt nam nie podaruje, ani nikt za nas nie wywalczy. Rozumiemy wszyscy, że o nasze cele, tak polityczne jak i społeczne, musimy w a l c z y ć. I to nie na

---

[1]) Sprawa armji polskiej Napisał K. M-cki Kraków, 1910.

[2]) Z. Mieczysławski: Zadanie praktyczne rewolucji w zaborze ros. Warszawa (Kraków) 1910. (Skonfiskowane i zimunizowane interpelacją w parlamencie wied.).

języki, nie zapomocą bibuły zadrukowanej, lecz z bronią w ręku. Musimy przeciwstawić zorganizowanej sile najazdu, opierającej się na bagnetach żołdactwa, siłę zbrojną mas ludu polskiego. Rewolucja, do której się przygotowujemy, to walka orężna armji ludowej z armją caratu, broniącą u nas jego panowania. Taka walka jest naszym celem, bo tylko taka walka może nam dać zwycięstwo". Dalej od czasu do czasu czuć, że autor przemawia do towarzyszy partyjnych o tyle, że czerpie z doświadczeń partji z lat rewolucyjnych 1905—07, aby przed pewnymi błędami organizacyjnymi i wykonawczymi przestrzegać; zresztą z każdego słowa wódz przemawia wojskowy, znawca organizacji i sztuki wojskowej nowoczesnej, szczególnie obznajomiony z niedawnemi doświadczeniami wojny rosyjsko japońskiej (na Japończyków powoływał się Piłsudski w wykładach z szczególnem zamiłowaniem, podnosząc nieustannie zalety ich charakteru, hart, wolę, poświęcenie), wróg improwizacji, dyletantyzmu, nieporządku, naiwności roku 1863, działający z planem, z rozwagą, i pragnący te cechy w towarzyszy boju przelać. Do towarzyszy boju, nie do partji przemawia.

Wykłada więc popularnie, że wojna musi być obmyślana, przygotowana przed wybuchem: czynią to na całym świecie sztaby generalne, ale i żołnierz musi być przygotowany, gdyż armja podczas wojny czyni tylko to, czego jej nauczono w czasie pokoju. Tembardziej potrzebne to Polsce, że mimo powszechnego niezadowolenia z panowania rosyjskiego — ogromna większość nie okazuje chęci zmienienia haniebnych warunków niewoli, a nie czyni tego, gdyż brak jej wiary w możliwość zwycięstwa. Ale z tego wynika także, że bez oddziaływania jakichś czynników zewnętrznych, od nas bezpośrednio niezależnych, niemożliwa jest walka zwycięska z caratem. Panuje słuszne przekonanie, że sami, w stosunkach normalnych, nie damy sobie rady z najazdem

i że tylko czynniki zewnętrzne, osłabiające rząd, a więc stawiające nas w korzystniejszych warunkach, mogą nam dać te szanse zwycięstwa, jakich dziś nie posiadamy. Wojna, w którą Rosja się uwikła, jakieś rozruchy wewnętrzne, osłabiające państwo, komplikacje finansowej natury, zmuszające rząd do ujawnienia słabości — wszystko to musi potęgować wiarę społeczeństwa w możliwość zwycięstwa nad wrogiem, a więc przyczyniać się do ułatwienia wybuchu rewolucyjnego. I na tym czynniku musimy opierać swe obliczenia, szykując się do walki zbrojnej".

Następuje szereg wskazówek natury organizacyjnej i taktycznej. Więc o potrzebie obmyślenia odpowiedzi na wszystkie zasadnicze, wyłonić się mogące pytania na podstawie obmyślanego planu, jakkolwiek piszący świadomy jest, że plan z góry powzięty może obejmować tylko początki ruchu. „Musi być utworzony r z ą d, któryby określił swój stosunek do wszystkich czynników, istniejących na opanowanym przezeń terenie. Podczas kiedy stronnictwo, partja polityczna nie jest obowiązana opanowywać całokształtu życia na danym terenie i może uwzględniać tylko pewne objawy życia, rząd musi wyraźnie zaznaczyć swe stanowisko względem wszystkich ludzi i stosunków, wyciągać z tego praktyczne konsekwencje". Pierwszym obowiązkiem po utworzeniu rządu jest ogłoszenie, że rząd istnieje. Dalej koniecznem jest publiczne ogłoszenie wojny. Głównem oczywiście zadaniem rządu rewolucyjnego jest zapewnienie rewolucji powodzenia. Następują kwestje zorganizowania wyżywienia armji, ludności, kwestja stworzenia organu, otrzymywania broni. Mimo wszystkich trudności, mimo działania pod okiem nieprzyjaciela, trzeba się starać o obliczalność środków, obmyślać, przygotowywać zawczasu — poruszone są najważniejsze zagadnienia praktyczne — a rewolucja wobec rządu najezdniczego ma tę wyższość, że operuje na

znanym sobie dobrze terenie ojczystym, co bardzo ułatwia zadania strategiczne". „Najsilniejszą stroną rewolucji są ludzie i ich zapał do walki. Chodzi o to, aby u tych ludzi górowało wszystko, co jest rozsądnem, świadomem i kierowniczem, aby zdawali sobie sprawę z silnych i słabych stron tak przeciwnika jak i własnych, aby element zorganizowany opanował żywioły tłumu, na których nic budować niepodobna".

Troska o zogniskowanie polityki niepodległościowej nie przestała jednak trapić ludzi, niezaangażowanych w walkach partyjnych. Gdy 29 września 1911 Włochy wypowiedziały wojnę Turcji, trzeba było się liczyć z prawdopodobieństwem, że wojna ta w następstwie wywoła wojnę bałkańską i że skoro Rosja się zaangażuje, łatwo może na porządku dziennym Europy stanąć sprawa polska. W tem przewidywaniu sprosił W. Feldman wespół z posłem do parlamentu wied. Włodz. Tetmajerem do siebie na naradę celem porozumienia się, przedstawicieli pracujących dotąd osobno, nie znających się nawet przedstawicieli organizacyj niepodległościowych. Zbyt głęboko tkwiły antagonizmy, aby koordynacja tak prędko nastąpiła, szczególnie przy przewadze socjalizmu, konferencje powtarzały się jednak, a na zjeździe w Zakopanem z końcem lata 1912 nastąpiło zawiązanie Komisji Tymczasowej skonfederowanych stronnictw niepodległościowych. W pierwszej swej odezwie Komisja zaznacza, że na wypadek wojny oświadczają się skonfederowane stronnictwa za polskiem wystąpieniem zbrojnem przeciw caratowi celem oswobodzenia Królestwa Polskiego z pod jarzma rosyjskiego. Dopóki Austro-Węgry w interesie państwowości swojej będą walczyć z Rosją, są one naszym naturalnym sprzymierzeńcem.

W Komisji Tymczasowej brały udział: z Galicji Polska partja socjalno-demokratyczna Galicji i Śląska, Polskie stron-

nictwo postępowe (pos. H. Sliwiński, Wł. Sikorski), Polskie stronnictwo ludowe (Stapiński), z Królestwa: PPS. (Piłsudski, Jodko, L. Wasilewski), Narodowy Związek Robotniczy, Organizacja niepodległościowa inteligencji (Gustaw Simon), Narodowy Związek chłopski (Al. Zawadzki, O. Prokop), Związek chłopski (Irena Kosmowska). Zbliżył się był do założycieli Komisji wydawca „Rzeczypospolitej" St. Stroński, ale porozumienie między nim jako mężem konserwatywnego Centrum galicyjskiego, a żywiołami skrajnymi było ze względów społecznych trudne; możliwe natomiast było wejście do Komisji demokracji galicyjskiej — czego Komisja nie wyzyskała. Demokracja, szczególnie we Lwowie, dzięki kontynuatorowi tradycji r. 1863 Tad. Rutowskiemu, do Komisji odnosiła się sympatycznie. Popierał ją Komitet obrony narodowej ze Stanów Zjednoczonych [1]).

Największą zasługą Komisji było, że wogóle istniała, że wobec zbliżającego się konfliktu europejskiego istniał organ polski, myślący o polityce polskiej międzynarodowej, o państwowości polskiej i zmuszający rodaków do myślenia o Polsce kategorjami państwowemi. Bezwzględnie realną pracę dał Piłsudski, kierujący ruchem wojskowym; uzyskał obecnie oparcie o społeczeństwo, skromne i chwiejne, grożące zawaleniem się, gdy np. intryga odcięła dopływ środków z Ameryki, ale przy jego abnegacji dozwalające na energiczniejszą akcję, na wakacyjne kursy szkolne wojskowe, na objazdy etc. „Skarb i wojsko"! to hasło sejmu czteroletniego [2]) rozlegało się z łoną Komisji, budząc przynajmniej w szczupłych kołach poczucie odpowiedzialności państwowej. Krytyczniej będzie historja sądzić działalność czysto

---

[1]) Przeszłość: Ks. W. Kruszka, Hist. Polski w Ameryce. 10 t. 1905.

[2]) Porucznik Strzelców (M. Kukiel): Skarb i wojsko. Kraków 1913 (skonfiskowane i zimunizowane w parlamencie wied.).

polityczną Komisji prowadzoną w najważniejszym okresie przez W. Jodkę. Zaznaczyła się przedewszystkiem próbą zainteresowania sprawą polską dyplomacji europejskiej. Na konferencję ambasadorów, która w lecie 1913 porządkowała w Londynie sprawy bałkańskie, zawiózł Jodko memorjał w sprawie polskiej. Pamiętamy (II 184)[1]) memorjały, przesłane w r. 1878 Kongresowi berlińskiemu; obecnie poraz pierwszy przemawiała Polska rewolucyjna. Wylicza ona wszystkie krzywdy, wyrządzone Polsce przez Rosję do czasów ostatnich i zapowiada, że „Polacy z zaboru rosyjskiego korzystać będą z każdej sposobności, by pokusić się o wyzwolenie, a rodacy ich z innych prowincyj widząc ich cierpienia, będą musieli współczuć im i nieść pomoc". „Wzgląd na pokój Europy nie będzie mógł dla Polaków być miarodajnym i nie powstrzyma ich od upominania się o należne prawa". Ubocznie zaznaczono też, że i w innych zaborach stosunki dalekie są od doskonałości, „a zwłaszcza tyczy to się prowincyj polskich przez Prusy rządzonych"; wymieniona jest komisja kolonizacyjna i ustawa o wywłaszczeniu. W zakończeniu następuje nagłe żądanie autonomji Królestwa Polskiego i tej części Litwy, „która za wspólnem porozumieniem mocarstw zostanie dołączona"; „wywierając wspólny energiczny nacisk na rząd rosyjski w tym kierunku (autonomji), mocarstwa zaoszczędzą państwu rosyjskiemu kataklizmów, które mu grożą".

Nie orjentowaniem, lecz dezorjentowaniem, naiwnością przytem musiał być podobny krok „dyplomatyczny". Starał się dalej delegat Komisji nawiązać stosunki z Turcją, natomiast nie wiadomo, czy usiłowano postawić sprawę polską jasno we Wiedniu, a zupełnie stracono z oczu najwa-

---

[1]) Memorjał Komisji Tymcz. skonfed. stronnictw polskich. Kraków 1913 (po polsku i po niem.).

żniejszy punkt polityki, idącej z Austrją: Niemcy. Socjaliści, kierujący Komisją, starając się wpływać na dyplomację i na wolnomularstwo, niczego nie uczynili, aby sprawę polską spopularyzować wśród socjalistów europejskich; wydano broszurę jedną dla zagranicy... w języku rosyjskim [1]). Wydawała następnie Komisja odezwy do kraju, zaznaczyła liberalne swe stanowisko w sprawie żydowskiej z okazji procesu Bejlisa; z należących do niej posłów do parlamentu austrjackiego jedynie Daszyński umiał wyzyskać trybunę parlamentarną, wypowiadając podczas przesilenia 1912 i 1914 r. ze zwykłą swą siłą mowy antyrosyjskie, za co polemizował z nim Kramarz.

Wojskowa robota Piłsudskiego organizowała kadry młodzieży, Komisja przez sam fakt swego istnienia budziła myśl niepodległościową. Popierała ją prasa socjalistyczna i demokratyczna Galicji, powstają organa partyjne i specjalnie jej poświęcone [2]). Zasadnicze sprawy irredenty roztrząsa: konserwatywna „Rzeczpospolita" we Lwowie, radykalna „Krytyka" [3]) w Krakowie; ostatnia, nie będąc organem Komisji, przynosi w latach przesilenia, w każdym zeszycie ze stanowiska Irredenty artykuł wstępny W. Feldmana, rzecz o stosunku do Rosji pióra Wł. Studnickiego, przegląd ruchu niepodległościowego — L. Wasilewskiego, potem przegląd ru-

---

[1]) (L. Wasilewski): Wozrożdienie borby za niezawisimost' Polszy. Kraków 1913. (Broszura wycofana z obiegu przez Zjazd Komisarzy skarbu wojsk.).

[2]) „Wici", Chicago; „Sprawa polska", Lwów; „Niepodległość", organ N. Z. R. Lwów; „Nasza praca", „Konfederacja", Kraków. Z pism nieleg. w Królestwie: Robotnik, Górnik, Kiliński, Polska sprawa, Jutro, Przegląd polityczny.

[3]) L. Wasilewski: Najnowsza faza moskalofilstwa ruskiego w Galicji. „Krytyka", paźdz. 1912. Wł. Studnicki: Preparowanie Galicji pod przyszły zabór ros. „Wiek Nowy" 1912 nr. 3432; Akcja ros. ku zaborowi Galicji. Tamże nr. 3451.

chu wojskowego — M. Kukiela. Powstaje pojęcie aktywizmu polskiego. Przeciw niemu staje coraz bardziej zwartym szeregiem pasywizm.

Położenie europejskie, od r. 1908 niepewne, w r. 1912 groźne, zmusza każdego Polaka do zajęcia stanowiska; otwarta agitacja rosyjska w Galicji i na Węgrzech wskazuje, że o Polskę chodzi, że niebezpieczeństwo bliskie.

Od r. 1912 wre też na ziemiach polskich walka o „orjentację".

V. Walka o orjentację.

A) W zaborze pruskim. Pod panowaniem pruskiem rząd usilnie się starał, aby front społeczeństwa polskiego był prawie jednolity.

Polityka eksterminacyjna rządu pruskiego nietylko nie ustała, lecz w miarę zaostrzania się stosunku do Rosji robi wrażenie, jakby gabinet berliński kosztem Polaków chciał wkupywać się w łaski petersburskiego. I tak podczas największego napięcia sytuacji europejskiej, 10 października 1912 rząd pruski — wbrew zapewnieniom Bülowa, iż ustawa wywłaszczeniowa nie będzie stosowana, przystąpił do wywłaszczenia czterech majątków polskich. W parlamencie niemieckim mowca polski, pos. Trąmpczyński ostrzegał: „Ludowi, który może jutro będzie powołany do bronienia państwa z bronią w ręku, z poświęceniem krwi i mienia, nie wolno ukracać praw politycznych. To czyste szaleństwo, w czasach ogólnej służby wojskowej przez dziesiątki lat prowadzić politykę, która musi miljonową ludność przejmować głęboką uzasadnioną nienawiścią do wszystkich urządzeń państwowych!" [1]). Nie pomogły oczywiście mdłe protesty liberalno-socjalistyczne, potępienie platoniczne wy-

[1]) Pos. parl. niem. z 31 paźdz. 1912.

właszczenia przez większość parlamentu; ani uczciwy głos z chrześcijańskiego sumienia płynący [1]), ani też przestrogi głębiej patrzących polityków [2]) — 11 marca 1913 rząd pruski zażądał od sejmu nowych 230 miljonów na „wzmocnienie niemieckiej posiadłości zie nskiej w Poznańskiem i Prusiech Zachodnich", a na wiosnę 1914 wniósł do Izby projekt ustawy, nadającej państwu prawo pierwokupu ziemi, wystawionej na sprzedaż, co było nowym zamachem na polski stan posiadania. W całem społeczeństwie niemieckiem szerzy się najbardziej zachłanny szowinizm. Przejęte nim centrowe duchowieństwo katolickie niemniej niż hakata. W Berlinie dominikanie odmawiają komunji dzieciom imigrantów polskich, o ile nie uczęszczają na przygotowanie w języku niemieckim; przychodzi do starć między katolikami polskimi a niemieckimi w kościołach. W drugiej połowie 1913 r. b. redaktor „Dziennika berlińskiego" F. S. Krysiak zaczyna w kilku dziennikach ogłaszać rewelacje, zaczerpnięte z tajnego archiwum Ostmarkenvereinu, stwierdzające, że od 1903 istniał ścisły stosunek między galicyjsko-„Ruskim Komitetem Narodowym" a naczelnem kierownictwem organizacji hakatyzmu, które wskazówkami i funduszami popierało ruch antypolski nawet w Galicji.

W tych warunkach ogół polski w tym zaborze znać musiał tylko walkę i przystosował się do niej znakomicie. Walka to codzienna, drobiazgowa, o każdą piędź ziemi, o paragraf każdej ustawy, o możność używania każdego słowa polskiego. Podpatrzenie wszystkich tajemnic siły nieprzyjaciela, przejęcie jego daru organizacyi, systematyczności, pracy, ale też niejednej wady, która w oczach pruskich ucho-

---

[1]) Baron Karl Puttkamer: Misserfolge in der Polenpolitik.

[2]) Stanowisko „Frankf. Ztg." Artykuły K. Jentscha w „Zukunft", październik 1913.

dziła za zaletę. Jakoż przez długi czas publicyści nietylko postępowi, lecz także z „Przeglądu Wszechp." z szczególnem zamiłowaniem atakują „Beocję polską" — jak Poznańskie najniesłuszniej Ad. Nowaczyński przezwał, a ND. długo nie mogła mu darować „moskalofilstwa". W istocie zabór pruski był takim, jakim go zrobiła konieczność przystosowania się do polityki defenzywy, wobec wroga, walczącego wszelką bronią, tylko nie duchową, zatem bez kultury uduchowionej, w ustroju przytem gospodarczym mało zróżniczkowanym, ziemiańskim i małomieszczańskim, z ciasnotą jego i przesądami, dalekim przytem od współczesnej walki klas, gdyż Poznańskie swój proletarjat wyrzucało z ojczyzny, do Niemiec zachodnich. Ale i wychodźcy pozostają pod moralno-religijnym wpływem kraju, i w nich żyje gorycz przeciw wrogowi, którego polityka prześladowcza i kolonizacyjna niemało do sproletaryzowania ich się przyczynia. W sumie powstaje przedewszystkiem uczucie nienawiści do wroga, nienawiści bezpamiętnej, odpowiadającej ogromowi krzywd wiekowych.

Jednakowoż nawet po fiasku ugody z dworem, przedsięwziętej w latach dziewięćdziesiątych (II 275) pojawiają się sporadycznie próby porozumienia się z państwem. Dawne stronnictwo dworskie obecnie — od osoby administratora djecezji gnieźnieńsko poznańskiej ks. Likowskiego, zwane „tumskiem" — wysyła od czasu do czasu do polityków niemieckich jednego ze swoich, proponując zbliżenie. W czasie najcięższym ustawy o wywłaszczeniu czyni taką próbę Turno z Objezierza [1]), analogiczną deklarację składa pos. Zygmunt Dziembowski w komisji parlamentu, ks. Likowski występuje przeciw strejkowi szkolnemu. Bezskutecznie. W r. 1909 ks. Jaźdżewski i pos. Napieralski szukają porozumienia

[1]) J. v. Turno: Zum Enteignungsprojekt. Poznań 1907.

z Centrum niemieckiem, ale ono głosuje w sprawie urzędniczej za klauzulą antypolską. Związani są z tem skrzydłem konserwatyści („Kasyno obywatelskie"), zaś głównie w Prusiech Zachodnich — liczni zwolennicy Wiktora Kulerskiego („Polsko-kat. partja ludowa" w Grudziążu). Przeciwko nim występuje blok „stronnictw kurjerowych, kierowany przez sztab demokratyczno-narodowy „Kurjera Poznańskiego" (Władysław i Marjan Seydowie, Bernard Chrzanowski i in.). Liga Narodowa zyskała tu zwolenników z początkiem stulecia, i z hasłem swem energji ale nie rewolucji narodowej znalazła grunt bardzo pomyślny; przyczyniła się też rzetelnie do odrodzenia Górnego Śląska. W rozwoju swoim ND. stanęła na r. 1905 i złączona z Królestwem, była filją centrali warszawskiej. Organizuje żywioł miejski, dla wiejskich dość późno stwarza „Centrum obywatelskie". Przeciw słabemu tutaj ruchowi socjalistycznemu powstało polsko-katolickie Zjednoczenie Zawodowe, które z czasem w oparciu o robotnika z emigracji stanie się siłą. Narodowe stronnictwo ludowe jest nieliczne i ma znaczenie głównie dzięki kilku wybitniejszym jednostkom, jak Wojciech Trąmpczyński. Z początkiem r. 1913 powstaje Rada Narodowa, złożona z 10 delegatów obu kół poselskich i 9 delegatów Centralnego Komitetu wyborczego: faktycznie oddaje to władzę polityczną nad społeczeństwem w ręce ND. Wśród młodszej inteligencji daje się zauważyć pewien radykalizm narodowy (czasop. „Brzask"); doprowadza on poraz pierwszy do patrjotycznych manifestacyj ulicznych w Poznaniu (podczas obchodu pięćdziesięciolecia rocznicy powstania listopadowego), na ogólny charakter polityki stronnictwa jednak nie wpływa. Idzie ona po linji, zakreślonej przez Ligę Narodową.

Tem ważniejszy to dla polityki ogólno-narodowej fakt, że od początku w. XX można mówić o odrodzeniu narodowości polskiej w innych prowincjach Polski, przyłączonych

do Prus. Szczególnie odnosi się to do Górnego Śląska z jego liczną, podług ostatnich obliczeń pruskich blisko 1,200.000 głów wynoszącą ludnością polską. Jeszcze na przełomie XII i XIII stulecia Śląsk pod względem składu ludności jest zupełnie polskim, Wrocław taksamo polskim grodem, jak Gniezno i Płock. Habsburgowie austrjaccy w drodze małżeństwa zagarniali Śląsk, inkorporowany w XIV w. jednostronnym aktem cesarza do Korony czeskiej; germanizacja, która już za przeważnie zniemczonych Piastowiczów czyniła postępy, jak gwałtowna powódź zalewa kraj, odkąd w 1740 przez Fryderyka II został zagarnięty. „Cała historja Śląska to tylko historja jego germanizacji" — wyraził się historyk niemiecki. Obok bezwzględnej akcji rządowej, największy nacisk germanizacyjny wychodził od kleru. W połowie w. XIX budzi się tu świadoma praca w kierunku odrodzenia narodowego, związana z nazwiskiem Karola Miarki, redagującego „Katolika", pismo cieszące się ogromną poczytnością wśród ludu. Przez cały czas bismarkowskiego „kulturkampfu" ruch polski służył interesom centrum niemieckiego, gdyż lud pod wpływem księży stał się ultralojalnem narzędziem rządu. Księża z centrum uważali polskość jedynie za środek w walce, za sposób zjednywania sobie ludu; w miarę zaś jak polskość przestawała być koniecznym orężem w walce, stawała się dla nich zbytecznym balastem.

Inaczej inteligencja, przeważnie przybysze z Wielkopolski, więc Polacy z tradycją i cywilizacją polską. Dla nich sprawa narodowościowa jest nie środkiem jak dla centrowców, ale celem. Ta to inteligencja zaczyna wydawać „Nowiny Raciborskie" i „Gazetę Opolską", pisma o charakterze czysto narodowym, a pod ich wpływem także „Katolik" zmienia swe stanowisko i z organu centrowego przekształca się w opozycyjno-narodowy.

Gdy podczas wielkiego wiecu katolickiego w r. 1890, centrum odmówiło językowi polskiemu równouprawnienia, Polacy usunęli się od udziału w manifestacji katolickiej, a niebawem 126.000 ślązaków wniosło petycję do biskupa wrocławskiego, by wstawił się do rządu o przywrócenie języka polskiego w szkołach, co u przywódców centrowych wywołało kampanję antypolską.

Lud śląski był już jednak dostatecznie uświadomiony narodowo, więc kampanja ta nie wpływając na jego stanowisko, spotęgowała tylko istniejące już wzburzenie.

Kiedy w r. 1893 odbyło się pamiętne głosowanie nad wojskowym projektem rządowym, górnoślązacy zaprotestowali przeciw projektowi, nakładającemu nowe ciężary na rzesze pracujące. Jednakowoż posłowie centrowi wybrani przez lud polski, jak hr. Ballestroem (poseł opolski), hr. Matuschka (prudnicki), br. Reitzenstein (pszczyńsko-rybnicki) i in. głosowali za projektem. Pisma narodowo-polskie napiętnowały to lekceważenie woli wyborców, a kiedy po rozwiązaniu parlamentu rozpisano nowe wybory, lud polski zamanifestował swą opozycyjność, oddając w okręgu bytomskim 23.000 głosów majorowi Szmuli, człowiekowi najbardziej znienawidzonemu przez centrum. Przywódcy ruchu narodowego nie wyzyskali jednak odpowiedniej chwili i nie oderwali się od centrum, jakkolwiek lud śląski wyczekiwał tylko hasła ze strony „Katolika", który rzucił wprawdzie kilka skarg na niesprawiedliwość niemieckiego centrum, lecz na czyn stanowczy się nie zdobył. Ten stan rzeczy zapowiadał, że stronnictwo „katolikowe" z Napieralskim na czele, wpatrzone w centrum niemieckie, podczas przesilenia będzie skłonne do kompromisu z rządem. Ogół zaś polski, gnębiony i wynaradawiany, na Mazurach wynaradawiany bodaj przy pomocy słowa polskiego, tylko nienawiścią do znienawidzonego jarzma mógł odpowiadać — tembardziej, że

garstka do układów z Niemcami skłonna nie posiadała szerszej, ogólno-polskiej, a co najwyżej prowincjonalną tylko podstawę ideową.

Z rozszerzonej podstawy pada w r. 1913 poraz ostatni ostrzeżenie w stronę rządu. Z atmosfery kryzysowej przemawia, gdy na szyi niemieckiej zaciska się krąg wrogiego okrążenia europejskiego. W tym pierścieniu jednem z najważniejszych ogniw jest Rosja a w niej Polska. Autor ostrzega: Polacy dzisiejsi nie są tymi, co w r. 1863, bezwzględnymi przeciwnikami Rosji. Sprawił to hakatyzm Polacy nie mają powodu przekładać politykę pruską nad rosyjską. Polityka hakatystyczna sprawia, że apel rosyjski do Polski, wspomnienie ery Wielopolskiego może odnieść w Polsce sukces, tembardziej, że nadzieje dawniej pokładane w Austrji dzięki Prusom stają się chimerą; także ekonomiczne węzły łączą Polskę z Rosją — zjednoczenie polityki polskiej staje się wobec systemu Prus dla Polaków kwestją życia. Autor zna rozwijający się w Galicji ruch legionowy, nie traktuje go poważnie, z bardzo inteligentnych jego wywodów widać, że sam też ostatnie swe skrupuły przezwycięża, ostatni apel skierowuje do Niemiec, inaczej gotów także przejść do obozu, szukającego porozumienia z Rosją. Wierzy jeszcze w kulturę Niemiec, ostatnie rzuca ostrzeżenie.

W tych warunkach — o jakiejś poważnej walce „orjentacji" w zaborze pruskim niema mowy. Gdy wojna wybuchnie, znajdzie się garść polityków, którzy z wiarą w kulturę niemiecką, z wiarą w możność wskrzeszenia Polski przy pomocy Prus, ostatnią smutną podejmą próbę porozumienia z Niemcami; ogół polski będzie wobec tego pełen nieufności — z zaufaniem natomiast będzie szedł za wskazaniami R. Dmowskiego.

B) W zaborze rosyjskim. Walka o orjentację po-

lityczną w zaborze rosyjskim odbywa się bez swobody słowa dla Irredenty, co w społeczeństwie, zapominającem już sztuki „czytania między wierszami", znanej pokoleniu starszemu, w społeczeństwie, mało wogóle wyrobionem politycznie, wychodzi na korzyść jednej, rządowo-uprzywilejowanej polityki.

Przeciw robocie niepodległościowej Komisji Tymczasowej rozwija konsekwentną akcję polityczną stronnictwo demokratyczno-narodowe, realistyczne i postępowe. Rola kierująca przypada ND. Mimo klęsk poniesionych w latach ostatnich (III 190) nie przestaje ona być partją największą w Królestwie, agitacja bojkotowa przeciw żydom daje jej popularność wśród mas; secesje jedna po drugiej odrywają jej członków z pośród inteligencji, za to przybywają rozmaici paniczykowie z rodów arystokratycznych, wiążą się z nią ambicjami i interesami stanowymi. Na całej linji górę bierze neougoda. Maluje tę politykę jeden z najpoważniejszych niedawnych członków partji w czasopiśmie, które miało za zadanie zachowanie w czystości idei Popławskiego [1]). Oto — jego zdaniem — neougoda stworzyła fikcję, że „konstytucja" rosyjska rozpoczyna dla Polski nową erę, że dla jej powodzenia należy koniecznie zerwać z taktyką opozycyjną wobec rządu, że zjawiła się możność rozwiązania pomyślnego sprawy polskiej w granicach państwa rosyjskiego. Dla tego mirażu, któremu rzeczywistość tyle razy zaprzeczyła, przedstawicielstwo polskie w Dumie dokonało całego szeregu ugodowych demonstracyj, mających wykazać, że naród polski stoi na gruncie państwowym, gdy na robotę narodową miejsce właściwe jest w kraju, przy szkolnictwie prywatnem, kooperatywach, instytucjach kulturalnych i za-

[1]) „Prądy ugodowe w Królestwie". Rzeczpospolita 1914, nr. 115. — Por. Dragosław: Rosja w Polsce, Lwów 1914.

wodowych — poza sferą układów z rządem. Wbrew temu Koło polskie pracuje w Dumie, w komisjach, w sprawach, dotyczących całego państwa. „W trzy dni po uchwaleniu wyodrębnienia Chełmszczyzny stanął na trybunie poseł polski w charakterze referenta budżetu rolnictwa i najspokojniej roztrząsał wszelkie drobne pozycje, dotyczące tych czy innych reform, które miały dotyczyć wewnętrznych gubernij Cesarstwa. Socjolodzy z *Przeglądu Narodowego*[1]) ochrzcili tę metodę postępowania, jako „wchodzenie w środek państwa". W argumentacji posłowie nasi również starali się stawać na stanowisku ogólnopaństwowem, używając zwrotów „my", „nasz", gdy chodziło o całe państwo rosyjskie, lub posiłkując się tego rodzaju argumentami, że w jednolitem państwie winny być jednakowe urządzenia i z tej racji nie należy dopuścić, aby w różnych częściach państwa panowały różne systemy podatkowe (podczas dyskusji o zrównanie podatków płaconych w Królestwie i Cesarstwie). Nie brak było w mowach niektórych posłów i tak ohydnych zapędów, jak oddawanie całego kraju pod opiekę „dwugłowego orła rosyjskiego" (mowa p. Szebeki).

„Równocześnie takie fakty, jak zamknięcie Macierzy lub, co ważniejsze, wyodrębnienie Chełmszczyzny, nie wywołały odpowiedniego protestu ze strony Koła Polskiego[2]). A tymczasem wielka i silna demonstracja ze strony Koła Polskiego miałaby olbrzymie znaczenie dla rozbudzenia myśli politycznej odpowiadającej znaczeniu sprawy, wśród całego ogółu. Naodwrót, milczenie Koła i przejście nad tymi niesłychanymi faktami do porządku dziennego, musiało pogłę-

[1]) Teoretyczny organ ND., redagowany przez Z. Balickiego.

[2]) Gdy wied. Koło polskie zamierzało przeciw wyodrębnieniu Chełmszczyzny ze stanowiska pogwałconego prawa międzynarodowego zaprotestować w parlamencie, przyjechał z Petersburga sekretarz Koła polskiego Dumy i skłonił je do zaniechania protestu.

bić wśród społeczeństwa powolne przyzwyczajenie się do wszelkich zamachów na nas, jako zupełnie naturalnych i spotęgować poczucie niemocy i brak wiary we własne siły.

„Nie tylko przy pomocy demonstracji na tle ogólnopaństwowem lub neosłowiańskiem starał się nasz blok ugodowy rozwijać tendencje analogiczne wśród społeczeństwa. Działalność tę rozwijała gorliwie i prasa ugodowa, która starała się w dodatku tak pisać, aby odparcie jej twierdzeń musiało z konieczności potrącać o tematy nielegalne. Tym sposobem zwalczanie tego rodzaju artykułów było częstokroć w prasie legalnej zupełnie niemożliwe.

„Prasa ugodowa rozwijała jeszcze gorliwą działalność i na innem polu. Starała się ona zohydzić wszelkie przejawy śmielszej myśli, wszelkie objawy budzenia się na nowo wśród ogółu idei niepodległości.

„Sprawą, która wyzyskana również została przez demokratów narodowych dla ogólnego prądu ugodowego, stała się także sprawa żydowska. Ostry kurs, który żywiołowo rozbudził się w całem Królestwie po demonstracyjnym wyborze Jagiełły na posła w Warszawie, został przywłaszczony przez demokrację narodową jako ich własny wyrób i jako ich prywatne przedsiębiorstwo. O to mniejsza, natomiast ważniejszem jest to, że sprawą żydowską usiłowali oni i usiłują zasłonić wszystkie inne sprawy krajowe w celu odwrócenia uwagi ogółu od zagadnień ważniejszych. Niema kwestji konfliktu między Austrją a Rosją, jest tylko wojna żydowska. Z całym cynizmem pisała „Gazeta Poranna, dwa grosze“ i to w odpowiedzi „Nowemu Wremieni“, że pięć dziesiątą rocznicę powstania 1863 roku uczciliśmy w ten sposób, żeśmy wypowiedzieli nową wojnę, ale tym razem — żydom.

„Do absurdu doprowadzili historjozofowie demokratyczno-

narodowi pp. Balicki i Marylski (Z. Balicki w *Przeglądzie Narodowym*, A. Marylski w *Gazecie Warszawskiej*), chęć poniewierania i zohydzania naszych walk o niepodległość. Pisali oni, że żydzi utworzyli za Królestwa Kongresowego organizacje masońskie i doprowadzili do wojny w 1830 roku, że żydzi wywołali ruchy w 1848 roku, że żydzi wywołali powstanie 1863 roku, że stworzyli prąd pracy organicznej, że obdarzyli nas ruchem socjalistycznym, że dotychczas wciąż starają się wysuwać postulat niepodległości.

„Wszystkim tym prądom ugodowym, które są programowo wprowadzane w życie przez obydwa skonfederowane stronnictwa realistów i demokratów narodowych, odpowiadają rozliczne objawy wśród społeczeństwa, które świadczą o tem, że poczucie odporności względem władz rosyjskich i nieprzejednane stanowisko względem wszystkiego, co rosyjskie, osłabło bardzo w naszem społeczeństwie.

„Arystokracja nasza i finanserja zaprasza przedstawicieli władzy, Moskali, na zebrania prywatne. W klubie myśliwskim i towarzystwie racjonalnego polowania, szlagoni nasi zapoznają się z urzędnikami moskiewskimi, witają się później z nimi hałaśliwie w restauracjach i teatrach" — nastąpiło zbliżenie towarzyskie, przeciw któremu lat temu 20 Dmowski skierował był jadowity pamflet (III 64) [1]).

W dziedzinie handlu demokraci narodowi „bojkotując handel żydowski i bojąc się, aby władze nie uważały ich akcji za niepożądaną ze swego punktu widzenia, zdecydowali się na ten niesłychany fakt, że wypowiedzieli się wyraźnie przeciwko bojkotowi towarów rosyjskich i całego rosyjskiego handlu". „Gazeta Poranna", organ demokratyczno-narodowy reklamuje też zawzięcie rosyjskie firmy

[1]) Por. „dodatni" typ szlachcica w powieści Weyssenhoffa „Gromada" (1914), hulający z oficerami moskiewskimi.

kupieckie. Handel rosyjski w Warszawie rozwija się coraz pomyślniej.

Organ secesji z ND. „Tygodnik Polski", przedewszystkiem zaś „Goniec" (Makowiecki, Grużewski, Studnicki) usiłują tej polityce przeciwdziałać; bronią dalej „Galicji", którą prasa ND. systematycznie jako „Piemont" polski „zwalcza; rzecz jasna, że pod rządami cenzury ostatnie słowo mają przeciwnicy ruchu niepodległościowego. Występują przeciw niemu realiści; główny ich po śmierci Spasowicza publicysta z bolem widzi bankructwo idei długoletniego programu pogodzenia się z Rosją: dzika polityka rosyjska wobec Polski kres jej kładzie [1]). Zarazem wobec akcji zbrojnej pisarz ten podnosi głos ostrzegawczy, przypomina doświadczenia r. 1863, nawołuje do głośnej walki z ruchem, który — jak naówczas — rozpoczął się żałobą narodową a może skończyć się powstaniem [2]). Cóż tedy począć? Odpowiada w organie realistów publicysta, nie należący właściwie do tego obozu, patrjota bezpartyjny, z temperamentu swego i sposobu myślenia wpatrzony przedewszystkiem w niebezpieczeństwo niemieckie, Ant. Chołoniewski [3]). Roztrząsa i w nowe argumenta zaopatruje tak żarliwie w Galicji dyskutowane pytanie: z Austrją, co znaczy — także z Niemcami, czy neutralność. Program zachowania neutralności który, jako orjentację polską, wysunęło w Galicji stronnictwo narodowo-demokratyczne, jest — pomijając zasadniczą stronę — dla wielu umysłów nieprzystępny jedynie dlatego, iż zbyt pospiesznie ustalił się w tych umysłach pewnik o „fizycznej i psychicznej" niemożliwości zajęcia przez nas takiego stanowiska".

---

[1]) Erazm Piltz: Polityka ros. w Polsce. List otwarty do kierowników polityki rosyjskiej. Warsz. 1909.

[2]) Tensam (E. Piltz): W chwili ciężkiej i trudnej. Warsz. 1912.

[3]) „Słowo", nr. 221 z 22 listop. 1912.

„Niema dwóch zdań, że neutralność ta, także wtedy, gdy uzna się ją za zgodną z interesem naszym narodowym, byłaby rzeczą ciężką nad miarę i tragiczną niewysłowienie. Jest jednak pole wcale obszerne dla odmiennego zdania, gdy ktoś dogmatycznie ogłasza jej bezwzględną niemożliwość. Złudzenie tej niemożliwości polega na tem, że nie odróżnia się przymusu, któryby nas automatycznie wciągnął w odmęt wypadków, od udziału dobrowolnego, nie odróżnia się dobrowolnego udziału w postaci sporadycznych wystąpień od zbiorowego, manifestacyjnego, historycznego opowiedzenia się całego narodu po jednej ze stron walczących".

„A teraz stare komunały, które zmartwychwstają w znajomej postaci.

„Zawołano z lewego skrzydła: Bylibyśmy trupem, gdybyśmy nie odpowiedzieli czynnie na odgłos wielkich wypadków". „Tym grzmiącym i śmiałym słowom należy się energiczna korektura. Bije od nich zbyt silnie woń doktryny — i trzeba spytać tych, co bez żadnych zastrzeżeń rzucają je w zapalne głowy, czy doktrynie tej miałoby się stać zadość także wówczas, gdyby naród nie mógł z czynnego wystąpienia wynieść nic, oprócz nowej klęski?"

„Rzucono w kole mężów politycznych w Krakowie pytanie: Co będzie, jeśli wbrew popularnemu przewidywaniu przyszły zatarg zbrojny na naszych ziemiach zakończyłby się klęską trójprzymierza, z którem my związalibyśmy swe losy na śmierć i życie? Czy ewentualność taka jest bezwzględnie wykluczona? Nie, tego nikt nie odważył się twierdzić.

„Lecz człowiek polityczny odważył się dać innego rodzaju uspokojenie. Wyniku żadnej wojny — rzekł — nie można matematycznie obliczyć, można go natomiast przewidywać. W rachubie, jaką przeprowadzamy, musi pozostać mała

pozycja na coś nieznanego, przeciwnego naszym nadziejom. To się nazywa ryzyko".

Bismarck w r. 1870 ryzykował. Lecz — woła Chołoniewski — „ryzyko Bismarckowskich Niemiec — i ryzyko nasze"...

„Trzeba przez czarodziejskie szkła oglądać życie, by móc na jednej płaszczyźnie ustawić możliwe straty rozgromionych Niemiec, lub choćby mniej zwartego państwa Habsburgów, z tem, co utraciłby w tym pogromie naród polski. A w nieprawdopodobnej zgodzie z tym poglądem niefrasobliwym idą najczarniejsze przewidywania — w innym kierunku.

„Czytaliśmy rozumowanie: Od upadku Polski po raz pierwszy wyłania się możliwość zbrojnego starcia się państw rozbiorowych. Moment, jakiego nie było dotąd, moment, doniosłością swą przerastający epokę Napoleońskich wojen. Jeżeli nie dźwigniemy się teraz... — wszystko przepadło. Gdyby w ewentualnym konflikcie uległo trójprzymierze, a wraz z niem Austrja, gdyby zwycięzki nacjonalizm rosyjski ruszył lawiną naprzód, „to byłby — przytaczamy słowa wielkiego krakowskiego organu — koniec Polski, jako indywidualności narodowej". *Finis Poloniae!*...

„Właściwa — reasumuje Ch. — polskiej naturze kobieca skłonność do przesady przemówiła i w tej „chwili osobliwej". Wartość jej wypróbowały, na szczęście, dostatecznie nasze dzieje i nie o treść jej, wyłącznie retoryczną, chodzi, lecz o ujemny wpływ wychowawczy, a może trochę o ochronę narodowej godności. Dawno już — nad pobojowiskiem Maciejowic, nad wyprężonemi zwłokami bohaterskiego pułku Działyńskich — krążyły te legendarne krucze wyrazy. Dziś stary nałóg grozi „końcem indywidualności narodowej", wyrażając w nowoczesnej formie treść równie zwietrzałą, jak lekkomyślną. Ten romantyzm negacji powinien ustać

nakoniec, ustępując miejsca złotemu środkowi, który chroniąc się od przedwczesnych upojeń, mniema przecież, że, w jakichkolwiek warunkach, starcie z oblicza ziemi „indywidualności narodowej", tysiąc lat żyjącej, nie jest sztuką łatwą"...

„Złoty środek" w danych warunkach oznacza rezerwę, zachowywanie się w każdem z trzech państw z godnością, nie czyniąc nic więcej ponad to, co obowiązek ustawowy nakazuje.

Czy taka polityka wogóle jest możliwą? Czy zwycięzca — ktokolwiek by nim był — zechce potem się liczyć z nieobecnym? Czy zwycięzca nie liczy się tylko z siłą, choćby ona pierwotnie mu była przeciwną?

Jednakowoż nie stanowisko realistów było miarodajnem dla społeczeństwa, lecz postawa największej partji, demokratyczno-narodowej.

Wśród dusznej atmosfery „orjentacyjnej" roku 1912 ona w Królestwie, korzystając ze swobody słowa — opinji publicznej nadawała kierunek. Rozwiewa wszelkie mrzonki o możliwości wielkiej polityki polskiej, zapędza wszystkich na podwórko polityki Dumy i pracy organicznej. Na zarzut o jej bezskuteczności odpowiada, że Koło uzyskało złagodzenie (!) rządowego projektu chełmskiego, przeprowadziło pomyślnie (!) projekt samorządu miejskiego, oraz uzyskało korzystne uchwały w sprawie ulg podatkowych, samorządu ziemskiego [1]). Tak pojmowana praca organiczna musi prowadzić do zmaterjalizowania, do zaniku instynktów państwowo twórczych i więcej idealnych, dalsze horyzonty narodowe i polityczne ND. troskliwie zasłania. „Ewentualnie bliskie starcie wielkich potęg — dowodzi [2]) — o ile rzeczy

---

[1]) „Przegl. Nar." 1912 VIII i „Gaz. Warsz.", niżej cyt.

[2]) Kozicki: Polityka polska w Dumie.

podobne przewidywać można — miałoby dla naszych stosunków fatalne następstwa, moglibyśmy się spodziewać wówczas nowego podziału ziem polskich“ [1]). Wogóle stąd właściwie wychodzi hasło, przez partję w Galicji przyjęte, hasło bierności; bierności wobec wszystkich konstelacji europejskich... zachowanie status quo. Zdawało się, że publikacja „Niemcy, Rosja i kwestja polska“ Dmowskiego (III 180) była czemś więcej, niż literaturą, że poto wyszła w języku francuskim, aby być pomostem do czynnej akcji polskiej zagranicą. Ale ta propagowana bierność i pragnienie status quo świadczy chyba o braku wszelkich poczynań i odpowiednich warunków na szerszej arenie dla polskiej racji stanu. Winnaż temu nieufność do geniuszu Francji, której za przykładem „Przeglądu Wszechpolskiego“ dawał wyraz także „Przegląd Narodowy“ [2])? W zasadniczym artykule wywodzi teoretyczny organ N. D. [3]): Naród każdy musi mieć swoją politykę międzynarodową, albo łączącą się grą sił swoich z grą sił innych państw, albo — w braku własnego państwa — układającą odpowiednio plany swe i przewidywania na przyszłość. Obecne kombinacje mogą łączyć się tylko z jednem z dwóch ugrupowań mocarstwowych w Europie: z trójprzymierzem (Niemcy, Austrja, Włochy), albo z trójporozumieniem (Anglja, Francja, Rosja). Redakcja jest jednak zdania, że „w obecnej dobie stan kwestji polskiej jest taki, że ani orjentacja austrjacko niemiecka, ani jej antipodum nie obiecuje nam żadnych korzyści narodowych. Błąkają się jeszcze wśród nas tęsknoty do jakiejś wojny, która wybuchnie „na wiosnę“ i przyniesie w poło-

[1]) „Gazeta Polska“ 1912, nr. 17—20 i odb.

[2]) „Punkt kulminacyjny swej wielkości mocarstwowej przeszły już Austrja i Francja i oba te państwa są obecnie niewątpliwie w okresie dekadencji“. (Z. Balicki w „Przegl. Narod.“ 1908 VI.).

[3]) „Przegl. Narod.“ 1912 VIII. „Nasze orjentacje polit.“.

żeniu naszem znaczną ulgę. „Stosunki międzynarodowe tak się obecnie ułożyły, że każda z owych oczekiwanych wojen brzemienna jest dla nas raczej niebezpieczeństwami, aniżeli nadziejami". — „Jesteśmy — powtarza ten organ później jeszcze [1]) — obecnie w sytuacji takiej, że zarówno jedna orjentacja jak druga pozbawiona jest wszelkich podstaw". Balicki uważa tedy ideologję ruchu zbrojnego w Galicji za epigoństwo „obchodowe" roku 1863 z jednej strony, z drugiej — za wyraz zaustrjaczenia, gdy socjaliści i postępowcy gotowi są oddać się drugorzędnym organom państwowym za pochlebną rolę czynnika politycznego i za korzyści partyjne. „Konflikt między państwami rozbiorczemi wtedy tylko mógłby posiadać dla nas znaczenie polityczne, gdyby w interesie jednej ze stron leżało podniesienie kwestji polskiej, co w danym przypadku jest wykluczone" [2]).

Stąd potępienie bezwzględne całego ruchu niepodległościowego. Naczelny organ ND. widzi w nim — poza znanymi już motywami — intrygę austrjacką, „obliczoną na pierwotne instynkty jakichś Malissorów lub Macedończyków, których można po dziesięćkroć wywieść w pole i zawsze mieć w nich gotowy atut do wygrania" [3]); uważa ruch strzelecki za narzędzie zdemaskowanego właśnie szpiega rosyjskiego w służbie austrjackiej Riedla [4]), widzi w nim wpływ masonerji, nareszcie wali weń z najgroźniejszej kolubryny: cały ruch za niepodległością Polski kładzie na karb żydostwa. „Poczynając od nazwy „ruch niepodległościowy", do której ucho czysto polskie odruchowy wstręt

---

[1]) „Przegl. Nar." 1912.
[2]) tamże XI.
[3]) tamże X.
[4]) tamże V.

czuć musi, wszystkie jego cechy umysłowo-polityczne zdradzają wpływy duchowe żydostwa“ [1]).

Pozostaje więc tylko — podług formuły Balickiego — „zmniejszenie kąta odchyleń“ między Polską a Rosją [2])...

Przeważająca większość prasy polskiej przyjęła tę formułę z protestami. Niemniej pozostała ona linią polityki Stronnictwa ND. i grup, które parte logiką stosunków, z nią się połączyły; linją, konsekwentnie rozwiniętą z programowego dzieła Dmowskiego, widzącego rozwiązanie kwestji polskiej na gruncie państwowości rosyjskiej. Polska cała podzieliła się ostatecznie na dwa djametralnie sobie przeciwne obozy.

VI. Zagadnienia poszczególne.

Ogólne formuły dalekie są od wyczerpania wszystkich tych kwestji, które rozdzielały obozy i stanowiły całokształt polityki polskiej. Należy je zanalizować szczegółowo i porównać ze stanowiskiem polskich obozów politycznych w przeszłości, szczególnie w r. 1860—1862 (I 387—426).

A) Sprawa rusko-ukraińska górowała doniosłością swą praktyczną nad wszystkiemi zagadnieniami narodowościowemi, gdyż stosunki polityczne między Polakami a Rusinami na jedynym terenie, na którym rozgrywała się swobodnie polityka polska, w Galicji, przybierały w ostatnich latach charakter, przypominający naprężenie między kozactwem a Polską przed powstaniem Chmielnickiego.

Nauki wojen polsko-kozackich poszły w las: zamało Polska pamiętała o przyczynach tej wojny i o następstwach rozbicia ugody w Hadziaczu, jeszcze mniej pamiętała Ruś,

---

[1]) „Przegl. Nar.“ 1912, nr. 4. Por. Z. Balickiego art. tamże: kwiec. 1912 i stycz. 1913.

[2]) „Przegl. Nar.“ 1913 VIII.

do czego doprowadziło jej oscylowanie — wobec niewyrobienia własnej indywidualności politycznej — między Polską a Rosją: do zatraty na największej przestrzeni Rusi historycznej bodaj resztek tej indywidualności, do niebezpieczeństwa zupełnego jej zaniku. Niebezpieczeństwo oczywiście większe ze strony siedmdziesięciu miljonów Wielkorusów, niż ze strony dwudziestu paru miljonów Polaków — pomijając nawet aparaty państwowe.

Nie było w Polsce porozbiorowej nienawiści ku Rusi-Ukrainie. Opiewali ją poeci polscy, cierpiący Słowacki wołał do Boga: „gdy umrę, daj mi Ukrainę w niebie", w domach polskich do końca XIX w. śpiewano dumki ukraińskie narówni z polskiemi. Coprawda, nie było też wiele zrozumienia dla kwestji państwowości ukraińskiej — ileż jej było wśród samychże Ukraińców? Gdy ogromna większość ziem ruskich pod berłem rosyjskiem legła w proch pod stopami zwycięzcy, utrzymując się zaledwie na stopniu szczepu etnicznego, w Galicji w połowie lat trzydziestych budzi się nieśmiały ruch narodowo literacki [1]) ukraiński, a równocześnie, niezależny od niego, wrogi mu, polityczny, moskalofilski. Rząd austrjacki wyzyskał te początki — jakto rządy reakcyjne czynią zawsze — przeciw rewolucyjnej wówczas narodowości polskiej, szczególnie w r. 1848, kiedy Rusini byli najwierniejszymi „Tyrolczykami Wschodu". Rozbudzony wówczas w Galicji ruch polityczny pogłębił wśród Rusinów zróżniczkowanie: powstał typ, który w Galicji przetrwał kilka dziesiątków lat, „gente Ruthenus, natione Polonus, ale także typ narodowca i moskalofila, zgodnych w „sepa-

---

[1]) W Feldman: Programy i stronnictwa w Galicji. II. Rusini. (Podana tam literatura). M. Hruszewskij: Oczerk istorii ukraińskago naroda. Ptbg. 1906; Tenże: Die ukrainische Frage in historischer Entwicklung. 1915, L. Wasilewski: Ukraina i sprawa ukraińska.

ratyzmie" i niechęci do polskości. Czynił im daleko idące koncesje Wiedeń, prześladował je dziedzic i urzędnik polski, z namiestnikiem kraju, Agenorem Gołuchowskim na czele. Poza koncesjami szkolnemi, Wiedeń wysunął największą polityczną: podział Galicji, robił w tym kierunku eksperymenty [1]). Wśród znacznej części społeczeństwa polskiego

---

[1]) Bezpośrednio po przyłączeniu do Galicji Rzeczypospolitej krakowskiej, 27 lutego 1847 zapadło cesarskie postanowienie o podziale Galicji na dwie odrębne prowincje. Do krakowskiej gubernji miały należeć obwody wadowicki, bocheński, nowosądecki, jasielski, tarnowski, rzeszowski i sanocki, a reszta obwodów i Bukowina do gubernji lwowskiej. W trakcie przygotowań do tego rozdziału przyszedł rok 1848 i cesarski patent z 25 kwietnia 1848 wprowadzający konstytucję. Rusini, korzystając z konstytucji, już 2 maja 1848 założyli we Lwowie pierwsze swoje polityczne towarzystwo „Hołowna ruska Rada", która na słowiańskim kongresie, odbytym 31 maja 1848 w Pradze, podniosła postulat podziału Galicji, a równocześnie rozpoczęła w kraju akcję w tym celu. Dnia 29 czerwca 1848 r., wysyła „Hołowna ruska Rada" memorjał do cesarza, a dnia 17 kwietnia 1848 do ministra spraw wewnętrznych. Gdy dnia 18 lipca 1848 zebrał się Reichstag, ruska Rada wysłała do niego petycję o podział Galicji, a następnie wysłała jeszcze kilka memorjałów do cesarza i ministrów. Przeciw tej akcji ruskiej Rady Polacy rozwinęli kontrakcję i ulegając wpływom polskim, Sejm kromierzyski, pisząc projekt konstytucyjny, poszedł pośrednią drogą i ustanowił jako odrębny kraj „Królestwo Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem". Znacznie dalej poszła w kierunku podziału kraju wiedeńska reakcja po r. 1848: oktrojowana konstytucja dla Galicji z 29 września 1850 podzieliła kraj na trzy okręgi: krakowski, lwowski i stanisławowski, więc polski, polsko ruski i ruski. Szefem krajowej administracji został namiestnik, szefami administracyjnych okręgów trzej prezydenci, podlegający namiestnikowi. Ustawodawczą i administracyjną władzę, jaka na podstawie konstytucji państwowej z 4 marca 1849 przysługiwała sejmom krajowym, krajowa konstytucja dla Galicji z 29 września 1850 przyznała nie jednemu sejmowi krajowemu, gdyż takiej instytucji wcale nie wprowadzała, ale trzem sejmowym kurjom, które odpowiadały trzem okręgom administracyjnym. Te sejmowe kurje były właściwie samoistnymi sejmami, którym przysługiwała na ich terytorjach pełna samoistna kompetencja. Tylko niektóre

przyjęło się było hasło, wyznawane także przez najinteligentniejsze wówczas sfery ruskie, grupujące się koło katedry metropolitalnej św. Jura („świętojurcy"), że Rusinów nie ma, są albo Polacy grecko-katol. obrządku, albo Rosjanie. Jedni i drudzy postępowali odpowiednio. Namiestnik Gołuchowski dla zatarcia „separatyzmu" pragnął znieść alfabet ruski, moskalofile — nie bezinteresownie — tęsknili do Rosji (II 70). Niemałą rolę w tej polityce pierwszego namiestnika polskiego odgrywał pierwiastek stanowy: szlachta podolska była w kwestji ruskiej interesowana także jako wielka własność ziemska przeciw chłopu bez- i małorolnemu, najemnikowi. Z szerszego stanowiska traktowali sprawę w jaśniejszych swych momentach konserwatyści krakowscy, widząc w niej przedmiot historycznego sporu między Polską a Rosją, który należy rozwiązać pozyskaniem dobrowolnem Rusi dla Polski.

Konieczność traktowania sprawy w ten, nie inny sposób, pojawia się zawsze, ilekroć na porządku dziennym staje zagadnienie niepodległości Polski. Czuli to kierownicy przygotowań do ruchu 1863 r. i na odpowiedniej płaszczyźnie prowadzili rokowania (I 424—426); jak wiele zdobyczy z tego czasu,

---

sprawy były uznane za ogólnokrajowe i te musiały być załatwione przez wszystkie trzy kurje, w przeciwnym razie przechodziły pod decyzję t. zw. centralnego wydziału, złożonego z 15 członków wydziału krajowego, do którego każda kurja wybierała pięciu członków i z 18 *ad hoc* wybieranych członków, z każdej kurji po sześciu. Wprawdzie i ta konstytucja z 29 września 1850 nie spełniła ruskiego postulatu podziału kraju, ale przeczyła twierdzeniu o jedności kraju. Zresztą konstytucja z roku 1850 wcale nie weszła w życie, gdyż zaraz przyszła absolutystyczna reakcja i kwestja podziału Galicji utonęła. Gdy w latach 1860 i 1870 przyszło do przebudowania państwa na konstytucyjnych podstawach, z terytorjum, zabranego przez Austrję przy podziale Polski, utworzono kraj galicyjski pod polską polityczną supremacją.

zmarnowała je — zamiast być kontynuatorką — polityka polska w Galicji.

Rozwijał się bowiem tutaj od lat sześćdziesiątych typ narodowca ruskiego coraz energiczniej. Działa nań separatystyczny, ale niepozbawiony lepszych zadatków wpływ poezji Szewczenki, który w chwilach uciszenia się instynktu hajdamackiego wołał (w wierszu do Bron. Zaleskiego): „Podajże ruku kozakowi"... Późno jednak pojawiają się usiłowania pogodzenia się z Rusinami-narodowcami. Oligarchja galicyjska prowadząc politykę antiludową (II 318), tembardziej musiała ją dać odczuć społeczeństwu chłopskiemu, jakiem było ruskie; z drugiej strony przeszkadzali niemało Rusini-moskalofile. W r. 1866 moskalofilskie „Słowo" (27 VII) głosiło, że Rusinów niema, jest tylko jeden naród ruski od Karpat do Kamczatki; gdy rząd rosyjski zaczął Rusinów-unitów ziemi chełmskiej najdzikszemi „nawracać" gwałtami, znajdował pomocników wśród duchownych wschodnio-galicyjskich; jako dostojnik carski niejeden skończył działacz niegdyś ruski w Galicji, proces lwowski ks. Naumowycza i Olgi Hrabar z r. 1882 okazał, jak głęboko sięgała agitacja rosyjska w Galicji Wschodniej i północnych Węgrzech. Nienawiść do Polaków stała się u działaczy ruskich silniejsza, niż miłość do własnego narodu. Myśli państwowej wśród nich nie było; działacz, który na młodsze pokolenia w latach siedmdziesiątych wpływ wywarł decydujący, Dragomanow, przejęty ówczesnemi ideami rosyjskiemi, nienawidził Polski historycznej, szerzył „narodniczestwo" i wzniósł się tylko do myśli federacji słowian. Z pośród jego uczniów Iwan Franko i Mich. Pawłyk ciążyli ku polskości (III 26), byli współpracownikami „Przeglądu Społecznego" (III 74—75) i „Kurjera Lwowskiego", organów Polski ludowej, ale z radykalizmem klasa rządząca w Galicji paktować oczywiście nie chciała. Dopiero w r. 1890, na inicjatywę Wiednia,

który nie mógł tolerować wzmagającego się w kraju granicznym niezadowolenia wśród Rusinów, namiestnik Badeni przeprowadził z nimi ugodę, dając narodowcom (Romańczuk, Barwiński i tow.): pisownię fonetyczną dla odróżnienia ich pism od rosyjskich, gimnazjum w Kołomyji i kilka katedr na uniwersytecie, z pomiędzy których jedną zajął historyk i agitator Michał Hruszewskij; dał dalej towarzystwo ubezpieczeń i poparcie przy wyborach dla osiągnięcia większej liczby mandatów. Ugoda ta długo nie trwała. Siła Rusinów rosła, synowie duchowieństwa tworzyli coraz liczniejszą, brakującą ludowi warstwę inteligencji, duch demokratyczny sprzyjał jej rozwojowi. Obok radykalizmu powstał wśród Rusinów prąd demokratyczno-narodowy, szowinistyczny i zachłanny, jak wszędzie, i ku końcowi wieku zderzył się z ND. polską. Walka we wschodniej Galicji rozgorzała na dobre. Do ND. zaczęła ciążyć szlachta podolska jako bezpośrednio ze strony ruskiej zagrożona.

Politycy polscy niepodległościowi byli za uwzględnieniem praw narodowych Rusinów, aby wychować ostoję i dźwignię przeciw Rosji. Gdy w r. 1902—3 we wschodniej Galicji nastały strejki rolne, polska prasa demokratyczna popierała je, dopóki szło o zapobieżenie wyzyskowi chłopa przez dwór, który zresztą taksamo polskiego wyzyskiwał najemnika. Niebawem jednak ruch strejkowy z ekonomicznego stał się politycznym, walka dwóch nacjonalizmów stawała się coraz zaciętszą. W „Myślach nowoczesnego Polaka" Dmowski wyraził był dziwny wobec Rusinów program, radzący w ostrej trzymać ich szkole, by okazali swą żywotność w walce; w drugiem dziele programowem widział tendencje do stawania się odrębną narodowością także wśród Rusinów na Ukrainie [1]), galicyjscy jednak politycy

[1]) Niemcy, Rosja etc. Str. 175.

tego obozu przyjęli znane orzeczenie rządu rosyjskiego z czasów najgorszej reakcji: „Niema Rusi, jest tylko Polska albo Moskwa. Pod względem politycznym i duchowym niema istotnie Rusi samodzielnej. Niema i bodaj nie będzie [1]). „Zgodnie z tym aksjomatem ND. odpiera wszystkie życzenia narodowe ruskie, nie dopuszcza do rozwoju szkolnictwa, folguje nadużyciom wyborczym. Z drugiej strony ND. ruska rzuca hasło wyrzucenia Polaków za San i jednoczy — krom garstki socjalistów — wszystkich ziomków pod sztandarem podziału Galicji (III 224). Na to nie mogą zgodzić się Polacy — nietylko z motywów historycznych, ale ze względu na żywy lud i żywą kulturę polską: w r. 1900 żyło w Galicji wschodniej ok. 1½ mil. Polaków [2]), w niektórych okręgach 30—49%, 20—39% katolików; Lwów liczy Rusinów tylko ok. 12%, był i jest miastem szczerze polskiem, o niezmiernych zasługach narodowych i politycznych. Szowiniści ukraińscy twierdzą wobec tego, że „łacinnicy", mieszkający tutaj, są skatoliczonymi Polakami. Walka przybiera we wschodniej Galicji charakter utajonej, ale coraz wyraźniejszej wojny domowej. Wojny po wsiach i miasteczkach o każdą duszę, którą przewódcy obu narodowości sobie wzajem wydzierają, o każdą szkołę, o każdą pozycję budżetową w instytucjach krajowych; wojny podjazdowej, podziemnej, tłumionej aż do chwili wyładowania się wściekłości w gwałcie publicznym; wojny, prowadzonej ze strony polskiej przy pomocy aparatu urzędowego, ze strony ruskiej — wobec tego — chytrością, zamachami. Wyrabia się po obu stronach energja bojowa; z początkiem wieku szlachta polska nareszcie sobie przypomina, że we wschodniej Galicji jest miljonowa masa chłopstwa polskiego,

---

[1]) J. L. Popławski: „Przegl. Wszechp." 1905. Str. 223.
[2]) Fr. Bujak: Galicja.

zaniedbana, nierzadko wynaradawiająca się: na hasło Włodz. Kozłowskiego społeczeństwo polskie roztacza nad nią opiekę w organizacji „Szkoły ludowej“ i „Kółek rolniczych“, Rusini oddawna mają już znaczną sieć filji „Narodnej Torhowli“ i „Proświty“; ok. r. 1905 zakładają Koła ćwiczebno-gimnastyczne „Sicz“, po stronie polskiej powstają w parę lat później „Drużyny Bartoszowe“[1]).

---

[1]) Tu rękopis się urywa. Rozdział VI miał obejmować: Walka o orjentację, a) w zaborze pruskim, b) w zaborze rosyjskim, c) w zaborze austrjackim. Kwestje poszczególne: a) sprawa rusko-ukraińska, b) sprawa litewska, c) sprawa żydowska. Czynnik ekonomiczny. Śląsk pruski. Spisz. Stosunek do Austrji i Niemiec. Autor nie zdołał go już opracować.

Następne ustępy wzięte są z dzieła napisanego w r. 1915 a wydanego po niemiecku: „Geschichte der politischen Ideen in Polen seit dessen Teilungen“. Stąd luki pewne i charakter przedewszystkiem informacyjny, liczący się z obcym czytelnikiem i cenzurą niemiecką.

B) Sprawa litewska[1]). Gdy w r. 1863 Unia Polski z Litwą została uroczyście wznowiona, a tendencje separatystyczne Litwy w stosunku do Polski miały charakter bardzo skromny, z biegiem czasu stan ten uległ zmianie: polskość, tępiona wszelkiemi sposobami przez rząd rosyjski, zaczęła się cofać, wśród Litwinów zaś zaczął się rozwijać z dołu ruch narodowy. Prześladując ruch polski, rząd rosyjski początkowo popierał Litwinów, jako włościan, w imię starej polityki: divide et impera; gdy jednak ruch ten zaczął wytwarzać początki odrębnej literatury litewskiej, rząd wydał zakaz używania czcionek litewskich, jako przeszkadzających rusyfikacji — i ruch litewski musiał się żywić kontrabandą z Prus wschodnich. Dr. Bassanowicz w r. 1883 zakłada czasopismo „Auszre" (Jutrzenka), które krzewi hasło samodzielności Litwy; wśród młodszej generacji wzbiera niechęć do Polaków, jako do „historycznych" wrogów Litwy, jakkolwiek historja zgoła nie zna przypadków gwałtownego polonizowania Litwy; niektórzy promotorzy tego ruchu wprost pragną przysługiwać się rządowi rosyjskiemu za cenę

[1]) Edw. Maliszewski l. c., Michał Römer: Litwa. Lwów 1908; L. Wasilewski: Litwa i Białoruś. (Tamże obszerna literatura); Kraków 1912; M. Römer: Litwini w Prusach Książęcych. „Świat Słow." 1911; J. Baudouin de Courtenay: Kwestya alfabetu litewskiego w państwie rosyjskiem i jej rozwiązanie. Kraków 1904; Ludw. Abramowicz: Artykuły w „Przeglądzie Wileńskim" i „Wiadomościach polskich"; Gaigalath: Baltisch-litauische Frage. Berlin 1914; L. Wasilewski: Die nationalen und kulturellen Verhältnisse im so genannten Westrussland. Wien 1915.

popierania litewskości przeciw polskości. Wzrasta ruch litewski po r. 1904, w r. 1905 wywiesza sztandar autonomji Litwy etnograficznej i „przyległości“ na gruncie państwowości wszechrosyjskiej i staje na stopie wojennej z Polakami. Rząd rosyjski stale prześladował polskość na Litwie; nie zniósł wszystkich ograniczeń Polaków, nie zaprowadził na Litwie ziemstwa, by nie dawać przewagi Polakom, natomiast Stołypin zamachem stanu z marca 1911 nadał ziemstwa antypolskie guberniom białoruskim. Równocześnie posłowie litewscy w Dumie, głównie księża, bywali narzędziami rządu, a w domu przedewszystkiem właśnie klerykali stali się przewódcami zaciętego ruchu antypolskiego. Polem walk staje się Kościół, w którym Litwini starają się zaprowadzić „dodatkowe nabożeństwa“ litewskie. Polacy zaś nie chcą zrezygnować z kazań i pieśni polskich. Wyrobił się szowinizm litewski, doprowadzający nieraz do najgwałtowniejszych starć w kościołach. W rezultacie dochodzą szowiniści litewscy do tejsamej polityki zaborczej, co Ukraińcy. Żądają od Polaków litwinizowania się. „Jeżeli Polacy na Litwie litwinizować się nie chcą, będzie to dowód, że Litwinów nie kochają“ — głosi jeden z przewódców M. Dowojna-Sylwestrowicz w Nr. 1 czasop. „Litwa“; anektują dla siebie wszystkich wielkich ludzi, którzy pochodzili z ziemi litewskiej, a byli ozdobą polskości, np. Mickiewicza, który w swoich żyłach nie posiadał ani kropli krwi litewskiej.

Sprawa komplikuje się przez to, że do Litwy zalicza się zwykle ziemię białoruską; pierwsza obejmuje gub. Kowno, Wilno, Grodno, druga — gub. Mińsk, Witebsk, Mohylew. Białorusini trzykrotnie przenoszą liczbę Litwinów, ale w rozwoju narodowościowym dopiero pierwsze stawiają kroki.

Stosunek Polaków jest inny do sprawy litewskiej, inny do białoruskiej. I na jednej i na drugiej ziemi Polacy są

współgospodarzami. Nawet we właściwej Litwie stanowią pokaźny procent ludności (Wilno 26%, Grodno 10%), a w miastach posiadają przewagę (w Wilnie w r. 1909 było Polaków 53%, żydów 40%, reszta to Litwini i Rosjanie). Polską jest kultura przeważnej części inteligencji i większość własności ziemskiej; ogółem liczba Polaków na Litwie i Białorusi wynosi 1½ mil.

Wobec aspiracji litewskich społeczeństwo polskie zajmuje stanowisko zasadniczo przyjazne. Większa część zamożnej szlachty stanowi stronnictwo „krajowe", uważa się za tuziemców równouprawnionych z resztą ludności, pragnących żyć w zgodzie z rządem rosyjskim, w kulturalnym tylko związku z Polakami z „Korony"; tendencje Litwinów i Białorusinów do samodzielnego rozwoju kulturalnego uznaje i szanuje[1]). Wojowniczo występuje wobec uszczuplania polskiego stanu posiadania nieduża, ale ruchliwa garść polskich demokratów narodowych, ugrupowana około dziennika wileńskiego „Kurjer Wileński". Demokracja polska zawiązawszy w r. 1907 „Związek polski" zasadniczo zapowiadała pracę z ludem, z którym żyje. Stanowisko to okazało się o tyle utrudnionem, że przewódcy ludu litewskiego tylko z nienawiścią do Polaków się odnosili, a szowiniści wprost żądają litwinizowania się Polaków (s. 231). Powstało wśród Polaków zniechęcenie; hasło Polski etnograficznej jęło zyskiwać zwolenników, i w konsekwencji podyktowało chęć wycofania kapitałów i sił polskich z tego kraju. A jednak przeciw takiemu wyrozumowanemu programowi broni się uczucie polskie, które zrosło się z męczeńskiem Wilnem, jak z Warszawą, które Litwie zawdzięcza postacie tak wielkie w nowszych dziejach narodu, jak

[1]) Program Stronnictwa krajowego Litwy i Białorusi, „Głos Polski", Nr. 9, r. 1907.

Kościuszko, Mickiewicz, Traugutt. Do tego uczucia przyłączyła się racja stanu, licząca się z koniecznością odpowiedniej wielkości i dobrych granic przyszłej Polski. Znaczna część demokracji polskiej ciągle stała przy tradycji Unji litewskiej, wyobrażając ją sobie w postaci nowoczesnej federacji narodów na podstawie starego hasła polskiego: Wolni z wolnymi, równi z równymi. W tej formie widzi demokracja nietylko wzmocnienie swego państwa, aby mogło stanowić mur ochronny przeciw Rosji, lecz także jedyną gwarancję Litwy przed rusyfikacją i germanizacją.

C) Sprawa żydowska z pośród kwestji narodowościowych najwięcej wywoływała rozdrażnienia; jakkolwiek nie groziła Polsce stratami terytorjalnemi, jak ruska, była zato wewnętrzną, łączyła się z wszystkimi nerwami życiowymi społeczeństwa.

W stosunkach polsko-żydowskich datę stanowią lata 1862—3; Wielopolski nadał był żydom równouprawnienie, udział ich w ówczesnym ruchu narodowym uświęcił ten akt moralnie. Rabini warszawscy Jastrow, Kramsztyk, Meisels znosili za udział ten od rządu ros. cierpienia; wielu żydów w powstaniu zginęło. Ogromna większość żydów pozostała jednak poza społeczeństwem polskiem. Naród tworzy się przez wspólną historję; Królestwo nie miało jednak od r. 1863 historji politycznej, nie mogło więc zespolić żydów z organizmem polskim; rząd rosyjski nie szerzył oświaty w kraju, tem mniej polskiej, wszystkie zaś dziedziny życia państwowego rusyfikował — żydzi pozostawali więc en masse poza obrębem kultury polskiej. Te rodziny z inteligencji żydowskiej, które wykształcenie polskie odebrały, asymilowały się szybko i w kulturze polskiej znalazły atmosferę duchową o wysokiej wartości; „pozytywizm“ polski lat siedmdziesiątych i ośmdziesiątych opierał się też niemało na żydach, z drugiej strony dawał im takie dzieła

jak Orzeszkowej „Meir Ezofowicz", Świętochowskiego „Chawa Rubin", Konopnickiej „Mendel Gdański" itd., które zostaną pomnikami humanitaryzmu polskiego. Do mas jednakże idee te rzadko docierały; pogrążone w ciemnocie, masy te zajmowały się rzemiosłem i handlem, w małych miasteczkach pośrednictwem, spotykając się z konkurencją nowopowstającego stanu średniego polskiego.

Około r. 1880 w stosunkach tych nastaje zwrot [1]). W Królestwie powstaje antysemityzm na tle reakcji katolickiej przeciw pozytywizmowi i drobnomieszczaństwa przeciw kapitalizmowi; wyrazem jej staje się Jan Jeleński, który niedawno jeszcze propagował asymilację. Niebawem rząd próbuje przez szumowiny społeczeństwa przenieść do Warszawy metody pogromu (zaburzenia 1882 r.). Robocie asymilatorskiej w wielkim stylu, jako polonizatorskiej, rząd stawiał nieprzebyte zapory; zato w owym właśnie czasie — rozwija się ona w Galicji, dzięki pierwszej generacji młodzieży żydowskiej, wychodzącej ze szkół polskich [2]). Nareszcie przy-

---

[1]) W. Feldman: Programy i stronnictwa w Galicji. II. (Rozdz. VIII).

[2]) Literatura publicystyczna odnośnie do żydów do r. 1863 podana na str. 403 tomu I. Poniżej główne publikacje odnoszące się do żydów od owego czasu; drobna to część przedmiotu: bodaj najważniejsze rozrzucone są po czasopismach.

Ze stanowiska asymilacji:

Jan Jeleński: O skierowaniu żydów do pracy w rolnictwie. W. 1873; E. Orzeszkowa: O żydach i kwestji żydowskiej. Wilno 1881; Memorjał Warszawskiego Komitetu giełdowego w sprawie żyd. War. 1886; Witold Lewicki: Nasze czy obce żywioły. Lwów 1889; Z. Miłkowski (Jeż): La question juive. 1891; Dr. E. Byk: Mowa wygłoszona... 25 paźdz. 1899, L.; W. Feldman: Asymilatorzy, sjoniści i Polacy. Kr. 1893; W kwestji żyd. „Kraj" 1890; J. Kmicic: Antysemityzm w oświetleniu cyfr i faktów. War. 1906; Tens.: Głos antysemity do polsko-żydowskiej inteligencji zwrócony. War. 1899; Wileński: Kwestja żyd. Kr. 1904; A. Baumfeld: Sprawa polska a żydzi. W. 1909; A. Lange: O sprzecznościach sprawy

bywa nowy czynnik: z początkiem lat ośmdziesiątych powstaje wśród żydów rosyjskich pod wpływem prześladowań ruch narodowo-żydowski, przenosi się do Galicji i Wiednia,

---

żyd. W. 1909; J. Baudouin de Courtenay: W kwestji żyd. W. 1913; Tens.: Antysemityzm postępowy. Kr. 1910; T. Lubińska: Do sumienia waszego przemawiam. W. 1913; L. Grendyszyński: Protestuję. W. 1913; L. Krzywicki: Kwestja żyd. W. 1913; L. Wasilewski: Sprawa żyd. na ziemiach Rzeczypospolitej, Lwów 1913; A. Kurcyusz: Votum separatum. W. 1913; St. Kempner: Sijonizm. W. 1899; Belaryusz: Nasze rachunki i sjoniści. W. 1993; B. Merwin: Sjoniści. L. 1908; Anatol Mühlstein: Asymilatorska polityka i postępowcy. W. 1913; Czasop. „Ojczyzna" (1880—1892) Lwów; „Izraelita" — Warszawa; „Rozwaga" — Warszawa.

Ze stanowiska antysemickiego:

Jan Jeleński: Żydzi, Niemcy i my. War. 1877: K. Wzdulski: Żydzi polscy w świetle prawdy. War. 1887; Ks. J. Ciemniewski: My a żydzi. Lwów 1898; F. Jastrzębiec: Groźne niebezpieczeństwo. W. 1908; Ks. M. J.: Tajemnice żydowskie. Kr. 1898; Ks. Morawski: Asemityzm. Kr. 1895; W. Boryna: Antysemityzm a kwestja żyd. W. 1907; Ign. Grabowski: Niewdzięczni goście. War. 1910; A. Niemojewski: Skład i pochód armji piątego zaboru. War. 1910; A. Maryiski: Dzieje żydów w Polsce. W. 1911; St. Poraj: Protestuję przeciw protestowi (Grendyszyńskiego). W. 1913; T. Jeske-Choiński: Sjonizm w świetle antysemity. W. 1907; Jan Mrówka (Jeleński): Nie bić żydów, ale im się nie dawać. W. 1906; St. Pieńkowski: Dwa żywioły. W. 1913; A. Bełza: Być albo nie być, W. 1913; Czasop. „Rola". War.; „Myśl niepodległa". W.

Ze stanowiska sjonistycznego:

A. Nossig: Rola rozwiązania kwestji żyd. L. 1887; Program młodzieży żyd. L. 1892; Dr. O. Thon: Ohne Herzl. 1905; Polsko-jewrejskija otwoszenia. Ptbg 1909 (rus.); Dr. M. Ringel: Sjonizm i społeczeństwo polskie. Lwów 1911; Dr. A. Nossig: Nowe drogi w sjonizmie. L. 1905; Tens.: Polonizacja żydów w Palestynie. L. 1904; Kalendarz żydowski. Lwów: Czasop. „Wschód". Lwów; „Moriah". Lwów.

Ze stanowiska narodowo-żydowskiego:

N. Sokołow: Zadania inteligencji żydowskiej. War. 1890; H. Grossman: Proletarjat wobec kwestji żyd. Kr. 1905; M. Klejnman: Meżda mołotom a pakowalniej. (O polsko-jewrejskom kryzysie). Ptbg 1909 (rus.); Polaki a jewreji. Odessa 1909; B. Grosser: Pro domo tua. Wilno 1909; M. H. Horwitz: W kwestji żydowskiej. W. 1909; Epatiejewskij: Polsko-

tam nareszcie znajduje swego proroka dra Herzla i przybiera postać współczesnego sjonizmu.

Wszystkie te czynniki komplikują kwestję żydowską niemało, a czynią ją tem ważniejszą, że liczba żydów w Królestwie stale wzrasta. Galicja zach. miała w 1869 r. 147.356 (7·5%) żydów, w 1910 r. 213.269 (7·9%) żydów; wschodnia w 1869 r. 428.077 (12·4%), w 1910 — 659.706 (12·4%); W Królestwie Polskiem przypadało na 1000 mieszk. w r. 1827 — 93, w 1909 — 146 żydów; w Poznańskiem na 1000 mieszkańców było żydów w r. 1816 — 63, w r. 1867 — 43, w 1910 — 13[1]). Świadczy to, że gdy w zaborze pruskim żydzi mając równouprawnienie rozpływają się po Niemczech a w Galicji utrzymują się w równowadze, do Królestwa wędrują, gdyż mają równouprawnienie, w Rosji nieznane, a w ostatnich czasach rząd ich tu wpiera, od czasów Plehwego świadomie chcąc wbić klin w społeczeństwo polskie. W Warszawie było w 1900 r. 257.712 żydów, w 1910 — 306.061 żydów. Przybysze, przez ortodoksów miejscowych wzgardliwie zwani litwakami, wnoszą język i zwyczaje rosyjskie, utrzymują stosunki handlowe li z Rosją, i częstokroć świadomie czy bezwiednie stają się żywiołem rusyfikacyjnym. Syjonizm, powstały w Warszawie w połowie lat dziewięćdziesiątych, miłuje — jak przewódca jego N. Sokołow powiada — zarówno cedry z Libanonu jak i wierzbę z nad Wisły; sjoniści pielęgnują język hebrajski, w życiu codziennem nie pozostają w kolizji z językiem polskim, dopiero żydzi rosyjscy w Warszawie założyli dzienniki żargonowe, nie znając mowy polskiej zaczęli odnosić się do

---

jewrejskija otnoszawia w Carstwie Polskom. Ptbg 1913 (rus.); Dr. Max Rosenfeld: Nationale Autonomie der Juden in Öster. Czernowitz 1912.

[1]) Buzek: Pogląd na wzrost ludności ziem polskich w w. XIX. Kraków 1915.

niej wrogo, wogóle występować wobec społeczeństwa polskiego prowokacyjnie. Pozbawieni tych ideałów, co syjoniści, nie nad Jordanem, lecz nad Wisłą dążą do uzyskania prawno-państwowo zagwarantowanej odrębności, coby Królestwo pozbawiło charakteru polskiego; równocześnie czując iż tylko z żydami rosyjskimi tworzą potęgę, stali się centralistami rosyjskimi — temsamem stając w opozycji do najżywotniejszych interesów polskich. Jeden z ich przewódców z Rosji, Żabotyńskij, w r. 1912 rzucił groźbę, że jeśli Polacy nie będą czynili zadość żądaniom nacjonalistów żydowskich, ci staną się w Królestwie podporą rządów rosyjskich. W Galicji nacjonalizm żydowski takiego charakteru nie przybrał; w sferze socjalistycznej wyodrębnił jednak część robotników żydowskich, wśród inteligencji żydowskiej pchnął część do obozu sjonistycznego, do paktowania z Rusinami przeciw Polakom, do żądania uznania narodowości żydowskiej, przez niektóre jednostki żądał od Polaków oddania sobie panowania nad miastami.

Do tych czynników walki przyłączył się także gospodarczy. W Królestwie i w Galicji żydzi stanowią przeciętnie 35%, nieraz 60% mieszkańców; w Królestwie mają w swoim ręku ok. 30% zakładów przemysłowych i większość przedsiębiorstw handlowych; w Galicji stosunek będzie analogiczny. Poziom tego handlu naogół jest niski. Polska, której przez wieki brakowało stanu średniego, dążąc do wytworzenia go, na każdym kroku spotykała się z żydowskim stanem posiadania. W ostatnich latach rząd rosyjski, wydalając tysiące Polaków z posad kolejowych, mimowoli pchnął ich na drogę konkurencji z handlem żydowskim; na drogę tę prowadzi cała ewolucja nowoczesnego życia gospodarczego, odbierając pośrednictwu, kramarstwu, monopolowi żydowskiemu jego zarobki; niemałą konkurencję żydom czynił też ruch kooperacyjny, w ostatnich latach silnie roz-

wijający się wśród chłopów galicyjskich i mieszczaństwa w Królestwie.

Stosunki doznały zaostrzenia podczas ruchu rewolucyjnego 1905—7, kiedy wśród odłamu socjalistów polskich, który ze swego programu wykreślił dążenie do niepodległości Polski (III 16), zauważono nieproporcjonalnie duży procent żydów. Żydów zaczęto robić odpowiedzialnymi wogóle za rewolucję, leżącą rzekomo w interesie tylko żydowskim, za upadek idei polskiej etc. Niesłusznie, gdyż żydzi znajdowali się we wszystkich obozach, żadnemu — prócz „Bundowi" (III 90) nie nadając specjalnie swojego znamienia. Zaostrzały się jednak stosunki, a reakcja przeciw rewolucji skwapliwie pod hasło antysemickie zaczęła się podszywać. Szczególnie przypadł ten środek agitacyjny do smaku Narodowej Demokracji.

Część tej partji od pierwszej chwili swego pojawienia się miała zacięcie antysemickie (III 54); zabarwienie to stawało się jaskrawszem w miarę jak charakter nacjonalistyczny brał górę nad dawnym rewolucyjnym (III 114); rasowo antysemickimi stały się w ostatnich czasach wszystkie wystąpienia Popławskiego i Dmowskiego (III 128), łagodzone tylko tu i owdzie oportunizmem, np. podczas pierwszych wyborów do Dumy w Warszawie.

Rzecz jasna, że główną przyczyną naprężonego położenia jest fakt nienormalnego nagromadzenia żydów na ziemiach polskich: 14% w Królestwie, 30—60% po miastach, co sprawia, że niejedno miasto polskie ma ich więcej, niż wielkie państwo niemieckie lub zachodnio-europejskie; temu winna jednak tylko Rosja, zamykająca przed nimi całe swoje centrum i wschód azjatycki, gdzie nowożytny żywioł handlowo-przemysłowy właśnie jest potrzebny. Dopiero po tej próbie rozpłynięcia się żydów możnaby też orzec, czy żydzi stanowią naród w nowoczesnem znaczeniu słowa, czy

tylko grupę religijną. Społeczeństwo polskie na podobne załagodzenie sprawy nie miało wpływu; gorzej jednak: pewne sfery tego społeczeństwa postanowiły użyć tej sprawy jako znakomitego środka agitacyjnego.

Pochop do tego dały wybory do Dumy z r. 1910. Przewódca demokracji narodowej, Dmowski, zdyskredytowany polityką „słowiańską" (III 186) nietylko musiał złożyć mandat poselski, lecz nie został nawet wybrany wyborcą w swoim okręgu. Dzięki szczególnej ordynacji wyborczej los mandatu warszawskiego spoczął wówczas w rękach wyborców żydowskich i ci, pozbawieni zmysłu politycznego, narzucili stolicy Polski na posła — socjaldemokratycznego, nieznanego nikomu robotnika.

Była to iskierka, rzucona na proch dawno przygotowany. Narodowa demokracja, po niedawnem bankructwie potrzebująca hasła dla wzmocnienia swoich szeregów i dla pokrycia swojego kokietowania z rządem rosyjskim, znalazła je nareszcie w bezwzględnej demagogji antyżydowskiej. Założyła specjalny dziennik („Gazeta Codzienna 2 Grosze"), który operując gorliwie szowiniznem rasowym i nawoływaniem ekonomicznem „swój do swego", namiętnie propagował bojkot żydów. Słuszna zasada stworzenia polskiego stanu średniego została przeobrażona w nagonkę na żydów, zgoła nie przebierającą w środkach. Do kampanji przyłączyli się rychło postępowcy warszawscy, którzy zawsze zwalczali ND. a zawsze ostatecznie robili jej politykę. Autor „Chawy Rubin", Aleks. Świętochowski, rzucił porównanie, że żydzi — to „wędrowne szczury"; niedawny głosiciel haseł rewolucyjnych i wolnomyślnych swe pismo „Myśl Niepodległa" przemienił w wylęgarnię bredni i prowokacji antysemickich, których byłby się wstydził Jan Jeleński. W petersburskiej Dumie

Koło polskie głosowało za ograniczeniami żydów w samorządzie miejskim.

Przeciwstawiły się temu ruchowi w Warszawie jednostki zarówno z obozu realistycznego (Straszewicz, Grendyszyński), jak i postępowo-humanistyczne (J. Baudouin de Courtenay, Teresa Lubińska), nareszcie socjaliści. Energicznie Ludw. Krzywicki potępiał bojkot jako „czynnik rozpowszechniający zdziczenie moralne i wśród Polaków i wśród żydów, obniżający poziom samopoczucia politycznego w całej Polsce. Polacy-bojkotowcy bezwiednie spełnili marzenie nieboszczyka Plehwego, który zawsze mówił, że sprawa polska rozstrzygnięta będzie w chwili, gdy Polacy wezmą się za łby z żydami i wszelka akcja społeczna i polityczna odejdzie na dalszy plan i zamieni się na walkę rasową. Należy stwierdzić, iż marzenia zmarłego biurokraty powoli się urzeczywistniają".

Na grunt galicyjski usiłowały bojkot przenieść organa klerykalne. Z motywów żarliwie patrjotycznych wystąpił przeciw żydom A. Chołoniewski [1]). Daleki od niskich pobudek i rasowej nienawiści akcentował fakt, że ogromna większość żydów, od setek lat żyjąc na ziemi polskiej, obca jest jej mowie i interesom częstokroć wroga — co nie istnieje w żadnem innem społeczeństwie na świecie; Polacy muszą zatem nadmiar żydów wyprzeć zapomocą bojkotu z kraju, nie dopuścić do przeobrażenia go w Polono-Judeę. Pisarze natomiast liberalni K. Srokowski, hr. M. W. Wielopolska i in. energicznie bojkot potępili.

Zasadniczo traktowała bojkot Irredenta. Z małymi wyjątkami oświadczała się — z nią prasa socjalistyczna i liberalno-demokratyczna Galicji — przeciw agitacji antysemickiej. „Komisja Tymczasowa skonfederowanych stronnictw niepodległościowych" wypowiadała się przeciw propagandzie

[1]) Dyskusja w „Krytyce" Nru II 1913.

antysemickiej, będąc przekonania, że w wolnej Polsce będzie złamany przykład Rosji i wpływ ND. a w słońcu równych praw obywatelskich żydzi prędko dojrzeją do równych obowiązków patrjotycznych; w koniecznej zaś przebudowie kraju aż nadto znajdzie się miejsca do zużytkowania wszystkich sił.

Większość niepodległościowców, wypowiadając podobne zdania, do których przyłączyli się też niepodległościowcy warszawscy [1]), stoi na stanowisku asymilacji, nie uznającem narodowości żydowskiej. Uznawali ją jednak w niedawnej przeszłości wybitni teoretycy socjalistyczni [2]); „Krytyka" głosiła ideę, że nie można odmawiać indywidualności narodowej ludziom, którzy się do niej poczuwają, można jednak żądać od nich — o ile żyją w pewnem państwie — podporządkowania się obowiązującym zasadom prawno-państwowym; w sferze więc np. szkolnictwa prywatnego musi żydom być dana autonomja, szkoły zaś państwowe i całe życie publiczne nosić ma charakter tej ludności rdzennej, która od wieków krwią i pracą kraj ten uczyniła polskim; jednem słowem należy dążyć do utworzenia z masy indyferentnej lub wrogiej — obywateli żydowskich państwa polskiego.

D) Czynnik ekonomiczny w rozważaniach orjentacyjnych odgrywa rolę znaczną, jakkolwiek niezbyt głośną, publicznie przyznaje się do niego tylko konsekwentny marksizm Socjaldemokracji K. P. i L. w pismach Róży Luxemburg (III 97), schodząc się na tym punkcie z partją skrajnie szowinistyczną. „Trzeba przedewszystkiem pamiętać — wywodziło „Słowo Polskie" [3]) — że oddzielenie tego kraju (Królestwa)

[1]) Ankieta w „Izraelicie" Warsz. 1914—1915.
[2]) Dr. Wł. Gumplowicz; Sprawa polska a socjalizm.
[3]) „W obecnej chwili", listop. 1912.

od Rosji granicą celną, zniszczyłoby jego przemysł i handel, który w bilansie Królestwa, jako całości, stanowi połowę jego dochodów" itd.

Motyw ten niepodległościowcy stanowczo odrzucają. Zasadniczo Wł. Studnicki zwalcza tezę, jakoby przemysł narodowy mógł długo rozwijać się bez poparcia państwa; przeciwnie, państwo, władające jakimś krajem, usiłuje czynić z niego teren dla swojego narodu, współdziałając różnym formom wyzysku zabranych prowincji. „Sądzić, żeby naród pozbawiony państwa był takim objektem w polityce ekonomicznej — to łudzić się i łudzić czytelników" [1]). Z teorji przechodząc do praktyki wywodził Studnicki [2]), że Królestwo w $^{3}/_{4}$ jest rolniczem, a rozwój rolnictwa jest powstrzymywany konkurencją zboża rosyjskiego; po oderwaniu się od Rosji konjunktury rolnictwa o wiele się polepszą, a i przemysł, po kryzysie odbuduje się na zdrowszych podstawach. Czy stosunek przemysłu polskiego do Rosji jest oparty na trwałych podstawach? Henryk Tennenbaum wydał monografję najważniejszego artykułu produkcji przemysłowej Królestwa [3]) i po specjalnych badaniach wykazał kruchość jego podstaw, zagrożonych coraz szybszą konkurencją przywozu z Rosji. W badanie przyczyn autor się nie wdawał; leżały one oczywiście — w sferze, określonej lapidarnie przez Studnickiego. Następnie ujęła całokształt zagadnienia dr. Zofja Daszyńska Golińska [4]), dowodząc, że ziemie polskie stanowią całość, której podstawy sama przyroda stworzyła; podstawy te, o ileby ekonomicznie zostały zorganizowane i należycie wyzyskane, są dostateczne dla samostarczalności

[1]) „Krytyka" II. 1914.

[2]) „Wiek Nowy", 19/XI, 1912.

[3]) Znaczenie przemysłu włościańskiego w bilansie handlowym Królestwa Polskiego. Warszawa 1914.

[4]) Rozwój i samodzielność ziem polskich. Warszawa—Kraków 1914.

gospodarczej społeczeństwa. Nareszcie później już przeprowadzono w Warszawie ankietę, w której około 20 przedstawicieli wszystkich gałęzi przemysłu i rolnictwa oświadczyło, że oddzielenie Królestwa od Rosji linją cłową tylko korzystnem będzie dla rozwoju gospodarczego Polski [1]). Teorja zarówno Róży Luxemburg jak i ND. została tedy unicestwiona.

W ogólności rozpadło się tedy społeczeństwo polskie na dwie odrębne grupy ideowe w stosunku do najważniejszych zagadnień polityki narodowej. Pomijając różnice indywidualne, widzimy konsekwentny całokształt poglądów wśród Irredenty i nacjonalistów. Pierwsi traktują wszystkie sprawy ze stanowiska najbliższego interesu państwowego Polski, drudzy ze stanowiska kondensowania i wzmocnienia narodu. Pierwsi są za sojuszem z Austrją i za walką z Rosją, za uznaniem praw innych narodowości i za dążeniem do federacji z Litwą i Rusią, drudzy są przeciwnikami Austrji i Niemiec, za oparciem o Rosję, za wzmocnieniem Polski etnograficznej, ale też za walką o stan posiadania, gdzie on istnieje, bez względu na mniejszości narodowe we własnym obrębie i na inne narodowości niepaństwowe.

Rzecz jasna, że rozstrzygnięcie wszystkich tych spraw zależne nietylko od Polaków, lecz głównie od wyniku wielkiego przełomu dziejowego, jaki się zbliżał.

Poza kwestjami rachub politycznych istnieje jednak w duszach polskich inny jeszcze czynnik, nagromadzony od wieków, nabrzmiały w latach niewoli całą burzą uczuć.

I oto gdy wśród zwalczających się wzajem orjentacji i konjunktur nagle pod koniec lipca 1914 rozległy się pierwsze grzmoty, zwiastujące niebywałą burzę dziejową, z dusz

---

[1]) „Świat", Nr. 13—14. 1915. Por. W. Feldman: Deutschland, Polen u. die russische Gefahr. str. 81—84.

polskich przedewszystkiem wyzwolił się ów czynnik romantyczny: głęboki instynkt wolności, niewyczerpany entuzjazm i wola do odzyskania niepodległego bytu narodowego.

D. 6 sierpnia 1914 Józef Piłsudski na czele niewielkiej garstki Strzelców wkroczył do Królestwa i zajął szmat kraju, opuszczonego przez Rosjan.

Dokonał się samorodny czyn polski.

Żołnierz polski spełnił fakt historyczny.

Koniec tomu trzeciego i ostatniego.

A

d'Abancourt II 152
Abramowicz L. III 230
Abramowski E. III 25, 31, 80
Adam E. III 115
Akielewicz I 201, 234
Aksakow I 201, 234, II 193, III 185
Albedyński II 220, 239
Albert ks. I 318
Albrecht arcyks. II 28, 29
Alcyato J. I 4, 5, 92, 174, 269, 270
Aleksander (król serbski) II 290, 304
Aleksander I. I 18, 22, 25, 31, 39, 40, 42, 43, 44, 45, 62—64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 96, 97, 98, 101, 103, 109, 112, 115, 116, 195, 199, 212, 229, 234, 310, 324, 380, 416, 417, 442, II 14, 15, 43, 120, 122, 150, 194, III 141
Aleksander II. I 332, 334, 340, 371, 386, 416, 429, 436, 442, II 33, 42, 43, 49, 96, 98, 150, 152, 161, 181, 196, 202, 210, 219, 220, 223, 256, III 14
Aleksander III. I 262, II 221, 234, 251, 256, 259, 288, 291, 302, 309, III 47, 79
Aliquid II 267
Andrassy II 93, 94, 95, 98, 104, 150, 151, 154, 155, 156, 158, 161, 162, 172, 173, 174, 178, 179, 183, 190, 191, 193, 283, 286, 287, 288, 289
Andrejewna M. II 251
Anonim II 166, 168, 175, 180, 197, 201, 206, 222, 227, 260
Antonowicz W. I 419
Apponyi I 2
Apuchtin II 251, 258, III 22, 49
Arakczejew I 63
Askenazy Sz. I 8, 13, 14, 18, 21, 22, 34, 40, 43, 45, 60, 67, 68, 70, 72, 75, 76, 77, 84, 85, 90, 92, 94, 96, 97, 99, 101, 103, 107, 111, 114, 115, 116, 142, 173, 174, 244, 290, 404, II 4, 6, 14, 18, 61, 82, 127, 148, 240, 259, III 140
Asnyk A. II 113, 133, 321, III 47
August III. I 258
Awejda II 225

B

Bach I 303, 336, II 33, 39, 122
Badeni K. II 261, 298, 303, 314, 315—316, 318, 321, 323, 326, III 74, 75, 129, 227
Badeni M. I 35
Bagnicki D. II 260
Bakunin I 288, 347, 370, 390, 423, 437 III 8, 16
Balicki K. III 18
Balicki Z. III 18, 36, 55, 62, 63, 76, 115—119, 125, 129, 149, 153, 154, 213, 215, 220, 221, 222
Balicki T. III 36
Ballestroem III 210
Balzer O. II 282
Bałaban M. I 404
Bandurski W. III 56
Bandurski III 136, 137
Bańkowski E. II 211
Baraniecki II 134
Barański St. III 37
Barbet I 129
Bardowski III 23
Barss I 12, 13, 14, 15, 18, 23
Bartoszewicz K. I 370, 413, 430, 440

Barwiński A. I 287, III 227
Barzykowski I 85, 88, 106, 108, 116, 121, 122, 124, 186, 376, II 18
Bassanowicz III 230
Batory Stefan I 4, 53, II 2
Battenberg A. II 288, 289, 298
Baudouin de Courtenay J. III 187, 230, 235, 240
Bauernfeld II 189
Baumfeld A. I 214, III 234
Beaconsfield II 156, 170, 171, 172, 188
Bebel III 39, 95
Beck II 108
Becker I 389
Beer II 5, 27, 31
Behr II 109
Bek J. III 24
Belaryusz III 235
Belcredi II 49, 63
Bellamy III 24
Bełza A. III 235
Bełza St. II 279
Bem I 186, 224, 294
Benedek II 327
Benkendorff I 228
Bereśniewicz II 256
Berg I 231, 442, II 212
Bernard I 129
Bernhard L. III 9
Bernstein I 214, III 80
Bernus II 107
Berwiński R. I 217, 260
Bethmann-Hollweg I 318
Beust II 42, 77, 84, 92, 93, 94, 96, 97, 98, 104
Bibikow I 231, 236, 237
Bielecki III 157, 158
Bielowski I 250
Bielschowsky Fr. III 9
Bienaimé II 107
Bilński L. II 137, 313, 315, III 190
Biniszkiewicz III 32
Biro-Jakubowicz III 90
Bismark I 229, 319, 342, 366, 371, 430, II 29, 30, 40, 42, 61, 62, 84, 91, 92, 93, 94, 95, 108, 135, 136, 142—150, 152, 154, 155, 156, 157, 159, 160, 161, 162, 167, 170, 173, 174, 176, 183, 190, 193, 223, 261, 267, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 277, 281, 283, 284, 285, 289, 309, 310, III 53, 108, 178, 218
Blanc L. I 129, 271, 311
Blanqui I 129
Bloch J. II 250
Bludow I 371, 442
Bobrinskij W. III 186
Bobrowski I 238, 396
Bobrzyński M. I 54, II 3, 112, 306—307, 325, 326
Boerne L. I 128, 137
Bojarski II 211
Bogomnos (p. Sąsiedzki)
Bohusz M. (p. Potocki J.)
Bojko J. III 75
Bolesławita (p. Kraszewski)
Bolesta J. II 57
Bonald II 119
Bonarowicz S. J. III 146, 150, 151
Bonikowski I 202
Borelowski I 30
Borkowski L. I 433, II 81, 82, 114, 308
Borkowski K. II 21, 22
Boryna W. III 235
Bossuet I 343, II 128, 306
Branicki K. I 74, 76
Breza E. I 274
Brodziński K. I 213, II 242, 243
de Broghlie II 106, 170
Brok II 251
Bronikowski Ks. I 98
Brzeziński E. III 13, 28, 135
Brzózka I 402
Buckle II 117, 128
Budzyński M. I 196, II 22
Bujak Fr. II 319, III 9, 228
Bukowski H. III 115
Bulewski II 58
Bülow III 176, 177, 205
Bułygin III 145
Bunsen I 318, 319
Buonarotti I 129
Buszczyński St. I 384, II 206, 307—308, 311
Busch II 30, 135
Buttler J. II 172

Buzek I 302, II 269, 270, 272, III 9, 72, 236
Byk E. III 234
Byron I 22, 130

C

Cabet I 129
Callier E. II 175
Canonico T. III 2
Caprivi II 270, 274, 278
Carrel A. I 129
Caspari E. III 9
Cavour I 339, 346, 366, 428, II 31, 136
Cazin II 107
Cegielski S. II 268
Cezar II 143
Chambord II 160, 171
Charmatz II 5, 18, 22
Chéradame II 107
Chłapowski D. I 259, 261, 262
Chłopicki I 101, 142, 410, II 18
Chmieleński I 391
Chmielewski R. I 179, 204
Chmielewski Z. III 136
Chmielowski P. I 238, 241, 339, II 214, 244
Chmielnicki B. I 161, III 222
Chodźko L. I 226, 335, 438
Choiński-Jeske T. III 235
Chojecki E. I 308, 392
Chołodecki I 404
Chołoniewski A. I 48, II 169, III 216, 218, 240
Chołoniewski Ks. I 240
Chomiakow I 201, 234
Chomiński St. I 397
Chotkowski Wł. II 211
Chreptowicz J. I 60
Chrzanowski B. II 278, III 127, 208
Chrzanowski W. I 224, 317, 318, 322, II 16
Chrzanowski L. I 317, 323
Ciemniewski J. III 235
Cieszkowski A. I 208, 261, 429
Ciszkiewiczowa T. III 135
Clarendon I 317
Clemenceau J. II 107
Cleinow G. III 9, 168
Constant B. I 95, 96
Considerant I 129
Crispi Fr. II 285
Cromwell II 143, 144
Custine I 327
Cybulski I 281
Czacki T. I 18, 31, 62, 74, 409, 410, 411
Czacki F. II 216
Czadowski T. III 183
Czajkowski M. I 196, 197, 322, II 203
Czaplicki W. II 22
Czarliński L. II 275
Czartoryscy I 5, 57, 64, 65, 68, 143, 188, 189, 190, 193, 298, 337, 349, 416, 434
Czartoryski Adam I 15, 31, 39, 45, 62, 64–68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 77, 83, 86, 87, 92, 107, 111—112, 114, 115, 122, 124, 138, 144, 150, 162, 180, 183, 185, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 195, 196, 197, 198, 199, 205, 206, 217, 219, 224, 228, 246, 255, 283, 285, 296, 297, 314, 316, 319, 320, 321, 322, 336, 343, 362, 364, 372, 376, 416, 435, II 2, 18, 81, 82, 157
Czartoryski J. III 313
Czartoryski Wł. I 378, 383, 384, 386, 425, 439, II 31, 32, 40, 51, 59, 60, 67, 95, 96, 98, 106, 160, 186
Czermak W. I 8
Czernajew II 192
Czerny L. I 323
Czernyszewskij I 390
Czerwieński B. III 28
Cziczeryn III 185
Czyński J. I 123, 153, 404

D

Dąbkowski III 145
Dąbrowski J. I 365, 391, 392, 401, II 201, III 9, 138, 146, 147, 171
Dąbrowski Jar. I 390, 391, II 60, 105, 138, III 8
Dąbrowski H. I 6, 16—20, 23, 24, 25, 30, 32, 34, 38, 46, 91, 93, 100, 118, II 11, 12, 179

Dąbski J. III 75
Danilewskij N. J. II 209
Daniluk J. III 26, 27
Daniłowski Wł. I 388, 393, 438, II 51, 52
Danton I 13
Darasz W I 205, 312
Darowski M. II 116, 132, 133, III 44
Darwin II 117, 128
Daszyński I. II 325, III 5, 26, 28—30, 32, 92, 93, 94, 157, 204
Daszyński F. III 28
Deak I 162
Dębicki L. I 439, II 25, 45, 88, 96
Dębicki Z. III 171
Dębski A. III 22, 26, 29
Dehmel R. III 2
Delcassé II 303
Dembiński H. I 186, 294, II 20
Dembowski E. I 240—241, 248, 253, 260, 269
Denbigh II 171, 172
Denes A. II 289
Deskur B. III 45, 47
Deskur J. III 47
Diamand H. III 9
Diebitsch I 110
Dinder II 276
Dłuski K. III 9, 13, 15, 16, 19, 37
Dmowski R. III 64, 104, 107—115, 119, 128, 129, 132, 137, 143, 144, 149, 151, 154, 156, 166, 174, 175, 178, 180, 185, 186, 188, 191, 211, 215, 220, 222, 227, 238, 239
Dobrolubow I 390
Dobrowolski F. II 278
Dobrzański J. I 432, II 188
Doliwa Z. (p. Dłuski K.)
Dołęga-Chodakowski I 92
Dołęga B. (p. Jurkiewicz)
Downarowicz S. III 159
Dowojna-Sylwestrowicz M. III 231
Dragomanow III 26, 36, 226
Dragosław III 212
Drucki-Lubecki III 98
Dubiecki M. I 425
Dubrowskij I 239
Duchiński Fr. I 204
Dunajewski A. I 250
Dunajewski Jul. II 125, 153, 182, 194—195, 283, 285, 312—313, 314, III 184
Dunin I 314
Dwernicki I 142, 228
Dybowski B. I 230
Dybowski J. I 153, 254, II 135
Dygasiński A. III 52—53
Dyksztajn Sz. I 181, III 6, 19
Dymitr I 53, II 2
Działyński J. II 56
Działyński T. I 333
Dzieduszycki II 286, 287, 300
Dzieduszycki Wal. I 22, II 9, 10
Dzieduszycki Wojciech II 190, 327, 328, III 144, 186, 188
Dziekoński I 240, 241
Dziembowski Z. III 207
Dzierżanowska M. III 151
Dziewulski S. III 136

E

Edward VII. II 303, 305, III 179, 189
Elżanowski S. I 313, 319, 347
Elżbieta, królowa I 50, 56
Engelhardt I 61
Engels I 285, 312, III 7, 8, 17, 39, 65, 99
Epatiejewskij III 235
Erdödy II 81
Essman I 266
Estreicher K. I 238
Estreicher St. II 240, 326
Eulogiusz III 176

F

Fabrycy III 196
Fadiejew II 108, 202
Falkowski J. I 38, 40, 41, 180
Feldman W. I 219, 243, 287, 303, II 66, 79, 80, 81, 87, 125, 136, 196, 241, 274, 320, 325, 326, III 5, 28, 73, 92, 105, 137, 158, 187, 201, 204, 223, 234, 243
Felińska E. I 159
Feliński I 441, II 34

Ferdynand (arcyksiążę austr.) I 28
Ferdynand (ks. pruski) I 257
Ferdynand (Koburg) II 288, 289, 299
Fergusson I 162, 183
Fichte I 42. II 242
Fiedor I 53
Filewicz II 212
Filipowicz T. II 36, 37, 38, 39, 76, III 143
Fisz Z. (Padalica) I 241, 320
Flottwell I 259, 264, 294
Forster K. I 298, 299
Fouriet I 129, 182
Franciszek I II 21
Franciszek Józef I. I 229, II 32, 93, 94, 98, 155, 227, 286, 302, 304, 327, III 189
Franko I. III 26, 27, 47, 226
Frejlich J. I 131, 187
Friedjung II 29
Friedlaender I 403
Fryderyk (kurfirst) II 142
Fryderyk Wielki I 9, 21, 257, 281, 345, 353, 374, II 4
Fryderyk II. II 309, III 209
Fryderyk Wilhelm III. I 258, 262
Fryderyk Wilhelm IV. I 283, 318
Fryderyk III. II 196, 273

G

Gabrjela (p. Żmichowska)
Gadomski J. III 169
Gadon L. I 114, 126, 131, 184, 186, 192, 404
Gaigalath III 230
Gapon III 145
Garibaldi I 311, 346, 357, 358, 379, 389, 428, II 144, 146
Gąsiorowski W. III 125
Gasztowt S. T. I 194
Gawroński-Rawita Fr. I 196, 197, 236, 254, 419, II 169, 173
Geron (markgraf) II 143
German L. III 188
Gervinus G. I 306
Giełgud A. I 121
Gierszyński H. I 144, 353, III 37, 67, 115, 119
Giller A. I 162, 227, 232, 246, 253, 273, 319, 381, 393, 395, 417, 418, 419, 424, 437, 443, II 36, 53, 55, 56, 114, 116, 119, 127, 131, 132, 169, 174, 196, II 43, 44, 56
Gladstone II 147, III 57
Głąbiński St. III 127, 128, 129, 186, 188
Głębocki J. T. II 91
Głowacki L. II 225
Głowacki A. (B. Prus) II 229, 261, III 54, 156
Godlewski M. II 235
Goerres I 261
Gołemberski W. II 94, 173
Gołuchowski Agenor I 250, 303, 393, 430
Gołuchowski Agenor (syn) II 31, 32, 33, 49, 65—66, 67, 69, 71, 73, 77, 85, 87, 88, 89, 95, 96, 97, 137, 141, 152, 174, 300, 304—305, 315, III 224, 225
Gołuchowski Artur II 174
Gołowin I 327, 328
Goljan Z. I 428, II 123, 141, III 46
Golicyn I 69
Golińska Z. III 9, 242
Gomulicki W. III 25
Gonta I 161
Gorczakow I 333, 358, 361, 364, 389, II 28, 148
Gordaszewski Fr. I 153
Górski L. II 218, 235
Górski P. III 153
Goslar J. I 303, II 25
Goszczyński S. I 106, 181, 213, 215, 218, 248, 249, 332, III 70
Gozdawa II 55
Goździkowski III 158
Grabiec (p. J. Dąbrowski)
Grabski St. III 24, 32, 40, 41, 76, 80, 86, 186
Grabski Wł. I 115, 116, 251, 252, 253, 254, 293, 397, 399
Grabowski I. III 235
Grabowski J. I 259
Grabowski M. I 207, 235, 236—239, 241, 253, 367
Grabowski St. I 94, 124

Grabowski T. I 219, 222
Gradowski II 223
Gratry I 379
Gregorowicz K. I 403, 415, 423
Grek II 305
Grendyszyński L. III 235, 240
Grevy II 172
Grocholski I 250, II 40, 71, 151, 157, 180, 181, 195, 283
Gromada St. K. I 381
Gross A. III 51
Grosser B. III 235
Grossman H. III 235
Grotowski Z. I 179
Grużewska A. III 13
Grużewski T. III 126, 189, 216
Grzegorz XVI. I 216
Gryf A. (p. Marcinkowski A).
Guepin II 160
Gumplowicz L. II 110, 132
Gumplowicz W. III 80, 241
Gurowski I 106, 123, 207, 208, 274
Guttry A. I 259, 264, 269, 272, II 51, 168, 174, III 71

H

Haeckel II 117
Haller J. III 197
Handelsman M. I 116, 117, II 12
Harasimowicz III 145
Hardenberg I 42
Hartmann E. II 269
Harusewicz III 154, 173
Hauke Bosak I 390, II 56, 57, 58, 60, 105
Hausner A. II 190, 191, 194, 283, 311
Havliczek I 290
Hayaski III 143
Haxthausen I 234, 327
Hefern I 250
Hegel I 240, II 309
Heine H. I 128, 130
Helcel A. Z. I 289, 291, 305, 369, II 24, 64
Heltman W. I 98, 99, 117, 126, 131, 144, 160, 173, 174, 269, 292, 312, 394, 405, II 132
Hellenjusz (p. Iwanowski)
Hempel J II 215
Henryk (ks. pruski) I 258
Hercen I 311, 327, 328, 347, 378, 389, 390, 421, 422, 424, 437
Hercensztejn III 154
Herder I 201
Hertl M. III 59
Heryng Z. III 52, 153, 154
Herzl T. III 236
Hess II 28
Hessen I 403
Heybowicz II 113, 241, 242, 243
Heydenreich-Kruk III 47
Hild K. III 27
Hildowa M. III 13
Hirschberg A. I 53, III 59, 67
Hirszfeld B. III 62
Hlibowieckij III 185
Hlasko J. III 13, 52
Hoesick F. I 341, II 125
Hohenwart II 151, 152, 155, 192
Hollaenderski I 404
Hołowiński Ks. I 235, 236, 241
Hołyński III 74
Horodyski Wł. I 309
Horwitz M. H. III 235
Hrabar O. III 226
Hribar III 185
Hruszewskij M. III 223, 227
Hryniewiecki I. III 14, 48
Hugo W. I 130, 311, 315, 355
Humnicki A. I 110, III 24
Huret II 107
Hurko II 251, 255, 256, 257, III 38
Hurko syn II 240
Huzakowski III 137

I

Igielström I 59
Ignatjew II 161
Informator (p. Wasilewski L.)
Imeretyńskij II 258, 262, 263, III 4
Iskander (p. Hercen)
Iwan Groźny I 50, 51, 52, 53, 56, 67
Iwanowski (p. Hellenjusz) I 160, 197, II 203
Iwaszkiewicz I 40, 41

J

Jabłonowski Wł. I 104
Jabłorowski W. I 193, 208, II 79
Jabłoński J. III 173
Jackowski M. II 269, 280, III 72
Jagiełło III 214
Jan Kazimierz I 4, 55
Janik M. I 219
Janiszewski I 300
Janko H. II 132, 169, 174
Jankowska M. III 14, 26, 76
Jankuljo II 251
Janowicz L. III 9, 23, 37
Janowski J. N. I 134, 150, 189, 231, 312, 348, II 2 5, III 47
Januszajtis M. III 196
Janżuł J. III 9
Jarecki K. III 159
Jarochowski K. I 260
Jarosiewiczówna M. II 13
Jarosz M. III 9
Jaroszyński T. III 37
Jasiński J. I 11, 14
Jastrow III 233
Jastrzębiec F. III 235
Jaworski Wł. II 195, 240, 319, 326
Jażdżewski II 277, 282, III 177, 207
Jędrzejowski B. A. III 13, 26, 76, 91
Jelaczić I 290
Jeleński J. III 234, 235, 239
Jellinek E. II 192
Jendl T. III 51
Jentsch K. III 206
Jerzy Czarny II 27
Jezierscy I 11
Jezierski J. I 334
Jeziorański II 91, 135
Jeż T. (p. Miłkowski Z.)
Jodko-Narkiewicz W. I 181, 182, III 5, 6, 38, 41, 76, 155, 202, 203
Joddan I 307
Jomini II 28
Jordan W. I 286, II 269
Józef II. I 345, 405, II 4, 7, 26
Judym A. (p. Goździkowski)
Jung S. III 143
Jurgens E. I 363, 364, 381, 443
Jurkiewicz J. (Dołęga B.) I 241
Juszczakowski III 136
Juzow III 54

K

Kaczkowski Z. I 304, 431, II 137, 269
Kaizl II 315
Kajsiewicz I 215, 216, 223, 428, II 123
Kalnoky II 289, 299
Kalicki B. II 139
Kalinka W. I 26, 29, 50, 60, 267, 303, 321, 325, 326, 340, 375, 376, 377, 379, 409, 412, II 8, 25, 75, 107, 126, 128, 130, 158, 286, 306, 307, 309
Kalinowski 403, 418
Kalkstein II 272
Kamieński H. (Prawdoski) I 113, 119, 173, 175–179, 217, 240, 253, 260, 326, 327–331, 352, III 126
Kandel O. I 403
Kantak II 168, 268, 270, 279
Kapliński L. I 326
Karasek I 201
Karamzin I 72, 87, 104, 200, 209
Karlejew II 112, 208
Karlos II 159, 160
Karol (arcyks.) II 18
Karowski Wł. (p. Zdziechowski M.)
Karpiński Fr. I 18
Karski St. II 224
Karwowski S. I 428
Kasprowicz J. III 54
Kasprzak M. III 24
Kasyusz St. III 24, 29
Katarzyna II. I 9, 10, 11, 13, 15, 57, 58, 59, 60, 63, 65, 82, 86, 89, 200, 2 4, 332, II 4, 26, 266, III 141
Katkow I 234, II 44, 70, 208, 218, 231, 251, III 185
Kautsky K. III 2, 87, 96
Kawelin I 370, II 240
Kazimierz W. II 132
Kellersperg II 155
Kempner St. A. III 153, 154, 172, 235
Killiński J. I 391, III 64, 136

Kipa E. I 406, II 13
Kirejewski I 201
Kirkor-Kiedroniowa Z. I 116
Klaczko J. I 181, 283, **306—307**, 316, 325, 337, **340**, **341—346**, 355, 370, 375, 376, 377, 439, II 1, 36, 37, 75, 96, 98, 102, 103, 108, 111, 125, 155, 192, 300, 309, 313
Klapka I 346, 390
Kleczyński J. II 206
Kleiner J. I 217, 309
Klejnman M. III 235
Klingenberg II 256
Klofacz III 183
Kloncewicz I 230
Klonowicz I 223
Kmicic J. III 234
Knesebeck II 108
Kniaziewicz J. I 20, 69, 100, 101, 118, 149
Kobylański L. III 13
Kobylański K. III 13
Kochanowski J. I 8
Kohl II 144
Kokoszkin III 154
Kolar I 201, 208
Kolmer II 98, 104, 152
Kołłątaj H. I 7, 11, 12, 14, 18, **24**, 36, 37, 50, 58, 331, II 111
Kołodziejczyk E. I 55, 74
Komierowski I 301, II 275
Konarski Sz. I 153, 159, 242, 416
Kondelski J. III 9
Konic H. III 153, 173, 175
Koneczny F. II 279, III 184
Kon F. III 23
Konopnicka M. III 54
Konstanty W. ks. I 6, 18, 58, 84, 87, 88, 89, 91, 96, 97, 111, 113, 114, 118, 124, 136, 184, II 43
Kopp II 271
Korsak I 26
Korsz III 183
Korybut II 206
Korzeniowski J. O. I 216, 341, 367
Korzon T. I 8, 19, 25, 44, 77, 78, 83, II 127, 247
Kościelski J. II 275, 277, 281, 282, 301
Kościuszko T. I 1, 2, 3, 6, **12**, 17, 19, 20, 24, 25, 38, 40, 46, 61, **62**, 64, 76, 77, 78, **82—84**, 115, **179**, 215, 267, 358, 397, II 9, 15, **17**, 196, 236, 244, 325, III 13, 69, **233**
Kossiłowski II 106
Kosiński A. I 258
Kosmowska I. III 202
Kossuth I 311, 346, 390, 437, II **38**, 82
Koszczyc (p. Wołodźko)
Koszutski St. II 213, 216, III 9
Kotzebue II 224
Kowieński M. (p. Bielecki)
Kozakiewicz J. III 28
Kozicki S. III 219
Kozioł III 73
Kozłowski W. III 188, 229
Koźmian A. E. I 336, 337, 377
Koźmian J. I 261, 272, 279, 286, **428**
Koźmian K. I 31, 42, 81, 95, 107, **116**
Koźmian St. I 317, 415, 435, **440**, II 31, 35, 36, 63, 68, 76 80, 93, 97, 98, 124, 149, 154, 155, 156, 168, 178, 181, 197, 228, 286, 287, 291, 306, 323, 325, 326
Krachelska-Dobrodzicka W. III 160
Krajewski J. I 238, 247, 250
Kramarz II 192, III 183, 185, **186**, 187, 190, 204
Kramsztyk III 233
Krasicki K. I 255
Krasiński A. III 154
Krasiński L. II 216
Krasiński Wal. I **307—308**, 331, 352
Krasiński Wincenty I 93, 107, 234, 404, II 17
Krasiński Z. I 175, 178, 185, 212, 213, 215, **216—218**, 233, 238, 261, 279, 309, 337, 391, II **125**, 240, III 78, 110
Kraszewski J. I 6, 62, 238, 253, **348**, 384, 385, 400, 414, II 106, 127, 136, 138, 160, 176, 207, 227, III 44, 46
Krauz K. III 38, 76, 80, **81—85**, **86**, 88, 150
Kraushar I 13, 15, 98, 106, 114, **124**, 142, 364, 367, 403

Krempowicki I 161, III 6
Krestowski III 65
Krieg I 250
Kronenberg L. I 414, III 24
Krukowiecki I 114, 143, 362
Krupiński II 215
Krusiński St. III 18, 20, **21—22**
Kruszka W. III 202
Krzemiński St. I 80, II 42, 210, 224, 251, III 65, 153, 172
Krynicki S. III 198
Kryński L. III 8
Krysiak F. S. III 206
Krzywicki K. II 158, **204—206**, 207, 227, 238, 245, 248
Krzywicki L. III 14, 20, 21, 22, 24, 25, **54—55**, 103, 152, 172, 235, 240
Kubala L. I 433, III 122, 308
Kubrakiewicz M. I 274
Kuchaizewski J. I 107, 131, 132, 142, 214, 231, 285
Kukiel M. I 14, 15, 22, 285, II 8, 10, III 196, 197, 198, 202, 205
Kulczycki Wł. I 428, II 184
Kulczycki L. I 103, 437, III 5, 24, 59, 84, 102, 107, 153
Kulerski W III 208
Kulisz I 420
Kumaniecki II 324
Kunicki St. III 22, 23
Kurcyusz A. III 235
Kurzyma J. I 389, II 51
Kutuzow I 41
Kwiatek J. I 219, III 146, 153

L

Laetitia I 125
Lamartine I 282
Lammennais I 129
Landy I 415
Lange A. III 37, 234
Langiewicz I 440, II 138
La Play II 119
Lassalle I 366, 430, III 14, 17, 27, 33
Laurysiewicz I 423
Lavisse I 318
Leblondowie II 107
Lednicki A. III 154, 173, 174
Ledochowski J. I 285, II 62, 108, 159, 167, 267, III 136
Ledru-Rollin I 311
Lelewel I 17, 123, 124, **137—141**, 151, 153, 202, 204, 228, 285, 349, 354, 409, 410, 411, II 20, 112, 124, 146, III 7, 8, 69
Leliwa (p. Tyszkiewicz)
Lemański III 173
Lenartowicz T. I 341
Leo I 250
Leon XIII. II 225, 271, III 136
Leroux I 129
Leroy Beaulieu A. III 2, 182
Leszczyński Jan I 75, II 3
Leszczyński Stanisław I 9
Leszczyński St. III 153, 172
Lesznowski A. I 406, 407, 408, 413
Lewakowski K. II 280, 298
Lewicki J. I 255
Lewicki W. III 234
Lewy M. III 9
Levitoux K. I 242
Libelt K. I 205, 260, 285, 289, 416, II 111, III 72
Liebknecht W. I 285, III 32, 87
Likowski III 207
Limanowski B. I 11, 18, 38, 106, 117, 131, 134, 153, 174, 175, 179, 180, 182, 183, 204, 242, 259, 266, 270, 312, 353, 424, 437, II 50, 105, 118, 279, III 5, 6, 18, 26, **32 - 37**, 40, 42
Lipczyński II 72
Lipiński I 266
Lisicki I 95, 107, 114, 274, 278, 279, 291, 303, 368, 380, 431, 440, 442, II 24, 64, 138, 164, 180, 199, 200, 219, 234, 244
Lobkowicz II 16, 17, 18
Lompa J. II 279
Lorentowicz J. III 37, 38, 41
Loret I 25, 257, 258
Loris-Melikow II 220
Lubecki Ks. I 44, 62, 63, 70, 71, 72, 76, 92, **107—111**, 112, 113, 114, 115, 118, 145, 232, 239, 364, 369, II 47, 206, 323
Lubińska T. III 235, 240

Lubliner I 404, 406, 409, 410
Lubomirski J. I 289, 305, II 107, 123
Ludomilski K. II 267
Ludwik XV. I 10
Ludwik Filip I. 128, 130, 132, 186
Ludwik Ferdynand I 258
Luiza Hohenzollern I 257
Luśnia M. (p. Krauz K.)
Lutomski B. III 65, 106
Lutosławski W. III 137
Luxemburg R. III 9, 24, 80, 87, 96, 97, 98, 99, 102, 134, 158, 241, 243

Ł

Łamanskij II 209, 210
Łanskoj I 86, 87
Łempicki M. I 383
Łoziński Br. I 244, 246, 255, 256, 272, III 71
Łoziński Wł. II 8, 23, 25
Łubieński R. I 110
Łubieński P. I 293, 387
Łukasiński W. I 18, 84, 92, 97, 99—102, 103, 105, 112, 115, 116, 142, 173, 404
Łukaszewicz L. I 204, 429
Łukaszewicz Ks. J. II 56, 57, 59, 116
Łuniński E. I 106, 403, II 18
Łuszczkiewicz III 51
Łypacewicz W. III 173
Łyskowski I. III 72

M

Machnicki I 100, 101
Maciejowski (Sewer) II 133
Maciejowski W. A. I 240
Mackiewicz I 402, 403
Madejski St. II 313, 317
Magdziński II 268
de Maistre I 343, II 119
Majewski I 366
Makowiecki Z III 154, 189, 216
Maksimow I 443
Malczewski A. I 266
Malinowski A. III 6
Malinowski T. I 266
Maliszewski E. III 230
Małachowski G. I 122, 186, 314
Mann I 431, II 25, 34, 35
Manning II 170, 171
Mańkowski A. III 26, 28
Mańkowski M III 14, 23, 28, 160
Manteuffle I 342, II 29
Marat I 13, 174, 178
Marcinkowski A. (Albert Gryf) I 241
Marcinkowski K. I 263
Marchlewski J B. III 9, 24, 96, 102
Marja Teresa I 10. II 4, 5, 81
Markgrafskij II 240, 257, 263
Marks I 174, 285, 300, 311, II 176, III 7, 8, 17, 20, 51, 79, 99
Marylski A. III 215, 235
Masaryk T. G. I 290, III 2, 183
Masłowski L. II 324
Maszkiewicz I 54
Matuschka III 210
Matuszewic I 110
Marade I 379
Mazowiecki M. (p. Kulczycki L.)
Mazurkiewicz W. I 313, 321
Mazurkiewicz III 91
Mazzini J. I 151, 311, 346, 375, 437, II 144, 146
Mehring F. III 96
Meisels I 404, 414, III 233
Mendelson St. III 13, 14, 16, 19, 25, 26, 28. 29, 31, 39, 40, 41, 76
Merwin B. I 404, III 235
Metternich I 66, 89, 90, 151, 186, 201, 247, 268, 274, 279, 280, 281, 294, 359, 365, II 12, 13, 15, 16, 18, 19, 21, 23, 27, 39, 41
Meybaum W. II 4
Miarka K. II 279, III 209
Michałowicz A. II 216
Michajłowicz A. I 55
Michalski L. III 56, 58, 59
Michał (Wielki ks.) I 114
Mickiewicz A. I 22, 41, 92, 101, 102, 104, 132, 133, 134, 140, 142, 181, 209—211, 213, 215, 216, 219—222, 282, 314, 322, 335, 348, 405, 435, II 17, 112, 117, 125, 132, 258, 322, III 7, 78, 91, 110, 135, 183, 231, 233
Mickiewicz Wł I 125, 222, 372, 379, 390, 393, 438, II 50, 99, 101, 105, 107

Midhat (pasza) II 131, 172, 173
Mierosławski L. I 138, 173, 203, 224, 270, 284, 294, 313, 314, 316, 319, 343, 344, 346, 347, 351—357, 372, 374, 375, 379, 389, 393, 400, 403, 425, 426, 429, 444, II 18, 58, 113, 117, III 33
Mieroszowski S. II 140
Mikołaj (ks. czarnogórski) II 291
Mikołaj I. I 18, 87, 89, 90, 91, 94, 104, 105, 107, 109, 110, 113, 114, 119, 129, 142, 162, 187, 200, 201, 212, 214, 227, 228, 229, 233, 234, 239, 241, 243, 247, 253, 273, 280, 292, 294, 310, 317, 323, 332, 370, 372, 398, 406, 441, 442, II 15, 16, 17, 21, 22, 27, 28, 122, 211
Mikołaj II. II 251, 258, 261, 299, 302, 304, III 3, 4, 91, 168, 175, 179
Mikołajski Sz. III 28
Mikoszewski II 208
Milan II 290
Milaszewski II 203
Mill II 117, 128, III 33
Milutin I 442, II 44, 217
Miłkowski Z. (Jeż T.) I 174, 313, 319, 320, 347, 372, 375, 389, 393, 419, 426, 434, 444, II 81, 117, 131, 161, 176, 232, III 17, 44, 46, 47, 51, 56—59, 62, 67, 68, 108, 167, 189, 234
Miłoradow I 288
Miłoradowicz I 87
Minin I 55
Miniszewski I 367
Minkiewicz H. III 197
Mirecki J. III 145, 160
Mirski-Światopełk III 141, 142
Młocki A. I 115, II 115, 116, 132, 181, 211
Mochnacki M. I 83, 92, 102, 105, 106, 107, 110, 111, 113, 119, 120, 123, 124, 131, 141—146, 149, 150, 151, 173, 174, 175, 179, 188, 199, 202, 327, 337, 353, 435, II 18, 20, 292
Modrzewski F. I 223
Mokłowski K. III 30, 32
Moltke III 112
Momsen T. II 282
Mondszajn III 13
Montesquieu I 100
Moraczewski J. I 260, 285, 288, 409
Morawski K. M. I 8, 88, 107
Morawski F. gen. I 279 405
Morawski Fr. II 279, III 32, 177
Morawski T. I 337, 376
Mostowski I 43, 93
Moszyński J. I 440, II 225—226, 250, 276
Muchanow I 406 II 35
Mühlstein A. III 235
Mun II 119
Münz M. I 404
Murawjew I 442 II 42, 43, 44, 209, 210, 225, III 78
Muromcew III 154

N

Nabielak R. I 248, 332,
Nalewajko I 161
Napieralski III 207, 210
Napoleon I. I 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 27, 28, 29, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 39, 40, 41, 43, 44, 45, 46, 63, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 80, 85, 88, 94, 106, 114, 125, 130, 150, 189, 201, 244, 258, 273, 318, 325, 327, 354, 358, 367, 409, II 12, 13, 50, 67, 106, 143, 144, 171, 172, 194, III 68, 78, 191
Napoleon III. I 218, 310, 311, 313, 314, 315, 316, 318, 319, 323, 325, 326, 331, 333, 336, 343, 357, 370, 376, 389, 436, 437, II 32, 33, 35, 36, 37, 38, 84, 92, 94, 102, 106, 171
Naruszewicz A. I 57, II 112
Naryszkinowa I 76
Narzymski J. II 92
Natanson S. III 104
Naumowicz II 298, III 226
Nesselrode I 109
Nicais II 107
Neidhardt I 110
Niegolewski Wł. I 285, 428, II 168, 188, 268, 270, 279, 281

Niemcewicz St. U. I 47, 82, 87, 92, 94, 111, 114, 184, 187, 194
Niemojewski A. III 106, 152, 153, 235
Niemojowski W. I 95, 96, 122, 233
Niemojowski-Bonawentura I 122
Nierzewuski H. II 197
Nietzsche II 149
Norwid-Neugebauer III 196
Norwid I 18, 339
Nossig A. I 404, III 235
Nowaczyński A. III 207
Nowodworski III 173
Nowosielski F. I 153
Nowosilcow I 66, 82, 86, 95, 97, 107, 110, 114, 125, 142, 267
Nussbaum H. I 403

O

Obrycki III 37
Odyniec A. E. I 335, 341
Oechsner II 18
Ogiński I 39, 71, 78, 335
Ohryzko I 438
Olizar III 185, 189
Orchowski I 38
Orłow I 60, 324
Orsini I 316
Orzechowski II 171
Orzeszkowa E. III 54, 234
Osman (pasza) II 77
Ossoliński J. M. I 6, II 7, 9
Ossowski III 23
Ostaszewski Barański K. I 207, 293, II 23, 66, III 18
Ostrowski K. I 438
Ostrowski Wł. I 38, 404
Oubril II 174

P

Padalica (p. Fisz Z.)
Paderewski III 154
Padlewski I 379, 424, 437, 443
Palacky I 288, 289, 290, II 104
Palmerston I 324
Paniutyn I 273
Pannenko T. III 159
Pantelejew I 423, 437, III 154
Parvus III 96
Paskiewicz I 87, 110, 114, 127, 151, 194, 228, 231, 232, 234, 241, 242, 243, 254, 326, 332, 334, 406, II 21, 236
Pasławski S. III 197
Paweł I. I 15, 31, 63
Pawlikowski J. G. II 321, III 51, 127
Pawlikowski M. II 133, 321
Pawlik M. III 26, 226
Pawluk I 161
Pawłowski Br. II 17, 18, 38
Pęcławski (p. W. Kalinka)
Perl F. III 5, 24, 36, 38, 41, 76, 158
Pestl I 103, 106
Petlura III 183
Petrażycki III 173
Philipp I 300
Piatoli I 74
Piekarski III 19
Pieniążek Cz. III 74
Pieńkowski S. III 235
Pietkiewicz W. I 153
Pietrusiński III 23
Pigoń St. I 131, 132, 133
Piltz E. II 248—250, 253, 255, 258, 261, 264, III 137, 139, 141, 171, 216
Piłsudski J. III 4, 76, 77—80, 143, 144, 150, 159—160, 161, 169, 191—201, 202, 204, 243
Piotr Wielki I 23, 24, 56, 67, 77, 89, 90, 228, 317, 328, 332, 442, II 83, 120
Piotr II. I 56
Pius IX. II 171
Pius X. III 136
Plater L. I 108, 186
Plater Wł. II 131, 169, 184, 188
Plechanow III 3
Plehwe III 13, 140, 236, 240
Plutarch I 99
Płaskowicka Z. III 13, 23
Płochocki L. (p. Wasilewski L.)
Płoski E. III 22, 23
Pobiedonoscew II 220, 251, III 38
Podgórski P. III 136
Podolski Br. II 256, 261

Podolecki J. K. I 312
Pogodin M. I 202, 238, 287, II 211, III 53, 54
Pol W. I 137, 304, II 216, 245
Polanowski St. II 139
Poniatowski Józef ks. I 17, 31, 32, 34, 38, **43—45**, 56, 57, 69, 75, 93, 118, 189, II 13, 327
Ponikowski A. III 136
Poniński J. II 17
Popławski J. L. II 319, III 46, 51, 52, 54, 63, 64, 104, **106—107**, 125, 127, 148, 149, 173, 212, 228, 238
Popiel P. I 305, 439, II 25, 34, 35, **45—46**, 48, 51, 54, 55, 63, 64, 65, 69, 78, **119—121**, 123, 124, 129, 137, 139, 153, 185, 201, 202, 217, 235, 302, 309
Popiel III 151
Popowski J. II 302
Poraj St. III 235
Poschinger II 143
Posner St. I 46, 117, III 152
Potoccy I 5, 298
Potocki Adam I 298, 299, 303, 305, 337, 431, 434, 438, 439, II 24, 25, 34, 35, 68, 71, 79, 97, 123, 137
Potocki Alfred II 104, 151, 157, 180, 181, 195, 196, 311, III 28
Potocki Artur II 286
Potocki Ignacy I 6, 43, 58, II 9, 11
Potocki Józef II 260, III 51, **52—53**, 65, 104
Potocki Szczęsny I 76
Potocki Stanisław I 93, 94, 95
Pozzo di Borgo I 87, 90
Pradt I 22
Prądzyński I 32, 33, 39, 41, 42, 44, 83, 102, 104, 113, 125, 142, II 16
Prawdoski F. (p. Kamieński)
Prawdzic II 115
Prus B. (p. Głowacki A.)
Przewóski III 13, 51
Przyborowski W. II **253—254**, 255
Przybyszewski St. III 32
Przyłuski I 427
Przytulski B. III 26
Puchewicz III 20
Puławski ks. I 123
Puszkin I 200, II 247
Puttkamer K. III 206
Pypin I 202, II 44

R

Raczyński E. I **261**
Radziszewski H. II 135, II 9, 154,
Radziwiłł A. I 257, 258, 262
Radziwiłł F. II 271
Radziwiłł M. III 136
Radziwiłł W. I 281
Radziwiłłówna E. I 258
Radziwiłłowicz R. III 153
Rahoza B. II 162, 176
Rakowski K. I 262, 266, 427, II 282
Rambaud I 318
Rechniewski T. III 14, 22, 23
Reger T. III 93
Reiff A. III 62
Reitzenheim J. I 211, 250, 323
Reitzenstein III 210
Rejtan T. I 1, 26
Rembowski I 87, 95
Res. (p. Perl F.)
Rettel L. II 211
Rewakowicz H. II 116, 169, III 74
Riedl III 221
Rieger II 104, 192
Ringel M. III 235
Rittner II 315
Robert I 12
Robespierre I 13, 174
Rodakowski II **71—72**, 153
Rodiczew III 154
Rogiński I 437
Rogojski R. III 24
Rolle M I 236, 238
Romanowski M. I 433
Romanowicz T. I 433, II 116, 166, 169 196, 291, 292, 293, 295, 298, 311, 319, 321, III 47, 48, 67, 115, 137
Romańczuk III 227
Römer M. III 230
Ropelewski I 144
Roscher II 108
Rosenberg-Orsini II 169
Rosenfeld M. III 236
Rotszyld J. I 125, 352

Rotter II 322
Rousseau I 9, II 54, 112, 120
Rózga M. III 96, 100
Roztopczyn I 72
Rożniecki I 107, 124
Różycki K. I 214
Rudolf (arcyksiążę) II 286
Ruga I 311
Ruprecht K. I 381, 383, 389, 443, II 53
Rutowski T. II 319, 321, III 137, 202
Rylejew I 104
Rylski I 419
Rylski W. III 197
Rzewuski H. I 207, **235—236**, 238, 240, 253, 304
Rzyszczewski L. I 323

S

Sabowski Wł. I 394, II 52
Sadowski III 196
Saint-Simon I 129, 182, 204, 271
v. Sala II 22
Salisbury I 198, II 183
Samarin I 234, II 209
Sand George I 260, 303
Sanguszko I 45, 70, II 79
Sapieha A. I 431, II 46, 51, 172, 174, 175, III 45
Sapieha L. I 109, 110, 246, 250, 255, 256, 289, II 18, 38, 155
Sarmata A. (p. Wojciech Turski)
Sarrazin II 107
Sąsiedzki II 105
Scharnhorst I 42
Scheinhaus I 403
Schiemann T. I 227, 228, 230, 231, 233, 268, III 168
Schiller I 17
Schindler I 268
Schmerling II 33, 41, 48, 49, 63
Schmidt I 283, 354
Schmiedhausen J. III 28
Schmitt H. I 407, 408, 420, 421, 432, II 54, **113**, 117, 118, 122, 126, 138, 307
Schneezon III 90
Schnür-Pepłowski St. I 239, 264, II 18
Schultze-Delitzsch III 72
Schumann A. II 108
Schwarzenberg II 33, 39
Schweihert K. III 9
Ściegienny I 182, 183, 241, 242, III 7, 71
Sebastiani I 194
Semeneńko P. I 215, 216, II 123
Sempołowska S. II 324, III 151
Sergiusz (Wielki książe) III 145
Seyda Wł. II 280, III 208
Seyda M. III 208
Sielski III 31
Siemaszko I 201
Siemieński L. I 250, 303
Sienkiewicz H. II 239, III 140
Sienkiewicz K. I 187, 188, 194, 195, 205, 206, 207, 228, 230
Sierakowski Z. I 390, II 240
Sierociński I 242
Sieroszewski W. III 13, 18, 91, 153, 154, 196
Sievers I 59
Sikorski Wł. III 159, 198, 202
Simon G. III 136, 202
Skałłon III 160, 170, 186
Skałkowski M. I 14, 16, 17, 21, III 197
Skarbek Fr. I 30, 31
Skarzyński W. II 281
Skrzynecki II 18
Skrzyński II 190
Sławocki I 179
Słowacki J. I 18, 22, 106, 190, 193, **211**, **212**, 213, 215, **218—219**, 220, 314, 391, II 114, 125, 133, III 78, 110, 183, 223
Słoweniec III 185
Słowicki J. I 204
Śliwiński A. I 107, 131, 133, 141, 142, 221, III 161
Śliwiński H. III 202
Smagłowski I 106
Smoleński Wł. I 11, 58, 112, III 152, 172
Smolka Fr. I 248, 250, 292, 432, 434, II 25, **81—85**, 87, 88, 89, 90, 91, 98, 101, 132, 133, 135, 138, 150, 151, 152, 153, 165, 166, 174, 196, 290, 321, III 128

Smolka St. I 44, 64, 70, 71, 72, 88, 89, 110, 212
Snitko J. II 113, 243
Sobieski Jan I 3, 8, 275, 342, II 3, 26, 28, III 116
Sobieski W. I 51, 53, II 2, 112
Sokolnicki M. I 14, 22, 23, 114, 131, 132, 137, 141, 187, 228, 343, II 18, 113, 324, III 198
Sokolnicki M. generał I 23, 24, 30, 37, 50, 56, 118, 331
Sokołowski A. I 110, II 307
Sokołow N. III 235, 236
Sołowjew I 52, III 185
Sołtyk II 9
Sorel A. I 6, 8, 10, 22, 343, II 3, 4, 5
Sorel J. I 214
Sosnkowski K. III 196, 197
Spasowicz W. I 335, 370, 392, 438, 442, II 204, 206, 210, 216, 222, 223, 240—248, 249, 250, 251, 252, 253, 259, 264, 308, 326, III 23, 141, 171, 216
Spausta B. III 28
Spencer H. II 229, III 21, 22, 79
Sperański I 71
Spinoza II 309
Srokowski K. II 290, III 240
Srb A. II 85, 193
Stablewski E. I 305
Stablewski F. II 168, 268, 275, 276, 277, 279, 282
Stadion I 287
Stalmach P. I 289, 290
Stambułow II 289, 300
Stanisław August I 10, 57, 60
Staniszewski St. III 9, 153
Stapiński J. III 75
Starzeński W. I 418, II 67
Starzyński St. II 8
Staszic St. I 11, 34, 35, 76, 78—81, 92, 96, 108, 118, 150, 199, 232, 239, 257, 278, 369, II 111
Stecka M. I 240
Stecki J. III 174, 179
Stefański W. I 266
Stefański (p. J. Dąbrowski)
Steinkeller P. I 232, III 9, 10
Stern I 152
Stojałowski St. II 325, III 74
Stołypin I 336, III 170, 175, 185, 188, 190, 231
Stolzman K. I 153, 319
Stuart Rolling II 171
Studnicki Wł. I 17, 22, 73, 84, 227, 335, II 21, 42, 261, 303, III 6, 24, 76, 125, 128, 138, 159, 187, 204, 216, 242
Straszewicz L. III 28, 54, 58, 154, 171, 189, 240
Stroma P. II 267
Stroński St. III 197, 202
Strutyński J. I 236
Struś I 390, 432, 435
Struwe P. III 141
Suligowski A. II 210
Sulima Z. L. (p. Przyborowski W.)
Sulkiewicz A. III 91
Sułkowski J. I 11, 14, 21
Supiński J. I 180, II 56, 116, 117
Surowiecki I 409
Suworow I 17
Światłomir II 324
Świdziński K. I 236, 241
Świętochowski A. I 241, II 163, 214, 215, 217, 229—233, 239, 250, 255, III 12, 17, 45, 46, 52, 106, 152, 153, 154, 155, 166, 172, 239
Świętosławski I 182, 204, 213, III 6, 7, 234
Sybel I 318, II 94
Symon III 136
Szackin J. I 406
Szafranek II 279
Szaniawski J. K. I 94, 124
Szaniecki III 69
Szaniecki J. O. I 116, 117, 124
Szarota M. I 267
Szczepkin III 154
Szczepański A. I 433
Szczepański K. III 24
Szczepanowski St. II 297, 298, 312, 313, 314, 319, 320, 322—324, III 9, 159, 184
Szebeko III 213
Szechenyi I 339
Szeliga II 260
Szewczenko III 226

Szilder I 68, 370
Szmula III 210
Szpotański St. I 131, 142, 153, 159, 182, 184, 197, 324, III 6
Szujski J. II 65, 68, 73–76, 79, 80, 86, 90, 91, 123, 124, 126, 127, 128, 129, 139, 141, 198, 306, 307, III 46
Szujski Z. II 281
Szuman H. I 281, 285, II 271
Szuman J. N. II 267
Szuwałow II 257
Szwarc Br. I 62, 391, III 37
Szwarc III 151
Szymański A. II 174, 180, III 11, 14, 45, 46, 47, 51
Szymański R. II 273, 278, 279, III 127
Syrokomla II 216

T

Taaffe II 194, 195, 312, 314, 317, III 184
Talleyrand I 66, 187, 194
Tański J. III 24
Tarnowski J. I 434
Tarnowski St. I 174, 315, 316, 325, 326, 377, 378, 379, 434, 439, II 35, 63, 68, 72, 76, 78, 80, 86, 124, 125, 137, 139, 141, 153, 165, 171, 179, 180, 181, 185, 191, 193, 195, 197, 211, 215, 216, 218, 221, 234, 244, 250, 286, 291, 301, 302, 309–311, 325
Tatiszczew I 89, 325, 371, II 174
Telc N. III 28, 32
Tennenbaum H. III 9, 242
Tesarczyk II 23
Tetmajer W. III 201
Thiers II 105, 106
Thon O. III 235
Tiutczew I 200
Tobolko II 192
Tokarz W. I 7, 14, 37, 38, 59, 62, 75, 403, II 7
Tokarzewicz J. II 58, 118, III 8
Toll I 110
Topór G. (p. Grużewski T.)
Towiański A. I 214–215, 314
Trąmpczyński W. III 205, 208
Traugutt II 41, III 233
Treitschke II 108
Trembecki St. I 57
Trentowski B. I 208–209, 213, 285, 309, 339
Treter II 79
Truszkowski III 18, 28
Turgieniew I 327, 328
Turkuł I 340
Turno J. III 207
Turski W. (Albert Sarmata) I 11, 12
Turn u. Taxis II 98
Twardowski II 324
Tyszkiewicz-Leliwa II 251, 261
Tyszkiewicz W. III 141

U

Uchtomski II 259
Udałowicz III 28
Ujejski K. I 432, II 73, III 44, 75
Ungar W. III 104
Uruski S. I 398

V

Vandal I 22
Vanutelli III 47
Veto (p. Studnicki Wł.)
Veuillot II 168
Vilbort I 379

W

Walczewski Z. R. (p. Abramowski E.)
Walecki H. III 148, 158
Walewski A. II 121, 122, 123, 129
Walewski I 316, 324
Waligórski T. III 64
Waliszewski K. II 112
Warneńczyk Wł. I 342
Warszawski A. III 24
Warta P. (p. Piltz E.)
Waryński L. III 12, 13, 14, 15, 16, 19, 23, 28, 45, 48
Wasilewski L. I 51, 287, III 5, 76, 119, 137, 158, 196, 202, 204, 223, 230, 235
Wasilewski Z. 71

Wawel-Louis I 403
Wawelberg H. II 205
Wawrzyniak III 72
Webb III 65
Wecker I 285
Węgierska Z. I 303, 326
Welchinger II 107
Wernicki I 125, 226, 438
Wertheimer E. II 93, 95, 148, 150, 152, 154, 155, 169, 172, 173, 181, 288, 289
Weyssenhoff J. II 257, III 215
Wiaziemskij II 210
Widman I 250, 292, II 25, 83, 115
Więckowski A. III 13, 15, 55, 152, 166
Wielogłowski II 45
Wielopolska M. J. III 240
Wielopolski Z. I 376, II 164, 218—221, 223, 231, 234, 236, 250, 261, 302, III 45
Wielopolski A. I 95, 107, 108, 111, 114, 123, 238, 273—280, 289, 291, 334, 361, 362, 363, 364—371, 376, 379, 380, 384, 392, 396, 399, 403, 415, 416, 417, 429, 434, 438, 440, 441, 442, II 23, 24, 34, 35, 36, 42, 45, 65, 7°, 121, 123, 147, 148, 199, 200, 204, 205, 206, 217, 226, 234, 241, 244, 245, 252, 254, 258, 276, III 66, 184, 211, 233
Wierzchlejski III 154
Wiesiołowski Fr. I 269, II 23
Wiktorja (królowa) I 318
Wiktor Emanuel II 91
Wilhelm (książę pruski) I 258
Wilhelm I. I 389, II 142, 155, 273, 284
Wilhelm II. II 274, 276, 277, 285, 305, III 168, 176
Wileński III 234
Willisen I 283
Windhorst II 271
Windischgraetz III 47
Winter III 95
Wiślicki A. II 214, III 20
Wiśniowski T. I 179, 203, 204, 248, 249, 269
Wiśniowski H. I 248
Wisznicer I 403
Witte III 154, 155, 156, 166
Witwicki I 213
Władysław IV. I 54, 55, II 3
Włodzimierz (Wielki książę) II 257
Wobtyj K. J. III 9
Wodzicki L. II 35, 63, 68, 91, 180, 195, 313
Wojciechowski St. III 91
Wojewódzki J. (p. Krzywicki L.)
Wojkowski A. I 260
Wojkowska J. I 260
Wolski L. II 114, 190, 191, 283
Wolski Włodz. I 240, II 52
Wolter II 229
Wołodźko W. II 168, 169, 294, III 47
Wołowski I 180, 377, II 101, 105
Worcell St. I 181, 182, 187, 312, 319, 354, III 5, 6, 7, 8,
Woronicz J. I 57, 92, 94, 188, 189, 213
Woroniecki E. I 80, 92
Woycicki A. III 9
Wróblewski W. (Koronowicz) II 60, 105, 113, 124, 135, 176, III 8
Wrotnowski I 195, 196, 358, 359, 360, 361, 362, 370, 384, 395, 396, 437, 438, II 227, 236—238
Wścieklica Wł. II 229, III 17
Wzdulski K. III 235
Wybicki J. I 15, 18, 23, 24
Wydźga S. III 154
Wysłouch B. II 325, III 18, 49—51, 62, 74, 75, 76, 103
Wysłouchowa M. III 75, 76
Wysocki J. I 224, 313, 321, 347, 352, 372, 395
Wyspiański St. I 99, III 158, 160
Wyszyński I 414

Z

Zahorski Wł. I 159
Zajączek I 91, 93
Zakrzewski Ad. III 20
Zaleski Br. I 185, 197, 385, III 226
Zaleski F. II 298
Zaleski K. I 153

Zaleski W. II 23, 66
Zalewski L. I 153
Zaliwski I 130, 141, 228, 244, II 21, 22
Załęski II 156
Załuski R. I 278
Zamojski A. I 89, 107, 114, 252, 254, 304, 336, 359, 360—363, 366, 371, 385, 395, 397, 399, 403, 413, 417, II 42, 45, 148, 217, 218, 234, 235, 236, 259
Zamojski J. I 53, II 2, 3
Zamojski St. 42, 43, 45
Zamojski Wł. I 65, 88, 89, 106, 111, 112, 125, 144, 184—185, 188, 189, 190, 192, 198, 199, 215, 220, 321, 322, 324, 326, 337, 359, 376, 380, 439, II 1, 18, 179
Zawadzki A. III 14, 37, 47, 48, 51, 135, 173, 189, 202
Zawierucha St. (p. Kukiel M.)
Zawiszyna M. II 322
Zborowicz (p. Grabski St.)
Zdziechowski M I 201, II 226, 259, III 125, 154, 185
Zieliński L. III 104
Ziemiałkowski Fl. I 248, 250, 285, 291, II 63, 66, 68, 69, 71, 73, 74, 77, 79, 85, 86—88, 89, 90, 93, 95, 96, 151, 152, 157, 285, 300, III 186
Zienkowicz L. I 4, 174, 179, 319, 405, II 17
Zima Fr. II 116, III 59, 67
Zimmermann III 72
Złotnicki A. III 37
Zmorski R. I 204, 240
Zubrzycki T. I 404
Zwierkowski W. I 153
Zyblikiewicz M. II 41
Zygmunt August I 50, 52, 53, 331, II 3
Zygmunt III. I 53, 72, 330, II 2, 3

Ż

Żabicki I 319, 408
Żabotyńskij III 237
Żegota (p. Daszyński I.)
Żeromski I 20, III 158, 160
Żmichowska (Gabrjela) I 240
Żółkiewski St. I 54
Żukowicz III 22, 49
Żukowskij I 200
Żukowski Wł. III 9
Żuliński K. II 60, 116, III 44
Żuławski Z. III 93
Żymirski M. III 196

Biblioteka Wojsk. Akad. Polit. [illegible]

BIBLIOTEKA NAUKOWA WAP

II
45518/
R